

M

MEMORABILIA ZOOLOGICA

NS 4, 2018

Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego w latach 1917-1918

W TYCH MURACH
WYKŁADAŁ W
LATACH 1862-64



PROFESOR
ZOOLOGII W
SZKOLE GŁÓWNEJ

DR BENEDYKT DYBOWSKI · 1833-1930 ·

PIONIER DARWINIZMU W POLSCE,
WSPÓŁPRACOWNIK RZĄDU NARODOWEGO
W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO,
ZESŁANIEC SYBERYJSKI, BADACZ BAJKAŁU
KRAJU AMURSKIEGO I KAMCZATKI,
PRZYJACIEL I OPIEKUN TAMTEJSZYCH LUDÓW

MUW
Museum
Uniwersytetu
Warszawskiego

18 19
MIZ

P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski,
D. Mierzwa-Szymkowiak, M. Raś

MEMORABILIA ZOOLOGICA

Nowa Seria 4, 2018



Korespondencja Benedykta Dybowskiego
do Janusza Domaniewskiego
w latach 1917–1918

Memorabilia Zoologica

Nowa Seria

Redakcja

Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan (redaktor naczelny), Hubert Kowalski,
Dominika Mierzwa-Szymkowiak, Robert Zaborowski

Rada Redakcyjna

Roland Dobosz, Szymon Konwerski, Daniel Kubisz,
Tomasz Pyrcz, Tomasz Samojlik, Marek Wanat

Dtp

Andrzej Bartha

Okladka

Tomasz Samojlik

Strony internetowe

<http://www.miiz.waw.pl>
<http://kolekcje-miz.ksib.pl>
<http://www.muzeum.uw.edu.pl>
<http://zbiory.uw.edu.pl>
<http://muzeauczelniane.pl>

Wydawca

Muzeum i Instytut Zoologii PAN
ul. Wilcza 64, 00-679 Warszawa
e-mail: darek@miiz.waw.pl

© Copyright by Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Muzeum i Instytut Zoologii PAN

Warszawa 2018

PL ISSN 0076-6372

ISBN 978-83-88147-21-0

Druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa „ADAM”

SPIS TREŚCI

Od redakcji	V
Streszczenie	IX
Résumé	XI
Abstract	XIII



<i>Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego ...</i>	3
---	---



Spis załączników	91
Załączniki	93
Spis ilustracji	209
Ilustracje	211

OD REDAKCJI

W stulecie rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości redakcja *Memorabiliów* zdecydowała się na wydanie dwóch tomów zawierających materiały szczególnie ważne dla historii polskiej nauki i początków instytucji naukowych II Rzeczypospolitej. Przypomnieliśmy więc korespondencję Jana Sztolcmana, bezcenne świadectwo dla historii polskich zbiorów zoologicznych, początków instytucjonalnej ochrony przyrody oraz organizacji krajowego łowiectwa. W kolejnym tomie zdecydowaliśmy się na wydanie listów Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego z ostatnich lat zaborów i początków niepodległości. Przypomnieć wypada także i inną rocznicę, choć ustalenie dokładnej daty nie jest łatwe. Niedawno upłynęło 150 lat od rozpoczęcia przez grupę polskich powstańców, zesłańców z 1864 roku, przyrodniczych badań Syberii. Poza tym w 2018 roku przypada 185 rocznica urodzin Benedykta Dybowskiego, który jest jednym z najbardziej znanych polskich przyrodników związanych z tą historią (załączniki 46, 47). Poświęcono mu, jego działalności patriotycznej, zesłaniu na Syberię, podróżom na Kamczatkę, badaniom fauny, zwłaszcza azjatyckiej, aktywności społecznej, kilkadziesiąt jeśli nie kilkaset publikacji. Jednakże okres, z którego pochodzi korespondencja, kilkanaście ostatnich lat życia, jest mniej znany w biografii tego wielkiego uczonego. Podobnie ma się sprawa w przypadku Janusza Domaniewskiego, dla którego czas korespondencji z Benedyktem Dybowskim to początki pracy naukowej, działalności pisarskiej i społecznej (załącznik 48). Opublikowane w *Memorabilia* listy są bardzo cennym materiałem biograficznym także i tego przyrodnika.

W 1960 roku w *Memorabilia Zoologica* (pierwsza seria, nr 5) ukazała się obszerna biografia Benedykta Dybowskiego¹. Już wówczas planowano kontynuację edycji rękopisów i korespondencji Dybowskiego oraz dalsze prowadzenie prac nad jego biografią. W pewnym sensie niniejszy tom stanowi kontynuację ówczesnych badań. Projektu tego, niestety, nigdy nie zrealizowano. Krystyna Kowalska tak pisała na temat okresu życia Dybowskiego będącego tematem niniejszej publikacji:

*Z upływem wojny nieco innego zabarwienia nabierają jego artykuły.
Stary weteran powstania styczniowego widzi, że coraz realniejsza staje się*

¹ Krystyna Kowalska, Anna Miklaszewska-Mroczkowska. 1960. Benedykt Dybowski: materiały biograficzno – bibliograficzne. *Memorabilia Zoologica* 5, 100 s.

perspektywa wskrzeszenia Polski. Chce wziąć udział w jej urzędaniu. Pisze o przyszłej szkole, która przede wszystkim musi być całkowicie świecka, o ułożeniu stosunków narodowościowych, niepokoi go zwłaszcza sprawa litewskiego separatyzmu, gdyż Polskę widzi w granicach jagiellońskich. Niepodległość przynosi mu rozczarowanie. Skłócenie partii, prywata ich przywódców, niepowodzenia osobiste i w dodatku zbliżający się dziesiąty krzyżyk – wszystko to utrudniało zrozumienie sytuacji przez tę wyjątkowo niegiętką naturę. Zraża się do esperantystów, zrywa z Andrzejem Niemojewskim z Myśli Niepodległej, oddala się od ludowców. Mimo to bynajmniej nie załamuje się. Mając lat prawie dziewięćdziesiąt wraca do zaniedbanej nieco w wirze walk publicystycznych pracy naukowej, mianowicie do dalszego opracowywania fauny Bajkału i Syberii wschodniej. Praca ta wypełnia ostatni, dziesięcioletni okres jego życia.

Jest to niewątpliwie bardzo trafna analiza. Opublikowane w niniejszym tomie listy znakomicie odzwierciedlają ten ostatni okres życia i twórczej pracy Dybowskiego. Są one także ważnym świadectwem, dotychczas nieznanym historykom i przyrodnikom, na temat funkcjonowania instytucji naukowych, a więc kolekcji, czasopism, różnych komisji, komitetów, uczelni i muzeów w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości i w pierwszych latach wolnej Polski. To także ważne świadectwo warunków życia przyrodników, ale i całego społeczeństwa, w tym trudnym okresie – internowanie przez rosyjskie władze Dybowskiego jako „cudzoziemca” (poddany austriacki), inflacja, bieda i ubóstwo życia na skraju głodu, zagrożenie pospolitymi rabunkami, nie działająca poczta, wojskowa cenzura, ale zarazem i nadzieja „lepszego jutra”.

K. Kowalska nazywa Dybowskiego „epigonem romantyzmu”. Jest to bardzo adekwatne określenie, szczególnie jeśli uwzględnimy swoistego rodzaju utopizm jego przekonań. Obok walki o niepodległość jest u Dybowskiego i zaangażowanie w „esperanto” jako języka uniwersalnego, nośnika równości między ludźmi, wojna z alkoholizmem i hazardem, propagowanie picia mleka, antyklerykalizm połączony z poszukiwaniem (niczym w czasach Rewolucji Francuskiej) zastępczej religii, a także pomimo „poszukiwania lepszego świata” niechęć wobec „innych”, widzianych jako zaborcy, albo jako wykorzystujący ludzi nieuczciwi kapitaliści, czyli niechęć wobec Niemców, Rosjan, Żydów. Poglądy Dybowskiego sprawiły, że ten wielki uczony i przecież życzliwy wobec innych ludzi człowiek, skłócił się praktycznie ze wszystkimi i skazał na pozostanie na marginesie politycznego życia początków II Rzeczypospolitej. Z dzisiejszego punktu widzenia wiele z jego poglądów nie należało do tak zwanych „politycznie poprawnych”. Dybowski słynął z bardzo „ciętego” języka. Liczne uwagi na temat, nawet bliskich jego współpracowników, wielkich uczonych i osób mu bardzo życzliwych jak n.p. W. Taczanowski czy J. Nusbaum często dalekie były od obiektywizmu. Redakcja

Memorabiliów publikuje te listy jako oryginalny materiał historiograficzny i w żadnym momencie nie cenzuruje pism tego wielkiego uczonego. Oddając do druku te niezwykle cenne dokumenty źródłowe pozostawiamy historykom ich interpretację i analizę w kontekście tamtej epoki.

We wstępie edycji korespondencji Dybowskiego z Domaniewskim należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt. Jest nim historia wywiezienia w ramach „ewakuacji” części zbiorów Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego w 1915 roku. Dybowski bardzo związany z rosyjskimi, a następnie także i sowieckimi instytucjami naukowymi, mający wielu przyjaciół i współpracowników w rosyjskich instytucjach naukowych, nie waha się przed nazwaniem „kradzieżą” owej wywózki cennych zbiorów naukowych. Nigdy nie sporządzono dokładnej listy strat warszawskiej kolekcji zoologicznej spowodowanych tym rabunkiem. To dzięki Dybowskiemu, zalecającemu żądanie zwrotu ksiąg inwentarzowych kolekcji oraz ukradzionych „spektakularnych okazów”, takich jak przesłana przez niego niegdyś morska wydra z Kamczatki, czy też szkielet syreny morskiej, powraca pamięć strat poniesionych przez polską naukę.

Zamieszczona w niniejszych *Memorabiliach* korespondencja jest także bardzo cennym materiałem historii nauk przyrodniczych. Liczne uwagi na temat opracowywania fauny Syberii, ewolucjonizmu i jego recepcji w Polsce i Rosji, aklimatyzacji, pojęcia gatunku i taksonomii są bezcennym świadectwem dla historii nauk przyrodniczych przełomu XIX i XX wieku.

Niniejszy tom nie jest jedynym, który pragniemy poświęcić korespondencji Benedykta Dybowskiego. Redakcja *Memorabiliów* przekonana jest, iż pomimo licznych publikacji poświęconych temu uczonemu, brak jest opracowań i krytycznych wydań tekstów źródłowych, a zwłaszcza jego bardzo bogatej korespondencji. Mamy nadzieję, że uda nam się kontynuować pracę nad spuścizną tego uczonego.

W obecnym tomie zamieściliśmy opracowanie 125 kart znajdujących się w zbiorze archiwaliów po Januszu Domaniewskim zdeponowanym w archiwum Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie. Materiały te zawierają 23 kartki pocztowe i 20 listów. Nie wydzielaliśmy w tekście treści awersów i rewersów kart pocztowych, ani stron listów, ponieważ celem naszym nie był opis samych dokumentów. Identyfikacja i analiza taka jest możliwa dzięki zamieszczeniu, jako integralnej części niniejszego opracowania, zdigitalizowanych dokumentów w formie załączników graficznych.

W listach B. Dybowskiego spotykamy liczne skróty nazwisk, nazw i potocznych określeń. Zostały one uzupełnione przez Redakcję z wykorzystaniem zapisów w nawiasie kwadratowym. Nie ingerowaliśmy w tekst i jego interpretację, jeśli chodzi o sformułowania lub stosowaną przez autora listów gramatykę. Stąd niektóre zdania zawierają niejasne, czasami sprzeczne myśli, których interpretacja wymaga szerszego kontekstu i znajomości realiów ówczesnych czasów, stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych. Wyrazy nieczytelne zostały zaznaczone symbolem ***, nie dokonywaliśmy skróarów w tekście.

STRESZCZENIE

Niniejszy tom *Memorabilia Zoologica* zawiera niepublikowane dotychczas listy Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego z lat 1917–1918. Listy te są cennym przyczynkiem do biografii obu przyrodników, a także historii polskich instytucji naukowych. Korespondencja stanowi uzupełnienie prac poświęconych dziejom warszawskich zbiorów zoologicznych, głównie Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Zawiera m.in. liczne informacje na temat „ewakuacji” kolekcji w głąb Rosji w 1915 roku. Prezentowany materiał obejmuje interesujący opis również innych kolekcji przyrodniczych w Polsce, Rosji i na Ukrainie oraz działalności czasopism naukowych, komisji i komitetów.

Korespondencja przybliży losy wielu uczonych, często powoływanych do wojska, internowanych, żyjących na skraju głodu, zagrożonych rabunkami, cenzurowanych i zazwyczaj pozbawionych możliwości pracy naukowej. Liczne uwagi na temat opracowywania fauny Syberii, ewolucjonizmu, jego recepcji w Polsce i Rosji, aklimatyzacji, pojęcia gatunku i taksonomii są bezcennym świadectwem dla historii nauk przyrodniczych przełomu XIX i XX wieku.

Listy Dybowskiego pisane pod koniec I wojny światowej, odnoszące się do działań na rzecz niepodległości, stanowią ważne dokumenty do analizy sytuacji politycznej i gospodarczej na ziemiach polskich w tym przełomowym okresie. Benedykt Dybowski w swojej korespondencji wiele uwagi poświęcił instytucjom naukowym przyszłej Polski i jej oświacie.

W listach odnajdujemy wyrazy jego trwającej wiele lat pasji na rzecz propagowania esperanto, jako języka uniwersalnego, nośnika równości między ludźmi, antyklerykalizm, walkę z alkoholizmem, hazardem i wszelkimi innymi przywarami społecznymi, propagowanie picia mleka i wiele innych utopijnych idei charakterystycznych dla Dybowskiego, oryginała i romantyka.

Niniejszy tom jest pierwszym, w którym publikujemy korespondencję Benedykta Dybowskiego. W kolejnych tomach planujemy wydanie następnych nieopublikowanych listów tego uczonego.

RÉSUMÉ

Le nouveau volume de *Memorabilia Zoologica* contient les lettres, inédites jusqu'à présent, de Benedykt Dybowski à Janusz Domaniewski. Elles couvrent la période 1917–1918. Ces lettres constituent une précieuse documentation pour la biographie de ces naturalistes mais aussi pour l'histoire des institutions scientifiques en Pologne et plus particulièrement du Cabinet Zoologique de Varsovie. Elles contiennent par exemple diverses informations, inconnues des historiens, au sujet de „ l'évacuation ” de cette collection en Russie en 1915. La description d'autres collections zoologiques en Pologne, en Russie et en Ukraine ainsi que l'évocation de l'activité des journaux scientifiques, de diverses commissions et autres comités de recherches, nous livrent plusieurs détails riches d'enseignement.

Cette correspondance représente également une précieuse source historiographique pour ce qui concerne le destin des savants durant la Grande Guerre, celui de chercheurs souvent mobilisés, internés, vivant sous la menace de la faim, des pillages de leurs biens et fréquemment privés de la possibilité de poursuivre leurs recherches. De nombreuses remarques au sujet des travaux sur la faune de Sibérie, sur l'évolutionnisme et sa réception en Pologne et en Russie, mais aussi sur l'acclimatation, la notion d'espèce et les bases de la taxinomie, forment un exceptionnel témoignage sur l'histoire des sciences de la fin du XIX^e et du XX^e siècles.

Les lettres de Dybowski, écrites à la fin de la Grande Guerre et traitant des activités en faveur de l'indépendance de la Pologne, constituent d'importants documents pour l'analyse de la situation politique et économique durant cette période charnière de l'histoire de ce pays. Ce naturaliste consacra une attention particulière aux institutions scientifiques et au système d'éducation de la future Pologne indépendante.

Ces lettres traduisent également la passion prise par ce savant, durant plusieurs années, à la propagation de l'esperanto comme langue universelle au service de l'égalité entre les humains, mais elles révèlent aussi l'anticléricisme, le combat contre l'alcoolisme et les jeux de hasard, l'incitation à la consommation de lait et encore bien d'autres idées propres à Dybowski, ce grand original, romantique à bien des égards.

Ce volume est le premier de la publication de la correspondance de Benedykt Dybowski. Nous poursuivrons en publiant dans les volumes ultérieurs d'autres lettres inédites de ce savant.

ABSTRACT

This volume of *Memorabilia Zoologica* contains Benedykt Dybowski's unpublished letters to Janusz Domaniewski from 1917 to 1918. These letters are a valuable contribution to the biography of both naturalists, as well as to the history of Polish scientific institutions. The correspondence complements works devoted to the history of Warsaw zoological collections, mainly of the Zoological Cabinet of the University of Warsaw. It comprises, among other things, a lot of information about the "evacuation" of the collection into the depths of Russia in 1915. The presented material includes an interesting description of other nature collections in Poland, Russia and Ukraine, as well as the activities of scientific journals, boards and committees.

The correspondence brings closer the fate of many scientists – often called up to the army, detained, living at risk of starvation, threatened with robbery, censored and usually deprived of the possibility of scientific work. Numerous remarks on the development of the Siberian fauna, evolutionism, its reception in Poland and Russia, acclimatization, the concept of species and taxonomy are invaluable testimony to the history of natural sciences at the turn of the 19th and 20th century.

Dybowski's letters written at the end of the First World War, referring to actions for independence, are important documents for the analysis of the political and economic situation on Polish lands in that crucial period. In his correspondence, Benedykt Dybowski devoted a lot of attention to scientific institutions of the future Poland and its education system.

In his letters we find expressions of his long-lasting passion for promoting Esperanto as a universal language and a carrier of equality between people, anti-clericalism, the fight against alcoholism, gambling and all other social vices, the promotion of milk drinking and many other utopian ideas characteristic for Dybowski – an eccentric and romantic figure.

This volume is the first where Benedykt Dybowski's correspondence is published. We are planning to include further unpublished letters of this scientist in subsequent volumes.

Korespondencja Benedykta Dybowskiego
do Janusza Domaniewskiego
w latach 1917–1918

Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan, Hubert Kowalski,
Dominika Mierzwa-Szymkowiak, Marcin Raś



LISTY BENEDYKTA DYBOWSKIEGO
DO JANUSZA DOMANIEWSKIEGO

Absender Dr. B. Dybowski
Lemberg. Zaścianek Strasse N 12.

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet Gabinetu Zoologicz[ny]
W. P. Janusz Domaniewski

14/I 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Dziękuję najserdeczniej za przesłany spis kielży bajkalskich, dopiero dzisiaj mogłem porównać ze spisem gatunków jakie przekazałem gabinetowi. Otóż przekonałem się, że mi zostaje około 20 gatunków. O ile wiem część pewną wysłano do Kijowa, gdzie opracował Prof. Sowiński¹ kielże bajkalskie. Gat[unki] których brak, spisuję na razie tu na tej kartce poniżej:

¹ V. K. Sowiński, zoolog z Kijowskiego Uniwersytetu, specjalista w zakresie kielży, autor wielu opisów gatunków i jeden z autorów wielotomowej pracy *Zoologicheskie issledovaniya Baikala*.

- 1 *Gammarus Flori* var. *albula*²
- 2 " " *Borowski* var. *abyssalis*³
- 3 " " *Cabanisi*⁴
- 4 " " *pachytus* var. *dilatatus*⁵
- 5 " " *Godlewskii* var. *Victori*⁶
- 6 " " *Grewingkii*⁷
- 7 " " *ignotus*⁸
- 8 " " *smaragdinus*⁹ var. *intermedius*
- 9 " " *Kietlinskii*¹⁰
- 10 " " *puella*¹¹
- 11 " " *Wagii*¹²
- 12 " " *Strauchii*¹³
- 13 " " *Stanislavii*¹⁴
- 14 " " *Sarmatus*¹⁵
- 15 " " *stenophthalmus*¹⁶
- 16 *Gammarus saphirinus*¹⁷
- 17 " " *Reichertii*¹⁸
- 18 " " *Reissnerii*¹⁹
- 19 *Constantia Branickii*²⁰
- 20 " " *Alexandri*²¹

² *Macropereiopus albulus* (Dybowsky, 1874).

³ *Parapallasea borowskii abyssalis* (Dybowsky, 1874).

⁴ *Garjajewia cabanisi* (Dybowsky, 1874).

⁵ *Crypturopus pachytus* (Dybowsky, 1874).

⁶ *Acanthogammarus victorii* (Dybowsky, 1874).

⁷ *Brachyuropus grewingkii* (Dybowsky, 1874).

⁸ *Tengisia ignota* (Dybowsky, 1874).

⁹ *Smaragdogammarus smaragdinus* (Dybowsky, 1874).

¹⁰ *Sluginella kietlinskii* (Dybowsky, 1874).

¹¹ *Eremogammarus puella* (Dybowsky, 1874).

¹² *Eucarinogammarus wagii* (Dybowsky, 1874).

¹³ *Hakonboeckia strauchii* (Dybowsky, 1874).

¹⁴ *Sluginella stanislavii* (Dybowsky, 1874).

¹⁵ *Abyssogammarus sarmatus* (Dybowsky, 1874).

¹⁶ *Eulimnogammarus stenophthalmus* (Dybowsky, 1874).

¹⁷ *Eulimnogammarus saphirinus* (Dybowsky, 1874).

¹⁸ *Brachyuropus reichertii* (Dybowsky, 1874).

¹⁹ *Carinurus reissnerii* (Dybowsky, 1874).

²⁰ *Macrohæctopus branickii* (Dybowsky, 1874).

²¹ *Macrohæctopus branickii* (Dybowsky, 1874).

21 *Gammarus toxophtalmus*²²

22 " " *tuberculatus*²³

Brakuje 22 ***, gdyż gat[unków] 100 oddałem do gabinetu. Już dawniej byłem zauważył brak okazów, darowanych przezemnie Gabinetowi Warszawskiemu, tak np. szkielet *Rhytina Stelleri*²⁴, *Enhydris marinus*²⁵, czy one się teraz tam znalazły?

Dziękuję jeszcze raz najserdeczniej za Tatry, pozostaję z głębokim szacunkiem

Dr B. Dybowski

²² *Eulimnogammarus toxophtalmus* (Dybowski, 1874).

²³ *Crypturopus tuberculatus* (Dybowski, 1874).

²⁴ Syrena lub krowa morska, aktualna nazwa *Hydrodamalis gigas* Zimmermann, 1780. Gatunek odkryty przez Georga Wilhelma Stellera (1709–1746), lekarza i przyrodnika wyprawy, kierowanej przez Vitusa Jonassena Beringa (1681–1741). Wyginął w osiemnastym wieku. Jest szczególnie cenionym przez muzea przyrodnicze okazem. Na świecie istnieje tylko około trzydziestu szkieletów syreny morskiej. Benedykt Dybowski miał ogromne zasługi w poszukiwaniu i odkryciu szczątków tych zwierząt, na podstawie pomiarów czaszek, określił dymorfizm płciowy tego gatunku. Rezultaty opublikował w pracy *Notice sur la différence sexuelle entre les crânes de la Rhytina stelleri*, Proceedings of the Zoological Society 1883: 72–73. Władysław Taczanowski przedstawił pracę B. Dybowskiego w londyńskim Towarzystwie Zoologicznym, jednocześnie dodał w przypisie „Jesteśmy przekonani z Panem Ślósarskim, że okazała czaszka, którą uprzednio wysłał Dr Dybowski do Muzeum do Warszawy, jest czaszką samca z żuchwą samicy”.

²⁵ Wydra morska, aktualna nazwa *Enhydra lutris* (Linnaeus, 1758). B. Dybowski opisał podgatunek z Kamczatki *Enhydra lutris kamtschatica* Dybowski, 1922 obecnie uznawany za synonim *Enhydra lutris* (Linnaeus, 1758). Władysław Taczanowski w popularnonaukowym artykule *Wydrozwierz Enhydris marina (Steller)* Wszechświat I/17, Warszawa 1882, s. 257–260, napisał „Doktor Dybowski, od lat już trzech przebywający w Kamczatce, nadesłał w roku przeszłym Gabinetowi warszawskiemu w darze wspaniałą skórę wydrozwierza morskiego, razem z wielu innymi przedmiotami zoologicznymi nader cennymi i ważnymi. Hrabia Konstanty Branicki zabrał tę skórę do Paryża i dał do wypchania jednemu z najlepszych tamtejszych preparatorów. Obecnie, okaz ten wypchany, powrócił do Warszawy i znajduje się w zbiorze gabinetowym”.

20/I 1917

Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z 9/I, odebrałem dopiero wczoraj 19/I. Dziwny pośpiech poczty, a raczej cenzury „à la guerre comme à la guerre”²⁶.

Co do prośby P[ana] to ja całą moją bibliotekę darowałem uniwersytetowi Lwowskiemu więc trudno teraz żądać ażeby mi oddać chciano, dla przesyłki ja wam wypożyczam czasowo z uniwersytetu.

Dzieło Taczanowskiego o ptakach wschodniej Syberii²⁷, posiada biblioteka na Frascati²⁸. P[an] Sztolcman chętnie ją panu pożyczy, a wszak P[an] z nim dobrze znajomy. Następnie biblioteka uniwersytecka posiada to dzieło.

Przy gabinecie zoologicznym był egzemplarz jeden – może ten ostatni zabrali odjeżdżający profesorowie, ale chyba z biblioteki uniwersyteckiej zabrać nie mogli.

O ile pamiętam było dzieło Taczanowskiego, o którym mowa w paru bibliotekach prywatnych np. Branickich.

Popróbuj P[an] wydostać to dzieło ze wskazanych źródeł, gdyby się ostatecznie okazało, że nigdzie niema, to w takim ostatecznym wypadku postaram się zadość uczynić P[ana] prośbie.

14/I przesłałem kartkę do P[ana] dziękując za spis kielży bajklaskich i innych który doręczony mi został przez prof. Nusbauma²⁹, w tym spisie wykazano że brak 22. form, oddanych do gabinetu. Najbardziej szkoda gatunków następujących: G. Kietlinskii, G. Cabanisi, G. Wagii, G. Strauchii, G. Sarmatus, G. Reichertii, G. Reissnerii zresztą wszystkiego żal co się utraciło.

Gdyby się P[anu] udało przeprowadzić zamiar przybycia do Lwowa, to bym prosił o przywiezienie ze sobą flaszeczkę z napisem Gen? Spec? Байкал июль 1 gos. (w spisie podane okazy tuż pod rodzajem *Caprella*³⁰) byłbym popróbował je określić.

²⁶ Na wojnie jak to na wojnie, *franc.*

²⁷ Chodzi o publikację W. Taczanowskiego *Faune ornithologique de la Sibirie orientale*. Eggers. St. Petersbourg, 1891–1895, 1278 s.

²⁸ Dom Branickich, w którym przechowywano zbiory przyrodnicze i bibliotekę, zgromadzone głównie przez Konstantego Branickiego (1824–1884).

²⁹ Józef Nusbaum-Hilarowicz (1859–1917), embriolog, habilitował się u B. Dybowskiego na Uniwersytecie Lwowskim, organizator prywatnej pracowni zoologiczno-anatomicznej w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie (na Bagateli). Po przejściu B. Dybowskiego na emeryturę, objął po nim kierownictwo Zakładu Zoologii i Anatomii Porównawczej Uniwersytetu Lwowskiego. Wybitny popularyzator i historyk nauk przyrodniczych.

³⁰ *Caprella* Lamarck, 1801.

Prof. Sowiński w Kijowie pracował nad zbiorami Gammaridae dostarczonymi przez ekspedycję Prof. Korotniewa³¹ na Bajkał. Prof. Siemienkiewicz³² donosił mi o tem – praca miała się już ukazać w druku w roku 1914, oczywista rzecz, że wiadomości o dziele prof. Sowińskiego do nas dostać się nie mogą, może się one łatwiej przedostaną do Warszawy. Gdybyś P[an] coś o nich dowiedział, to zechciej P[an] mi o tem donieść, wyczekuję tej pracy z niecierpliwością.

W bibliotece uniwersyteckiej są czasopisma rosyjskie, więc prawdopodobnie będą też „Труды Казанского Университета” dowiedz się P[an] o tem i donieś czy jest tom z roku 1901 (Tom 31), gdzie pomieszczona [jest] praca Garajewa o bajkalskich kielżach³³. Gdybyś P[an] jechał do Lwowa to zabierz P[an] ze sobą też Tom 35 (a może jest osobna odbitka pracy Garajewa), ja bym go przejrzał i potrzebne mi wyciągi porobił.

Taczanowski wydał w rosyjskim języku wykaz wszystkich typowych gatunków gabinetu Warszawskiego – praca ta znajdzie się w bibliotece warszawskiej. Z niej się P[an] dowiesz co skradzione zostało ze zbioru³⁴.

Teraz odpowiadam P[anu] na zapytania następujące:

1) Według jakiego stylu były etykietowane nasze zbiory?

Ja stawiałem podwójne daty: nowego i starego stylu: sądzę, że Taczanowski wybierał datę stylu nowego. To samo przewidzieć mogę w etykietach Jankowskiego i Kalinowskiego (wszystkie tomy tego czasopisma były zebrane w bibliotece gabinetu).

2) Spisu prac, ani swoich, ani obcych nie mam, artykuły treści ornitologicznej pomieszczane były w czasopiśmie wydawan[ym] przez Cabanisa Jour[n]al für Ornithologie.

Oto wszystko na razie o czem donieść mogę.

³¹ Aleksei Korotnev (1854–1915), zoolog, po studiach w Moskwie i we francuskiej stacji biologii morskiej w Villefranche, został profesorem Uniwersytetu Kijowskiego. W latach 1885 i 1890–91 zgromadził, dzięki wyprawom naukowym, bogate zbiory fauny Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku, w latach 1900–02 kierował ekspedycją nad Bajkał. Większość jako kolekcji uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej.

³² Juliusz Mikołajewicz Siemienkiewicz (1859–1942), kierownik gabinetu zoologicznego i profesor Uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie.

³³ Poszukiwana przez Dybowskiego praca o kielżach z kolekcji gabinetu zoologicznego Uniwersytetu w Kazaniu ukazała się w 1901 roku Tomie XXXV (6) pisma Труды Общества Естественныхъ при Императорскомъ Казанскомъ Университетѣ.

³⁴ Chodzi o część zbiorów wywiezioną przez Rosjan do Rostowa nad Donem, która nigdy nie powróciła do Warszawy pomimo starań podjętych przez władze II Rzeczypospolitej.

Bardzo mnie cieszy, że się P[an] z taką miłością poświęcił ornitologii i że poglądy P[ana] na kwestie gatunku są świeże. Ś. p. Taczanowski i ś. p. Walecki³⁵, trwali statecznie przy poglądach Linneuszowskich. U nas tu też wielkie zmiany na rzecz postępu Dr. Hirszler³⁶ miał u *** odczyty o darwinizmie, odczyty były licznie odwiedzane przez publiczność.

Od wczoraj mamy pogodę a dzisiaj z rana mróz -14°R, największy jaki był w tym roku: Kreszczenskije morozy Sybiraków zawitały do nas.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

20/I 1917
Lwów

³⁵ Antoni Walecki (1815–1897), studiował w Wilnie, aresztowany w 1838 roku jako członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego w Warszawie oraz współpracownik Szymona Konarskiego, skazany na ciężkie roboty w kopalniach w Nerczyńsku, po powrocie do kraju (1856) pracował jako wolontariusz w Warszawskim Gabinetie Zoologicznym, od 1862 roku kustosz Gabinetu Mineralogicznego Szkoły Głównej, większość czasu poświęcał jednak pracy nad kolekcjami zoologicznymi. Rękopis jego Flory Daurii, rezultat wieloletniej pracy na zesłaniu zaginął. Zachowały się natomiast opublikowane fragmenty Fauny Darii. Pionier nowoczesnych badań nad fauną kręgowców Polski oraz badań nad strukturą i dynamiką populacji. Współpracownik B. Dybowskiego w zakresie ichtiologii, autor Materiałów do fauny ichtiologicznej Polski i Systematycznego przeglądu ryb krajowych. Autor prac o faunie ssaków Polski. Wbrew twierdzeniom B. Dybowskiego nie był przeciwnikiem darwinizmu i kreacjonistą. Starał się pogodzić darwinizm z katolicyzmem dostrzegając wartość naukową teorii ewolucji.

³⁶ Jan Hirszler (1885–1951), profesor zoologii i anatomii porównawczej, student B. Dybowskiego i J. Nusbauma-Hilarowicza, po licznych pobytach w zagranicznych ośrodkach naukowych (Monako, Triest, Sewastopol) od 1913 roku profesor Uniwersytetu Lwowskiego, w latach 1918–1939 pełnił funkcję kierownika Katedry Zoologii na Uniwersytecie Lwowskim, organizator ekspedycji naukowej do Liberii (1935–36), jeden z najwybitniejszych biologów II Rzeczypospolitej. Autor licznych, często pionierskich, prac z dziedziny biologii komórkowej i fizjologii. W 1940 roku zagrożony aresztowaniem zadeklarował narodowość niemiecką i wyjechał do Rzeszy, pracował w Kaiser Wilhelm Institut w Dahlem pod Berlinem. Od 1943 roku mieszkał pod Wiedniem, po zwycięstwie Aliantów pracował w amerykańskim urzędzie zdrowia w Wiedniu. W 1948 roku powrócił do Polski, gdzie został uwięziony i skazany za współpracę z Niemcami. Od 1950 roku pracował w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropiczkiej w Gdańsku.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek N.12

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet
Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski

1/II 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Mam P[anu] zakomunikować ciekawy fakt: oto 30-31/I przyleciał do naszego ogródka na jarzębinę Kos samiec, cały czarny z ciemnym dziobem, popielatymi nogami, czy nie *M. aterrima*³⁷ z Rumunji – o zdobyciu okazu nie mogło być mowy – komunikuję sam fakt jako potwierdzenie przepuszczenia pańskiego wyrażonego w pracy P[ana] pod nagłówkiem Krytyczny przegląd avifauny Galicji. Upřednio przesłałem był kartkę, a następnie list, czyż P[an] korespondencję odebrał.

Temp. 30/I we Lwowie z rana -11°R³⁸ we dnie -5°R.

31/I z rana -12°R we dnie -7°R.

Dzisiaj 1/II Kosa nie ma bo też i jarzębiny już nie ma.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

³⁷ Chodzi o podgatunek kosa zwyczajnego *Turdus merula aterrimus* (Madarász, 1903).

³⁸ Skala termometryczna Réaumura, temperatura w skali Celsjusza odpowiada temperaturze w skali Réaumura przy zastosowaniu przelicznika $\times 5/4$.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek N. 12

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet
Muz[eum] Zoologiczne
W. P. Janusz Domaniewski

9/II 1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 28/I odebrałem 8/II a jak P[an] pamiętasz moją kartkę z 14/I odebrał P[an] 27/I. Ciężka korespondencja i wątek. Oprócz kartki o której mowa, przesałem list i drugą kartkę, pierwszy 20/I a drugi 8/II. W liście odpowiedziałem na P[ana] korespondencję z 9/I odebraną 18/I. Obecnie 9/II odpowiadam na kartkę z 28/I.

Wypisuję gatunki ryb oddane do muz[eum] Warszawskiego

Ryby Bajkału

- 1 *Perca fluviatilis*
- 2 *Acerina Czekanowskii*³⁹
- 3 *Cottus Kessleri*⁴⁰
- 4 " " *kneri*⁴¹
- 5 " " *Grewingkii*⁴²
- 6 " " *jeittelesii*⁴³
- 7 " " *baicalensis*⁴⁴
- 8 " " *Godlewskii*⁴⁵
- 9 *Comephorus baicalensis*⁴⁶

³⁹ *Gymnocephalus cernua* (Linnaeus, 1758).

⁴⁰ *Leocottus kesslerii* (Dybowski, 1874).

⁴¹ *Paracottus kneri* (Dybowski, 1874).

⁴² *Cottocomephorus grewingkii* (Dybowski, 1874).

⁴³ *Procottus jeittelesii* (Dybowski, 1874).

⁴⁴ *Batrachocottus baicalensis* (Dybowski, 1874).

⁴⁵ *Limnocottus godlewskii* (Dybowski, 1874).

⁴⁶ *Comephorus baikalensis* (Pallas, 1776).

- 10 *Lota vulgaris*⁴⁷
- 11 *Idus melanotus*⁴⁸
- 12 *Leuciscus lacustris*⁴⁹
- 13 *Squalidus baicalensis*⁵⁰
- 14 *Phoxinus rivularis*⁵¹
- 15 " " *perenurus*⁵²
- 16 *Coregonus baicalensis*⁵³
- 17 " " *omul*⁵⁴
- 18 " " *migratorius*⁵⁵
- 19 " " *tugun*⁵⁶
- 20 *Salmo coregonoides*⁵⁷
- 21 " " *fluviatilis*⁵⁸
- 22 *Thymallus baicalensis*⁵⁹
- 23 *Esox baicalensis*⁶⁰
- 24 *Cobitis taenia*⁶¹
- 25 " " *toni*⁶²
- 26 *Sturio Baeri*⁶³
- 27 *Sterledus sibiricus*⁶⁴
- 28 *Petromyzon Reissneri*⁶⁵

⁴⁷ *Lota lota* (Linnaeus, 1758).

⁴⁸ *Leuciscus idus* (Linnaeus, 1758).

⁴⁹ *Rutilus rutilus* (Linnaeus, 1758).

⁵⁰ *Leuciscus baicalensis* (Dybowski, 1874).

⁵¹ *Phoxinus phoxinus* (Linnaeus, 1758).

⁵² *Rhynchocypris percunurus* (Pallas, 1814).

⁵³ *Coregonus baicalensis* Dybowski, 1874.

⁵⁴ *Coregonus autumnalis* (Pallas, 1776).

⁵⁵ *Coregonus migratorius* (Georgi, 1775).

⁵⁶ *Coregonus tugun* (Pallas, 1814).

⁵⁷ *Brachymystax lenok* (Pallas, 1773).

⁵⁸ *Hucho taimen* (Pallas, 1773).

⁵⁹ *Thymallus baicalensis* Dybowski, 1874.

⁶⁰ Dybowski opisał podgatunek szczupaka z Bajkału jako *Esox reichertii baicalensis* Dybowski, 1874, a w liście do Domaniewskiego nadał mu status gatunkowy, w rzeczywistości jest to synonim szczupaka pospolitego *Esox lucius* Linnaeus, 1758.

⁶¹ *Cobitis taenia* Linnaeus, 1758.

⁶² *Barbatula toni* (Dybowski, 1869).

⁶³ *Acipenser baerii* Brandt, 1869.

⁶⁴ Dybowski opisał podgatunek *Sterledus ruthenus sibiricus* Dybowski, 1874, a w liście do Domaniewskiego nadał mu status gatunkowy, w rzeczywistości jest to synonim sterleta *Acipenser ruthenus* Linnaeus, 1758.

⁶⁵ *Lethenteron reissneri* (Dybowski, 1869).

Ryby Amuru

Actenolepis ditmarii⁶⁶
Cottus szanaga⁶⁷
" " haitej⁶⁸
Percottus gleni⁶⁹
Lota vulgaris
Silurus asotus⁷⁰
Bagrus calvarius⁷¹
" " ussuriensis⁷²
Onychodon mantschuricus⁷³
Cyprinus murgo⁷⁴
Carassius kolenty⁷⁵
Gobio barbuis labeo⁷⁶
" " maculatus⁷⁷
Gobio cynocephalus⁷⁸
Gobio soma amurensis⁷⁹
Rhodeus sericeus⁸⁰
Devario asmussii⁸¹
" " chankaensis⁸²

⁶⁶ *Siniperca chuatsi* (Basilewsky, 1855).

⁶⁷ *Cottus szanaga* Dybowski, 1869.

⁶⁸ *Mesocottus haitej* (Dybowski, 1869).

⁶⁹ *Percottus glenii* Dybowski, 1877.

⁷⁰ *Silurus asotus* Linnaeus, 1758.

⁷¹ *Tachysurus sinensis* Lacepède, 1805.

⁷² *Pelteobagrus ussuriensis* (Dybowski, 1872).

⁷³ *Hypophthalmichthys molitrix* (Valenciennes, 1844).

⁷⁴ *Cyprinus carpio murgo* Dybowski, 1869 jest synonimem *Cyprinus carpio haematopterus* Martens, 1876, obecnie nie uznaje się odrębności taksonomicznej karpia amurskiego, stąd nazwy te są synonimami *Cyprinus carpio* Linnaeus, 1758.

⁷⁵ *Carassius gibelio* (Bloch, 1782).

⁷⁶ *Hemibarbus labeo* (Pallas, 1776).

⁷⁷ *Hemibarbus maculatus* Bleeker, 1871.

⁷⁸ *Gobio cynocephalus* Dybowski, 1869.

⁷⁹ *Gobiosoma amurensis* Dybowski, 1872 jest synonimem *Saurogobio dabryi* Bleeker, 1871.

⁸⁰ *Rhodeus sericeus* (Pallas, 1776).

⁸¹ *Acheilognathus asmussii* (Dybowski, 1872).

⁸² *Acanthorhodeus chankaensis* (Dybowski, 1872).

Megalobrama skolkovi⁸³
Culter abramoides⁸⁴
" " sieboldii⁸⁵
" " rutilus⁸⁶
Culter lucidus⁸⁷
Pseudaspius leptocephalus⁸⁸
Micraspius Mianowskii⁸⁹
Nasus dahuricus
Idus Waleckii⁹⁰
Squalidus chankaensis⁹¹
Telestes Brandtii⁹²
Phoxinus lagowskii⁹³
" " Czekanowskii⁹⁴
" " rivularis⁹⁵
" " pecnurus⁹⁶
" " Jelskii⁹⁷
Barbodon laucustris⁹⁸
Coregonus chadary⁹⁹
Thymallus grubii¹⁰⁰
Salmo coregonoides¹⁰¹
" " fluviatilis¹⁰²

⁸³ *Megalobrama skolkovi* Dybowski, 1872 jest synonimem *Megalobrama mantschuricus* (Basilewsky, 1855).

⁸⁴ *Chanodichthys abramoides* (Dybowski, 1872).

⁸⁵ *Culter sieboldii* Dybowski, 1872 jest synonimem *Chanodichthys erythropterus* (Basilewsky, 1855).

⁸⁶ *Culter rutilus* Dybowski, 1872 jest synonimem *Chanodichthys mongolicus* (Basilewsky, 1855).

⁸⁷ *Hemiculter lucidus* (Dybowski, 1872).

⁸⁸ *Pseudaspius leptocephalus* (Pallas, 1776).

⁸⁹ *Micraspius mianowskii* Dybowski, 1896 jest synonimem *Pseudorasbora parva* (Temminck & Schlegel, 1846).

⁹⁰ *Leuciscus waleckii* (Dybowski, 1869).

⁹¹ *Squalidus chankaensis* Dybowski, 1872.

⁹² *Tribolodon brandtii* (Dybowski, 1872).

⁹³ *Rhynchocypris lagowskii* (Dybowski, 1869).

⁹⁴ *Rhynchocypris czekanowskii* (Dybowski, 1869).

⁹⁵ *Phoxinus phoxinus* (Linnaeus, 1758).

⁹⁶ *Rhynchocypris percunurus* (Pallas, 1814).

⁹⁷ *Phoxinus jelskii* Dybowski, 1869 jest synonimem *Rhynchocypris percunurus* (Pallas, 1814).

⁹⁸ *Sarcocheilichthys lacustris* (Dybowski, 1872).

⁹⁹ *Coregonus chadary* Dybowski, 1869.

¹⁰⁰ *Thymallus grubii* Dybowski, 1869.

¹⁰¹ *Brachymystax lenok* (Pallas, 1773).

¹⁰² *Hucho taimen* (Pallas, 1773).

" " *leucomaenis*¹⁰³
" " *callaris*¹⁰⁴
*Trutta lagocephala*¹⁰⁵
" " *proteus*¹⁰⁶
*Esox Reichertii*¹⁰⁷
*Pristiodon siemionovii*¹⁰⁸
*Petromyzon Ernstii*¹⁰⁹
*Petromyzon Reissneri*¹¹⁰
*Cobitis fossilis*¹¹¹
" " *toni*¹¹²
*Huso orientalis*¹¹³
*Strurio Schrencki*¹¹⁴

¹⁰³ *Salvelinus leucomaenis* (Pallas, 1814).

¹⁰⁴ *Salvelinus malma* (Walbaum, 1792).

¹⁰⁵ *Oncorhynchus keta* (Walbaum, 1792).

¹⁰⁶ *Oncorhynchus gorbuscha* (Walbaum, 1792).

¹⁰⁷ *Esox reichertii* Dybowski, 1869.

¹⁰⁸ *Pristiodon siemionovii* Dybowski, 1877 jest synonimem *Ctenopharyngodon idella* (Valenciennes, 1844).

¹⁰⁹ *Petromyzon ernstii* Dybowski, 1872 jest synonimem *Lethenteron camtschaticum* (Tilesius, 1811).

¹¹⁰ *Lethenteron reissneri* (Dybowski, 1869).

¹¹¹ *Misgurnus fossilis* (Linnaeus, 1758).

¹¹² *Barbatula toni* (Dybowski, 1869).

¹¹³ *Huso dauricus* (Georgi, 1775).

¹¹⁴ *Acipenser schrenckii* Brandt, 1869.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek N. 12

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet
Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski

12/II 1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Kartkę P[ana] z 31/I odebrałem 12/II, zaś P[an] odebrałeś mój list, wysłany 20/I dopiero 30/I, korespondencja potrzebuje przeszło 20 [dni] na odpowiedź.

Dziękuję najserdeczniej za wiadomości przesłane. Nadzieja Pana na odebranie tego co wywieziono mnie się zdaje płona. Kartkę z wypisanymi gat[unkami] ryb Bajkału i amurskich wysłałem. Przesłałem także kartkę o kosie *Merula aterrima*¹¹⁵. Czy P[an] ją odebrał.

Od paru dni mrozy zelżyły – dzisiaj 12/II było z rana tylko -6, teraz o 11 godz. -5°R. Z Litwy pisze Dr. Gr[ochmalicki] że były mrozy [-]30°C. W Paryżu dochodziły mrozy do -10°C.

Nawet śniegu dosyć.

Szkielet krowy morskiej był cały oddany do gabinetu, zajął się nim był Ślósarski¹¹⁶. W czasie bytności mojej w Warszawie pytałem się u Mitrofanowa¹¹⁷ co się stało ze szkieletem, odpowiedział że nic o nim nie wie.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

¹¹⁵ *Turdus merula aterrimus* (Madarász, 1903).

¹¹⁶ Antoni Ślósarski (1843–1897), zoolog i jeden z pionierów pedagogiki przyrodniczej, pracował w Szkole Głównej, a po jej zamknięciu w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, autor pracy *Budowa i rozwój jaj u ssaków i ptaków* oraz licznych artykułów z dziedziny zoologii, botaniki i ogrodnictwa.

¹¹⁷ Paweł Mitrofanow (1857–1900), histolog i embriolog, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12.

Warszawa
~~Krakowskie Przedmieście~~
~~Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny~~
W. P. Janusz Domaniewski
Hoża 42
~~w Warszawie~~

25/II 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 10/II odebrałem 21/II, dzisiaj 25/II odpisuję na nią, a zarazem donoszę, że właśnie dzisiaj z rana nadesłano mnie przez woźnego z gab[inetu] zool[ogicznego] Lwowskiego: 1) odbitkę pracy Gariajeva 2) flaszeczkę z 2 kielżami.

Woźny powiedział że przesyłka ta dostarczoną była do gabinetu przed kilku dniami, lecz z powodu choroby Prof. N[ussbauma] który od pewnego czasu nie bywa w Gabinecie przeleżała do dzisiaj w gabinecie.

Dziękuję najserdeczniej za przesyłkę, szkoda że nie wiem kto pośredniczył i czy przez osobę, która te przedmioty dostarczyła, mógłbym bezpiecznie przesłać dzieło naukowe.

Ja sam do świąt domu nie opuszczam, raz jeden musiałem z konieczności być na mieście – tę konieczność przeplaciłem silnym katarem i kaszlem – stąd też boję się narażać na nowe przeziębienie i siedzę w domu. Z rana 24/II mieliśmy -17°R mrozu. Dzisiaj zelżyło wiatr W. temp. -2°R przez dzień cały – może skończą się mrozy które nam silnie dokuczały.

Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12.

Warszawa
~~Krakowskie Przedmieście~~
~~Uniwersytet. Gab. Zoologiczny~~
W. P. Janusz Domaniewski
Hoża 42
~~w Warszawie~~

7/III 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 28/II odebrałem wieczorem 6/III, dzisiaj 7/III odpisuję. Choroba P[ana] pewnie długo trwać nie będzie, nie sądzę ażeby djagnoza była słuszna. Artretyzm? Ja choruję ciągle na bronchitis, który męczy silnie.

Po odebraniu broszury Gariajewa i słoiczka z gammarusami, odpisałem natychmiast 26/II, ponieważ korespondencja nasza idzie bardzo powoli – bo z Warszawy 6-7 dni, a ze Lwowa 6-10 dni, więc sądzę, że tę kartkę otrzymałeś P[an] 6/III albo 7/III; obecna kartka dojdzie P[ana] około 19/III. Kielże przysłane bardzo ciekawe, jeden większy, jest to odmiana Godlewskii Gammarus Godlewskii nazwany przez G[ariajeva] albus¹¹⁸, drugi okaz jeszcze nieznanym, bo to jest nowa odmiana Carpenteri Gammarus Carpenteri¹¹⁹. Ten gatunek wraz z gat[unkiem] kaspijskim spinosus połączył Stebbing i utworzył rodzaj Axelboeckia, lecz gat[unek] kaspijski wcale połączony być nie może rodzajowo z gatunkiem bajkałskim Carpenteri.

Życząc ***
Dybowski B D^r.

¹¹⁸ B. Dybowski miał rację, obecnie *Acanthogammarus albus* (Garjajeff, 1901) uznawana jest za synonim młodszy nazwy *Acanthogammarus godlewskii* (Dybowski, 1874).

¹¹⁹ *Boeckaxelia carpenterii* (Dybowski, 1874).

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12.

Warszawa
Krakowskie Przedmieście.
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

10/IV [1917]

Czcigodny P[anie] Januszu!

Dziękuję serdecznie za przesłany projekt przyszłego muzeum narodowego – Pomimo woli rodzą się we mnie te uczucia: że chwila obecna daleka od możliwości realizacji wszystkich projektów, ale cieszy mnie to, że PP myślicie o naszej świetnej przyszłości. Ja mam bliżej od realnej chwili *** prośbę do P[ana]. Zechciej P[an] przejrzeć mięczaki bajkalskie i spisać gatunki, które się znajdują w gabinecie Warszawskim – to czego brakuje, mógłbym dopełnić póki żyję.

W ciągu całej zimy niedomagalem – z początkiem wiosny byłem się nieco poprawił – lecz to napadło mnie da capo¹²⁰ dawniejsze cierpienia żołądkowe, co przy obecnej aprowizacyjnej działalności władzy jest rzeczą dla chorego arcy ciężką. Uroczystości świąteczne przeleżałem – czas był przytem fatalny chłód wrócił ze słotą – smutno.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

N[ota] B[ene] Jak zdrowie P[ana] przy sposobności donieś mi P[an] o tem.

¹²⁰ Z włoskiego (używane także we francuskim), oznacza w muzyce, iż wykonawca doszedłszy do pewnego punktu utworu, musi rozpocząć wykonanie od początku.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek 12.

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

18/IV [1917]

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 24/III odebrałem dzisiaj 18/IV, była więc w drodze prawie cały miesiąc – 3 moje kartki wysłane następnym razem muszą już chyba być w rękach P[ana] więc podziękowania za przesłany artykuł Gariajewa i za kielże, a następnie sprawozdania odnośnie do pracy G[ariajewa] i kielży przesłanych – nie powtarzam obecnie.

Artykuł P[ana] o muzeum narodowym odebrałem z poczty i podziękę przesłałem wraz z prośbą o spis mięczaków bajkalskich.

Byłoby bardzo dobrze, gdybyś się P[an] wybrał do Zakopanego i do Lwowa – wszakże robią takie trudności, że niełatwo przywidzieć czy projekt podróży da się uskuteczyć.

U nas już się zieleni. Narcyzy kwitną – opóźnienie znaczne w porównaniu z r[okiem] przeszłym.

Artykuł jeden mój drukują w Wiedniu – inny artykuł przesłałem do Warszawy, pod adres P[ana] K[azimierza] Stołyhwy¹²¹ – niewiem czy odebrał był manuskrypt. Tej samej okazji użyłem ażeby się do P[ana] zgłosić, czy uczyniono prośbie mojej zadość.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

¹²¹ Kazimierz Stołyhwo (1880–1966), wybitny antropolog i organizator polskich instytucji naukowych, współtwórca metody przekrojów korelacyjnych, udowodnił niejednorodność form neandertalskich; w latach 1919–1924 sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w 1917 roku członek zarządu.

Odbiorca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12

Warszawa
~~Krakowskie Przedmieście~~
~~Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny~~
W. P. Janusz Domaniewski
Hoża 42
w Warszawie
[brak daty]

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z 15/IV odebrałem 26/IV, a wszakże śpieszniej niż kartka moja z 7/III którą dostał P[an] 14/IV. Kiedy to wrócimy do normy dawniejszej, dużo jeszcze na to czekać trzeba. Pisałem do P[ana] kilkakrotnie od daty 7/III n.p. 18/IV prosiłem o spis mięczaków bajkalskich. Przy nadarżającej się okazji jadącemu do Warszawy poleciłem bytność u P[ana] czyś się P[an] z nim widział?

U nas chłody trwają ciągle, dzisiaj w nocy było $-2\frac{1}{2}^{\circ}\text{R}$. Obecnie wieczorem temp. $+2^{\circ}\text{R}$ i będzie w nocy mróz – Sadzimy kartofle w tej nadziei, że je zbierać będziemy!

Szczęśliwi, że cierpienie P[ana] ma się ku końcowi – wszakże po zapaleniu mięśni, trzeba się wystrzegać recydywy.

Myślałem, że tow[arzystwo] bot[aniczno]-zool[ogiczne] w Wiedniu w obecnej chwili będzie miało niewielu współpracowników – tymczasem okazało się, że wielka ilość prac zalega w redakcji, do grudnia wszystkie NN wydawnictwa zajęte. Kiedy to w Petersburgu rozpocznie się druk czasopism w Akademii. Ja wyglądam pracy Sowińskiego z niecierpliwością.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

Cieszę się nadzieją widzenia się z P[anem] podczas lata.

21/V 1917

Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Po odebraniu listu P[ana] przez P[ana] St[anisława] T.¹²² napisałem zaraz do Krakowa ażeby mi odesłali manuskrypt mój o Renach, gdyż jest nadzieja, że go może pomieszczą w Pam[iętniku] Fizjogr[aficznym]¹²³. Otóż dopiero 19/V odebrałem manuskrypt, właśnie dni parę przedtem gdy przyszedł P[an] St[anisław] T. po przesyłki do Warszawy.

Napisałem krótki wstęp, gdzie podaję projekt założenia Tow[arzystwa] Aklimatyzacyjnego, bądź jako tow[arzystwo] samodzielne bądź jako sekcja przy jednym z to[warzystw] albo naukowym albo geograficznym. Projekt ten dawno miałem na myśli, kilka razy proponowałem założ[enie] takiego tow[arzystwa], obejmującego dziedziny takie 1) Ochrona i opieka nad ptactwem dzikiem 2) Ochrona i opieka nad zw[ierzętami] udomowionemi 3) Aklimatyzacja roślin ozdobnych i pożytecznych z obcych krajów pochodzących 4) Aklimatyzacja zwierząt rozmaitych w ogrodach zoologicznych 5) Kierownictwo nad upiększaniem wszystkich okolic kraju, zasadzając drzewa, zakładając ogródki przy chatkach wiejskich, parki przy zakładach naukowych, otoczenia drzewne przy kapliczkach i kościołach, upiększanie miast drzewami rodzimymi etc.

Projekt podałem w głównym tylko w schemacie, lecz PP. młodzi opracujcie program takich czynności i propagujcie myśl, aż się stanie rzeczywistością. Gdybyś się P[an] zdecydował przyjechać do Lwowa podczas lata, wiele by się znalazło rzeczy do omówienia, tak z dziedziny traktowania przedmiotów przyrodniczych, jak też i sposobu ich wykładów – listownie można tylko ogólnikowo coś o tem mówić.

Nieszczęście chciało, że ś.p. kustosz¹²⁴ W[arszawskiego] muzeum nie dał się w żaden sposób nakłonić do ewolucjonizmu, bał się go, sądząc, że gatunki raz stworzone nie zmieniają się wcale, że to jest aksjomat tak pewny, iż nic go wzruszyć nie jest w stanie – nowe poglądy nie miały dostępu do niego, z uporem uchylał się od wszelkiej dyskusji, z obawy ażeby go nie przekonano o omyślności carów antyewolucjonistów. Słusznie P[an] sądzisz, że gdyby T[aczanowski] przy jego energii i zdolnościach szedł drogą postępu, to dokonałby dzieł znakomych. Niestety przerobić go nie było możliwości.

¹²² Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Turowicza.

¹²³ Prawdopodobnie chodzi o opublikowaną w Pamiętniku Fizjograficznym (1917) pracę *Próba pomysłu przesiedlenia renów z Kamczatki na wyspę Behringa morza Kameczackiego*.

¹²⁴ Władysław Taczanowski.

Praca P[ana] w gabinecie jest olbrzymią. Czyby nie można było, ażeby uniwersytet zażądał zwrotu inwentarzy¹²⁵. Rządy obecne w Rosji możeby nakazały oddanie tego co zagrabiono i ukradziono. Ciekawa rzecz, czy okaz mój Enhydris marina Stel.¹²⁶ darowany do muzeum został wywieziony. Gdy raz ostatni byłem w Warszawie, widziałem go jeszcze na miejscu, nie znalazłem atoli szkieletu Rhytina Stelleri i okazów młodych Enhydris marina, a było ich dwa, jeden egz[emplarz] ½ roczny „Miedwedka” zwany przez Rosjan, a drugi roczniak „Koszłyka”. Obecnie stosunki tam u Was smucą nas niezmiernie.

Stanisław Stwora¹²⁷ w „Strofach czasu” napisał taki wiersz do Warszawy.

*Z Ciebie to wszędzie nam świt luną krwawą,
Matko serdeczna, o nasza Warszawo!
Z Ciebie to naksztalt ognistego słupa
Mściciel się zrodzi, co urągać będzie.
Tym co z świetności Twojej zrobili trupa!
I dziś i jutro i zawsze i wszędzie
Jak ptak raniony ku Tobie myśl kiedy
O męczennico o nasza Macierzy!*

Różne wieści niepewne krążą tu u nas, wierzymy w największe nieprawdopodobieństwa gdyż wiemy, że gdzie się myśli połączy potęga z wolą zbrodniczą i przemocy siłą, tam nie masz żadnej dla ludzkości rady chyba zniszczenie w imię człowieczeństwa tej myśli i tej woli doszczętnie.

Zdrowie moje znacznie się poprawiło, wszakże kaszel mi ciągle doskwiera, każde wyjście na miasto potęguje kaszel.

Pracuję ciągle nad molluskami¹²⁸ Bajkału – ale gdzie drukować artykuły, pisane po niemiecku – po polsku pisać artykuły o bajkalskiej faunie, nie zdało się wcale, bo one nie będą interesowały nikogo z naszych rodaków, a dla obcych, język polski jest nie dostępny.

¹²⁵ Jest to bardzo ważna informacja dla historii Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, o ile wywiezienie okazów, w tym bardzo cennych typów opisowych fauny neotropikalnej było kilkakrotnie opisywane o tyle wywiezienie przez Rosjan ksiąg inwentarzowych jest faktem mniej znanym.

¹²⁶ Patrz przypis 25.

¹²⁷ Stanisław Stwora (1888–1942), poeta i dziennikarz, żołnierz II Brygady Legionów, cytowany przez B. Dybowskiego wiersz *Ku Tobie rwie się serce dziś - Warszawo!* napisany w styczniu 1915 roku był recytowany w Krakowie w Teatrze Miejskim podczas uroczystego przedstawienia z okazji zdobycia Warszawy, patrz Bożena Lesiak-Przybył 2016. *Wielka Wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część II...)*. Krakowski Rocznik Archiwalny XXI, s.133–164.

¹²⁸ Mięczakami.

Ja propaguję wedle sił i możliwości język międzynarodowy; ale jak abstynencja alkoholyczna, tak też język międzynarodowy i religia antywyznaniowa są nie dla obecnego pokolenia, one są ideami które pojęte będą dopiero w przyszłości narodów – dla dzisiejszych ludzi to utopia.

Wiosna już u nas – ale ciągle zmieniana chłodami i przymrozkami dzisiaj np. cały dzień słoneczny, miał temp. w cieniu +3-5°R. Zaś o godzinie 10^{tej} wieczorem mamy temp. +1°R więc w nocy będzie mróz, biedne drzewa owocowe, które są obecnie w pełnym kwieciu. W ogóle opóźniło się wszystko o jakich parę tygodni – źle, bo właśnie potrzeba było przyśpieszenia końca perjodu przetrwania gdy zapasów żywności bardzo skąpo – Odczuwamy to wszyscy.

Jutro odnoszę ten list do P[ana] St[anisława] T.; 24 ma wyjechać więc jeszcze w maju prawdopodobnie dojdzie ta korespondencja do rąk P[anu]. Gdyby P[anu] St[anisławowi] T. było uciążliwie oddawać list i manuskrypt P[anu] Kazimierzowi Stołyhwie to prosiłbym P[ana] o załatwienie doręczenia osobiście. Nie mam pewności, czy artykuł o przeniesieniu Renów z Kamczatki na wyspę Berhinga będzie mógł być pomieszczonym w Pam[iętniku] Fizjog[raficznym], więc chciałbym wiedzieć co pomieści P[an] K[azimierz] S[tołyhwo] – odnośną odpowiedź jego, zechciej mi P[an] zakomunikować listownie.

Dla opracowania pająków należałoby się zwrócić do znakomitego ich znawcy w Krakowie do Akademika Kulczyńskiego¹²⁹.

Kiedy bieda się skończy? pacyfiści są zdania, że prędko – mnie się zdaje przeciwnie że potrwa jeszcze długo. Do pokoju przyjść tylko może, gdy buta, arogancja, wiara w siłę pięści pokonane zostaną.

Na tych smutnych myślach kończę korespondencję niniejszą.

Z głębokim szacunkiem Dr. B[enedykt] D[ybowski]

Term[ometr] minimum wskazał po nocy temp. = -3°R! o 5 z rana dachy i łąki były pokryte szronem a term[ometr] wskazywał +2°R tylko Barom[etr] poszedł silnie do góry 750 mm, Hygrometr wskazuje 65°.

¹²⁹ Władysław Kulczyński (1854–1919), uznawany za najwybitniejszego w Europie arachnologa przelomu XIX i XX wieku.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Zakopane
Pensjonat „Krywań”
W. P. Janusz
Domaniewski

4/VIII 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Wczoraj 3/VIII odebrałem list P[ana] – Zawiadamiam, że od daty kiedy P[an] Turowicz doręczył P[anu] list mój ostatni nie miałem żadnych wiadomości o P[anu]. Sądziłem, że P[an] chory – prosiłem parę osób jadących do Warszawy ażeby się dowiedzieli lecz i tą drogą nie było nic doniesione. W liście, który zamierzam napisać obszerniej donoszę o wszystkim. Obecnie komunikuję tylko – że list odebrałem i postaram ***.

Z głębokim szacunkiem

4/VIII

Dr B. Dybowski

Pani Wołoszyńska¹⁵⁰ serdecznie pozdrawia. P[anu] Lityńskiemu¹⁵¹ proszę oświadczyć moje podzięk[owania] za jego cenne prace mi nadesłane – Ja mam do niego prośbę – Zanim to *** proszę zawiadomić że pocztę odebrałem.

¹⁵⁰ Jadwiga Wołoszyńska (1882–1951) hydrobiolog i algolog, jako pierwsza kobieta ukończyła studia na Uniwersytecie we Lwowie, jako druga uzyskała tytuł profesorski na Uniwersytecie Jagiellońskim.

¹⁵¹ Alfred Lityński (1880–1945), zoolog i hydrobiolog, działacz niepodległościowy, autor prac o faunie jezior tatrzańskich, interesował się zwłaszcza wioślarkami. Pionier badań ekologicznych jezior. Twórca Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach.

Czcigodny Panie Januszu!

Po odebraniu listu P[ana] z Zakopanego 22/VII przesłałem natychmiast kartkę z odpowiedzią – dzisiaj 5/VIII komunikuję co następuje.

1) Byłem wczoraj w muz[eum] Dzieduszyckich¹³², rozpatrzyłem okazy *Buteo vulgaris*¹³³; jest ich 16 sztuk: 13 dorosłych 3 młodocianych; u wszystkich dorosłych sterówki pręgowane, u młodocianych, u których ogony jeszcze krótkie, sterówki są jednobarwne. Wszystkie okazy są oznaczone jako B. *vulgaris*, nazwy B. *Martini*¹³⁴ niema z nich żaden. Taki jest rezultat eksploracji.

2) Zbiory nasze motyli przesyłane były do Paryża, to samo i zbiory Michała Jankowskiego¹³⁵. Zdaje mi się, że pod adresem Oberthura¹³⁶. Zbiory Dorriesa¹³⁷, pochodzą z kraju Ussuryjskiego, bardzo obfite i niezmiernie starannie i umiejętnie kolekcjonowane z hodowanych gąsienic, rozpinane na miejscu, przesyłane były do Hamburga. Dwaj bracia Dorriesowie, jak mi opowiadali, mieli do zyskania rocznie z tego przemysłu do 4000 talarów.

Oto wszystko co mogę odpowiedzieć na pytanie P[ana], dotyczące Myszolów i Motyli.

A teraz słów parę o kwestjach innych.

Nie wiedziałem, że można ogłaszać prace naukowe po niemiecku pisane, tak w Warszawie, jak i w Krakowie. Dotąd przysyłałem je do Petersburga – ale

¹³² Muzeum im. Dzieduszyckich – założycielem tej placówki był Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899), przyrodnik, mecenas nauki. Muzeum początkowo mieściło się w pałacu Dzieduszyckich, a następnie przeniesione zostało do budynku przy ulicy Teatralnej 18 we Lwowie kupionym w 1868 roku przez Włodzimierza Dzieduszyckiego. W 1880 roku otwarto je dla zwiedzających. Historię muzeum opisał Gabriel Brzęk w monografii *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Wydawnictwo Lubelskie Nowe, Lublin 1994.

¹³³ Aktualna nazwa myszolowa zwyczajnego to *Buteo buteo* (Linnaeus, 1758).

¹³⁴ *Buteo martini* Hardy, 1857, gatunek opisany na podstawie okazów przysłanych przez Edouarda Martina, z Permu i Uralu, obecnie nazwa uznawana jest za synonim myszolowa zwyczajnego.

¹³⁵ Michał Jankowski (1843 lub 1844 do 1912), powstaniec styczniowy, zesłaniec, współpracownik B. Dybowskiego i W. Godlewskiego. Począwszy od 1868 roku pracował w kopalniach złota w okolicach Czyty, a następnie w Askold. Osiedlił się na stałe na Syberii gdzie zajmował się m.in. aklimatyzacją zwierząt i roślin, następnie był właścicielem księgarni we Władywostoku, ornitolog i entomolog, nadesłane przez niego zbiory stanowiły bardzo cenny materiał dla znajomości fauny Syberii, opracowany był przez wielu europejskich przyrodników.

¹³⁶ René (1852–1944) i Charles (1845–1924) Oberthür, właściciele jednej z największych drukarni we Francji i entomolodzy amatorzy, zgromadzili jedną z najokazalszych kolekcji owadów w Europie. René specjalizował się głównie w chrząszczach, a Charles w motylach. Obaj bracia byli bardzo zaprzyjaźnieni z W. Taczanowskim, opisywali i oznaczali owady południowoamerykańskie ze zbiorów Konstantego Jelskiego i Jana Sztolcmana oraz okazy syberyjskie przysyłane do Warszawy przez polskich zesłańców.

¹³⁷ Fritz Dörries (1822–1946), niemiecki przyrodnik i podróżnik, zgromadził znaczącą kolekcję motyli wschodniej Syberii.

ostatecznie Akademię Nasonow¹³⁸ oświadczył, że nie pozwolono nadal wydawać w rocznikach akademii prac pisanych w języku niemieckim – zwróciłem się do Wiednia, do towarzystwa bot[aniczno]-zool[ogicznego]. Druk trwał rok cały – odbitki dopiero teraz odebrałem, posyłam jeden egzemplarz P[anu] do Zakopanego – rysunki, druk i papier są bardzo dobre, czy takimi mogą być druki w Warszawie i Krakowie!

Artykuły pisane po polsku wysłałem do Warszawy na ręce p. Kazimierza Stolyhwy – korekty nie dano mi przeprowadzić wskutek utrudnień pocztowych.

Popróbiję wysłać artykuły pisane po niemiecku, częściowo do Warszawy, częściowo do Krakowa.

Na korespondencję przesłaną do P[ana] przez Turowicza – nie odebrałem odpowiedzi, widocznie kartka ekspedjowana pocztą zaginęła.

Przez okazje starałem się dowiedzieć coś o powodach milczenia, sądziłem, że okoliczności nie pomyślnie dla uniwersytetu są tego przyczyną – szczęśliwie, że one nie dotknęły gabinetu.

Niezmiernie ciekaw jestem jakie gatunki mięczaków Bajkalskich posiada Gabinet Warszawski?

Cieszę się, że ostatecznie porządki w gabinecie zostaną przeprowadzone – te rażące nieporządki przykre wywoływały uczucia – stare potargane rolety potrzebowały odnowienia – już za moich czasów myślano o tem – a wszakże przetrwały przeszło pół wieku.

Grupy biologiczne, zajmujące niepotrzebnie tyle miejsca, swoją teatralnością robią przykre wrażenie – W gabinecie petersburskiej akademii wprowadzono je, więc Nasonow pragnął naśladować Petersburg i utworzył karykaturalne grupy wcale nie estetyczne – czysta parodia przyrody.

Dr. J. Grochmalicki¹³⁹ powiedział, że w muzeum Chałubińskiego w Zakopanem są okazy *Cottus poecilopus*¹⁴⁰ zabrane dla mnie. Piszę do P[ana] Lityńskiego w tej sprawie. Gdyby tak było, to może P[ani] Wołoszyńska wracając do Lwowa mogłaby je zabrać ze sobą.

Będąc jeszcze słuchaczem uniwersytetu Berlińskiego zwiedzałem Tatry, wtedy znalazłem był ciekawe okazy Zatokczków (*Planorbis*) w ruczajach, których

¹³⁸ Mikołaj Nasonow (1859–1939), entomology, zoogeograf, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

¹³⁹ Jan Gabriel Grochmalicki (1883–1936), uczeń B. Dybowskiego na Uniwersytecie Lwowskim, pracownik Muzeum Dzieduszyckich, następnie profesor i rektor Uniwersytetu Poznańskiego, bliski współpracownik Dybowskiego, intersował się głównie fizjologią ryb, faunistyką skorupiaków i widłonogów. Wspólnie z B. Dybowskim opracował mięczaki Bajkału i zatoczki Świtezi.

¹⁴⁰ *Cottus poecilopus* Heckel, 1837.

nazw obecnie nie pamiętam, oddałem zbiór cały prof. Grubemu¹⁴¹ we Wrocławiu, dla Schultza¹⁴² opracowującego wtedy molluski Śląskie, warto byłoby ponowić poszukiwania w tych ruczajach.

Wtedy też złowiłem pierwszy okaz *Cottus poecilopus*, który dotąd przecho-
wuje się w Gab[inecie] Warszawskim.

W ogóle warto byłoby skrupulatnie badać mięczaki tatrzańskie, szczególnie zwracać uwagę na drobne formy.

Robić obecnie jakieś projekta na przyszłość – to samo co budować na falach oceanu – to też myślą nie sięgam nawet na czas jednego miesiąca – rok temu nazad spodziewaliśmy się nowej inwazji!

Gdyby można było zachęcić dzieciaków do łowienia ryb pod kamieniami, może byłoby się udało dostać w ten sposób obok *Cottus poecilopus* i *Cottus microstomus* Heck.¹⁴³ w rzeczkach tatrzańskich.

Dr. Grochmalicki bawił na urlopie we Lwowie, już przeszło 2 tygodnie jak odjechał, ale dotąd żadnych wieści o sobie nie nadesłał. Jesteśmy niespokojni o niego.

My tu protestujemy – ale co znaczy nasz protest, gdy nie mamy żadnych środków, ażeby poprzeć protest argumentami przymusowymi.

Litwa nasza nieszczęśliwa – my stąd tylko lży ronić nad jej nieszczęściem możemy.

Oto wszystkie wiadomości jakie tu poruszyć możemy.

Do P[ana] Dr. A. Lityńskiego piszę równocześnie.

Życząc najpomysłniejszych rezultatów badań pozostaję z głębokim szacunku

Dr. B. Dybowski

5/VIII [1917]

Za obietnice drukowanej pracy Dr. Polińskiego¹⁴⁴ serdecznie dziękuję.

Zdrowie moje obecnie lepsze jest, niż było w zimie, co będzie gdy lato minie?

¹⁴¹ Adolf Edouard Grube (1812–1880), zoolog, wybitny specjalista systematyki wieloszczetów, profesor Uniwersytetów w Dorpacie i Wrocławiu, nauczyciel B. Dybowskiego.

¹⁴² Być może Heinrich Scholtz (1812–1859) autor *Schlesien's Land- und Wasser-Mollusken: systematisch geordnet und beschrieben*.

¹⁴³ *Cottus microstomus* Heckel, 1837.

¹⁴⁴ Władysław Poliński (1885–1930), zoolog, w latach 1918–1929 kustosz w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] odebrałem – wysłałem list i odbitki z prac moich – były polecane, więc musiałeś P[an] je odebrać.

Dzisiaj przez okazję wysyłam kopię artykułiku mego „Pokój – a Polska” przeznaczony on był dla Kur[jera] Lw[owskiego]. Cenzura nie puściła – Otóż kopię z nieco dosadniejszymi zwrotami przesyłam P[anu]. Możesz go P[an] dać do przeczytania abonentom Kurjera Lw[owskiego] w Zakopanem.

Do P[ana] Dr. A. Lityńskiego wysłałem kartkę, list i posylczkę z kilku okazami *Limnates brachyura*. – Jadąca do kliniki Dr. Dłuskiego¹⁴⁵ – chora – ma doręczyć P[anu] niniejszą korespondencję.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski
11/VIII 1917

Pokój – a Polska !

*Wszędzie i zawsze – zawsze i wszędzie,
Cokolwiek będzie – cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko – sprawiedliwość będzie!
Jedno wiem tylko – Polska zmartwychwstanie!
Jedno wiem tylko – Na dziejów przestrzeni
Grób nam w życia gmach się przepromieni!*
Z. K.¹⁴⁶

„Credo” wypowiedziane przez wieszczą naszego, było i już niem dla wszystkich serc szlachetnych, dla wszystkich ludzi myślących, rozumnych, co są przekonani, że stosunki istniejące w t.z. Starej Europie, muszą być koniecznie zmienione, ażeby się nie mogły powtórzyć wypadki bieżącej chwili, które zgrozą i wstrętem przyjmują każdego. A wszakże przekonania o których mowa, nie dzielają ci, co radzi wrócić po wojnie do tych czasowych porządków rzeczy – do panowania pięści, to też oni to głównie mówią i piszą o pokoju, możebnym według ich zdania już dzisiaj, kiedy nie wywalczono jeszcze konieczności zmiany rządów

¹⁴⁵ Kazimierz Dłuski (1855–1930), lekarz i społecznik, szwagier Marii Skłodowskiej-Curie, od 1902 roku prowadził w Zakopanem sanatorium dla ludzi z chorobami płuc, założyciel i pierwszy prezes (1910–1919) Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, założyciel Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego, członek Ligi Narodowej, członek Komitetu Narodowego Polskiego, delegat na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku.

¹⁴⁶ Zygmunt Krasiński (1812–1859), poeta epoki romantyzmu, jeden z trójcy wieszczów.

gwałtu, na inne, gwarantujące stały pokój, oparty na braterstwie ludów, na rządach demokratycznych, na sprawiedliwości i prawdzie. –

Bez decydującego zwycięstwa sprawiedliwości nad krzywdą – nie może być mowy o stałym pokoju. Żądza hegemonii, despotyzmu wszelakiego rodzaju, pokonane być muszą, zanim o pokoju myśleć będzie wolno.

Mężowie, stojący na czele narodów, poznali dokładnie skąd grozi światu niebezpieczeństwo, poświęcają oni mienia i życie tysiąca tysięcy, byleby się zabezpieczyć od możliwości powtórzenia się tego, co się obecnie dzieje przed naszymi oczami.

Od Ameryki po Japonię i Chiny wzdłuż granic całej Europy i Azji – ludy stanęły do walki z gwałtem i cynizmem najbrutalniejszym. Kto wspiera stronę przeciwną bądź słowem bądź czynem ten obrany jest z rozumu albo z zasad moralności.

Większość społeczeństw Europy Centralnej nie może sobie uświadomić tej koniecznej prawdy: że wrócić do dawnego nie można, że trzeba się wyzbyć roszczeń do tego, co się przemocą i gwałtem przywłaszczyło uprzednio, że trzeba oddać to, co się nieprawnie nabyło. Trzeba akt skrucy wykonać, uznając postępowanie przodków za błędne, bo niesprawiedliwe.

Obowiązkiem jest ślubować poprawę i mieć na serjo postanowienie jej dokonania! „Zwrot pokojowy nastąpił” powitają dyplomaci „Wyciągamy prawicę z różką oliwną”, twierdzą Kanclerze. „Żadnej aneksji nie pragniemy” głoszą socjaliści, lecz każdy z nich dodaje „że tego coś my aneksjonowali przed wojną nie oddamy; stanu posiadania naszego, bez względu na sposób w jaki to posiadanie uskutecznione było, bronić będziemy do upadłego”. Otóż taki dostatek czyni wszelką myśl o pokoju stałym najzupełniej iluzoryczną, bo to jest sposób obłudny, maskowania ukrytej myśli „bo im wcale o pokój stały nie chodziło, bo pragną tylko zyskać możliwość wypoczynku przygotowawczego do nowych rzeźni – ażeby zwyciężyć, by inaugurować dobę hegemonii nad pokonanym światem. Niemi nie dobro ludzkości, lecz brzydki egoizm kieruje.

Kto pragnie stałego pokoju, ten inaczej myśleć, mówić i postępować powinien, ten nie będzie chował w arsenik warunków, które muszą wytworzyć płomienie pożogi w przyszłości – lecz je starannie niebyłymi uczynić się troszczy!

W pierwszym rządzie jako warunek konieczny stałego pokoju stoi sprawa restytucji Państwa Polskiego, jest ona zarazem najlepszym próbierzem dla poznania z jednej strony szczerości pragnień, do stałego pokoju, z drugiej zaś strony dla ocenienia zasobu uczucia sprawiedliwości, jakie posiadają w swem łonie: rządy państw rozbiorowych i neutralnych, bądź osobistości pojedyncze i organy pracy, zabierające głos w tej sprawie.

Kto ma szczerze pragnienie pokoju stałego, kto posiada w swem sercu uczucie sprawiedliwości, jak n.p. światły Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, ten

o połowicznej restytucji myśleć nie może, ani też gospodarować po swojemu w ogłoszonym „Wolnym państwie”, nie powinien!

Pokój stały jest tylko możebny przy odbudowie Państwa Polskiego – „ad integrum”. Ono będzie dopiero gwarancją, czyli zabezpieczeniem nowego kursu, nowego życia społeczeństw, a zarazem rękojmnią obowiązującą do strzeżenia prawidłowego rozwoju panowania sprawiedliwości braterstwa ludów i prawdy wśród społeczeństw!

Co się nas Polaków specjalnie dotyczy: To jedno tylko wiemy, że sprawiedliwość zadość się stać musi, że Państwo Polskie zmartwychwstanie! Tą wiarą gorącą w zwycięstwo sprawiedliwości nawskroś przejęci myślą i czynem współdziałać powinniśmy w kierunku urzeczywistnienia programu odbudowy ojczyzny, idąc zgodnie ku wytkniętym celom przez prorocze jasnowidzenie wieszczów naszych. A gdy się spełni ich proroctwo, przy naszej silnej woli, w czyny bohaterstwa wykutej – młody grób nasz dotychczasowy, w życia gmach się przepromieni!

Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

31/VIII [1917]

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] polecony z 27/VIII odebrałem dzisiaj i zaraz odpisuję – byłem niespokojny o Pana – w Tatrach tak często bywają wypadki – szczęśliwie, że obawy moje były nie trafione.

Zapadam często na zdrowiu z powodu chleba – nie wiem jak tam u Was ale tu chleb jest wstrętny.

Co do dalszej części o Kamczatce, to najchętniej oddałbym całą sprawę do rąk P[añskich]. Pisałem był do tow[arzystwa] Ostoja w poznańskim, odpowiedziano, że tow[arzystwo] drukuje tylko takie rzeczy, które są na czasie – Kamczatka zaś nie może mieć żadnego aktualnego znaczenia – trudna rada. Napisałem artykuł w odpowiedzi na artykuł P[ana] Ludwika Skoczylasa¹⁴⁷, w którym obwinia minist[ra] oświaty królestwa o partactwo – zaś nauczycieli szkół średnich nazywa wykolejeńcami, zarządcami, którzy przyjęli obowiązki bo nie mieli z czego żyć – otóż powiedziałem, że bezpatentowi są nieraz więcej warci niż patentowi, że niema się z czem chwalić z działalnością patentowanych nauczycieli w Galicji, bo wszyscy uznali tę działalność za złą – Ten kto miewał odczyty, zwoływał wiece i sądził prawdopodobnie, że go na ministra oświaty zawezmą; on proponował szkołę „echt¹⁴⁸ klerykalną” i „echt nacjonalną” – ja zaś powiadam że szkoła powinna być oparta na prawdach, wiedzę ***, tylko prawda może zbawić ludzkość. Jeżeli artykuł puści cenzura, to przyślę P[anu] przy okazji, również przysłałbym część 2 o Kamczatce.

Tym czasem żegnam, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia

Dr. B. Dybowski

¹⁴⁷ Ludwik Franciszek Skoczylas (1881–1961), działacz oświatowy, krytyk literacki, pedagog, działacz narodowy.

¹⁴⁸ Prawdziwy, *niem.*

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12 n.

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
Pracownia Zoologiczna
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie
Hoża 42

1/X.1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Sądziłem, że nowe rozporządzenie, dotyczące pisania wyłącznie po niemiecku jest przyczyną, że kartka moja nie doszła rąk P[ana] – już miałem pisać po niemiecku, gdy nadeszła kartka P[ana] z 21/X, jako odpowiedź na moją z d[nia] 31/VIII. Dobrze i to że nie zaginęły.

Dziękuję serdecznie za obietnicę zajęcia się wydaniem 2^{go} tomu o Kamczatce. Przesłać manuskrypt obecnie prawie niepodobna, chyba już zimą gdy P[an] przybędziesz do Lwowa. Do tego tomu będą liczne fotografie – o każdej z tych to fotografii musiałbym krótkie objaśnienie podać a nadto objaśnić o ile zmniejszyć wypada kartę – albo powiększyć.

Miałbym także manuskrypt po niemiecku pisany do czasopisma naukowego, o tem trzeba by się porozumieć odnośnie do druku.

Co do prac P[ana] to chciałem zaproponować pracę, którą kiedyś proponowałem kustoszowi Taczanowskiemu – mianowicie Album ptaków Kamczackich, fotogr[afie] i krótki opis każdego gatunku. – Po ukończeniu ptaków Kamczatki można by było wydać album ptaków Ussuryjskich – następnie ptaków daurskich. Co P[an] byś myślał o tym projekcie?

Warto by było po wojnie wznowić badania peruwjańskie – Kalinowski¹⁴⁹ jest tam ciągle, można by było wysłać młodego, zdolnego człowieka do niego – Ja robiłem starania przed wojną – ale nie miałem powodzenia – Branicki odmówił udziału – a tam niewyczerpane bogactwo form. Czy P[an] Jan Sztolcman bawi

¹⁴⁹ Jan Kalinowski (1857–1941), zoolog, podróżnik, na Kamczatce strzelec i preparator B. Dybowskiego, od 1889 roku w Peru, początkowo na koszt Branickich, z zadaniem kontynuowania badań K. Jelskiego i J. Sztolcmana, pozostał w tym kraju do końca życia zajmując się pozyskiwaniem okazów przyrodniczych

w Warszawie. P[an] Skoczyła pisał w Kurj[erze] Lwowskim, przesłać NN [numerów] nie można, bo nie dochodzą. Ja odpisałem w N[umerze] 414¹⁵⁰. Jeżeli kto prenumeruje Kur[ier] to dostać można do przeczytania.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

¹⁵⁰ Prawdopodobnie chodzi o artykuł *Jeszcze o przyszłości szkoły polskiej*, Kurier Lwowski 35/414.

Czcigodny Panie Januszu!

Dano mi znać, że będzie prawdopodobnie okazja do Warszawy, przez którą dałoby się przesłać niniejszą korespondencję wraz z manuskryptami o Kamczatce i fotografiami do rąk C[zcigodnego] P[ana]. Jeżeli tak, to gotuję posyłkę i kreślę co następuje.

1. Oddaję pod opiekę Cz[zcigodnego] P[ana] manuskrypty a) o Syberji i Kamczatce T. II część 1 b) Wykaz nazw osób i miejscowości objętych w T. I wydawnictwa o Syberji i Kamczatce. Następnie fotografie do manuskryptu, wraz ze spisem i uwagami koniecznymi.

Te powyżej wymienione przedmioty 4 mają być doręczone P[anu]. One są powiązane osobno i numerowane, podwójnie N[umerami] czarnymi i N[umerami] czerwonymi.

Zanim przystąpię do szczegółów, wpierw podam tu parę uwag ogólnych.

1) Pierwszy T[om], obejmujący podróż mają z Warszawy na Kamczatkę, drukowany był, przez 1/2 kosztem mojej siostry P[ani] Malwiny Nargielewiczowej zaś z mojej strony dałem klisze do ilustracji tomu tego. Warunek był postawiony taki „Jeżeli z wyprzedaży zbierze się kapitał dostateczny dla druku dalszych części, to księgarnia drukować je będzie własnym kosztem, a zarazem zwróci mnie 500 r[ubli] S[rebrnych] wyłożonych przez P[anią] M[alwinę] N[argielewiczową] w roku 1914. Księgarnia oświadczyła, że może drukować dalej. Prof. Askenazy¹⁵¹ doręczył księgarni manuskrypt i miano już przystąpić do druku – wojna stanęła na przeszkodzie – wróciwszy do Lwowa zapytałem ks[ięgarnię] co będzie z drukiem, odpowiedziano, że w Krakowie nie wiedzą nawet gdzie jest manuskrypt – po długich staraniach i kłopotach otrzymałem część manuskryptu – dopełniłem go z bruljonów, na szczęście pozostali u mnie we Lwowie, i manuskrypt ten przeczyta obecnie P[an].

2) Zwracałem się był do Tow[arzystwa] Ostoja w Poznaniu proponując, ażeby się podjęło druku, na propozycje odpowiedział zarządzający owem tow[arzystwem] że drukować mogą tylko takie rzeczy, które są na czasie, Kamczatka według niego nie jest na czasie.

3) Uważałbym za rzecz konieczną podać liczne fotografie. Przesyłam cały ich szereg, zdejmowałem je sam w czasie mojego pobytu na półwyspie. Gdybym miał środki pieniężne, byłbym je tutaj przygotował jako klisze do druku lecz niestety

¹⁵¹ Szymon Askenazy (1865–1935), historyk żydowskiego pochodzenia, specjalista w zakresie stosunków międzynarodowych w XVIII i XIX wieku. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego. Twórca lwowskiej szkoły historycznej nazywanej też „szkołą Askenazego”.

dzisiaj zarobki moje zaledwie wystarczają na życie, więc o przygotowaniu klisz myśleć nawet nie mogę, bo lada chwila, żyć z czego nie będzie.

4) Fotografje niektóre trzeba zmniejszyć, inne podretuszowywać, w ogóle trzeba nimi zająć się „con amore”, czy tem zajmie się wydawnictwo? Chyba liczyć mogę na P[ana] tylko.

5) Do każdej fotografii dam objaśnienia a przy nich uwagi potrzebne. To są ogólne uwagi – szczegóły będą głównie dotyczyć fotografii, one są koniecznie potrzebne, tak dla rozumienia dalszego biegu opowieści – zaś uwagi dla zrozumienia fotografii.

Fotografji przesyłam dużo, one będą potrzebne dla opowieści dalszych – w częściach następnych podawanych.

Kategorji ich są takie:

1. Mapka wysp Komandorskich one zmniejszone być powinny, u spodu mapki mają być wydrukowane objaśnienia cyfr.

2. Widoki wulkanów 3., dwa muszą być znacznie zmniejszone – trzeci Wilujczyk może pozostać niezmnieszony.

3. Kategorja widoki Pietropawłowskie i jego okolic to także Fotografji 35.

4. Kategorja widoki wysp Komandorskich i ich mieszkańców 39-49. tudzież łodzi.

5. Kategorja fotografji pojedynczych osób i grup mniejszych I-XXVIII.

6. Kategorja fotografji grup większych ii od A-L.

7. Kategorja fotografji zwierząt 9. od a-i

*** wszystkich = $1+3+46+28+11+9=98$

Może nie zechcą tak licznych ilustracji – lecz ja bym prosił ażeby o ile można nie oszczędzać na tem. Ażeby mieć dokładne wyobrażenie o przedmiocie niezbicie są potrzebne ilustracje.

Numerowałem podług kategorji, a następnie numerowałem czerwonym ołówkiem jednociągłemi cyframi tych jest 98.

Skończyłem w poniedziałek 8/X. Opakowałem i czekam na wiadomość czy pojedzie do Warszawy ten, który obiecał zabrać przesyłkę.

Korespondencję niniejszą kończę polecając opiece pańskiej manuskrypty i fotografje. Pisałem na kartce do Pana o projekcie jaki miałem jeszcze za życia ś.p. Taczanowskiego: ażeby wydać album ptaków Kamczackich przy szczegółowem porównaniu ich z gatunkami innych okolic – co P[an] na to powiesz?

Projekt P[ana] ażeby opracować rozmieszczenie Gat[unków] Zw[ierzch] Kręgowych na ziemiach naszych. Mnie się zdaje, że jest za wczesny – trzeba poczekać, aż tow[arzystwo] geogr[aficzne] się uformuje i badania w tym kierunku prowadzone ukończą. A tymczasem opracowywać to co daje Gab[inet] Warszawski –

biorąc do pomocy nową orientację, dotyczącą gatunków i odmian – Ile to straci-
liśmy form z racji że Taczanowski nie chciał uwzględnić odmian.

Składam list do koperty i czekam na okazję – czy ona zawiedzie?

pozostaję z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski. 8/X 1917

17/XII Zawiodła oczekiwanie, dzisiaj jest nowa okazja ale przez nią nie po-
syłam Manuskryptu a tylko wysyłam list bo na nowy czasu brak – od paru tygodni
choruję na influencję¹⁵².

Gdyby było można wydrukować artykulik przysłany gdziekolwiek w War-
szawskich czasopismach. Jak P[an] *** daj P[an] kwit że odebrany został ko-
respondencyjnie.

¹⁵² Grypę.

Czcigodny panie Januszu!

Już wczoraj miałem gotową posyłkę do P[ana] z manuskrytem, z fotografiami i egzemplarzem I^{so} Tomu czyli I. części o Syberji i Kamczatce. Dowiedziałem się, że odjazd okazji odłożony, więc będę miał czas napisać nową korespondencję do Pana. Obecnie tak rzadko zdarza się okazja do korespondencji. Otóż dzisiaj postanowiłem przesłać P[anu] jako protektorowi dalszego wydawnictwa „O Syberji i Kamczatce” zdanie kompetentnego sędziego P[ana] T[adeusza] Korzona¹⁵³ o I Tomie 1^{szym}, który to Tom posiłam P[anu] przy manuskrypcie.

Prof. Korzon

Drogi Profesorze!

Wyglądam na niewdzięcznika, ponieważ długo nie dziękowałem za darowaną mi książkę, O Syberji i Kamczatce. Zwłoka jaka wynikła nie z niewdzięczności lecz z niemożliwości przeczytania jej. Dopiero po ukończeniu swojej roboty pańszczyźnianej mogłem pozwolić sobie na wycieczkę do obcych dla historyka stron antropologicznych, a bodajby wszechprzyrodniczych twórców i utworów. Gdym zabrał się do czytania, ukazało się *** odrazu opanował całą moją uwagę i wrażliwość. Nie mogłem się oderwać od książki przez całe święta aż dotarłem do ostatniej strony.

Jest zajmująca nawet dla nieuka różnaitością żywo skreślonych spostrzeżeń socjologicznych narodowościowych meteorologicznych zoologicznych, ba nawet filozoficznych i teologicznych, a chociaż autor zadziwia nieraz czytelnika wyrzekaniem się honorarjów lekarskich, apoteozowaniem bezowocnem wstrzemięźliwości od alkoholu, surowością sądów o ludziach, którym świadczył cenne i twarde usługi ostatecznie jednak zjednywa sobie sympatię, a nawet przywiązanie i pobudza do wycalowania z prawej i lewej strony tego srogiego i do polajanek skorego moralisty. Przypuszczam że przyrodnik znajdzie tu więcej jeszcze niż historyk pobudek do rozczulania i wdzięczności dla autora.

Zachwycony treścią i formą, szczerością wyznania i patetycznością opowiadania rozmyślałem nad kwestią do kogo z wydawców należałoby udać się w sprawie wydrukowania drugiej części pamiętnika, gdy przyszedł do mnie Askenazy

¹⁵³ Tadeusz Korzon (1839–1919), powstaniec styczniowy i wybitny historyk.

i w rozmowie wspomniał, że oddał już rękopis Wolfowi¹⁵⁴ do wydania, albowiem część P^{sza} jest wyczerpana. Cieszę się i winszuję autorowi – czytelnikom, nauce polskiej.

T. Korzon 2/I 1914

Miałem jeszcze kilka innych listów pisanych przez czytelników i każdy ze swego stanowiska przysyłał mi swoje uwagi – oczywista rzecz, że z większej części uwag korzystać nie mogę – w każdym razie wdzięczny za nie jestem, bo one świadczą, że ludzie interesują się kwestiami przezemnie poruszonymi i społeczeństwem wśród których przebywałem.

Pisałem P[anu] w pierwszym liście dodanym do obecnej przesyłki że życzyłbym jak najbardziej licznych ilustracji oraz nowe będą potrzebne przy dalszych opowieściach.

Zmniejszenie fotografii pozostawiam w uznaniu P[ana] wydawcy. Co do ptaków, to mam ich kilkanaście, ale sądziłbym, że może lepiej, ażeby zdjęto nowe fotografie pod okiem pańskim z okazów konserwowanych w Gab[iniecie] Warszawskim.

Przy tej okazji zapytuję P[ana] czy okaz wydry morskiej został zabrany przez moskali – ja mam tu fotografię zdjętą z tego okazu.

Gdyby projekt P[ana] odwiedzin Lwowa w czasie zimy mógł przyjść do skutku – dobrze byłoby.

Przy tej korespondencji przesyłam P[anu] artykuł mój drukowany w Kur[ierze] Lw[owskim] – ten artykuł wywołał strasznie gburowatą polemikę ze strony P[ana] Skoczylasa – repliki jego nie drukował Kur[ier] ale miałem ją w ręku i napisałem odpowiedź¹⁵⁵.

Jak P[an] znajdujesz czy nie mam racji.

Obecnie P[an] Stan[isław] Piotrowski¹⁵⁶ wydał artykuł Studja Socjologiczne cz. I¹⁵⁷ ciekawa rzecz – powiada że kiedy Darwin odkrył, że walka o byt jest najsilniejszym czynnikiem ewolucji serji zwierzęcej organizmów, stało się, iż ta teoria, odpowiadająca objawom niższych form życia, wtargnęła do objawów form wyższych. Z teorii walki zwierzęcej o byt zrobiono teorię społeczno-polityczną. Taki

¹⁵⁴ Józef Wolff (1862–1918), wydawca i księgarz, pracował w rodzinnym przedsiębiorstwie, znanym wydawnictwie Gebethner i Wolff, mecenas polskiej sztuki.

¹⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o artykuł *Jeszcze o przyszłości szkoły polskiej* (Kurier Lwowski 35/414).

¹⁵⁶ Stanisław Piotrowski (1849–1919), prawnik, ekonomista, socjolog, założyciel towarzystwa wydawniczego „Spółka Wydawnicza Warszawska” o charakterze popularnonaukowym, uznany krytyk Karola Marksa, prekursor polskiej socjologii.

¹⁵⁷ St. Piotrowski, 1917. *Studja Socjologiczne, Część I, Powstanie socjologii, jej zadania, stosunek do polityki i przeszłość*. E. Wende i Spółka, Warszawa, 86 s.

„najazd” na nauki socjologiczne musiał odbić się fatalnie na umysłach. Zamiast zasady współpracy, wzięła górę zasada współzawodnictwa. Ergo teoria Darwina jest przyczyną wojny obecnej? Żle zrozumiana histroja mogła pozwolić P[anu] St[anisławowi] P[iotrowskiemu] do takich wniosków. Przyczyną wszystkiego zła a zarazem i wojny obecnej jest Fanatyzm, szowinizm. Wiara w cuda – walka przeciwko prawdzie – czy strach przed Darwinem, i wytworzyły zło straszne na ziemi.

Czy wysła już praca o moluskach P[ana] Dr. Polińskiego¹⁵⁸ jeżeli wysła przyślij mi ją P[an] bo mi wielce potrzebna do artykułu o *Gyraulus Switezianus* sp. nov.¹⁵⁹

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski 9/X [1917]

I ten list był przygotowany uprzednio wysłał go teraz 17/X. Manuskryptu niepewną okazją przesłać nie mogę. Kartkę wysłałem pocztą.

¹⁵⁸ Wł. Poliński 1917. *Materyały do fauny malakologicznej królestwa Polskiego, Litwy i Polesia*. Prace Towarzystwa Warszawskiego Naukowego, Warszawa, 130 s. Publikacja zawiera opis podgatunku *Planorbis (Gyraulus) stelmachaetius switezianus*.

¹⁵⁹ B. Dybowski i J. Grochmalicki w *Rozprawach i Wiadomościach Muzeum Dzieduszyckich* (1918, T. 4: 77–93) opublikowali artykuł *Z zakresu fauny naszej krajowej. Mięczaki. 1. Formy należące do rodzaju Planorbis do podrodzaju Gyraulus (Agassiz). 1. Gyraulus switezianus nova forma*.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie
Krakowskie [Przedmieście]

24/X. 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Pisałem w ostatniej kartce przesyłanej pod P[ana] adresem, że będę mógł przesłać manuskrypt, fotografie i listy przez okazję, tymczasem okazja zawiodła – 2 listy, manuskrypt o Kamczatce, spis *** osób i miejscowości do T. I. a na dodatek fotografie, objaśnienia fotografii, tudzież listy Taczanowskiego, prof. A. Wrzeźniowskiego¹⁶⁰ i paru innych, objaśniające relacje podane w tekście manuskryptu, wszystko to leży gotowe do wysłania, ale teraz o okazję bardzo trudno. Wciąż czekam cierpliwie aż się znajdzie pewna, bo brulionu manuskryptu nie mam, gdyby zaginął, nie mógłbym go z pamięci na nowo napisać.

Otóż zanim do rąk pańskich dojść będzie mógł manuskrypt – rób P[an] starania gdzie można o druk jego. Trzeba będzie dodać ilustracje – niech tow[arzystwo] nie żałuje kosztów. Pisałem do P[ana] K[azimierza] Stołyhwy, ażeby pomagał P[anu] w staraniach, może tu pomoc w staraniach będzie dla P[ana] potrzebna. Czy wyszła praca P[ana] Dr. Polińskiego – nie zapomnij P[an] o niej – mnie będzie bardzo potrzebna.

Oprócz manuskryptu o Kamczatce mam jeszcze dwa manuskrypty gotowe. 1) pobyt mój na uniwersytecie we Wrocławiu; 2) pobyt na uniwersytecie w Berlinie – oba manuskrypty miały być drukowane w Bibliotece Warszawskiej gdzie pierwszy artykuł o pobycie na Uniw[ersytecie] w Dorpacie już został ogłoszony drukiem¹⁶¹. Nastaly ciężkie czasy i zwrócono mi je – Poradz P[an] gdzie by je umieścić.

Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

¹⁶⁰ August Wrzeźniowski (1836–1892), protozoolog, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1864–1889), jako jeden z pierwszych popularyzował i wykladał zasady teorii ewolucji Darwina.

¹⁶¹ B. Dybowski, 1911. *Przed półwiekiem. Wspomnienia z czasów uniwersyteckich*. Biblioteka Warszawska: 44–67, 238–266, 531–559.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12
11.X [1917]

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie
Krakowskie [Przedmieście]

11/XI.1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Obie broszurki P[ana] odebrałem, wielce mnie cieszy, że po myśli mojej są one opracowane. „Najdalej wyróżniać najdokładniej opisywać”. Jednej jeszcze rzeczy życzyłbym, ażeby na końcu każdej pracy było podane streszczenie synoptyczne wyróżnionych form. Taka synopsis jest niezbędna, ona ułatwia dla czytających ujęcie pamięciowe form i wyjaśnia ich stosunek wzajemny. Nie wiem czy P[an] odebrał korespondencję, com wysłał pod P[ana] adresem. Prosiłem, ażeby P[an] rozpoczął starania o druk I części, Tomu 2 o Kamczatce, zanim będę mógł przesłać manuskrypt, który już mam przygotowany. U nas tu i głodno i chłodno, nie rozgrzewają nas nawet wypadki politycznej doniosłości.

Czy Dr. Polińskiego praca o mięczakach już wydrukowana? Ja mam kilka artykułów o mięczakach gotowych, pisanych po niemiecku. Jak P[an] sądzisz, czy rysunki w Warszawie dadzą się dobrze przygotować – czy też lepiej w Krakowie je wydawać.

Najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów, Zaścianek 12

Warszawa
~~Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny~~
W.P. Janusz Domaniewski
Hoża 42

14/XI 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Dzisiaj 14/XI odebrałem list P[ana] polecony – dziękuję najserdeczniej za wiadomości. Dwie broszurki P[ana] odebrałem wcześniej – na kartce wysłanej 11/XI odpisałem.

Spis mięczaków wykazuje, że zbiory całe moll[usków] mandżurskich zaginęły – a z bajkalskich bardzo niewiele pozostało – smutno.

Z manuskryptem sam nie wiem jak lepiej sobie poradzić, po namyśle napiszę.

Projekt mój urządzić stałą rezydencję zbieracza w Peru nie znalazł aprobaty Branickich jak to *** Sztolcman. Myśl ta zajmuje mnie o wydaniu artykułów moich we Wrocławiu i Berlinie dobrze byłoby – ale kto będzie redaktorem owego pisma o którym P[an] piszesz.

Czy widzisz się Pan z P[anem] Kazimierzem Stołyhwą. Na moje kartki nie ma odpowiedzi. Zadziwił mnie list rekomendowany z Warszawy. Tu nie przyjmują listów do Warszawy. Szkoda wielka że P[an] tracisz czas na wykłady po szkołach.

Jaką masz P[an] płacę za swoją czynność w Gabinecie? Gdybym mógł przesłać *** korespondencję miałbym dużo do omówienia lecz tak jest obecnie *** trudno –

Z głębokim szacunkiem. Jeszcze raz dziękuję za list P[ana]
Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów, Zaśc[ianek 12]

Warszawa
Uniwersytet. Gab. Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

11/XII.1917

Czcigodny Panie Januszu!

Odebrałem dziś 11/XII kartkę P[ana] z dnia 5/XII, była w drodze 6 dni ponieważ moje kartki dochodzą P[ana] po dniach 11-14, przeto nie mam nadziei, ażeby moja obecna kartka doszła rąk P[ana] przed wyjazdem do Zakopanego, pomimo tego wysyłam ją – przeczytaj P[an] po powrocie do Warszawy.

1) Nie spodziewałem się, ażeby pensja P[ana] była tak szczupłą, bo powiadano tu powszechnie, że płace na uniwer[sytecie] są duże. W Zakop[anem] płacą miesięcznie 600 k. rocznie = 7200 *** u nas tu prawie to samo. Litr mleka = 2. k. jaj to prawie l. k. Chleba niema, zastąpi go surogat, mianowany chlebem. Masła niema. Nafty niema. Tytoniu i cygar niema – to co jest zjadają N[iemcy].

2) Dziękuję P[anu] za obiecanie zajęcia się sprawą druku II tomu o Kamczatce tylko ta nadzieja ma jeszcze szansę powodzenia. Mianowski gdyby żył nie pozwoliłby. Już widzę P[an] jesteś optymistą co do przyszłości, co do mnie jestem pesymistą. Sprawiedliwość, prawda nie łatwo się wbiją w ciasne głowy – które wypełnia oportunizm.

3) O przesłanie manuskryptu tak trudno, że niema wcale nadziei ażebym mógł go wysłać teraz.

4) Na następnej kartce wypiszę szczegółowo wszystkie rozdziały, ilość stron, kartek etc., ilość ilustracji etc., a zarazem może odbiorę od księgarni obrachunek i jakąś gotówkę – gdybym ją miał, to poświęcę na klisze bo tych dużo.

5) Od paru tygodni choruję i gorączkuję.

Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa. Uniwersytet. Gabinet] Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski – Kustosz Gab[inetu] Zool[ogicznego]
w Warszawie

24/XII [19]17

Czcigodny Panie Januszu!

Zaraz po odebraniu listu wysłałem kartkę – następnie wysłałem listy odebrane i książkę czyś P[an] je odebrał. Do Krakowa przesłać manuskryptu i fotografii nie mogłem. Obecnie przesyłam kartkę z wyszczególnieniem stronic manuskryptu.

Syberja i Kamczatka

Tom II Część I^{sza} Pobyt na Kamczatce

Rok 1879 (5/VII -13/X).

1) Wstęp. (Dane geograficzne str. 1-3

Flora Kamczatki -3-8

Fauna - 8-20

Ludność miejscowa - 20-24)

2) - Bjografja W. Steller¹⁶² - 24-41

3) - Opis zwierząt. Wyspy Beringa - 41-60

4) Ciąg dalszy dziennika

Po przybyciu na Kamczatkę

Pietropawłowski i bliższe jego okolice.

Wyspy Komandorskie spotkanie z ***

*** - pobyt na Kamczatce do 13/X 1879 r. str. 70.

Dodatek do tej części: Spis nazw: osób i miejscowości objęty w T. I objaśnienia fotogr[afii] i rysunków. Listy Wł[adysława] Taczan[anowskiego] i prof. A[ugusta] Wrześn[iowskiego].

¹⁶² Georg Wilhelm Steller (1709–1746), lekarz i przyrodnik niemiecki; związany z Petersburską Akademią Nauk, członek drugiej wyprawy na Kamczatkę prowadzonej przez Vitusa Beringa.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Zakopane
Willa „Krywań”
W.P. Janusz Domaniewski
w willi Krywań
Zakopane

27/XII [19]17

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 24/XII odebrałem z rana 27/XII zaraz odpisuję:

1) Do Warszawy wysłałem obszerną korespondencję pod adres P[ana] – widocznie przybyła do Warszawy po wyjeździe P[ana].

2) O przesyłce okazów żądanych z Muz[eum] Hr. D[zieduszyckich] nie może być mowy, a to z racji następujących: a) od miesiąca nie wychodzę z domu, więc osobiście załatwić tej sprawy nie mogę. b) W Gabinecie niema nikogo co by się mógł zająć wysyłką. c) Hr. D[zieduszyckiego] nie ma w mieście. d) prędeżby zapłacono za kosztą przyjazdu P[ana] do Lwowa, aniżeliby się zgodzono na wysyłkę okazów do Krakowa. Gdybym był zdrow i mógł wychodzić na miasto byłbym zabrał okazy do siebie i to bez zgody z zarządem odesłałbym je do Krakowa ale jak teraz stoi ze zdrowiem mojem to wyjście na świeże powietrze jest absolutnie nie możebne – przebyłem ciężką influencę – gorączka jeszcze nie ustąpiła lada przeziębienie groziłoby wywołać recydywę – gorszą niż była sama choroba.

Co do przesyłki manuskryptu to o nim pisałem obszernie w korespondencji do Warszawy. Proponuję wysłać przez wskazaną osobę resztę korespondencji prześle w liście pocztą.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

1/I 1918. Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Zaraz po odebraniu korespondencji z Zakopanego, odpowiedziałem przesyłając wiadomość, że wysyłka okazów ptaków do Krakowa jest rzeczą absolutnie nie możliwą. – W krótkości wypisałem powody, dla których tak się dzieć musi – powtarzać więc tu nie będę. Już od miesiąca nie wychodzę z mieszkania, miałem atak gorączki i w obecnej jeszcze chwili temp[eratura] jest wyższa niż była normalną więc na recydywę narazić się nie mogę. O ile wiem w gabinecie Hr. D[zieduszyckich] niema nikogo na święta. Hr. młodszy¹⁶⁵ odjechał.

Przykro mi wielce, że to co C[zcigodnemu] P[anu] zdawało się być rzeczą bardzo łatwą, tu u nas jest sprawą nie możliwą – otóż gdy życzeniom Pańskim zadość się uczynić nie może, trzeba się pogodzić z losem i może wypadaloby na przyszłe lato przyjechać osobiście do Lwowa, ażeby załatwić wszystkie interesa ornitologiczne, jakie się kolejno wytwarzać będą. Tyle o tej sprawie, dotyczącej zbioru Muz[eum] Hr. Dzieduszyckich.

Druga sprawa jest również trudna do załatwienia. Przed samymi świętami przesłałem przez okazję do Warszawy, list obszerny, raczej dwa listy w jednej kopercie, gdzie kreślę historję wydawnictwa „O Syberji i Kamczatce”. Wydawnictwo utknęło z powodu wojny. W obecnej chwili księgarnia, widocznie likwiduje swoje zobowiązania, wypłacając na odczepnego 718 koron. Jakkolwiek dotąd nie odebrałem rachunku księgarni, lecz przypuszczam, że już dalej sprawą wydawnictwo zajmować się nie będzie – więc cała nadzieja w Kasie Mianowskiego¹⁶⁴. Czy i tu nadzieja nie zawiedzie?

Wedle życzenia Pańskiego, już od dawna byłem upakował manuskrypt i dodatki; wszystko było gotowe od sierpnia, zawiodła jedna okazja – druga miała być pewnością, i ta zawiodła czy obecna będzie lepszą od dwóch pierwszych! Mam wszystko w pogotowiu – duża to posyłka. Składa się z 4 osobno ułożonych zawiąnek. 1) Manuskrypt. 2) 99 fotografii, ułożonych w 7 kategorii, 3) objaśnienia fotografii i spis osób i miejscowości z I. Tomu.

I Tom wydawnictwa, przesyłam P[anu] na pamiątkę, a więc 4. paczki, które zamierzam obszyć płótnem. W liście, wysłanym pod P[ana] adresem, do Warszawy przez okazję, wypisałem sprawozdanie P[ana] Prof. Tadeusza Korzona

¹⁶⁵ Paweł Dzieduszycki (1881–1851), po śmierci ojca Tadeusza, w 1918 roku, został ordynatem i kuratorem Muzeum, po kilku miesiącach wstąpił do zakonu Jezuitów, przekazując ordynację na rzecz swego młodszego brata, Włodzimierza Dzieduszyckiego juniora.

¹⁶⁴ W dniu 20 lipca 1918 roku Janusz Domaniewski uzyskał odpowiedź od Komitetu Zarządzającego „Kasą Pomocy Imienia Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego Dla Osób Pracujących Na Polu Naukowem” (patrz załącznik 44); Komitet przyznał środki finansowe na wydanie 2 tomu *W Syberji i Kamczatce*.

o pierwszym Tomie – miała być wydawana druga edycja tomu pierwszego, i miał być drukowany T. II; całą tę pracę poświęcam pamięci narodu Kamczadalów, który sądzony jest na śmierć, chodzi mi wielce o to, ażebym mógł tę pracę ukończyć przed zgonem moim – użyj P[an] cały zasób swej energii – którą masz P[an] w dostatecznej ilości i mierze, ażeby przeprowadzić to wydawnictwo do końca. Przed świętami dostałem wiadomość, ze strony P[ana] prezesa Tow[arzystwa] naukowego w Warszawie¹⁶⁵, że zostałem wybrany na członka honorowego owego towarzystwa, odpisałem z podzięką a zarazem z zapytaniem jaką drogą mam wysłać manuskrypty do druku w wydawnictwach Tow[arzystwa]. Czekam z niecierpliwością na odpowiedź.

Ja bym sądził, że warto byłoby ze strony Pańskiej rozpocząć opracowywanie okazów Gab[inetu] Warszawskiego z fauny kamczackiej. Fauna ta okazuje się jakem to przewidywał, o tyle samodzielna, że każdy gatunek stanowić będzie formę odmienną od wschodnio-syberyjskiej. Tak np. *Carpodacus*, który nazwałem *C. kamtschaticus* został nazwany *C. grebnitzkii*¹⁶⁶. Pica, którą nazwałem *kamtschatica*, nazwana została *P. kamtschatica*¹⁶⁷. Nucifraga, którą nazwałem *kamtschatica* została nazwana *kamtschatica*¹⁶⁸ etc. Wydawnictwo opisów, fotografii mógłbyś P[an] drukować w wydawnictwach Tow[arzystwa] naukowego – powoli uzbierałoby się kilka a następnie mogła być wydana cała monografia – fauny Kamczackiej. P[an] Akademik Bianchi¹⁶⁹ miał już w r[oku] 1914 wydać opis fauny ornitologicznej kamczackiej; gdym w roku 1915 zapytywał o to akademię petersburską, odpowiedziano, że praca ta jest w druku. Czy ona już gotowa? Trzeba się dowiedzieć o tem.

W roku 1914 miała być wydana praca Prof[esora] Kijowskiego Uniw[ersytetu] Dr. Sowińskiego o kielżach jeziora bajkalskiego. Prof. Siemienkiewicz pisał mi o tem, otóż warto byłoby dowiedzieć się, czy ta praca ogłoszoną została?

Mam gotowy artykuł o gat[unkach] kielży bajkalskich, opisanych przez Garajewa może ten artykuł dałoby się wydrukować w wydawnictwach Tow[arzystwa] naukowego w Warszawie; pisany jest po niemiecku. Mam dwa artykuły pisane po polsku o uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie, gdzieby je można było pomieścić.

P[an] wspomniałeś o wydawnictwie, które ma się rozpocząć od nowego roku 1918. Czy to wydawnictwo się wytworzy, kto będzie redaktorem?

¹⁶⁵ Towarzystwo Naukowe Warszawskie, w latach 1916–1918 prezesem TNW był prof. Bronisław Chlebowski.

¹⁶⁶ Dziwonia, *Carpodacus erythrinus grebnitzkii* Stejneger, 1885.

¹⁶⁷ Sroka, *Pica pica kamtschatica* Stejneger, 1884.

¹⁶⁸ Synonim nazwy *Nucifraga caryocatactes* (Linnaeus, 1758), orzechówka.

¹⁶⁹ Valentin Lvovich Bianchi (1857–1920), rosyjski ornitolog, kurator Departamentu Ornitologicznego Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu.

Ach kiedy to się stanie, że opiekunowie *** czy dożyjemy tych chwil szczęśliwych?

Mam P[anu] do zakomunikowania, że 29/XII naleciały do naszego ogródka: 1) para kosów, ale nie siadały na jarzębinie u okna, lecz z dala krążyły po ogrodzeniach 2) jemioluszki, było ich całe stadko 3) sikory zwykle i czarne całe stadka, lecz krótko zabawiły. 30/XII już nie było tych przelotnych gości. Śnieg padał, ale nie gęsty i nie wielki, padał z przestankami – kilka dni przedtem, spadły obfite śniegi w okolicach Wiednia, to też tu we Lwowie przepowiadano śnieżycę, lecz te dotąd nas omijały. W ogóle grudzień ubiegły był o wiele chłodniejszy od grudnia z 1916 r[oku]. Mrozy dochodziły do -10 – -11°R teraz mamy stale -3 – -4°R. Niebo chmurne wiatry słabe od SW to NW. Ciśnienia powietrza dochodzą do 762 mm, dzisiaj tylko 756.

Przewiduje się śnieżycę, a wraz z tem i mrozy większe niż dotychczasowe. O opał bardzo ciężko – węgiel zabiera wojskowość, a ludność w palce dmucha.

Napisałem artykuł o Litwie i Litwinach, drukowany w Kur[ierze] Lwowskim. To wydawnictwo masz P[an] w Zakopanem. Byłbym Panu przysłał N[umer] 601¹⁷⁰, ale z racji, że dawniejsze nie doszły rąk P[ana] więc nie ryzykuję nowych przesyłek.

Wysłała bardzo dobra broszura posła Teofila Merunowicza¹⁷¹ pod nagłówkiem „Żydowska polityka narodowa obecnej doby (Die Ostjudenfrage)”¹⁷² dobrze byłoby gdybyś P[an] ją nabył i zawiózł do Warszawy, kosztuje 4 korony.

Broszura P[ana] Ant[oniego] Chołoniewskiego¹⁷³ „Duch dziejów polskich” warta przeczytania, już drugie wydanie jakoby rozkupione.

Rząd nowy w Rosji, pomiędzy innymi ogłoszeniami oryginalnemi kazał przyjąć od 7/I 1918 r[oku] nowy kalendarz – Ile to czasu trzeba było czekać na to zarządzenie. Czego nie mogła drukować Akademia Umiejętności, to drukowali Żydkowie, rządzący z ramienia W. nowego kolosa o glinianych nogach.

Na tym kończę – tę korespondencję doręczę p. Szymonowi W.

Z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski

¹⁷⁰ W numerze 61 Kurjera Lwowskiego (Lwów, wtorek, 25 grudnia 1917) na stronie 4 ukazał się artykuł B. Dybowskiego *Litwa i Litwini. Jak mamy pojmować nazwy: Litwa i Litwini i jaki jest stosunek Litwy i Litwinów do Polski.*

¹⁷¹ Teofil Merunowicz (1846–1919), publicysta galicyjski, poseł na sejm i do Rady Państwa, brał udział w powstaniu styczniowym (1863), związany z ugrupowaniami konserwatywnymi i narodowo-demokratycznymi.

¹⁷² Obszerna broszura zawierająca treści antysemityczne.

¹⁷³ Antoni Chołoniewski-Myszka (1872–1924), polski działacz narodowy.

Oddawca Dr B. Dybowski Lwów,
ul. Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet Gab[inet] Zoologiczny.
W.P. Janusz Domaniewski
Kustosz Gab[inetu] Zoologicznego
w Warszawie

18/I 1918

Czcigodny Panie Januszu!

Dzisiaj 10/I odebrałem P[ana] kartkę bez daty pisaną z Krakowa – zawiadania mnie P[an], że dzisiaj przyjechał, ale na tej kartce nie było nawet stempli pocztowej, więc jaki to dzień był? nie wiadomo.

Przesyłkę miałem gotową – czekałem na owego P[ana]; lecz się nie zjawił – 3^{ci} to raz okazja zawodzi. Ponieważ sam nie wychodzę – więc załatwić interesów nie mogę. Oto przyczyna, że nie wiem czy kto wyjeżdża do Krakowa.

Do P[ana] do Warszawy przesłałem dwie kartki; dwa długie listy przez okazję – czyś P[an] odebrał to wszystko. My przeżywamy coraz cięższe czasy – zdawało się już gorzej być nie może a tym czasem idzie biedne ***. Mrozy też zwiększają się ciągle obecnie o 5 wieczorem mamy -9°R przy jasnym niebie więc w nocy będzie o wiele większy mróz. Ptaki zalatują przelotem zimą była para kosów stadko Jemiołuszek – a od tygodnia gości para drozdów skalnych¹⁷⁴. Samca ubarwienie różne od ***. *** białawe i brzuch białawy. Sikor było dużo ale tylko tych żółte i szare – niebieskich nie było. Wielka szkoda żeś P[an] nie mógł być we Lwowie.

Pozostaję z głęb[okim] szacunkiem
Dr. B. Dybowski

¹⁷⁴ *Monticola saxatilis* (Linnaeus, 1766).

Czcigodny Panie Januszu!

Odebrałem 27/I pierwszą korektę artykułu mego, który się drukuje w Pam[iętniku] Fizjograf[icznym] w Warszawie – wysłany 9/I, doszedł dopiero 27/I, długo przeleżał, widocznie w cenzurze wolnej Polski – zarazem otrzymałem list pański z dn. 19/I rekomendowany – doszedł, więc jest nadzieja, że obecna korespondencja dojść potrafi do celu, jeżeli się ją poleci, uprzednio nie przyjmowano na pocztę listów poleconych do Warszawy, poprobujemy teraz, może czas zmienić na lepsze usposobienie urzędów cenzuralnych. Dziękuję serdecznie P[anu] za starania i cieszę się, że korespondencja moja, wysłana przez okazję doszła rąk pańskich. Książkę, którą posyłałem panu, nie zabrał jadący, jak się o tem teraz dowiedziałem, tłumaczył się tem, że może ją odbiorą i zaginie. W ogóle przesyłek nie chętnie się podejmują jadący to też nie mam nadziei, ażebym mógł przesłać manuskrypt, bo to duża paczka.

Obliczyłem według dzieła Taczanowskiego, notat moich i sprawozdania akademika Bianchi'ego, ilość form ptaków na Kamczatce; wziąłem na uwagę i relacje dawniejszych: Pallasa¹⁷⁵, Steller Kittlitz¹⁷⁶, Wozniesieńskiego¹⁷⁷, Messerschmidta¹⁷⁸ – Otóż wszystkich form jest 200, nasza Awifauna, wynosi według Taczanowskiego 320 porównawszy długość badań, intensywność ich, z tem co się dokonało na Kamczatce, to znajdziemy że ilość 200 nie jest małą; z przelotnych i przypadkowo przelotnych, znajdzie się jeszcze sporo form w przyszłości. Dziwacznie wygląda brak całych grup i działów, tak np. brak Kani. Pszczółojadów. Błotniaków. Lelków. Jerzyków. Krasek. Zimorodków. Dudków. Pluszczów. Pokląskiew. Kawek. Gawronów. Gołębi. Bocianów. Żórawi¹⁷⁹. Czapel. *** bardzo mało Trznadli, Drozdów i ptaków śpiewających. Spis ptaków kamczackich wygotowałem do 2^{go} tomu, nie wiem czy go zamieścić już teraz, czy na końcu tomu dopiero.

¹⁷⁵ Peter Simon von Pallas (1741–1811), zoolog i botanik niemiecki; członek Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu i profesor Uniwersytetu Petersburskiego; w latach 1768–1794 na zlecenie władz podróżował po Rosji, w tym czasie przeprowadzał badania m.in. również na Syberii.

¹⁷⁶ Friedrich Heinrich Freiherr von Kittlitz (1799–1874), przyrodnik niemiecki, współpracował z Petersburską Akademią Nauk, autor dzieła *Twenty-four Views of the Vegetation of the Coasts and Islands of the Pacific* wydane w 1844 roku.

¹⁷⁷ Andriej Woznienski, hydrolog i klimatolog, badacz Bajkału, twórca stacji meteorologicznych.

¹⁷⁸ Daniel Gottlieb Messerschmidt (1685–1755), urodzony w Gdańsku lekarz i przyrodnik, odkrywca pierwszej czaszki mamuta; począwszy od 1716 roku podróżował po Syberii, zebrane przez niego zbiory zatoneły w trakcie powrotu do Gdańska; zmarł w Sankt Petersburgu.

¹⁷⁹ Żurawi, *obecna pisownia*.

Pisałeś mi P[an] uprzednio, że od N[astępnego] roku ma wychodzić jakieś czasopismo, gdziebym mógł umieścić dwa drobne pamiętniki pobytu mego na uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie – Czy przypomnisz sobie P[an] o tem, i czy zaczęło się to wydawnictwo, a gdyby go wcale nie było, to gdzieby się z owymi pamiętnikami zwrócić, do kogo, do jakiej redakcji. Odebrałem był przed góra miesiącem zawiadomienie, o zaszczytnem dla mnie wyborze na członka honorowego tow[arzystwa] naukowego w Warszawie, odpisałem zaraz z podzięką na odkrytce, bo wtedy nie przyjmowano listów i zapytałem w jaki sposób mam przesłać manuskrypty do druku – adresowane do rzeczzonego towarzystwa? Odpowiedzi nie odebrałem – więc prawdopodobnie korespondencja nie doszła – myślę napisać do P[ana] Kazimierza Stołyhwy o tem, lecz zanim to nastąpi – może byś Pan przy widzeniu bądź z P[anem] K[azimierzem] S[tołyhwą], lub z prezesem tow[arzystwa] nauk¹⁸⁰, zapytał, czy odebrano korespondencję moją.

Cieszę się żeś P[an] znalazł w awifaunie Syberyjskiej interesujące formy. Taczanowski je bagatelizował, nie można się temu dziwić, taki był już zwyczaj powszechny, wszak Otis Syberyjski nie chcieli w Paryżu na zjeździe przyrodników uznać za formę odmienną od Dropia europejskiego, nazwałem go był Otis Taczanowski – Tacz[anowski] nie chciał dawać owej nazwy na niepewną formę i nazwał Otis dybowski¹⁸¹, a ostatecznie okazało się że miałem rację i dziś już dropia syberyjskiego uznają wszyscy za dobrą formę. To samo było z Cervus Dybowski¹⁸². Źle się stało, że nie nastawałem na konieczność uznania Tygrysa ussuryjskiego¹⁸³ za formę nową – zaniechałem, kto inny go nazwał, ile to form w taki sposób straciliśmy. Inny prąd panuje dzisiaj – w tym kierunku pójdzie do przesady i znów wrócą do czasów „Species-consumentów” i tak to bywa zawsze. Gdy pan dotrzesz do Drozdów tam dopiero poznasz chaos straszny. Ja sobie tłómaczyłem¹⁸⁴ powstawanie różnorodnych form – wskutek tego, że gnieźdzą się w różnych miejscach. Ptaki mają nadzwyczajną pamięć lokalną i wracają zawsze tam gdzie się wylęgły, w taki sposób powstają f[ormy] z odmiany – wzrokowo one się nie dobiegają, lecz dobór skutecznie się tem, że pochodzą z jakiej miejscowości; takie ptasie zwyczaje obserwowałem i u ludzi na Syberii.

¹⁸⁰ Franciszek Jan Pułaski (1875–1956), historyk i dyplomata, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach 1909–1916, 1918–1919, 1925, dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu w latach 1926–1956.

¹⁸¹ *Otis tarda dybowski* Taczanowski, 1874, podgatunek dropia zwyczajnego *Otis tarda* Linnaeus, 1758.

¹⁸² *Cervus nippon* Temminck, 1838; *Cervus dybowski* Taczanowski, 1876 jest synonimem nazwy podgatunku *Cervus nippon manchuricus* Swinhoe, 1864; mimo, że nazwa łacińska jest synonimem młodszym, często stosuje się nazwę wernakularną „jeleń dybowski”, „Dybowski’s sika deer”.

¹⁸³ *Panthera tigris altaica* Temminck, 1844.

¹⁸⁴ Tłumaczyłem, *obecna pisownia*.

Byłoby mnie bardzo przyjemnie, gdyby doszedł do skutku projekt P[ana] przyjazdu do Lwowa na Wielkanoc, może już wtedy będzie ciepło i będę mógł wychodzić z domu; obecnie każde wyjście powoduje u mnie katar, kaszel, gorączkę; korzystając z pozornie pięknych dni, jakie mieliśmy w styczniu, wyszedłem i natychmiast zachorowałem, dopiero po zażyciu chininy poprawia się.

Pisałem Panu, że mieliśmy tej zimy w ogródku naszym na jarzębinie, kilka gatunków ptasich gości, mianowicie parę Kosów, Drozdów skalnych? Jemiołuszki, Sikory i dzięcioła zielonego. Wygląd drozda skalnego był odmienny od typu, przykrywy nad ogonem białobrzężne, brzuch białawy, ogon ciemny, prawie czerniawy, głowa popielatawa. Może to nie drozd skalny, może jakaś forma u nas w kraju nie znana? Samice trudno było obserwować, to tylko mogę powiedzieć, że spód plamisty, z wierzchu popielato szare.

Jak tam u Was korespondencja z Kijowem i Petersburgiem, czyby nie można było się dowiedzieć czy wyszły w pitro¹⁸⁵ prace akademika Bianchi'ego o ptakach kamczackich, a w Kijowie prace Prof[esora] uniwersytetu Sowińskiego, o gammarusach bajkalskich¹⁸⁶. Następnie czy dowiedzieć się nie było można, czy prof[esor] Siemienkiewicz bawi w Kijowie.

Jeżeli nic są nie zmieni, tobym P[anu] na czas pobytu we Lwowie proponował nasz lokal – w prawdzie daleko jest położony od muz[eum] Hr. D[zieduszyckich] ale połączony tramwajem, zresztą dla przyrodnika młodego przestrzenie Lwowskie to rzecz błaha.

Jak byli urządzili rosyjscy uczeni zbiory gabinetu zoologicznego warszawskiego, czy geograficzny podział, czy systematyczny, i jaki P[an] zaprowadzisz w gabinecie. Ja we Lwowie podzieliłem avifaunę na geograficzne działy i sądzę, że to jak najwłaściwszy podział. Obecnie gabinet zoologiczny jest postponowany – krajami, *** na pierwszym miejscu, zbiory zostały usunięte i stłoczone do kupy – nikt się nimi nie zajmuje, preparatora usunięto.

Histologia, trochę anatomii porównawczej – i *** historii rozwoju stanowi treść pracy laboratoryjnej. Nusbaum nie był zoologiem a tylko amatorem. Czytając pański program jak ma być urządzony gabinet zoologiczny w muzeum – podziwiałem optymizm pański. Nauki przyrodnicze są u nas po macoszemu traktowane, ile to, że użyję pańskiego porównania, wody w Wiśle upłynie zanim się kiedyś ziści marzenie pańskie. *** w oddaleniu uznaje się za utopię, a tymczasem urządzajcie PP. Pan i Dr. Poliński i inni *** odczyty w święta, oprowadzać odwiedzających po salach, niech publiczność uczy się po trochu, niech przywykła widzieć w muzeum

¹⁸⁵ Sankt Petersburg.

¹⁸⁶ V. K. Sowiński w 1915 roku opublikował *Amphipoda oзера Baikala (Sem. Gammaridae)*. *Zoologicheskiye issledovaniya oзера Baikala* IX, Kiev, 381 pp. Praca ta zawiera dedykację dla B. Dybowskiego (patrz załącznik 45).

instytucję naukową i dla niej mającą wysokie znaczenie. Na ten temat dałoby się dużo rozprawiać – ale w piśmiennej korespondencji będzie dosyć i na tych paru uwagach.

Mam nadzieję widzenia się z P[anem] w Marcu – aby się tak stało – pozostaje z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski

30/I 1918 r.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] z dnia 19/II otrzymałem 1/III, ponieważ była nadzieja na okazję, więc zwlekałem dni kilka z odpowiedzią – atoli jak już tylokrotnie, zawiodła nadzieja – polecam tedy niniejszą korespondencję poczcie, co oczywista spowoduje opóźnienie odpowiedzi, ale chyba trafi jeszcze przed wyborami P[ana] w podróż projektowaną. Odpowiadam kolejną na różne kwestje:

1) Jeżeli P[an] przybędziesz do Lwowa, to na główny Dworzec, a nie na Podzamcze. Zabieraj P[an] z sobą mały pakunek; taki, ażeby go zabrać było można do Tramwaju – bo inaczej transport rzeczy drogo kosztuje. Wsiądziesz P[an] do Tramwaju, znaczonego literami K.D. a mianowicie do jednowozowego, bo dwuwozowy K.D. zatrzymuje się dalej od nas, zaś jednowozowy bliżej. Oba tramwaje bez *** przystanku. Gdy tramwaj stanie na miejscu – wysiądziesz P[an] z niego i udasz się trotuarem wprost ku gmachowi szkoły przemysłowej, zajęty obecnie na szpital wojskowy; na nim powiewa chorągiew czerwonego krzyża. Doszedłszy mimo pustego placu do ulicy Snapkowskiej, idącej wzdłuż gmachu, przekroczysz ulicę w poprzek i wzdłuż boku gmachu wręcz w kierunku uprzednim dojdiesz aż do Ulicy Żyzińskiej zwrócisz się P[an] na nią a więc na prawo dojdiesz poniżej do początku ulicy Zaścianek i tu ujrzysz Willę stojącą na wzgórzu to jest N12, czyli biały Dworek, gdzie mieszkamy. Przygotujemy osobny pokój dla P[ana] nie miej P[an] żadnych skrupułów. Pomędzy przyrodnikami jesteśmy jakby bliscy krewni.

2) Dzisiaj odebrałem korektę od Stołyhwy wysłaną 21/II. Doręczono mi ją dzisiaj 5/III jutro ją wysyłam z powrotem jako list polecony wraz z korespondencją obecną do Pana, którą także polecam.

3) Ilość ptaków, podana przez Taczanowskiego 320, może nieco za mała, ale odmiany trzeba liczyć osobno, przyjdzie czas, jako zwrotna fala, do ściągania odmian więc niechaj zrąb główny pozostaje zawsze mocny nienaruszony.

4) Byłoby bardzo dobrze, gdybyś P[an] zapoznał z nową nomenklaturą rodzajów naszych ziomeków, lecz pozostawaj P[an] przy nowej nomenklaturze użytej przez Taczanowskiego.

5) Ja tu nie mam możliwości śledzić za rozwojem literatury ornitologicznej, dotyczącej Wschodniej Azji, czekałem na ogłoszenie pracy Bianchiego o ptakach kamczackich. On mi obiecał przesłać egzemplarz jeden. 2 przez P[ana] wymienione prace Bianchiego znam „kratki obzor”¹⁸⁷ i atczet¹⁸⁸.

¹⁸⁷ Krótka recenzja, ros.

¹⁸⁸ Raport, ros.

6) Pisano w naszych gazetach, że w Warszawie istnieje Tow[arzystwo] mające na celu komunikację z Kijowem. Sądziłem więc, że P[an] wiesz o niem. – Tu próbować będę – bo także mówią o utworzeniu takiego Tow[arzystwa]. Ja dotąd nie mogę się dowiedzieć, czy uniwersytet Kijowski wrócił na swoje miejsce z głębi Rosji.

7) Dziękuję P[anu] za chęć dowiedzenia się, gdziebym mógł pomieścić pamiętniki moje z czasu pobytu we Wrocławiu i Berlinie.

8) Bardzobym pragnął móc przesłać manuskrypt o Kamczatce ale na nie szczęście okazji pewnej nie mam dotąd, a przez niepewną nie mogę, bo bruljonu nie posiadam.

9) Zaczekam z rękopisami niemieckimi, aż do czasu, gdy manuskrypt o Kamczatce będzie mógł być przesłany. Trzeba wiedzieć kto jest Redaktorem niemieckich artykułów, bo na to wymaga się dokładnej znajomości języka niemieckiego. Taki wzorowy Redaktor w Wiedniu jest P. Otto Peste czy takim jest Redaktor warszawski!

10) Co do rozmieszczenia ptaków według stref i krajów geograficznych, to nie potrzeba na to większego lokalu – wielkie ptaki: Strusie, Kazuary, trzeba ustawić wspólnie w dużej oszklonej klatce po środku sali, trzeba tylko z góry określić ilość gatunków i okazów każdego kraju. Jeśli się ma osobno ustawione obecne rozmieszczenie można by uważać za wstęp do dalszego ugrupowania.

Byłoby wielką dogodnością, gdyby przy spisie ptaków krajowych, były opracowane dokładne tablice synoptyczne dla rodzin i rodzajów ptaków.

W ogóle jest nawał pracy przed nami, aby nam sił i środków wystarczyło! Zdaje mi się, że na wszystko odpowiedział w obecnej korespondencji.

U nas były dni prawdziwie wiosenne, temp[eratura] w cieniu wynosiła od +9–10°R w cieniu, a na słońcu bywało +15–18°R, od wczoraj jednak bywa mróz w nocy -2°R. Dzisiaj wieje wiatr silny b[ardzo], a przytem zimny. Temp. w cieniu we dnie ±0.

Nie mogę się pozbyć kaszlu – dobre i to, że gorączki nie mam teraz – ale też wystrzegam się przeziębienia, nie wychodzę z domu.

Dra J[ana] Grochmalickiego przeniesiono do Galicji – więc zbiory w Nowogrodzkiej Ziemi przerwano – a szkoda. Dr. Jan Grochmalicki jest doskonały kolektor. Gdyby to ode mnie zależało, uważałbym go za najlepszego kandydata na zastąpienie Ś. P. Prof. [Józefa] Nusbauma. Nie możemy się wystrząść o zwolnienie jego z wojska; był niedawno we Lwowie, bawił tu za urlopem 3 dniowym. Jak go tu nie ma *** 13/III upływa rok od zgonu N[usbauma] a nam się zdaje że już wieki ubiegły od jego odejścia.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
5/III 1918 Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr B. Dybowski
Lwów
Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet
Pracownia Zoologiczna
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

10/III 1918

Czcigodny P[anie] Januszu!

Piszę pośpiesznie – list obszerny wysłałem uprzednio. Natychmiast wyślij P[an] prace swoje Prof. Kwietniewskimu¹⁸⁹ – P[an] zrozumiesz dlaczego rozmawialiśmy wczoraj o Doktoryzacji Jego: są dobrze usposobieni – ja ze swojej strony będę popierał jak najgoręcej. O reszcie pomówimy obszerniej przy widzeniu.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski
10/III 1918.

¹⁸⁹ Kazimierz Kwietniewski (1873–1942), zoolog, profesor, kierował Katedrą Anatomii Porównawczej na Uniwersytecie Lwowskim.

Czcigodny Panie Januszu!

List obszerny, traktujący o wszystkich kwestjach, wysłałem pocztą – następnie kartkę króciutką wysłałem też przez pocztę. Czyś je P[an] odebrał proszę zakomunikować. Obecnie czekam na przyjazd Pański – co nastąpi jeżeli się nie zmienią warunki, o to się też obawiamy, gdyż przewidują stan oblężenia¹⁹⁰. Od kilku dni wychodzę z domu, nie wiem czy tego wyjścia nie przechoruję.

Wiosna nieoczekiwanie zawitała, dzisiaj mieliśmy na słońcu +20°R a w cieniu +9°R, w nocy bywają słabe mrozy -1 albo -3°R. Dni słoneczne jasne.

Przysłał P[an] Redaktor Pam[iętnika] Fizjograf[icznego] korektę – szła 10 dni, odesłałem nazajutrz po odebraniu – poleciłem tak też polecony jak i list wysłany do Pana. Jeszcze dotąd nie wiadomo czy PP prof. wyjadą do Warszawy. Oto wszystko w tej chwili i przy tej okazji napisać mogę.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

¹⁹⁰ Od 1 listopada 1918 do 22 maja 1919 roku trwał polsko-ukraiński konflikt zbrojny zwany Bitwą o Lwów, w czasie którego miasto było obleżone; z tego okresu pochodzi określenie młodych polskich obrońców – Orleńa Lwowskie.

Czcigodny Panie Januszu!

Jak wszyscy ogrodnicy galicyjscy wyczekiwali deszczu w obecnie niezwykle gorącym i suchym kwietniu, tak my wyczekiwaliśmy korespondencji pańskiej z Warszawy. Byliśmy niespokojni, były różne domysły, oczywiste pomiędzy nimi były i obecnie panujące stosunki na poczcie nie pomijane. Nareszcie pod koniec kwietnia, nadszedł list P[ana] z 18/II i wiadomość, że jest to już druga korespondencja wysłana z Warszawy po powrocie P[ana] ze Lwowa, tej pierwszej nie odebraliśmy niestety dotąd. Na trzeci dzień po wyjeździe P[ana] do Warszawy, przesłałem kartkę nie rekomendowaną, prosząc o zawiadomienie jak P[an] podróż powrotną odbył, w czasie tym odebrałem list od Dr. Polińskiego, pisany przed odjazdem P[ana] z Warszawy, a od P[ana] Kręckiego¹⁹¹ 3 kartki z różnymi datami, różnymi o dni 20. Z Krakowa wysłane przez P[ana] Mariana Dubieckiego¹⁹², szły kartki 10 dni zanim rąk moich doszły. Takie są tu porządki pocztowe.

Korespondencję P[ana] z 18/IV odebrałem 30/IV. Prawie jednocześnie z listem p[ani] dotarł mnie *** i list 2^{gi} Dr. Polińskiego, także z datą 18/IV więc drogę z Warszawy do Lwowa odbywają listy dni 12. Otóż bacząc na takie porządki pocztowe trudno oczekiwać regularnych korespondencji. Niezwykle ciepły, nawet gorący był kwiecień – rozwój roślinny niezmiernie przyśpieszony. Czeremcha, drzewa owocowe, bzy i kasztany kwitły – ale dotąd jaskółek niema, kukułki nie słyhać – widocznie oczekiwać musimy na powrót chłodów.

Odebrałem list od Dr. J. Grochm[alickiego], był w Odesie *** do Ekaterynosławia.

Dziękuję najserdeczniej za starania P[ana] dotyczące moich interesów. Siedzę stale w domu, ani w Uniwersytecie, ani w Muz[eum] Hr. Dz[ieduszyckich] nie byłem. Wiem z gazet, że Prof. Kwietniewski został ostatecznie mianowany Prof[esorem] zwyczajnym, widziałem się z nim raz tylko – jeden. Choroba ciężka jego żony i starszego synka zatrzymują go w domu. Także z gazet dowiedziałem się, że Dr. Hirszler mianowany Prof. nadzwyczajnym. Prywatnie dowiedziałem się, że Dr. Faliński habilitował się, więc mamy docentów zoologii, aż 5^{ciu}, za to botaników bardzo mało, tu dotąd ani jednego. Od czasu wyjazdu P[ana] ze Lwowa mieliśmy dwa nowe napady zbójckie, powycinali szyby z okien, wyłamali kraty – lecz nie byli we wnętrzu, w kuchni na dole, włazłszy przez okno, zabrali statki

¹⁹¹ August Roman Kręcki (1843–1920), pracownik Ekspozytury Rządu Narodowego, za udział w powstaniu styczniowym zesłany na Syberię.

¹⁹² Marian Karol Dubiecki (1838–1926), historyk, sekretarz Rusi w Rządzie Narodowym powstania styczniowego, zesłaniec syberyjski.

kuchenne oto, wszystko to co się dało zabrać. Porozcinali druty żelazne, kolce *** w ogrodzeniu. Zatrwożeni tymi napadami złodziejskimi, udaliśmy się do policji, podałem prośbę o pozwolenie na broń palną – odmówiono pozwolenia. Zmuszeni byliśmy dać mieszkanie oficerowi wojska austriackiego, może obecność osoby wojskowej w domu uchroni od napadów. Mimo tej obecności – barykadujemy się co wieczora i ciągle spodziewamy się nowych napadów.

Od Grochmalickiego mieliśmy kilka listów, zawędrował do Mikołajewa nad ***, ciekawe to miejsce – ptaków multum, poluje rzadko, bo czasu na to niema, jest używany za tłumacza przy zakupie koni – więc jest ciągle w rozjazdach po wsiach okolicznych.

Z ryb dużo zebrał – ciekawe gatunki. Z Mikołajewa będzie musiał wędrować do Ekaterynosławia, a stamtąd do Marjumpola nad morzem Azowskim – Sądził, że będzie mógł z Mikołajewa pojechać na jeden dzień do Odessy, a tam byłby się mógł dowiedzieć od prof. Hryniewieckiego¹⁹³ o losach Prof. Uniw[ersytetu] Kijowskiego: Dr. Siemienkiewicza i Dr. Sowińskiego. Starania nasze, ażeby Dr. Grochm[alickiego] zwolnić z frontu, nie powiodły się niestety, tyle lat traci na zajęcia bakteriologiczne, a tu tyle pracy naukowej spoczywa odlogiem.

Coraz ciężej u nas z aprowizacją – ceny bajeczne na wszystko – a co gorsza, że i płacąc nie można dostać nawet najpotrzebniejszych produktów. Mięsa i tłuszczów nie ma w sprzedaży; z trwogą oczekujemy na dalszy rozwój wypadków. W okupacji austriackiej nie pozwolono jeździć koleją cywilnym, jak długo potrwa zakaz, niewiadomo.

3/V w nocy mieliśmy słaby przymrozek, term[ometr] minimum wskazywał ± 0 , na czarnych dachach widać było o 5 godzinie z rana białawy szron, wiatr chłodny we dnie z N. Niebo najzupełniej jasne, spodziewać się trzeba na jutro zimna w nocy.

List ten przeleżał do dzisiaj 6/V z powodu zaszłych rannych wypadków.

Dzisiaj w gazetach ogłoszono rozkaz komendy N[arodowej] w Mińsku Litewskim: ażeby właściciele ziemscy wracali do swoich majątków w przeciągu 8 dni, ażeby włościanie oddawali to co zagrabili. [wykreślenie] Dziwne rzeczy się dzieją – świat tak wygląda jak gdybyśmy mieli do czynienia z obłąkanymi.

Wprost myśleć się nawet nie chce, patrząc na te bezmyślne czynności do koła. Quem vult perdere Jupiter dementat¹⁹⁴.

¹⁹³ Bolesław Hryniewiecki (1875–1963), botanik, w latach 1914–1919 był dyrektorem ogrodu botanicznego w Odessie.

¹⁹⁴ Prawdopodobnie chodzi o łacińską sentencję *Quos Iuppiter perdere vult, dementat prius* – Kogo Jowisz chce zgubić, temu wpieryw rozum odbiera.

Kończę korespondencję niniejszą, mając nadzieję że odbiorę nowe wiadomości – oby pomyślne od P[ana]

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski 3/V 1918

Dzisiaj odebrałem z Krakowa od sekretarza Akademii zawiadomienie że prof. Siedlecki¹⁹⁵ referować będzie o pracy P[ana] pod nagłówkiem Formy geograficzne gatunku *Catharus dryas* Gould¹⁹⁶.

¹⁹⁵ Michał Siedlecki (1873, zm. 11 stycznia 1940 w obozie Sachsenhausen), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prowadził badania w zakresie protozoologii, cytologii i biologii morza.

¹⁹⁶ *Catharus dryas* Gould, 1855), drozdek czarnogłowy.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Wczoraj 13/VI odebrałem list P[ana] z dnia 5/VI, więc był w drodze tylko dni 8; gdy mój list, ażeby dojść rąk P[ana] potrzebował aż 3 tygodn[ie] czasu – Smutno – tak smutno, że jak się P[an] wyrażasz, przygnębia nas smutek do bezwładu – Myśl przestaje słuchać woli, nie może się oderwać od przedmiotów bólów, „przetrwać” rozkazuje rozum, ale serce nie słucha i często nakazuje „rozstać się z męczarnią”. Taki smutny temat jest dzisiaj na myśli u wielu.

Sądziłem że będę mógł korzystać z okazji – miałem wygotowany list do P[ana] i przesyłkę – ale okazja zawiodła.

Przesyłka obejmowała gniazdko, znalezione w naszym ogródku w wysokim od ziemi na $1\frac{1}{2}$ M[etra] we wnętrzu Jałowcowego krzaku. Miało to gniazdko tegoroczne, krótko poprzedzając historję – Roku przeszłego już w kwietniu zaczęły niepostrzeżone ptaszki budować gniazdko w tym samym jałowcu, gniazdko nie wykończyły i znikły z ogródka. W tym roku założyły gniazdko wyżej, ukończyły je i już w Maju były 3 pisklęta. Zaczęto stąd często zachodzić do gniazdko i po pewnym czasie zniknęły, jeszcze niewielkie pisklęta. Z razu sądziłem, że może kot był tu czynny, lecz zbadawszy dokładnie stan gniazdko, jego obsadę na cienkich gałązkach, pod kątem ostrym wznoszącą się do góry – przyszedłem do przekonania, że tu mamy do czynienia z przeniesieniem piskląt na inne miejsce – Kot byłby włączając zniszczył, albo nadpsuł¹⁹⁷ a ono wcale nie uszkodzone, gałązki cienkie, które służyły krzyżując się ze sobą *** podstawę szeroką dla gniazdko, są nienaruszone, a również nienaruszone fundamenta gniazda obszerne. Nie widzę innej możliwości objaśnienia zniknięcia piskląt, jak przeniesienie ich na inne miejsce. W praktyce wieloletniej na Syberji nie miałem ani jednego wypadku podobnego. Nieraz braliśmy gniazdko z małemi pisklętami do klatki i w ten sposób hodowaliśmy je przy pomocy rodziców, które zalatywały do klatki i nie wnosiły z tamtąd piskląt. Czy miałeś P[an] w swej praktyce wypadek do tego podobny? Gniazdko zachowuję dla P[ana]. O ptaszku nic nie mogę powiedzieć, obserwacje moje były pobieżne, a do tego wzrok mój zawodził – zdaje mi się, że miał główkę czarniawą – z gęstych krzaków grabowych, przelatywał do Jałowca tak niepostrzeżenie – krótką na $\frac{1}{4}$ M[etra] szerokości ścieżką, że przyjrząc się mu, było wielce trudnym zadaniem, a dla mojego oka niemożliwym.

¹⁹⁷ Nadpsuł, obecna pisownia.

Może kiedy, przy swobodniejszej myśli, spiszę P[anu] spostrzeżenia nasze dotyczące przenosin jaj i piskląt przez ptaki, jak np. Żórawie¹⁹⁸, Dropie, Tracze, Ary, Kaczki, Aix galericulata¹⁹⁹ z miejsca na miejsce.

Taczanowski przypuszczał, że Żórawie przenoszą jaja biorąc je pod skrzydła. Brehm²⁰⁰ utrzymuje dla Siewki, że przenosi pisklęta za pośrednictwem palców u nóg. Aleuci są zdania, że Ary przenoszą pisklęta w dziobie, to samo mają czynić Tracze i kaczka Mandarynka. Po tej ekspansji w dziedzinę ornitologii, przechodzę do kwestji druku 2^{go} Tomu. Tak pech mnie prześladuje z drukiem wszystkiego – Druk nie przyniósł mi dotąd ani szeląga dochodu. Pisałem i piszę zawsze bezpłatnie, dosyć dla mnie, że i te wypowiedane będą dostępne dla wielu. Odbitki z druków oddawałem do Ks[ięgarni] darmo, żaden z nich nie zgłosił nigdy – że się dzieli ze mną zyskiem; tak np. wyprzedano wszystkie odbitki z Bjogr[afii] Okryski i Sierakowskiego²⁰¹, ale ja na tej wyprzedaży nic nie miałem; proponowano przed wojną drugie wydanie – zgodziłem się na to, nie wymagając żadnego wynagrodzenia. Obecnie wiadomości odebrane od P[ana] odnośnie do druku 2 Tomu o Kamczatce – pesymistycznie mnie nastrajają – Co robić? Na to ja rady nie mam.

O trzęsieniu ziemi na Kamczatce miałem tylko wiadomości gazeciarskie, dawno już się przerwały nasze korespondencje z Syberią i Krajem Amurskiem, a Kamczatką. Gazety głosiły, że półwysep stał się małą wyspą reszta zapadła w otchłań oceanu²⁰². P[an] mi donosisz, że Pietropawłowsk zniszczony doszczętnie. Mój opis Kamczatki byłby więc obecnie na czasie, jako pośmiertne wspomnienie o niej.

Miałem uprzednio, po wydaniu I. T[omu] o Kamczatce, kilka korespondencji z Zagranicy – gdzie proszono, ażeby w dalszej części wydawnictwa brał za wzór pracę prof. Siedleckiego, odpowiedziałem, że opis prof. S[iedleckiego] uważam za malowidło²⁰³. Opis zaś mój za fotografię – tam panuje sztuka tu władca życia i nigdy nie zamienię życia na sztukę chociażbym był Humboldtem²⁰⁴.

¹⁹⁸ żurawie, *obecna pisownia*.

¹⁹⁹ Kaczka mandarynka.

²⁰⁰ Alfred Edmund Brehm (1829–1884), niemiecki zoolog, autor dzieła *Życie zwierząt* (1864–1869).

²⁰¹ Zygmunt Sierakowski (1827–1863), skazany na karę śmierci za udział w powstaniu styczniowym. B. Dybowski napisał artykuły *Pamięci Zygmunta Sierakowskiego* (1906) oraz *W imię prawdy. Sprostowanie faktów dotyczących biografii Zygmunta Sierakowskiego, skreślonej przez autora „Historii dwóch lat”* (1908).

²⁰² Na rosyjskiej Kamczatce często występują silne wstrząsy tektoniczne. Dwa uznane zostały za największe trzęsienia ziemi. Jedno z nich miało miejsce 16 października 1737 roku, niedaleko wybrzeża półwyspu, drugie zaś 4 listopada 1952 roku. Ich siła wynosiła odpowiednio 9.3 i 9.0 w skali Richtera. W obu przypadkach skutkiem kataklizmu była fala tsunami.

²⁰³ M. Siedlecki był autorem m. in. takich opracowań jak: *Jawa. Przyroda i sztuka* (1913), *Głębiny* (1916), *Państwa zwierzęce* (1916).

²⁰⁴ Alexander von Humboldt (1769–1859), niemiecki przyrodnik i podróżnik.

Co bylibyśmy dali za dziennik, np. prowadzony przez któregoś z otoczenia Wł[adysława Jagie[łły] w czasie podróży ówczesnej z Wilna do Krakowa. Jak drogocenny byłby dziennik podróży po kraju jeszcze dawniejszych czasów, obraz malowany a la S[iedlecki] pozostanie malowidłem, namalować go można nie wyjeżdżając z kraju na wzorach cieplarnianych.

Co do innych spraw, poruszonych w piśmie P[ana], to wydział teologiczny na Uniw[ersytecie] Warszawskim jest tyle potrzebny, co 5 koło u wozu. My tu z ś. p. Prof. Staneckim²⁰⁵ przemyśliwaliśmy długo nad tem, ażeby się pozbyć teologów z uniw[ersytetu] gdyż oni stanowią zaporę dla wszelkich myśli postępowych na uniwersytecie. Dłaczego Warsz[awski] Uniw[ersytet] zgodził się na taki megalians kiedy *** tego rozumem dochodzić nie można. Gdyby mój artykuł pod nagłówkiem „Światopogląd” mógł ujrzeć światło dzienne w druku – ale cóż, kiedy pech – bo nawet na razie i P[an] Andrzej²⁰⁶ zapisał się do oportunistów, a w skutek oportunistu Myśli Niepodległej – bierze górą ciemnota – i modlą się głupcy prosząc o cud?

Cieszę się że P[an] Dr. P[oliński] stale już będzie pracować w gabinecie – praca ogromna ale trzeba zaprowadzić porządek ze zbiorami.

Miałem kartkę i posyłkę rozprawy P[ana] Dr. P[olińskiego]. Zbieram się z obszerną korespondencją, dotyczącą B. limnacoides Schrank²⁰⁷ i Gyraulus switezianus²⁰⁸, ale na to potrzeba chwili swobodnej myśli, spokoju, którego nie mam i mieć nie mogę. Podziękuj P[an] tymczasem w moim imieniu P[anu] Dr. P[olińskiemu]. Dr. J. Grochm[alickiemu] odmówiono po raz 6^{ty} zwolnienia – bawi nad Azowem, zbiera w morzu, ma utrudnienia i na tem polu, robić wycieczek nie może. Brat jego młodszy, raniony w wojsku – amputowany, obecnie mocno zaniemógł – wątpią o życie jego.

Zewsząd zło – oto treść myśli naszych. Pocięcha jedyna, że „Getheilte Schmerz ist halber Schmerz”²⁰⁹. A dzielimy się tym „Schmerzem” z milionami!

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski 14/VI 1918

List napisany 14/VI miał być odniesiony tegoż dnia na pocztę, ażeby go polecić lecz niestety spóźniono się z tem, więc przeleżeć musi do jutra; korzystając z tej zwłoki dopisuję jeszcze kilka szczegółów mogących obchodzić P[ana].

²⁰⁵ Prawdopodobnie chodzi o prof. Tomasza Stanieckiego (1826–1891), fizyka, rektora Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1890–1891.

²⁰⁶ Andrzej Niemojewski (1864–1921), redaktor czasopisma *Myśl Niepodległa*.

²⁰⁷ *Deroceras limacoides* (Simroth, 1904).

²⁰⁸ Patrz przypis 158.

²⁰⁹ Podzielony ból to połowa bólu, *niem*.

1. Od czasu P[ana] bytności, byłem parę razy u Dz[ieduszyckich]²¹⁰ ale zastawiałem ciągle wszystkie drzwi zamknięte. P[an] Jarosław²¹¹ był u mnie przed odjazdem, dostał urlop do października, wygląda źle, wyraz twarzy świadczy, że choroba wraca. Był nerwowo podniecony, bawił krótko, nie miałem możliwości do wiedzieć się – kiedy artykuły moje doczekają się druku.

2. Synek starszy Prof. Kwiet[niewskiego] chory na kamień w pęcherzu. Rodzice z nim wyjechali do Krakowa dla operacji, nie mając zaufania do tutejszych operatorów. Operacja udała się, wyjęto kamień, który ma być wielki – atoli operowany zachorował na szkarlatynę, ale ta już jakoby przeszła, gorączka ustąpiła – Prof. wrócił do Lwowa – z nim nie widziałem się jeszcze – małżonka Prof. i matka jej, która przybyła do Krakowa z Warszawy pozostaną przy operowanym miesiąc cały w Krakowie – koszta tego wyjazdu i operacji wynoszą przeszło 3000 koron.

3. J. Hirszler już jest nadzw[yczajnym] prof[esorem]. Prof[esor] Kwiet[niewski] awansowany na zwyczajnego.

4. Prośba moja do Ministra oświaty Cwiklińskiego – nie przyniosła pożądanego skutku – Zarząd Obrony Krajowej odmówił po raz 6^{ty} zwolnienia Dr. J. G[rochmalickiego].

5. Miesiąc czerwiec odznacza się skokami od upałów we dni, do przymrozków w nocy – u nas w ogródku pomarzęły: ogórki, fasola, pomidory – powiadają, w obrębie Galic[ji] – pomarzęły nawet kartofle a na górach wszystkie zasiewy przyszłe urodzaju ucierpią wiele a tu drożyzna dochodzi do cen wprost bajecznych.

6. Założono t[ak] z[wane] konsum profesorskie, dla zaradzenia brakom żywnościowym. Zapłaciliśmy wstępne $35 + 5 = 40$ koron, a obecnie jesteśmy bez chleba – mąki i krup grochu-fasoli; już 3 dni, jak niedostaliśmy chleba, ani czegoś zastępczego. Pieczemy placki z kartofli, a te zastępują chleb. Kartofle kończą się, więc troska co będzie dalej?

7. Teraz u nas po 3^{ch} razowych próbach bandyckich dostania się do wnętrza mieszkania przyczem ponieśliśmy szkody dotkliwe w powybijanych szybach – nastal spokój jak sądzimy chwilowy; daliśmy jeden z pokoików na mieszkanie dla oficera austriackiego, drugi taki pokój studentowi z Akademii technicznej; więc już nie stróżujemy po nocach, a to uprzednio odbywaliśmy kolejne stráže – Helena i Halina do 12. ja od 12 do 4 z rana – Do stróżowania pomagają nam pies, którego byli skradli, wrócił po miesięcznej niewoli i pełni czynność ostrzegania przed obcymi.

²¹⁰ Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie.

²¹¹ Jarosław Ludomir Łomnicki (1873–1931), profesor, entomolog, Dyrektor Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie (1915–1931).

8. Do opisu hodowli psów na Kamczatce, nie mogłem dodać szczegółów bardzo ciekawych, ale w treści, jak się zwykle mówi, nieprzyzwoitych. I tak psy karmią się ludzkimi ekskrementami. Łomuci²¹² Korjacy²¹³, Kamczadale²¹⁴ i rosyjscy mieszkańcy Kamczatki nie mają wcale wychodków. Psy ich oczyszczają natychmiast miejsce z wypróżnienia ludzkiego, zjadając je z wielką żarłocznością. Odbываяc usiadkę na wsi, trzeba mieć dobrą pałkę w rękę, ażeby odganiać psy przy wypróżnianiu się czyhające dookoła – Isprawnik²¹⁵ Popów stawiał przy sobie dwóch stróżów z pałkami, gdy odbywał usiadki. Myśliwi polując na sobole karmią psa swoimi ekskrementami. Łomutów karmienie psów ***, to samo Korjaków.

Po wsiach syberyjskich świnie stoją do konkurencji z psami, gdybym miał wówczas suche klisze ilebym mógł ciekawych zdjęć dostarczyć dla folkloru. Otóż teraz przemysłowi ***, używają wydzielin ludzkich dla fabrykacji spirytusu, a inni ze spirytusu fabrykują szampany, jak ongiś ś.p. Osterlof w Grochowie pod Warszawą fabrykował szampan, który Dorpatczanie spijali jako prawdziwe Clicquot²¹⁶, dziś spijają w Warsza[wie] szampany Hamburskie z markami fałszowanymi.

9. Korjacy, Łomuci, Jakuci północni, Czukcze, chcąc zławić Rena przysiadają na ziemi, udając że uryniają – Remy cisną się na miejsce, gdzie się spodziewają znaleźć urynę ludzką którą widocznie bardzo lubią i dają się z łatwością zławić.

10. Dr. J. Grochm[alicki] był w Odessie, widział się z prof. Hryniwieckim, botanikiem, ten nic nie wie o prof. Siemienkiewiczu i Sowińskim.

11. Odbывая się obecnie sądy nad Legionistami – Węgry okrutnie obchodzą się z nimi, nie dopuszczają obcych, fałszują ich zeznania etc. Ludzie co walczyli za wolność ludów uważani są za przestępców – a sądzą ich ci, którzy walczą za niewolnictwo narodów, taka smutna kolej losów naszych obecnych, a wszakże to coś my mówili potężnej R[osji] że orzeł biały, ptak wolności i braterstwa ludów przeżyje Moskwo i ciebie, powiedzieć możemy i tym, którzy uznają siebie za potęgę wszechświatów.

12. Zabroniono na Ukrainie używać oficjalnie języka ukraińskiego – Ataman Skoropadzki²¹⁷ usuwa urzędników ukraińskich a zastępuje ich Rosjanami ***.

13. Z gazet wiemy, że obecnie w Warszawie nie macie żadnych gazet.

²¹² Eweni, dawniej Lamuci – autochtoniczny lud syberyjski, spokrewniony z Ewenkami i wraz z nimi określany dawniej jako Tunguzi.

²¹³ Koriacy – lud zaliczany do paleoazjatyckich, zamieszkujący głównie Koriację (Kraj Kamczacki).

²¹⁴ Kamczadałowie – lud Itelmenów, wcześniej określenie stosowane dla wszystkich paleoazjatyckich ludów zamieszkujących Kamczatkę (Czukczów, Koriaków, Itelmenów a także tunguskich Ewenków).

²¹⁵ Isprawnik – naczelnik policji w powiecie za czasów carskiej Rosji.

²¹⁶ Veuve Clicquot Ponsardin – znany szampan produkowany od 1772 roku.

²¹⁷ Pawło Skoropadzki (1873–1945), ukraiński polityk i wojskowy, przez kilka miesięcy w 1918 roku stał na czele Państwa Ukraińskiego.

14. Nie wiem czy wiecie, że okradziono Uniw[ersytet] tutejszy – skradziono łańcuchy rektorskie i dziekanów, wartości 300.000 koron i pieniędzy papierowych na 80.000 koron, powiadają że wyśledzono złodziei, ale czy znajdują się skradzione przedmioty – to jest rzecz wątpliwa.

15. Kradną wszędzie. Jakoby *** już ma 3 miliony zarobku, do końca działalności potrafi sobie przysporzyć jeszcze raz tyle.

16. Tego roku nie mieliśmy ani razu burzy z grzmotami i błyskawicami. Deszcze jeżeli padają, to jesienne, o drobnych kropkach, przy silnym obniżeniu temperatury. Takie dni słotne przypominają jesień. Chrząszczów majowych nie było tego roku.

17. Posuchy i zimne noce dokuczają nam – Majówek nie było tego lata.

18. Truskawki po większej części z pustym kwiatem. Co będzie z owocami nie wiadomo jeszcze. Przepowiadają brak owoców, agrest duży bujny. Porzeczki mierne.

19. Do Zakopanego wielkie trudności, nie wolno wydawać pasportów jak tylko chorym, a tym wolno chorować nie dłużej jak tylko 5 tygodni – nie więcej.

20. Dr. Jadwiga Wołoszyńska wydała pracę ciekawą, o planktonie ze Świ-tezi²¹⁸, który zebrany został przez Dr. J[ana] Grochmalickiego.

21. Mój artykuł o Kościuszcze, drukowany w Kosmosie²¹⁹ już przeszedł dawno korektę. Kiedy dostanę odbitki?

22. Nie wiem także, kiedy mnie dojdą odbitki z pod redakcji P[ana] K[azimierza] S[tołyhwy].

23. Od P[ana] Augusta Kręckiego nie mam już dawno wiadomości. Co się z nim dzieje? Ostatnia kartka od niego była po powrocie P[ana] do Warszawy, pisał że nie widział P[ana].

Oto jest „pot pourri²²⁰” z myśli, które kolejno kładły się pod pióro – kończę, polecając się pamięci P[ana].

Lwów noc z 14 na 15.VI noc jasna, ciepła, cicha.

²¹⁸ W 1917 roku ukazała się publikacja *Przyczynek do znajomości glonów Litwy*, Rozprawy i Wiadomości Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. T. 57, Ser. B.

²¹⁹ Artykuł *Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko* ukazał się w 42 tomie Czasopisma Polskiego Towarzystwa im Kopernika „Kosmos” we Lwowie datowanym na 1917 rok, w rzeczywistości wyszedł w 1918 roku.

²²⁰ Bezlądna mieszanina, *franc.*

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Muz[eu]m Zoologiczne
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

16/VI 1918
Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Wczoraj 15/VI wysłałem korespondencję obszerną na dwóch arkusikach spisana, pod adresem P[ana] kiedy ona i czy dojdzie rąk P[zańskich]? (Kor. polecena).

O przybyciu P[ana] do Zakopanego chyba nic nie będzie. Pozwolono przyjeżdżać tylko chorym – zdrowi nie mają prawa przebywać tam.

Wszystko co mi było na myśli wypowiedziałem w rzeczonyj korespondencji. Podziękuj P[an] serdecznie Dr. W[ładysławowi] P[olińskiemu] za listy i odbitki mi przysłane – zbieram się z długą korespondencją do niego.

Od Kręckiego odebrałem na raz dwie kartki.

Za zwolnieniem Dr. J[ana] Groch[malickiego] odmowną 6^{ta} odebraliśmy odpowiedź.

U nas gorąco – sucho – deszczu wyczekujemy jak Żydzi manny na pustyni.

Przesyłamy wraz z Hałą serdeczne pozdrowienia, często wspomniany pobyt Pana we Lwowie i chcielibyśmy żeby Pan znowu kiedy zagościł w Białym Dworku. H. D.

Niechby tam nowy wydział teologiczny wyblągał w Niebie deszczu dla roli, rozumu i serca dla ludzi – bo susza straszna w obu dziedzinach.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

List odebrałem 13/VI odpisałem 15/VI.

Czcigodny Panie Januszu!

Korzystając z okazji piszę tych słów niewiele do Pana:

1) Zapytuję czyś P[an] odebrał list mój obszerny polecony i jednocześnie z nim wysłaną korespondentkę.

2) U nas nic nowego i ciekawego – posucha na każdym polu.

3) Do Zakopanego nie wiem czy kto pojedzie ze Lwowa.

4) Dr. Grochmalickiego nie zwolniono, zbiera o ile co się daje, nad morzem Azowskiem.

5) P[an] Dr. ***, jak mi mówił Prof. Hirszler choruje.

6) Prof. Kwietn[iewski] wrócił z Krakowa.

7) P[an] Jarosław Łomnicki dostał urlop do jesieni – wyjechał w strony Żydaczewa.

8) Hr. Tadeusz Dzie[uszycki]²²¹ obiecał starać się o zwolnienie P[ana] J[ana] Groch[malickiego].

9) Ostatkami kartofli karmimy się – chleba niema – a jeśli chleb *** chlebem go nazwać.

10) Smutek głęboki przygniata nas tu wszystkich – stan beznadziejny.

11) Nadeszły wiadomości o śmierci P[ana] Bronisława Piłsudskiego²²² – czy P[an] wiesz co o nim czy w gazetach Warszawskich były jakie o zmarłym wspomnienia. Pisze tu Kur[ier] Lw[owski] że zginął w nurtach Sekwany – jak się to stało? Czy był przypadek czy własna wola? Prosiłbym o zawiadomienie o wszystkim co się dotyczy ś.p. B[ronisława] P[iłsudskiego].

Tę korespondencję wysyłam w kopercie P[ana] Augusta Kręckiego ul. Wilcza N 24. m 18. proszę ażeby ją doręczył P[anu]

Najserdeczniejsze pozdrowienia zasylam P[anu]
Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

²²¹ Tadeusz Piotr Dzie[uszycki] (1841–1918), w 1899 roku odziedziczył majątek oraz Muzeum im. Dzie[uszyckich] we Lwowie, zmarł 5 sierpnia, miesiąc po napisaniu przez B. Dybowskiego niniejszego listu.

²²² Bronisław Piotr Piłsudski (1866–1918), brat Józefa, w 1887 roku, za udział w zamachu na cesarza Aleksandra III, zesłany został na katorgę na Sachalin, gdzie zajmował się ludami i kulturami Dalekiego Wschodu.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] z dn[ia] 10/VII odebrałem dzisiaj 15/VII niezwykle prędko – odpisuję natychmiast 15/VII. Brat Dr. Jana Grochmalickiego raniony na froncie ale operowany z zakażeniem wytworzył się na piersi nowotwór, nie dobrze leczony – po strasznych cierpieniach życie zakończył. Ile to młodzieńców, rokujących wielkie nadzieje zmarniało przez tę barbarzyńską walkę. Dr. G[rochmalicki] pisuje, zbiera co może i jak może, bawi nad morzem Azowskim, upały tam są takie jak na Ceylonie dochodzą do 40°C. – Szczególniej noce są upalne, gdyż wiatr wieje od lądu, w dzień powiew od morza znośniejszym czyni upał. Nadziei niema na możliwość uzyskania zwolnienia od służby, która tam jest niepotrzebną, bo nawet labor[atatorium] nie jest urządzone. Dziwaczna, była depesza prof. Hirszlera, wszak on wie, że obecnie za pensję asystenta to nawet pokoju na mieszkanie nająć tu nie można, a o przekarmieniu siebie ani myśleć, bochenek chleba niewielki kosztuje 16 koron. – Litr mleka 3 korony – Można w ogóle powiedzieć, że ceny obecnie tu we Lwowie na najpotrzebniejsze rzeczy są szalone. Co będzie dalej? Bardzo często chleba wcale nie ma, a znowu chleb przez połowę z odpadkami i słomą. Przesłałem do P[ana] A[ugusta] K[ręckiego] który miał polecenie doręczyć P[anu] list mój, parę wierszyków satyrycznych, utworów Prof. Kasprowicza – czy on dał je P[anu] do przeczytania? Kartki P[ana] dotąd nie odebrałem. Widocznie nie dostałeś P[an] listu mego, wysłanego pocztą i kartki, zwiastującej o wysłaniu listu. List był obszerny. Wracając do prof. H[irszlera] to zaszła jakaś przykra historia: wyrzucił z pracowni swoje koleżanki, te wносиły skargę do Senatu – wyznaczono komisję – która ma rozstrzygnąć, po której stronie racja. Widocznie chce P[an] H[irszler] otoczyć się swoimi osobami. Biedny gabinet na ten ***.

Siostrę P[ana] J[ana] S[ztolmana] P[anią] Julię znałem dobrze, była to dzielna kobieta, po śmierci ojca objęła warsztat. Pracą swoją wychowała braci – jej zawdzięczają oni wszystko. Wybierając się na Kamczatkę u niej zamówiłem całą wyprawę skórzaną, na tę daleką podróż.

W gazetach pisano, że Hr. Ksawerego²²⁴ okradziono w tramwaju, wyciągnięto z kieszeni jakieś unikaty jubilerskie; „szafir wielkości jaja gołębiego”, otoczony on był całym szeregiem diamentów” i trzebaż, że takie kosztowności nosił w tylnej

²²⁵ Data została dopisana.

²²⁴ Ksawery Władysław Branicki (1864–1926), syn Konstantego Branickiego, właściciel Muzeum Branickich przekazanego państwu polskiemu w 1919 roku, dar ten wraz ze zbiorami Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, umożliwił powołanie Narodowego Muzeum Przyrodniczego.

kieszeni surduta; czy ta wiadomość gazeciarka nie jest tylko farsą, zmyśloną *ex re*²²⁵ tej smutnej figury naszej arystokracji. Hr. Ks[awery] o skórkę lisa procesował się aż do Senatu, przez wszystkie instancje możebne. Opisałem kiedyś tę historię z lisem, P[an] J[an] S[ztolcman] bronił Hr. Ks[awerego] powiadając, że mu nie chodziło o lisa, lecz o ukaranie tego, co owego lisa ukradł, w czasie polowania z nagonką. Otóż obecnie, kiedy mu szafir skradziono, to chyba będzie poszukiwał złodzieja, aż go odda do sądu dla ukarania²²⁶.

Pisałem P[anu] w ostatnim liście, pocztą wysłanym, że akademia krakowska podaje do wiadomości, że brak funduszków zmusza do prośby o jak najkrótsze artykuły naukowe i o jak najmniej ilustracji. Otóż wszystkie moje artykuły są długie i większa część z licznymi figurami, więc muszę je trzymać u siebie, czekając lepszych czasów – czy się takich czasów doczekam?

Satyryczne pisma utrzymują, że dzisiaj litr kartofel świeżych, więcej się ceni, niż praca naukowa – widocznie w Warszawie jest inaczej, jeżeli P[an] masz nadzieję na druk swych prac naukowych. Spis ptaków krajowych (jakiego teritorjum?) na którym P[an] pracujesz będzie ciekawy – szkoda, że to jest spis tylko, a nie opracowanie spisowe.

Czy praca o Formicariidae²²⁷ będzie z rysunkami?

19/VII. List zaczęty nie mógł być ukończony, z powodu, że musiałem całe dnie pisać memoriał, który podaję do Dziekanatów naszych 3 uniwersytetów – proponuję utworzenie katedry języka Esperanto na uniwersytetach polskich. Takie katedry zostały na Saksońskich Uniwersytetach założone. Niewiem czy moja propozycja zostanie przychylnie rozpatrzoną – próbuję, może się uda wprowadzenie wykładów języka międzynarodowego na uniwersytetach naszych. Według mnie taki język będzie ochroną przed zaborczością despotyczną języków państwowych, tę najcięższą krzywdę, jaką się wyrządza narodom podbitym, czyli zagrabionym.

Czyś Pan się zajmował kiedy myślą o języku Esperanto? W Warszawie istnieje już od lat 10 Tow[arzystwo] Esperantystów. Świetny Esperantysta jest P[an] Antoni Grabowski²²⁸ – ja go proponuję na Prof[esora] w Uniw[ersytecie] Warszawskim. Mam też drugi projekt, piszę memoriał do Dziekanatów Wydz[iałów] medycyny na naszych Uniwersytetach, ażeby obowiązkowo wykładano higienę – wyjaśniając na podstawie naukowych doświadczeń szkodliwość używania napojów alkoholowych – palenia tytoniu – rozpusty płciowej – gry w karty – demoralizując młodzież.

²²⁵ Z powodu, *lac.*

²²⁶ Na temat historii kradzieży szafiru i odnalezienia jego jedynej istniejącej kopii w Paryżu patrz: Farges F. et Daszkiewicz P. (2013), *La "redécouverte" du grand saphir de 291 carats dit "Devonshire-Branički": premières synthèses*. Annales, Centre scientifique de l'Académie Polonaise des Sciences (PAN) 15: 55–29.

²²⁷ Mrówkolowy, rodzina ptaków z rzędu wróblowatych.

²²⁸ Antoni Grabowski (1857–1921), tłumacz i działacz międzynarodowego ruchu esperantystów.

Doświadczenie osobiste na kolegach moich z Dorpatu, Wrocławia, Berlina dowiodły, jakie straszne skutki mamy w następstwie z nie higienicznego życia młodzieży na uniwersytetach. Trzeba temu energicznie przeciwdziałać. Oto masz P[an] treść myśli i prac moich na tem polu – umoralnienia młodzieży naszej. Nie wiem czy dzisiaj skończę korespondencję moją niniejszą do P[ana]. Muszę przepisywać memorjały, bo zbyt drogo kosztuje „przewielanie” albo jak tu po Lwowsku nazywają „powielanie” na maszynie manuskryptów, dawniej płaciłem za arkusz 5 zł. r. dziś żądają 15 zł. r. czyli 30 koron – tak idzie do góry praca fizyczna ludzka i zwierzęca – ale niestety nie praca umysłowa.

Obecnie płacimy za przeniesienie cent[nara]²²⁹ węgla z ulicy do składu węgla w piwnicy po 2 korony tragarzom czyli za centnar 2 zł. ***. Za przyniesienie wozu piasku 30 kor[on]. Mój były asystent Dr. Sznajder dziś Prof[esor] i zastępca Dyrektora powiada, że zwykły robotnik, tragarz, albo kopacz, zarabia dziennie więcej niż profesor gimnazjalny za miesiąc, że on sam, dzięki tylko bogatym paskarzom żydowskim, którzy mają synów swoich w gimnazjum – egzystować może z rodziną.

Dzisiaj kucharka w domu bogatego żyda, dostaje płacę 2 razy większą, niż nauczycielka w gimnazjum żeńskim. A nauczyciele i nauczycielki w szkołach ludowych z 500 zł. r. pensji rocznej – to są wprost parjasy wobec włościństwa. Co dalej będzie? Dojdzie do tego, że ludzie będą się pożerali wzajemnie – tu będzie koniec barbarzyństwa. Ś.p. Prof. Nusbaum Hilarowicz wydał broszurkę w języku niemieckim tłumacząc przyczyny obecnej wojny barbarzyńskiej i robiąc nadzieje, że po wojnie nadejdą świetne czasy – Ja wątpię i zapytałem go, czy on wierzy w swoją przepowiednię? Po namyśle powiedział – nie mogłem inaczej pisać – trzeba pocieszać ludzkość. Tak wielka pociecha – Żydzi zapanują wszechwładnie mając kapitały zarobione na wojnie i mając w rękach środek pocieszenia gojów – alkohol.

Z niewoli egipskiej w Rosji wróciła do Lwowa siostra mojej żony P[ani] *** – była internowana w Nowogrodzie – przeżyła wszelkie okropności chaosu rosyjskiego – co się tam dzieje, trudno opisać. Co z tego chaosu się wyłoni?

Kończę na teraz polecając się i nadal P[ana] opiece nad Kamczatką.

20/VIII 1918
Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

²²⁹ Centnar, cetnar – około 50 kg.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
Kustosz Gab[inetu] Zoologicznego

21/VII [1918]

Czcigodny Panie Januszu!

Odebrałem list P[ana] i wczoraj 20/VII wysłałem pocztą długą korespondencję – Jak ją P[an] odbierzesz daj znać za pośrednictwem kartki – Kartki P[ana] dotąd nie odebrałem. Dziękuję serdecznie za wiadomości mi udzielone. W liście omówiłem wszystko co nas bliżej obchodziło – Widocznie nie odebrał P[an] listu mego uprzedniego – bo na *** w nim omawiam, nie dałeś odpowiedzi. Dr. J. Grochm[alickiego] wydobyć z nad Azowa nie możemy; wszyscy znajomi P[ana] zdrowi, lecz więdnijemy znacznie.

Tę kartkę wysyłam jutro 22/VII, ona prędzej dojdzie rąk Pana od listu – bo ten długiego potrzebuje czasu, aż zawędruje na miejsce.

Odebrałem wiadomości z Krakowa że Prof. Talko Hrync[ewicz]²⁵⁰ wrócił. Piszę zaraz do niego z prośbą o opracowanie czaszek Kamczackich com je darował do muz[eum] Dr. Baranieckiego²⁵¹.

U nas posucha i wiatry dokuczają – wespół z drożyzną straszną.

Wspominamy często P[ana] – sądziliśmy że P[an] do Lwowa zawitasz. P[an] Łomnicki wyjechał *** na wieś – ma urlop do października.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski 21/VII [1918]

²⁵⁰ Julian Talko-Hryncewicz (1850–1936), lekarz, badacz Syberii, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Jagiellońskiego, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

²⁵¹ Muzeum Techniczno-Przemysłowe utworzone w Krakowie w 1868 roku przez Adriana Baranieckiego (1828–1891). Z instytucją tą ściśle współpracował Konstanty Jelski, który podarował muzeum wiele okazów z Południowej Ameryki. Dybowski przekazał do muzeum liczne przedmioty z Syberii. W 1920 roku muzeum przemianowane zostało na Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra Adriana Baranieckiego, a w 1934 roku na Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Najstarsze na ziemiach polskich muzeum typu przemysłowego. Zbiory obejmowały obiekty rzemiosła artystycznego i użytkowego polskiego, a także zagranicznego oraz wytwory polskiej i obcej sztuki ludowej. W 1950 roku muzeum zostało upaństwowione, następnie zlikwidowane, a zbiory rozproszone po różnych placówkach muzealnych.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] z dn. 26/VII odebrany 2/VIII odpisałem zaraz na kartce wrzuconej do skrzynki pocztowej 3/VIII. Dzisiaj przez łaskawą okazję piszę obszerniej.

I. Dziękuję za wiadomości mi udzielone – może w ten sposób dadzą się ogłosić:

1) Pamiętniki ś.p. brata mego stryjecznego Emila Sybiraka²⁵².

2) Światopogląd naukowy.

Oba manuskrypty deponowane są u P[ana] Augusta K[ręckiego].

II. Umarł dyrektor zakładu Hr. Dzieduszyckich: Hr. Tadeusz Dzieduszycki, zapewne zostanie Dyrektorem i Opiekunem H[rabia] Paweł.

III. Z oswobodzeniem Dr. J. Grochm[alickiego] ciężko – śmierć Hr. Tadeusza pozbawiła silnej podpory.

IV. Byłbym się wyrzekł wszelakiego honorarjum, gdyby nie nadzieja, że może w ten sposób dadzą się ogłosić oba wyżej wymienione manuskrypty. Światopogląd i pamiętnik.

V. Dowiedziałem się, że umarł prof[esor] zool[ogii] w Kijowie Sowiński. Przed śmiercią wydał pracę swoją o kielżach Bajkalskich, egzemplarz dla mnie przeznaczony, znajduje się w rękach Prof. Kuszakiewicz. Jego adres „Siergiej Jefimowicz Kuszakiewicz – uniwersytet”. Dr. Siemienkiewicz jest asystentem i kustoszem przy katedrze zoologii w Kijowie. Czy mi się uda wydostać ten egzemplarz i kiedy?

VI. Listu P[ana] z 10/VII otrzymałem i odpisałem na tę korespondencję, czyś P[an] odpowiedz moją odebrał?

VII. List do Pana adresowany, obszerny, wysłałem 20/VII, czyś P[an] go odebrał?

VIII 20/VII pisałem także do P[ana] A[ugusta] K[ręckiego] – dawno już od niego nie mam wiadomości.

IX. Była korekta przysłana przez P[ana] Kazimierza [Stołyhwę] wysłałem ją z powodzeniem na drugi dzień po odebraniu – poleciłem – nie wiem czy doszła wysłana była 4/VIII.

X. Już cały szereg dni mamy deszcze. Wpływa to wielce szkodliwie na żniwa.

²⁵² *Pamiętnik Emila Dybowskiego* oprac. Anna Brus, w: *Kresy w polskich pamiętnikach i listach (1795–1918)*, Warszawa 2017. Rękopis przechowywany w zbiorach wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wcześniej uznany był za zaginiony.

XI. O Ś.P. Bronisławie Piłsudskim dowiedziałem się z kilku stron. Popełnił samobójstwo. Człowiek co przeszedł przez piekło Sachalińskie, nie mógł znieść piekła paryskiego.

XII. Pisałem P[anu] o Hr. Ksawerym, to też nie wiem jak P[anu] będzie na Frascati. W tym lokalu była kiedyś Świątynia Massońska. Szczęśliwe były to czasy, w porównaniu z naszymi.

XIII. Czyś P[an] odebrał mój list, w którym pisałem o sposobach przenoszenia jaj z miejsca na miejsce przez ptaki. Czyś P[an] obserwował kiedykolwiek tę czynność u ptaków.

XIV. Tego roku kukulki bardzo wcześnie wabić się przestały. Jaskółek i Jerzyków u nas tu bardzo mało. W ogóle jaskółki są coraz rzadsze.

XV. U nas tego roku chrząszczów majowych prawie że nie było, w jesieni przeszłorocznej prorokowano obfitość chrząszczów.

XVI. *Lampyrus splendidula*²³⁵ latały zaledwie dni kilka, to w niewielkiej ilości.

XVII. Czy jeszcze w Warszawie można dostać tłumaczenie Fabra „*Souvenirs entomologiques*”, tłumaczenie dokonane przez Panię Bohuszewiczową i Górską²³⁴, ile tomów tego tłumaczenia wyszło? tu we Lwowie nie mają księgarze tego tłumaczenia. Co kosztuje to wydanie? Miałem tylko 1 tom, w drugim ma być przedmowa Ś.P. Prof. Nusbauma²³⁵ ciekaw jestem jak przedstawił N[usbaum] Fabra. On jak wszyscy prawie Francuzi, krzywo patrzą na ewolucjonizm, jemu się zdaje, że *infinitum ens*²³⁶ wlał w gotowe naczynie rozum, którym się rządzi to naczynie, na pociechę entomologów.

XVIII. Jak tam u PP. z tytoniem u nas 1f²³⁷ = stokilkanaście koron, gdy głowa kapusty 3 kor[ony], ja palę zmielone liście róż, malin, etc. prawdziwy „Hindenburg Tabakersatz”: pachnie doskonale i drapie w gardle wyśmienicie. P[an] u nas zostawiłeś cygarniczkę do papierosów odsyłam ją P[anu] bo już nie mam nadziei na prędkie zobaczenie się z P[anem].

XIX. Złodziejstwo u nas kwietnie tak obficie – jak chyba nigdzie – napady bandyckie są na porządku dziennym – ani chwili spokoju i pewności niema. Bronimy się dotąd stróżowaniem – ale czy to wystarczy na przyszłość.

²³⁵ Aktualna nazwa *Lamprohiza splendidula* (Linnaeus, 1767), chrząszcz z rodziny świetlikowatych.

²³⁴ Jean-Henri Fabre *Z życia owadów*, tłumaczenie Z. Bohuszewicz i M. Górka, Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1916, wyszedł jeden tom; Zofia Bohuszewicz opublikowała również, jako pisma wybrane z *Souvenirs Entomologiques*, *Dziwy instynktu u owadów i pająków* w 1918 roku wraz z Henrykiem Lindenfeldem oraz *W świecie owadów* (1922).

²³⁵ W pierwszym i drugim wydaniu (1916 i 1925) *Z życia owadów* znajdują się podziękowania dla profesora Józefa Nusbaum-Hilarowicza za pomoc, szczególnie przy opracowywaniu nazw polskich i łacińskich; drugi tom z przedmową J. Nusbauma-Hilarowicza nie ukazał się.

²³⁶ *Ens infinitum* – istota nieskończona, *lac.*

²³⁷ Funt – około 0.5 kg.

XX. Warunki życia coraz cięższe – coraz droższe – rzepa droższa od ananasów, ogórki nie dopisały, my na naszych grządkach sadziliśmy 3 razy – przymrozki niweczyły dwókrrotnie, obecnie liście żółkną, czernieją, zawiązki odpadają – owoców nie będzie plon kartofli będzie marny – a koniec wojny daleki – jeszcze buta „Übermenschów” buja wysoko, a dopiero z jej spadkiem może nastąpić pokój.

XXI. Przesyłam na ręce P[ana] propozycję moją do Dziekanat[u] Wyd[ziału] Filoz[oficznego] Uniw[ersytetu] Warszawskiego, z prośbą o doręczenie w sekretarjacie i zaświadczenia że odebrane zostało – polecam P[ana] opiece ten memoriał a zarazem sprawę o propagowanie idei języka międzynarodowego. Według mnie jest to środek niezawodny uszlachetniania społeczeństwa.

Zaszyłam najserdeczniejsze pozdrowienia od nas wszystkich.

Z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski

Dr. B. Dybowski
Lwów ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
Uniwer[sytetu] Warszawskiego
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

8/VIII 1918

Czcigodny Panie Januszu!

Dzisiaj oddałem na pocztę list adresowany do P[ana] ciekawa rzecz kiedy on dojdzie do rąk P[ana].

P[ana] korespondencję z 3/VIII odebrałem dzisiaj 8/VIII.

Drugi list do P[ana] wraz z memorjałem adres[owanym] do Dziekanatu Wydz[iału] Filozoficznego Uniwer[sytetu] Warszawskiego wysyłam osobno. Hr. Tadeusz Dzieduszycki zmarł. Kuratorem muzeum będzie prawdopodobnie Hr. Paweł.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Właśnie w chwili, gdy wykończyłem długą i obszerną korespondencję, adresowaną do P[ana] wraz z dołączonym memorjałem do Dziekanatu Wydz[iału] Filozofii Uniwer[sytetu] Warsz[awskiego] – odebrałem list P[ana] z 3/VIII. Ucieszyła mnie wiadomość, że kartka moja i list nie polecony z 20/VII rąk P[ana] doszedł. Otóż jeżeli on doszedł – to i ten sędzę dojść powinien – więc obok wysyłki korespondencji już gotowej i przygotowanej – via privata – przesyłam obecną via officialis.

1) Najbardziej mnie w tej chwili obchodzi idea języka międzynarodowego, przeczytaj P[an] mój memorjał i poświęć kilka chwil na naukę języka Esperanto po kilku dniach będziesz P[an] nim władał – postaraj się P[an] poznać z P[anem] Antonim Grabowskim – niechby on przeczytał ów memorjał, możeby on coś dodał lub ujął – Jest to człowiek niezmiernie miły, uczynny, prawdziwie genialny – Do Dziekanatów we Lwowie i Krakowie podałem już po 1 egzempl[arzu] memorjałów; tu i w Krakowie obiecują zająć się sprawą utworzenia katedry języka Esperanto.

2) Druga wielce ważna sprawa, jest uznanie konieczne światopoglądu naukowego za dyrektywę naszych pojęć religijnych – jak jeden język międzynarodowy, tak też jedna religia nadwyznaniowa – której zasady są proste i każdemu dostępne, a mianowicie kochaj bliźniego Twego jak siebie samego i nie czyni mu nic takiego, czego byś sobie samemu nie życzył – powinno obowiązywać wszystkich ludzi – wyznania jak i języki narodowe istnieć mogą pod opieką zbawcy – religii nadzwyczajnej i języka międzynarodowego żadna religia narodowa nie powinna być w niezgodzie z zasadą nadwyznaniowej. Języków państwowych i religii państwowych być nie powinno – każda religia narodowa jak n.p. talmudyczna – która jest sprzeczna z zasadą nadwyznaniowej cierpiącą być nie może.

3) Trzecia sprawa; jest obowiązkowa trzeźwość – abstynencja najkonieczniejsza od trucizn alkoholowych – obowiązkowa abstynencja od kart najzupełniejsza i od wszelkich hazardów – obowiązkowa abstynencja od rozpusty płciowej. Te trzy sprawy mocno mnie obchodziły zawsze im poświęciłem dużo.

4) Poza tymi sprawami – Bajkał i jego fauna warte są najciekawszych prac. Jak się cieszę, że Prof. Sowiński przed śmiercią przedwczesną ukończył dzieło o kielżach bajkalskich – zostawił egzemplarz dla mnie, on dotąd, jak mi opowiadał Prof. Talko Hryncewicz, który bawił 7 miesięcy w Kijowie zanim wrócił do Krakowa, pozostaje w rękach Prof. Kuszakiewicza w Kijowie. Gdybym mógł mieć ten egzemplarz jak najprędzej u siebie.

5) Korespondencja z Rosją u nas wielce utrudniona – jakoby po polsku nie można korespondować – próbowałem prywatną drogą ją przeprowadzić ale dotąd bezskutecznie. Trzeba czekać aż buta zwycięzców będzie poskromiona, a ta jeszcze wysoko buja.

6) Hr. Tadeusz Dzieduszycki umarł. Hr. Paweł będzie prawdopodobnie jego następcą.

7) Dr. J[an] Grochmalicki ciągle pozostaje nad Azowem, ale zbierać tam nie może z powodów stanu wojennego.

8) Nie wychodzę z domu, więc nie wiem jak się skończyła wojna pomiędzy Prof. Hirszlerem a Paniami, była to burza w szklance wody.

9) Drożyzna i trudność dostania środków do życia bodaj że tu są większe niż u Was – od dzisiaj przydzielają chleb w rozmiarach 1. bochenek tygodniowo na osobę – tygodnie całe mijają jak jesteśmy bez mięsa. Kartofle – grysik kukuradziany oto główne pożywienie nasze obecnie.

10) Od kilku dni panuje ślota, wczoraj prawie cały dzień i dzisiaj od rana pada deszcz chwilami ulewny – mgła, wilgoć – a tu zboże jeszcze w polu.

11) Złodziejstwo powszechne – ciągła obawa przed złodziejami i bandytami oto treść życia naszego w obecnej chwili.

12) Najbardziej zdegenerowana warstwa społeczna, jest arystokracja, a ona lezie wszędzie na czoło i wszędzie powoduje wsteczność. Czy można większe popełnić głupstwo jak utworzenie wydz[iału] teologicznego. Co ma nauka do teologii. Uprawiający teologię są ludzie najgłupszy, lecz im się zdaje, że są najmędrsi. Jak skorupa jaja jest konieczną przy rozwoju pisklęcia, tak religia przy rozwoju społeczeństw narodowych, ale raz pisklę wykształcone – skorupę rozłupać musi – chce trzymać gwałtem pisklę w skorupie, to je z góry uśmiercić. Tego zrozumieć nie mogą działacze nasi polityczni, jak – zrozumieć nie potrafią nasi ojcowie, radni miast, że szynki są rozsadnikami gruźlicy, złodziejstwa, degeneracji wszelakiej a następnie że kościoły są rozsadnikami upadku moralnego całych społeczeństw. Czy może być coś bardziej idiotycznego jak wiara w duchowość, a na niej przecież oparta jest cała działalność kleru.

Na zakończenie dodam tu jeszcze kilka myśli które wypisuję na ostatniej stronie niniejszej korespondencji.

a) Nazwiska powinny być zdwojone, tak np. Adam Mickiewicz ma się pisać Adam Mickiewicz Majewski – bo rzeczą jest ważną, ażeby wiedzieć kim była matka danej osoby.

b) Imiona każdego wyznania mają służyć wyłączenie dla osób tego wyznania tak np. dla Żydów tylko imiona żydowskie, mienić się imionami chrześcijańskimi nie wolno – jak nie wolno chrześcijanom przybierać imion żydowskich. Maskować się nie wolno.

c) Nazwy gatunków zwierzęcych, poświęconych nazwom osób, dla uczenia ich pamięci powinny być pisane inicjałami wielkiego alfabetu t.z. nie *cuvieri*, lecz *Cuvieri*²³⁸.

d) Nazwy rodzajowe raz już użyte – nie powinny być usuwane – lecz do takiej nazwy dodawać trzeba liczbę 2 i dział w którym ona się zjawiała tak np. *Limnorea 2 mollusca*²³⁹.

Na tym kończę, oddaję korespondencję na pocztę i wysyłam razem z nią kartkę zawiadamiającą o wysłaniu jej.

Przesyłam wszystkim najserdeczniejsze pozdrowienia

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski
8/VIII [1918]

P[ana] cygarniczkę którą znalezione po P[ana] wyjeździe, odsyłam. Włożyłem ją do koperty z korespondencją wysyланą *via privati*.

²³⁸ B. Dybowski zanegował zasady nazewnictwa naukowego zawarte w Międzynarodowym Kodeksie Nomenklatury Zoologicznej. Niestety, taka postawa przyniosła duże straty naukowe i oplakane skutki wizerunkowe – Międzynarodowa Komisja Nazewnictwa Zoologicznego wydała Opinię nr 105, na podstawie której unieważniona została cała publikacja dotycząca skorupiaków (Amphipoda) Bajkału, wydana w 1926/1927 – *Synoptisches Verzeichnis mit kurzer Besprechung der Gattungen und Arten dieser Abteilung der Bakalflohkrebe*. Bulletin International de l'Academie Polonaise des Sciences et des Letters. Classe des Sciences Mathematiques et Naturelles. Serie B: Sciences naturelles, supplementaire. Cracovie. s. 1–77. Unieważniono również część nazw opublikowanych w 1924 roku – *Baicalogammaridea. – Gammariden des Baikalsees. 1 Teil. Limnophili Baicalogammarini. Die den Boden des Sees bewohnenden Formen*. Bulletin International de l'Academie Polonaise des Sciences et des Letters. Classe des Sciences Mathematiques et Naturelles. Serie B: Sciences naturelles, supplementaire. Cracovie. s. 1–92; podstawą powyższych decyzji było użycie zbyt długich nazw np. *Gammaracanthuskytodermogammarus loricatobaicalensis* Dybowski, 1927.

²³⁹ Negacja kolejnej zasady MKNZ dotyczącej podstaw binominalnej nomenklatury – nazwa rodzajowa (pierwszy człon) nie może powtarzać się w różnych grupach zwierząt, dzięki czemu nazwy są jednoznacznie przypisane do danego rodzaju, bądź gatunku.

20/VIII 1918

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Przez łaskawą okazję wysłałem na ręce P[ana] ową propozycję do Dziekanatu Wydz[iału] Filozof[icznego] Uniw[ersytetu] Warsz[awskiego]. Zdałem 8/VIII, razem z listem do Pana i z cygarniczką, która pozostała po wyjeździe P[ana] – prawdopodobnie całą kopertę z propozycją, listem i cygarniczką już masz P[an] u siebie. Pani G. obiecała, więc liczę na to że dotrzymała.

Po wysłaniu listu przez okazję, napisałem długi list i poleciłem go opiece losu, przesyłając pocztą, ciekawa rzecz czy on dojdzie rąk P[ana]. Oddałem na pocztę 8/VIII. Obecnie jest nowa okazja – daleko pewniejsza niż uprzednia, ale nie mam nic wartego przesłania, więc tylko ekspeduję parę listów: mianowicie do P[ana] i do P[ana] Augusta Kręckiego, od którego już bardzo dawno nie ma żadnej wieści.

W obecnej korespondencji traktuję na pierwszym miejscu otrzymaną awizację z Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim²⁴⁰. Treść tej awizacji następująca „Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie, że mamy Mu wypłacić z polecenia Komitetu Zarządzającego Kasą Pomocy im. Dr. J. Mianowskiego – Warszawa K.5.357.90 którą kwotę trzymamy JWP. do dyspozycji, za zgłoszeniem się, wylegitymowaniem i zwróceniem niniejszego pisma.”

Niespodziewana i nie oczekiwana suma jak z Nieba spadła, ażeby mogła się urzeczywistnić dawno marzona sposobność druku 1) pamiętnika ś.p. brata mego – stryj[ecznego] Emila Sybiraka 2) „Światopoglądu naukowego”.

3) Krytyka pamiętników Gieysztor²⁴¹ w których szkaluje pamięć A. Jeleńskiego²⁴².

Piszę jednocześnie do Kręckiego, u niego są zdeponowane moje manuskrypty. Jeżeli ujrzą światło druku, rzeczony manuskrypty – P[anu] zawdzięczać to muszę, nigdybym się sam na to nie zdobył. Siedzę w domu i pracuję nad Molluskami²⁴³ bajkalskimi; bardzo dawno nie byłem u Hirszlera – nie wiem jak się skończyła

²⁴⁰ Kraina historyczna w latach 1772–1918, w skład której wchodziła Galicja Zachodnia z Krakowem i Galicja Wschodnia ze Lwowem.

²⁴¹ Jakub Gieysztor (1827–1897), publicysta, brał udział w powstaniu styczniowym, autor *Pamiętników Jakóba Gieysztor z lat 1857–1865*, t. 1, Wilno 1913. B. Dybowski opublikował w 1919 roku artykuł polemiczny *Ocena pamiętników J. Gieysztor*, *Kwartalnik Historyczny*, 33: 25–45.

²⁴² Antoni Jeleński (1818–1874), ziemianin, uczestnik powstania styczniowego, w 1865 roku zesłany na katorgę do kopalń w Usolu; niesłusznie oskarżony przez Jakuba Gieysztor o zdradę tajemnic komitetu „białych” w Wilnie (Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy); żona A. Jeleńskiego, Sabina z Dybowskich (1820–1912), była stryjeczną siostrą B. Dybowskiego.

²⁴³ Mięczakami.

sprawa z paniami; Wczoraj odebrałem kartkę z Poronina, od P[ani] Ireny Pogonowskiej i od P[ani] Zof[ii] Małazyńskiej – w kartce tylko krótkie wspomnienie o pamięci mojej osoby – Wciąż nie wiem, czy one tam bawią w celu badań przyrodniczych. Z Krakowa była wysłana ekspedycja naukowa dla badań w Tatrach, na czele tej ekspedycji nowe siły – nieznanne mnie: t. np. Fudakowski²⁴⁴ – czy to Królewski? P[an] Prof. Talko Hryniewicz bawił w Bocheńskim, wymierzał ludność tamtejszą – zajęty jest pracą nad budową rąk i palców z rozmaitych narodowości w Rosji, materiał zebrał w czasie pobytu w Pitrze²⁴⁵.

Od Prof. Kuszakiewicza, Siemiona Jefimowicza, z Kijowa, żadnej wiadomości, a tak pragnąłbym gorąco mieć naukowca dzieło ś.p. Prof. Sowińskiego o Kiełżach Bajkalskich – już w mojem ręku.

„N[iemcy] idą na Marne” – tak głosi Szczutek²⁴⁶, gdyby też to było w istocie tak – jak gdybyśmy szczerze tego pragnęli!

Prof. Askenazy miał już wydać Tom I dzieła swego o Napoleonie²⁴⁷, pisał, że egzemplarz 1 polecił mi posłać księgarni – niestety tego egz[emplarza] nie odebrałem dotąd.

My tu krytykujemy mocno całą Radę Stanu, następnie działalność arystokratów, duchowieństwa etc. to cała pociecha nasza! Widzimy zło, ale zaradzić nie umiemy. P[an] Andrzej [Niemojewski] bardzo skromnie wytykał smutną działalność Uniw[ersytetu] Warsz[awskiego]; inni jeszcze skromniej wspominają o Jezuitych – w Lublinie i o działalności Ukraińców w Chełmszczyźnie i o stałej strasznej gospodarce N[emców] w kraju całym. Smutno!

Mieliśmy cały szereg dni słotnych, chłodnych; od wczoraj 20/VIII zawiała pogoda – ale też już jesień na dobre zawiała, żółkną liście, wino dzikie rumieni się – Lato tegoroczne nie dopisało! Jerzyków i jaskółek już nie widzę – We wrześniu ma przybyć Dr. Grochmalicki, na urlop parotygodniowy.

Co się dzieje w Muz[eum] Hr. D[zieduszyckich] nie wiem.

Mają nam zabierać klamki u drzwi – a zastąpić je czymkolwiek nie ma możliwości – będziemy bez klamek, i bez tej poręcznej ochrony przed złodziejami.

Kartofle cenią się obecnie 150 k. za korzec, co będzie w zimie? Ogórki zmarniały, my na naszych dwóch grządkach mieliśmy dotąd 2 mizerne tylko ogórki, reszta to korniszony – kapusta nędzna, słowem ***.

Owoce zabierają kontrole – z chlebem nieco lepiej – ale daleko do – do dobrego – z obóciem²⁴⁸, bielizną okropnie, dostaliśmy po kawałku skóry na pode-

²⁴⁴ Józef Fudakowski (1893–1969), zoolog i zoogeograf, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor opracowania *Świat zwierzęcy Tatr* (1951).

²⁴⁵ Sankt Petersburg.

²⁴⁶ Szczutek, syn. pstryczek, kuksaniec; *Szczutek*, czasopismo satyryczno-polityczne, pierwszy numer ukazał się 1 marca 1918 we Lwowie.

²⁴⁷ *Napoleon a Polska – Upadek Polski a Francja*, tom 1, 1918 oraz *Bonaparte a Legiony*, tom 2, 1919.

²⁴⁸ Obuwiem, obecna pisownia.

szwę, ale wierzchów nie ma, a jak przewidują ich nie będzie – o mięsie już się nie myśli, byleby była omasta „świńska”. Na temat aprowizacji można pisać całe tomy.

Dzisiaj doręczam tę korespondencję łaskawej okazji – kiedy ona do rąk P[ana] dojdzie – Proszę kartką mnie o tem zawiadomić.

Przesyłamy P[anu] najserdeczniejsze, pozdrowienia i życzenie „przetrzeć”, sami przetrzeć postanowiliśmy – a jak się człek uprze, to nie umrze! Powiada przysłowie amerykańskie.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

Od tygodnia nie mamy służącej, wyjechała do rodziny. Czy wróci? Dziś służące ceni się 500-800 k. Same obówie²⁴⁹ wynosi do 300k. Najtrudniejsza rzecz z praniem, gdyby nie to, byłibyśmy się obywali bez służby.

Wysyłana do Dziekanatu Wydz[iału] Filoz[ofii] w Pradze Uniw[erystetu] Czeskiego, propozycja utworzenia na uniw[ersytecie] – katedry języka międzynarodowego, tam w Pradze, wolą Czesi język „reformowany”, a nie Esperanto.

21/VIII 1918.

²⁴⁹ Patrz przypis 248.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Dzisiaj 2 IX korzystając z nadarzającej się okazji, piszę znowu, czyli przesyłam 3^{ci} list przez okazję a czwarty przez pocztę. Dotąd nie mam wiadomości czy owe listy doszły rąk P[ana]?

1) 5 IX ma przyjechać Dr. J. Grochm[alicki] jeżeli żadne nowe przeszkody nie staną mu na zawadzie.

2) Przesłałem na jego ręce list do Prof. Kuszakiewicza. Jeżeli ten bawi w Krakowie, to będzie można dostać na koniec tak upragnione dzieło ś.p. Prof. Sowińskiego o Kielżach Bajkalskich.

3) Od daty ostatniego przesłanego listu 23/VIII przez okazję, nic nowego nie zaszło u nas; zaczęto wydawać więcej chleba – i ten nieco lepszy, ale mleko podrożało znacznie, 3-4 korony za litr a przepowiadają, że będzie po 7. Kartofle mają sprzedawać po 200 k za korzec, mięsa nie ma.

4) Jesień zabiera się już na dobre, pory chłodne, deszcze częste, we dni, jeżeli słońce spogląda przez chmury, to temp[eratura] wynosi do 16-18°R w cieniu.

5) Jak P[an] widzisz piszę tylko dla tego, że jest okazja, bo coś ciekawego donieść nie mam w tej chwili wcale możliwości.

6) Jeżeli masz P[an] czas to przeczytaj P[an] dzieło P[ana] Askenazego Napoleon a Polska – dwa pierwsze tomy już są do czytania.

Wycinek z gazet.

Jedną z głównych przyczyn upadku P[olskiego] P[olskiego] i wszystkich późniejszych nieszczęść było to że magnackie rody prowadzili – każdy na swoją rękę politykę mającą na oku nie dobro całości, ale swoje osobiste i rodowe interesy stąd tyle smutnych kart w naszej historii, na których haniebnym *** zdrajców i sprzedawczyków zapisane są nazwiska: Zebrzydowskich, Radziejowskich, Szujskich, Potockich, Branickich, Rzewuskich, Radziwiłłów etc. Pojęcie ojczyzny, jako naczelna idea było tym wyrodnym *** zawsze obce. Rzeczpospolita, jak trafnie skreślił Sienkiewicz, była dla nich płatem sukna, z którego każdy starał się dla swego rodu urwać co się dało. Niech ginie naród – byle rosło znacznie i potęga rodów. To hasło pod którym rodzili się i umierali, obojętni na nieszczęście narodu lekceważący sobie opinię współczesnych i pogardę potomstwa która tak jaskrawo objawiła się w goryczą zaprawnych słowach pieśni „O cześć Wam Panowie Magnaci za naszą niewolę, kajdany[”].

Minęło 1^{1/2} wieku niewoli. Rozdarci na 3 części przeżyliśmy całe piekło, męki i udręczeń, czerpiąc moc wytrwania i niezłomnej wiary w odrodzenie wolnej i niepodległej ojczyzny, okupując wiarę krwią i poświęceniem najszlachetniejszych

w narodzie z *** niemal porozbiorowego pokolenia. W oczach naszych przetwarzały się w tym czasie społeczeństwa i narody, powstawały z odwiecznych gruzów państwa i państewka – my czekaliśmy cierpliwie z niezłomnym wytrwaniem naszej chwili, wymarzonej przez ojców i dziadów, wyśnionej i pielęgnowanej jak święty talizman w głębiach narodowej duszy, przepowiadanej przez wieszczów i proroków narod[owych] by nadeszła – Promienna blaskiem złotych *** już mające świętem zorze wyzwolenia, porwała naród do nowych czynów, do nowych ofiar i poświęceń dla powszechnego, najwyższego dobra – Wolność!

Otwiera się wieko naszej trumny, zmartwychwstanie do nowego życia umiłowana nad wszystko Ojczyzna – ale wraz z nią powstają z grobu upiorne widma: Jezuitów – Klerykałów, sprzedawczyków i zaprzańców, wołając z butą i zuchwalstwem Naród to my. I oto jesteśmy świadkami jak tu każdy z tych upiorów usiłuje znowu narzucić się narodowi. Niech ginie całość niech wzniesi się i ugruntuje blask nasz, niech się panoszą przewrotne mnichy.

Najlepsi synowie znowu w niewoli: a sprzedawczycy wałęsają się pozagranicach i wiodą targi z nie przyjacielem...

Miałbym jeszcze dużo do przepisania ale czas nagli, dowiedziałem się o okazji za późno

Żegnam przesyłając najserdeczniejsze pozdrow[ienia]

Dr. B. Dybowski

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Z radością powitałem dzisiaj 20/X list P[ana] wysłany 9/X, atoli w nim mi P[an] nie wspominasz czy P[ani] Grosserowa doręczyła P[anu] Prof[esorowi] propozycję moją skierowaną do wydziału Filozof[icznego] Uniw[ersytetu] Warszawskiego ex re²⁵⁰ Esperanto. Ta kwestia gorąco mnie obchodząca zajmuje mnie mocno.

Nie chorowałem obłożnie, ale stale byłem niezdrów, z powodu odżywiania siebie chlebem lwowskim – co to za chleb? dojść nie można z czego on się składa, smak kwaśno-gorzki, a działalność na żołądek, przynajmniej mój – aloesowy. Cieszą się ludzie, bo im się zdaje, że prędko koniec – mnie się atoli zdaje, że jeszcze do końca daleko – gdyż koniec będzie dopiero, gdy wojska koalicyjne dojdą do gniazda wszelakiego złego – do piekła nieprawości na ziemi, a to nie tak łatwo, więc potrzebować będzie dużo czasu i wysiłków nie lada jeszcze – Przypuszczam że N[iemcy] wymyślili jakiś nowy środek masowego trucia ludów i mają go w pogotowiu. Oświadczą oni że wyciągnęli rękę do przymierza – nie zgodzili się nieprzyjacioły na proponowany pokój, więc zmuszeni jesteśmy do użycia środka silnego, który nam zesłał nasz Herrgott dla walki z nieprzyjaciołami, którzy godzą na nas.

Broszurki 3, wysłane pod moim adresem odebrałem, serdecznie za nie dziękuję. Ciekawa rzecz z Kulczykiem byłem dzisiaj u Dzieduszyckich, ale nie zastałem tam nikogo – zresztą zwiedzających była cała masa.

Czekałem z dnia na dzień wiadomości od Pana, odnośnie do mego memorjału do Wydz[iału] Filozf[icznego] Uniw[ersytetu] Warszawskiego, dopiero po odebraniu tej wiadomości myślałem napisać do Pana stąd zwłoka – Sądziłem, że P[ani] Grosserowa odda prędko i że lada dzień będzie zawiadomienie o odebraniu.

O adresie P[ani] G[rosserowej] dowiesz się P[an] od Prof. Kwietniewskiego (Prof[esor] na uni[wersytecie] w Warszawie) jeżeli dotąd nie oddała P[anu] mego memorjału to zechciej się P[an] do niej pofatygować i zażądać w moim imieniu doręczenia P[anu] onego memorjału. Tutejszy Prof. Kwietniewski wybiera się ciągle do Warszawy dawno już go nie widziałem. Biedak o pracy naukowej myśleć nie może – zajęcie gospodarką i dziećmi pochłania wszystkich czas.

Dr. Hirszler bawił w Zakopanem przywiózł z tamtąd Salamandry – nie widziałem się z nim po powrocie – Dr. Grochmalicki przybył do Lwowa za urlopem myślał, że może się mu uda pozostać we Lwowie – niestety starania nie uwieńczone powodzeniem – lada chwila będzie musiał wracać nad morze Azowskie

²⁵⁰ Z powodu, *lac.*

przywiózł ze sobą ciekawy zbiór mięczaków drobnych z morza – tylko trudna rada z determinowaniem, samych Hydrobji²⁵¹ jest przynajmniej jakich 10 form – są to bardzo drobne gatunki, dla porównania z bajkalskimi molluskami niezmiernie ważne.

Bawiąc w przejeździe w Kijowie był u Prof. Kuszakiewicza jego nie było wtedy w Kijowie, ale asystent jego ***, dał mu egzemplarz pracy ś.p. Prof. Sowińskiego dla mnie.

Ciekawa to praca i bardzo ważna dla mnie – nad nią siedzę teraz *** bawię myślą nad Bajkałem i na Bajkale – Ile to jeszcze pokoleń przyrodników pracować będzie nad tą niezwykłą fauną – Ile to pracy wymagać będzie jeszcze zanim ją należycie poznają.

Wybieram się od dawna z listem do P[ana] Dr. Polińskiego, ale się zebrać nie mam na teraz czasu – chodzi mi o wymierzenie i odfotografowanie 2^{ch} okazów: Parabaicalia Flori²⁵² ze zbioru Warszawskiego, nazwaliśmy tę formę o której mi komunikował Dr. P[oliński] var. Darwiniana jest to po okazach Benadictia fragilis Dyb.²⁵³ najwspanialsza forma z całej masy form mięczaków bajkalskich – Druga kwestja jaką mam do załatwienia przez Dr. P[olińskiego] jest *** gatunek Benedictia limnaeoides Dyb.²⁵⁴ Pytanie jaka cecha posłużyła do zdeterminowania tego gatunku. Jak tylko będę miał nieco czasu wolniejszego napiszę do Dr. P[olińskiego] tymczasem dziękuję serdecznie za przysłane prace jego.

Po rozpatrzeniu dzieła Prof. Sowińskiego dowiedziałem się z niego gdzie się podziały zbiory moje kielży bajkalskich – one są wszystkie w zbiorach Akademii Petersburskiej – czy je odesłał Taczanowski, czy późniejsi zawiadowcy, trudno dzisiaj wyśledzić – dobrze że się nie rozproszyły po świecie lecz są w kupie – Sowiński wymienia źródła skąd pochodzą okazy jakie ma przed sobą, więc też powiada, że takie to okazy pochodzą ze zbiorów moich, przechowywanych w Akad[emii] Petersburskiej, ale ja żadnych zbiorów nie dawałem osobiście Ak[ademii] Pet[ersburskiej].

Książka, pod nagłówkiem „Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój”²⁵⁵ wielce mnie zaciekawiła – o niej wspomina P[an] Andrzej w *Myśli Niepodległej*²⁵⁶ chwalać ją – głównie podnosi tendencje, zmierzające do usunięcia

²⁵¹ *Hydrobia* Hartmann, 1821, rodzaj skupiający wodne gatunki ślimaków.

²⁵² *Parabaicalia florii* (W. Dybowski, 1875).

²⁵³ *Benedictia fragilis* Dybowski, 1875, ślimak słodkowodny, endemit bajkalski opisany przez Władysława Dybowskiego, brata Benedykta.

²⁵⁴ *Benedictia limnaeoides* (Schrenck, 1867).

²⁵⁵ *Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój*, pismo, jako pierwsze w odrodzonej Polsce, powołane zostało w 1918 roku przez Kasę im. J. Mianowskiego.

²⁵⁶ *Myśl Niepodległa*, pismo redagowane i wydawane przez Andrzeja Niemojewskiego (1864–1921) i jego syna, ukazywało się w latach 1906–1931 w Warszawie, zawierało artykuły wolnomyślicielskie, antyklerykalne, z czasem o treściach antysemitycznych.

niewiary we własne siły – do zarzucenia imitacji innych, a pracować radzące w samodzielnych kierunkach. Chciałbym przeczytać tę książkę, może ją dostanę z biblioteki tułejszej. P[an] Andrzej nie powiada czy wszystkie artykuły mu się podobały czy tylko ogólne tendencje wiejące z całego wydawnictwa.

Czyś P[an] czytał dzieło Prof. Askenazego „Napoleon a Polska” ciekawe dzieło – podałem krótkie sprawozdanie o niem do gazet.

Pisuję artykułiki do gazet – ale podwójna cenzura redakcyjna i państwowa kreśli dużo, tak że tylko ułankowo wychodzą na świat. Parę takich wycinków przesyłam P[anu] ale muszę list rekomendować, gdyż jaki widzę list ostatni rąk P[ana] nie doszedł.

Pozostaję z głębokim szacunkiem, ukłony od całej naszej rodziny przesyłam –
Dr. B. Dybowski 20/X 1918

Kurj[er] Lwowski: wycinki z N 419 11/IX. z N 424 14/IX. z N 466 9/X,
z N 476 14/X.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Od niepamiętnych czasów nie mam żadnych wieści od P[ana]. Pisałem 3 razy przez 3 różne okazje i sądzę, że przez nie wysłane korespondencje doszły rąk pańskich – obok dłuższych listów przesłałem parę odkrytek – na to wszystko nie odebrałem żadnej odpowiedzi. Nie wiem nawet czy moje propozycje, dotyczące języka międzynarodowego doręczyła P[anu] P[ani] Grosserowa.

Od P[ana] Kręckiego odbieram stale wiadomości niektóre z nich tak prędko dochodzą do Lwowa, jak nigdy dotąd: tak np. ostatnia, wysłana 23/XII, była już we Lwowie 25/XII, a 26/XII o 9 z rana miałem już ją w ręku. Ta ostatnia korespondencja P[ana] K[ręckiego] ucieszyła mnie niezmiernie, w niej donosi P[an] K[ręcki], że może na nowy rok nadeśle egzemplarz już gotowy Światopoglądu. Tyle lat na to czekałem – szczęśliwie, że przed zgonem ujrzę go w druku. Trudniej idzie z drukiem w Pamiętniku Fizjograficznym, a jeszcze opieszalej w tutejszych wydawnictwach niestety.

Przeżyliśmy i obecnie przeżywamy chwile tak straszego barbarzyństwa, że dla opisu jego brak wyrazów dostatecznych – to też nie będę tu o tych chwilach pisał w niniejszej korespondencji – chyba ubocznie coś o nich wspomnę.

Nie wiem czy Dr. Grochmalicki pisał do P[ana] o zmianach, jakie zaszły w kierownictwie Muzeum Hr. Dzieduszyckich – miał zamiar napisać, rzadko się z nim widuję, jest ciągle na froncie, to jako badacz zarazków w szpitalu – to jako szeregowiec na froncie bojowym. Dzisiaj wszyscy młodzi stają do szeregu, starsi pracują w milicji, w intendenturze etc.

Prof. Kwietniewski zachodzi do nas pełniąc obowiązki Milicjanta z karabinem w ręku. Wszystkie wykłady na uniwersytecie, na technice i po gimnazjach nawet przerwane. Smutne czasy, o smutne i nader gorzkie.

Wśród tego powszechnego smutku, ludzie słabszego charakteru tracą głowę i oddają się rozpaczom: P[an] Paweł Dzieduszycki wziął rozbrat z życiem czynnym i wstąpił do zakonu Jezuitów. Godność zawiadowcy sprawami Muz[eum] przelał na brata swego młodszego²⁵⁷, prawa Majoratu przeszły też na tego ostatniego – był we Lwowie i postanowił pozostawić wszystko tak jak było. Ponieważ Ordynacje będą zmienione a więc i dotacja Muz[eum] musi być usunięta; przeto nic nie powstaje innego, jak przekazać Muz[eum] opiece państwowej. Ale czy zechce Władza, będąca dzisiaj w rękach Bolszewików socjalistów,łożyć na to; wszak to, według ich widzenia rzeczy, jest sprawą burżuazyjną.

Toteż Muz[eum] Dzieduszyckich pozostaje tymczasowo pod zarządem dawnych funkcjonariuszów, aż się wyświekli jego przyszłość. W obecnej chwili

²⁵⁷ Włodzimierz Dzieduszycki junior (1885–1971), IV Ordynat, ornitolog; usunięty w 1944 roku z Zarzeczca przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w Instytucie Zoologii PAN.

wszyscy jesteśmy pod grozą granatów i bomb „republikanów zachodniej Ukrainy”.

Pan Jarosław często zapada na zdrowiu. Dr. J. Grochmalicki jest jedynie dzisiaj czynny, obok pracy w laboratorium szpitalnym i działalności na linii bojowej ma dużo zajęcia w muz[eu]m, jest Redaktorem czasopisma muzealnego i Redaktorem po śmierci Dr. Zapolskiego Kosmosu²⁵⁸.

Wobec ciężkich czasów aprowizacyjnych, wobec strasznej drożyzny najkorniejszych produktów pożywienia, walczymy z brakiem wody. Ukr[aińcy] zepsuli wodociągi – topimy śnieg na wodę co przy braku węgla jest bardzo trudne do wykonania.

Całe dnie słyszymy detonacje armatnie – słyszymy wystrzały karabinowe i *** a od czasu do czasu padają granaty i bomby.

A u Was chaos tyle smutny, że Redakcja Kurjera Codziennego ilustrowanego, krakowskiego woła z rozpaczą w dniu wigilijnym „gdzie kres tych straszliwych nieporozumień i tych fatalnych błędów!

Ale co tu mówić! W oczach Europy wydajemy sobie świadectwo takie niskie, takie nikczemne, że wstyd wprost mówić o niem.

Odwróćmy oczy od tej nędzy moralnej – a zwróćmy je w inną stronę, tą mianowicie gdzie szukam wypoczynku i chwilowego zapomnienia o nędzy moralnej owej, która nas trapi tak boleśnie. Pisałem już uprzednio, że Prof. Kuszakiewicz z Kijowa przysłał mnie egzemplarz pracy Ś. P. Prof. Sowińskiego – praca ukończona przed zgonem tego ostatniego. Jest to dzieło ogromnego znaczenia dla fauny Kiełży Bajkalskich, wszelako daleko jest od końca zadania – to jest dopiero początek *** i liczne prace muszą być poświęcone temu przedmiotowi. Ja sobie przedstawiam jak będzie wyglądać opracowanie dokładne tej fauny za jakie 100 lat – chciałbym być wtedy żywym świadkiem owych rezultatów. Obecnie w dziele Sowińskiego pomimo ogromu jego, jest bardzo dużo rzeczy niewiadomych, często brak nawet wymiarów gat[unków], to też układać tabl[ice] synoptycznych dla [...] determinowania gatunków – jest wielce utrudnione. Zacząłem układać tablice rzeczony przy huku armat i eksplozjach granatów, ciężka to praca.

Inne drobniejsze prace są po części ukończone.

Pisałem już P[anu] uprzednio że mam dwa pamiętniki, dawno ukończone, one miały być drukowane w Bibl[iotece] Warszawskiej²⁵⁹ – Redaktor Henkiel, po wydrukowaniu 2^{ch} pierwszych części, zażądał skrócenia dwóch następnych, uczyniłem to, przepisałem, lecz już było za późno. Dzisiaj chyba Bibl[ioteka] Warsz[awska] nie zostanie wznowiona – Otóż czy nie wiedziałby P[an] gdzie by

²⁵⁸ *Kosmos*, czasopismo wydawane od 1876 roku we Lwowie przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika.

²⁵⁹ *Biblioteka Warszawska*, polskie czasopismo naukowe i literackie wychodziło od 1841 roku.

te oba pamiątki umieścić – Jeden traktuje o uniwersytecie we Wrocławiu, 2^{gi} o uniwersytecie w Berlinie, 3^{ci} rozpocząłem, ale pozostaje nie ukończony, w nim zebrałem pamiątki pobytu mego wtórnego w Dorpacie po powrocie z zagranicy.

Jak P[an] żyjesz? co porabiasz? Jak się przedstawiają widoki na przyszłość? Jak postępują prace porządkowania zbiorów muzealnych? Niespokojny jestem o zdrowie P[ana]. Bo życie w tych warunkach przy ogromie pracy lekcyjnej, wyczerpuje organizm nawet tak wytrzymały jak P[ana].

Donieś mi P[an] chociażby w odkrytce tylko, o odebraniu niniejszej korespondencji. Piszę te słowa o godzinie 5 z rana – już przy huku dalekim armat – wystrzały rzadkie, lecz wraz ze światłem wzmoże się i usili strzelanie – kiedy się to skończy. Jesteśmy obecnie bez wody! Ukr[aińcy] zepsuli wodociągi. Trudno dzisiaj bodaj zrozumieć co to znaczy, pozostać bez wody! Topimy śnieg na wodę. Ta manipulacja przypomina mi pobyt w Zabajkalu – tam na stepie zbieraliśmy śnieg, ażeby go przetopić na wodę – to samo czynimy obecnie we Lwowie.

Życzenia Noworoczne przesyłamy P.P. od naszej całej rodziny
z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski 28/XII 1918.

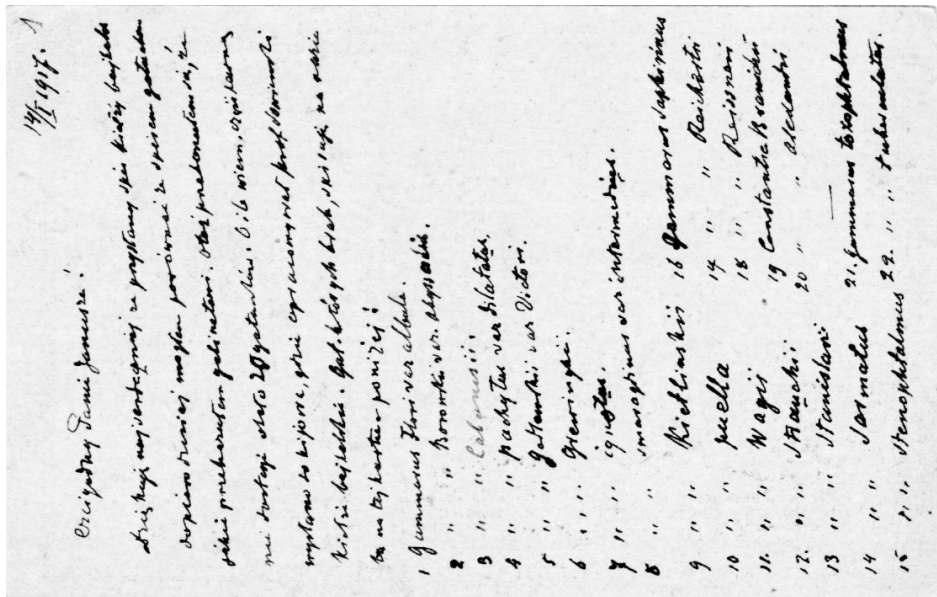
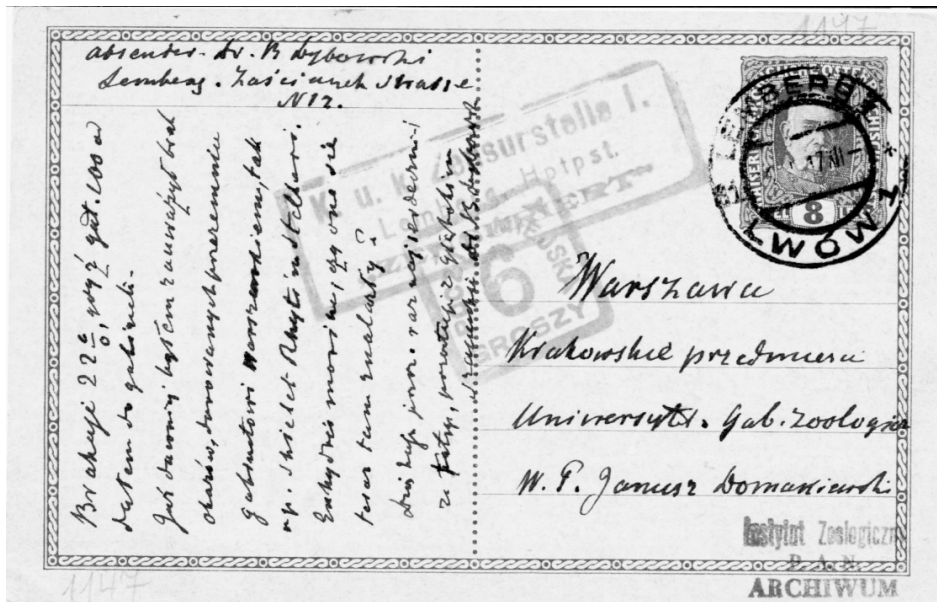


SPIS ZAŁĄCZNIKÓW

1. Kartka pocztowa z dnia 14 stycznia 1917 roku.
2. List z dnia 20 stycznia 1917 roku.
3. Kartka pocztowa z dnia 1 lutego 1917 roku.
4. Kartka pocztowa z dnia 9 lutego 1917 roku.
5. Kartka pocztowa z dnia 12 lutego 1917 roku.
6. Kartka pocztowa z dnia 25 lutego 1917 roku.
7. Kartka pocztowa z dnia 7 marca 1917 roku.
8. Kartka pocztowa z dnia 10 kwietnia 1917 roku.
9. Kartka pocztowa z dnia 18 kwietnia 1917 roku.
10. Kartka pocztowa [brak daty].
11. List z dnia 21 maja 1917 roku.
12. Kartka pocztowa z dnia 4 sierpnia 1917 roku.
13. List z dnia 5 sierpnia 1917 roku.
14. List z dnia 11 sierpnia 1917 roku.
15. Kartka pocztowa z dnia 31 sierpnia 1917 roku.
16. Kartka pocztowa z dnia 1 października 1917 roku.
17. List z dnia 8 października 1917 roku.
18. List z dnia 9 października 1917 roku.
19. Kartka pocztowa z dnia 24 października 1917 roku.
20. Kartka pocztowa z dnia 11 listopada 1917 roku.
21. Kartka pocztowa z dnia 14 listopada 1917 roku.
22. Kartka pocztowa z dnia 11 grudnia 1917 roku.
23. Kartka pocztowa z dnia 24 grudnia 1917 roku.
24. Kartka pocztowa z dnia 27 grudnia 1917 roku.
25. List z dnia 1 stycznia 1918 roku.
26. Kartka pocztowa z dnia 18 stycznia 1918 roku.
27. List z dnia 29 stycznia 1918 roku.
28. List z dnia 5 marca 1918 roku.
29. Kartka pocztowa z dnia 10 marca 1918 roku.
30. List z dnia 11 marca 1918 roku.

31. List z dnia 2 maja 1918 roku.
32. List z dnia 14 czerwca 1918 roku.
33. Kartka pocztowa z dnia 16 czerwca 1918 roku.
34. List z dnia 1 lipca 1918 roku.
35. List z dnia 20 lipca 1918 roku.
36. Kartka pocztowa z dnia 21 lipca 1918 roku.
37. List z dnia 5 sierpnia 1918 roku.
38. Kartka pocztowa z dnia 8 sierpnia 1918 roku.
39. List z dnia 8 sierpnia 1918 roku.
40. List z dnia 20 sierpnia 1918 roku.
41. List z dnia 2 września 1918 roku.
42. List z dnia 20 października 1918 roku.
43. List z dnia 28 grudnia 1918 roku.
44. Pismo z dnia 20 lipca 1918 roku od Komitetu Zarządzającego „Kasą Pomocy Imienia Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego Dla Osób Pracujących Na Polu Naukowym”.
45. Dedykacja z publikacji V. K. Sowińskiego *Amphipoda ożera Baikala (Sem. Gamma-ridae)* opublikowanej w 1915 roku. „Pierwszemu poważnemu badaczowi fauny Bajkału poświęca swoją pracę Autor”.
46. Tablica pamiątkowa poświęcona Benedyktowi Dybowskiemu na budynku Szkoły Głównej, obecnie siedziba Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Foto. H. Kowalski.
47. Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 1964 roku poświęconej Benedyktowi Dybowskiemu. Archiwum MiIZ PAN.
48. Publikacja Janusza Domaniewskiego pt. *Benedykt Dybowski. Sylwetka człowieka na tle wspomnień osobistych* (Wszeczeńświat, Rocznik 1952, Zeszyt 1/2).

ZAŁĄCZNIKI



20/1-1917
Lwów

Przeziębny Panie Januszu!

Kartka p. z 4/1, odebrałem Juniora z ranej 19/1, dzisiaj pospiewał psaltery, a re-
cytując emuury „à la guerre comme à la guerre”

Co do pracy p. to ja jestem smutny, bo błądząca literatura uciesza. Wierzę, że
mnie kłopotliwie trzeba będzie czytać, mi się to nie chce, dla przyjemności, ja wam wy-
pożyczam egzemplarz z uniwersytetu.

Dziś to Jastrunowski o przedach rozważał w zbiorze, posiada bibliotekę w Brańsku
p. Wtaliński odniósł się do pana Wójcickiego, a wczoraj p. z nim także rozmawiał.
Naszkicowałem biblioteczkę uniwersytecką powiada to dzieło. Przy gabinecie rozłożył
wzrost był egzemplarz jeden - onże ten odniósł całkiem oficjalnie profesoro-
wi, ale chyba z biblioteki uniwersyteckiej zabrani nie może.

o ile pamiętam było dzieło Jastrunowski, o którym mowa, w poru
biblioteczki przygotował u p. Brańskich.

Przeziębny p. wyłuskał to dzieło ze wstępnymi wstępnymi, 44, 45, odlatuje nie
chociaż miasto, że nigdzie nicome, to w takim odlatuje nie wprost podane
na razie umyśli p. procki.

19/1 przedatem kartki do p. Smolewskiego za dnia kilka książek, między
którymi znalazłem mi sortat p. prof. Ausbauera, w tym spisie wskazano
że brak 22. form, a także do gabinecie. Najbardziej wzbudza złość. Następnie
g. Kubiński, g. Calonski, g. Wajsi, g. Strachni, g. Sarnatki
g. Reichstein, g. Reichstein - wprost wyjątkowo, że to się utrzymało

czyby się p. udało przeprowadzić również próba to histopatologiczne praca
o przemieszaniu resztek fluorantów z natrysem You? Spec? Gaudet
w roku 1901. (wypisii patologiczne choroby tui pod rozdziałem Caspella)
byłbym poprosił p. o przesłanie

Prof. Sorrenti w książce pracował nad zbiorem gannemurdu
dotychczasowym przez ekspedycje prof. Korotnicowa na Syberii. Prof.
Siemienkiewicz donosi o nim - praca miała się już drukać w roku
1914 - wycofanie rzeź, że wiadomości o dziele prof. Sorrenti
nie ma to nastąpić się nie mogą, może się one tam nie przedostać
do Warszawy. Czyby p. nie o nich donosił, to szukaj p. o
tem doniesie, wywołuje to pracy z neuropathologia,

W bibliotece uniwersyteckiej są, szczególnie rosyjskie, takie prace
dotnie się do, "Мпы же Kazare choro ymubopedyff" doniesie o
p. o tem i doniesie, czy jest Tom z roku 1901 (Tom 31) gdzie pomieszczone
praca Gerasimowa o bepkalskich Miobrach. Czyby p. jednak to doniesie
to rabion p. z roku ten Tom 35 (a może jest osobna strona pracy Gerasimowa)
jakym go znalazł i potrzebnymi wyjaśnieniami posłużyć.

Tacranowski wydział w rosyjskim języku, wydany w 1911 roku w gabinetu
gabinetu warszawskiego - praca ta znajduje się w bibliotece warszawskiej

z roku 1911, doniesie o straszeniu resztek z 1901 roku

Teraz w odpowiedzi p. na zażyczenie następująco:

1) W jakim stylu były opublikowane prace i książki?

W starszym podrozdziale: nowo i stary styl; także o Tschernowicki i
kto stylu nowego. To samo pomadzi moze o etyki etade Jemberowstken
i Kabinowstkie (oszczędnie formy tego czasopiśmie były redowa w biokpale-
gadzistady)

2.) Jaki pisał, ani wrota ani obych nie mam, artykuły przez omi o
Wydanej umieszczone były w czasopiśmie, wydawanym przez Cabana.
Journal für Ornithologie

oto wygłoszone na razie o tem sonieci moze.

Kuszo moze udry, że w pi. o takim mi tosin poswidacze umiotek
i że pylety pi. na krostje gaduła 19 wiozje. s.p. Tschernowski; i s.p.
Haleki, trwale statowani przy wyglada. b. Linnaeusowski. U nas a los
niektórzy zmiany na rzecz postępie St. Küssler moze u.p. udryty o de r.o
niektórzy stryty były ściśle obronione przez publikow
o wrotaj mamy pogoty i trawaj rwan moze o -18° R, i wywidy
jaki był w tym roku; Kosszrenskije motory Sybirakero zamiaty do nas

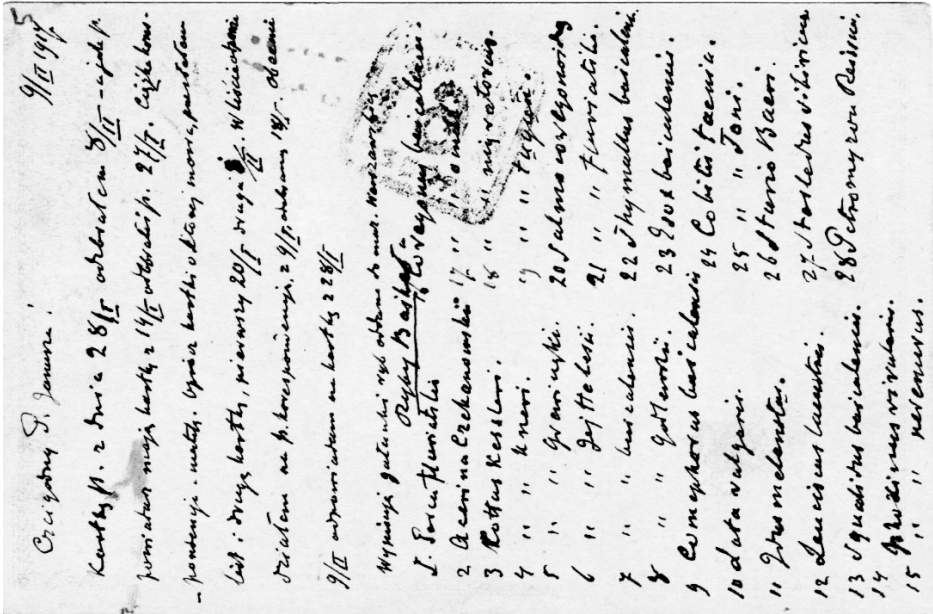
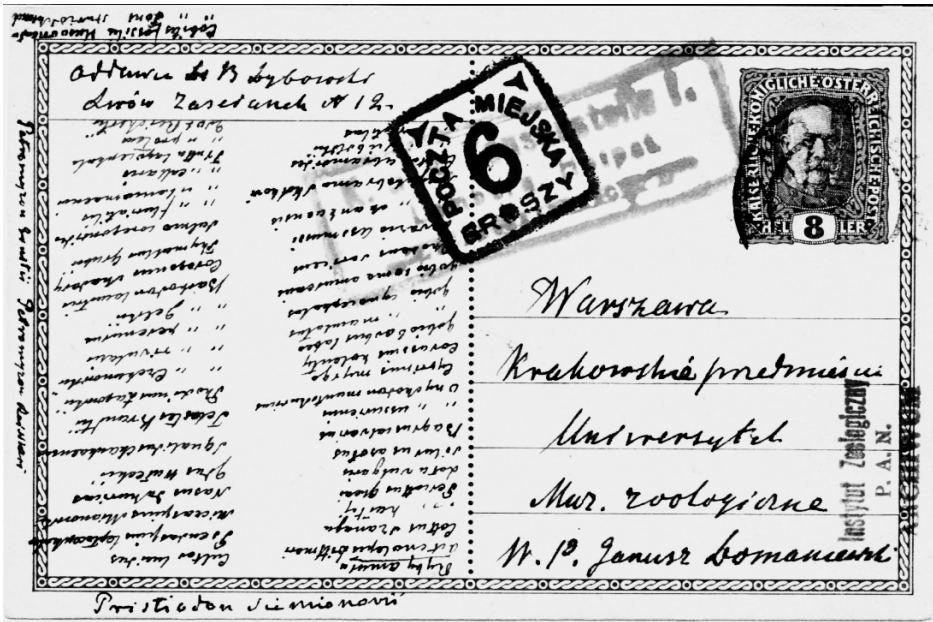
Porozumij z glibotkim drucubser

20/1 1917
L. K. Lybowski
L. K. W.

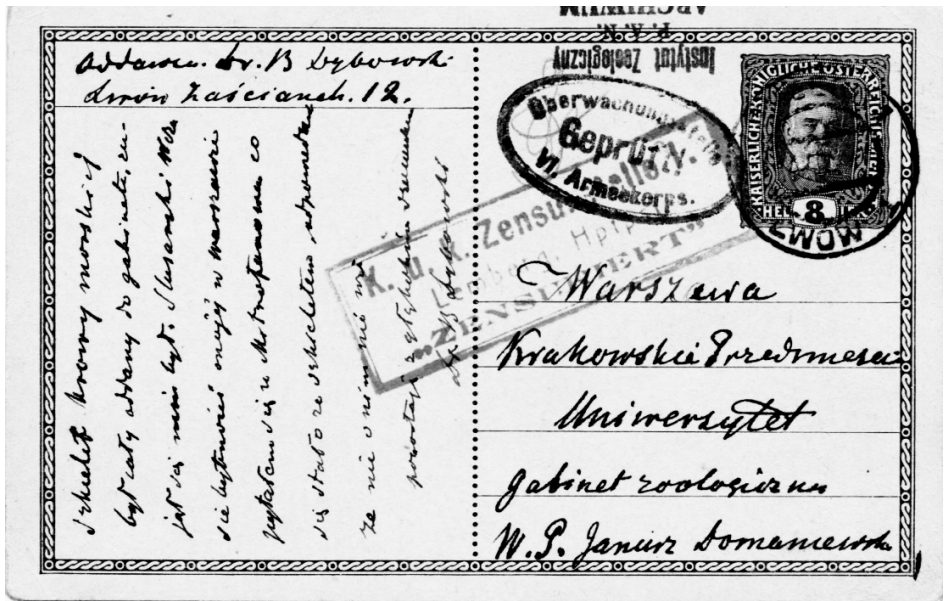
Załącznik 3. Kartka pocztowa z dnia 1 lutego 1917 roku.



4
 (Ziemi gotowy Janusz Domagala! 1/II 1917.
 Miał przetrzymać...
 a to 30-31 przykto...
 ze...
 z...
 -...
 czy...
 mowy...
 potrzeb...
 wy...
 N...
 w...
 d...
 Temp 50% w...
 w...
 30% w... m... 7/9



Załącznik 5. Kartka pocztowa z dnia 12 lutego 1917 roku.



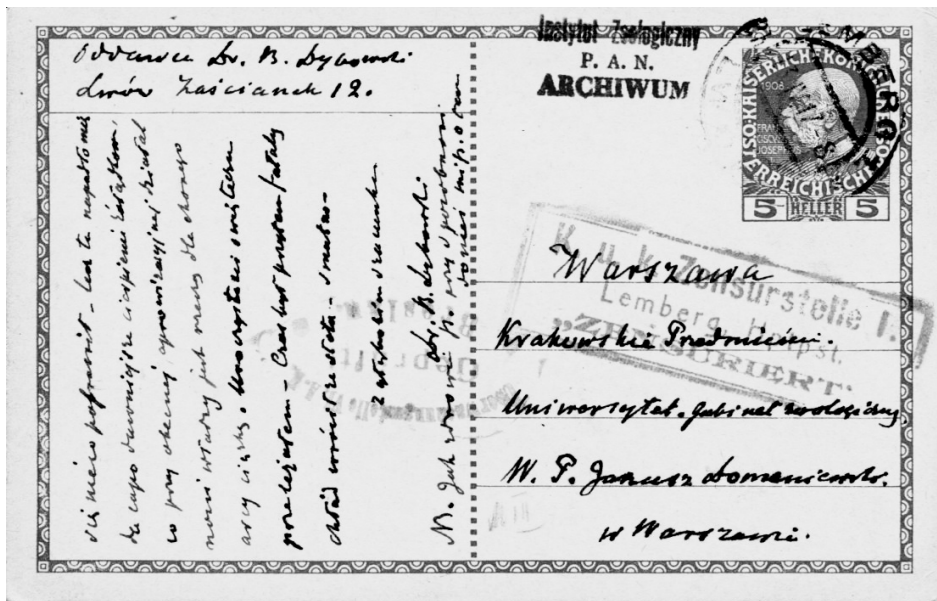
12/II 1917
 Cieszący się, Janusz!
 Kartka p. 2 3/11, otrzymane 1 1/2 rozp. wst.
 Tes mię list, wst. 2 1/2, wst. 3 1/2
 kwas. punktemy potrzebny, prawiło do na
 odpowiad. -
 dr. Bybownik, napisz mi, że wiadomości
 portane. Należy p. na otrzymanie listu
 co wywieziono mię, że wst. 6, p. 10
 kartki z mię pisanym, got. z ob. Kaspelka
 i Amunowicz, wst. 10
 portane, fakty kartki, ob. 10
 Marek stawina. Ciepły, wst. 10
 a) p. 10, mię wst. 10 - dr. Bybownik 12
 b) z wst. 10 - 6. teno 11 got. - 5 1/2
 1/2 listy p. 10, dr. Bybownik, z listy mię wst.
 o 30°C. w p. 10, wst. 10, mię wst.
 10 - 10°C.
 Należy mię wst. 10 -

Załącznik 7. Kartka pocztowa z dnia 7 marca 1917 roku.



Oryginalny Fami Janusza: 7/III 1917 8
 Kartka p. z dnia 28/II, otrzymana wrocławem 5/III. Dziękuję 7/III. 8
 Chociaż p. panu dziękuję bardzo, nie sądzę, aby było to
 zbyt stare. Ostrzyżem? Ja donaję, cisze nie tronieście, to,
 między innymi.
 Po odbraniu brzośnicy Garijasa: Stoiak z gammarusami;
 at presentem natychmiast 26/II, ponieważ korespondency: kawa ich
 bardzo powoli - to z Warren 6-7 dni, a z Lwowa 6-10 dni.
 wiec wada, że to kartka otrzymana 6/III, albo 9/III: obecna kartka
 dostała p. choj 9/III. Kieże przyjdzie bardzo szybko jak
 między, jest to odmiana Gottschalki Gammarus Gottschalkii

Załącznik 8. Kartka pocztowa z dnia 10 kwietnia 1917 roku.

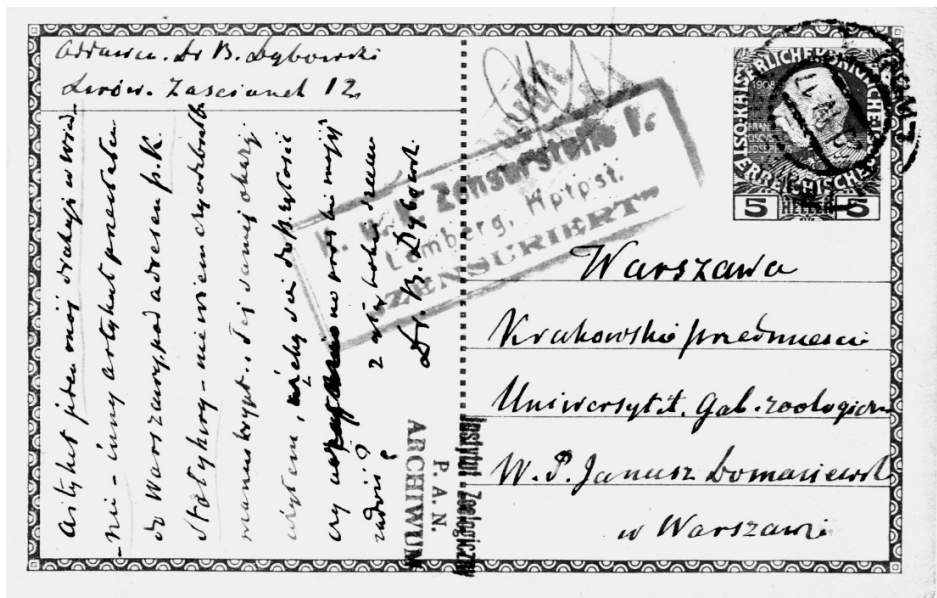


Cześć gładzi P. Januszu!
 10/IV. 9

Dziś kładę serce na prośbę twoją prosić o pomoc
 w tym w tym - Pominieli w tym w tym w tym w tym
 że chcieli obywateli do tego do tego do tego do tego
 że cię w tym w tym w tym w tym w tym w tym
 że mam bliżej do realnej chwili leżącej w tym w tym
 P. w tym w tym w tym w tym w tym w tym w tym
 w tym w tym w tym w tym w tym w tym w tym
 w tym w tym w tym w tym w tym w tym w tym

W tym w tym w tym w tym w tym w tym w tym

Załącznik 9. Kartka pocztowa z dnia 18 kwietnia 1917 roku.



18/IV 10

Dr cię gotny Panie Janusze!
 Kartka p. z dnia 24/III odebrałem dzisiaj 18/IV była mi w domu
 przetrwały cały miesiąc - 3 moje kartki wysłane następnie ma
 szał już chyba też w rękę p. moją podziękowania za przetrwały arty
 kół Gamięjów i za listy, a następnie sprawnienia o moim do pracy
 g. i listy przetrwały - ni postaram obecnie
 Artysta p. i moim narodowem odebrałem z powroty i patris
 na postać w. w. z powroty o spier mi, reulow hał kalski
 Byłoby bardzo dobre, gdyby się p. znalazł do zakupienia i do
 domu - w razie takiej trudności, ni mi latem przysię
 dzie ery projekt podwójny tu się uskutecznia
 i nas już się ziclam Nancy z twój - opóźnieni znowu w
 poświęceniu z t. prentym

21/V. 1917
Lwów

Cześć gotowy Panu Janura!

Po otrzymaniu listu p. p. przez p. St. J. napisałem zaraz do Krakowa arkusz mi ostateczny
manuskrypt mój o Renach, który jest natężony, że go może pomieszyć w Pami.

Tę zjawił. Otwórca p. 19/1, otworzeniem: manuskrypt, wlosni dni pami przed ten
gdy projekt p. St. J. po przesłaniu do Warszawy.

Napisałem krótki wstęp, gdzie patrzy projekt zaborstwa Jan. Ultimatykacyjnego,
bardzo jako to. samodzielnie bawił się jako sędzia p. n. jedynym z. to. albo naukowym
albo geograficznym Projekt ten tworzy wiadomości na temat, kilka razy propo-
nowałem zator. Faktycznie to, obejmując całość dzieła 4) ostrzeżenie i opisanie
nadstawieniem 2) ostrzeżenie i opisanie nad zw. ulomowieniem 3) Abhinu
tyracji rodzin arabskich i politycznych z obywateli krajów pochodzących 4)
w sprawie ustalenia
Abhinu tyracji 5) Abhinu tyracji nad upiększaniem
wzrostu obywateli krajów, zaskarżenie doresta, zaktualizacja ogólnie przy obywateli
wzrostu, partii przy zaktualizacji naukowych, ostrzeżenie doresta psychologiczne
i habilitacje, upiększanie ogólnie doresta, rodzin i ogólnie.

Projekt patrzem w głównym tyłku doresta, który patrzem oprócz tego z tym
tytułem ogólnie i propozycji ogólnie, że się stanie reorganizacji

Wszystko się z tym doresta p. n. do doresta potrafi lata, wiele by się znalazło
reorganizacji ogólnie, tak z dziełami doresta p. n. doresta p. n. doresta
p. n. i ogólnie ich ogólnie - literarnie i ogólnie ogólnie ogólnie
całkowicie o tem ogólnie

Nasz rozdział chwali, że J. p. kentoss W. murean mi dał w jednym oparciu
nie do ewolucjonizmu, dał się go, wstrząs, że gatunki nie stworzone na ziemi
mają się wcale, że to jest abstrakt tak pewny, iż nie go wstrząs nie jest
w stanie - nasze poglądy nie miały dotąd, że do niego, z uporem uważa-
jąc od wszelkiej dyplomacji, z chęcią ajędy go mi przekazał o mylności jego.
- Leciwi subwersyjoniści. Stasmi p. satris, że gdyby si. przy jego energii
i zdolnościach wstąpił do partji, to dokonałby wielkich rzeczy. Miałby
przeobrazić go mi było możności -

Praca p. w gabinecie jest obrymą. Czekamy mi można było, a jeśli nie możemy
zapisać swoich instytutów, Pracy obecne w Rosji, między naturą i ad-
kami tego z zagranicą i krajami. Liczba r. 1884, czy dać mi Euklydy
marina 1884, porównany do murcum, podał wypracowania, gdy nie ostatek byłby
w Warszawie, wstrząsaniem go jeszcze na miejscu, mi r. 1884, ^{stali} Shuleta
Rhynie Stellari i chwila miatydy Euklydy marina, a listy od J. p. jeden
exp. 1/2 roczny, "Miedziutki", notany przez Rosję, a drugi "rozważa", Rosyjska
obecne Stasmi tam a was smacznie nas udermić.

o Stanisław Strosa w „Stratach czasu”, napisat taki niemi. do Warszawy.

z Ciekaw to wprost nam J. p. T. p. krowar, a

Mutko wstrząs, o nasza Warszawy!

z Ciekaw to naturatist naszego Stypa

Między cił się wodzi, co wrogie być

Tym co z smet nosi i jej wrotli kupa!
 J' tres i jutro i zanne i wrodek
 Jak ptak raniomy ku Tobie mysl biezly
 O nieczennisto o nana kacirey!
 Rošne mišei nieporne krajã tu u nas, wronymy w nej rãkne napisante
 potobrenstwe, wlyzranym, ze etni sã myšli potawry potãge, z wroles
 zbratnišes i pnenomy sãta, tamucman šatej de lutohozi i vaty
 dõpa mišerocnie w imie letumicostwa ty wroli i ty wroli dõroctwie.
 Wroni moji znacnie sã popravitõ, wroli kanel mi cãzã de kãkãreay,
 kãkã wyšõie na mišate potãguy kanel.
 Prãwã cãzã nad moludami Bajkãta - ale gde trãkãwãe arãbãty, pãsa ne
 po miemicku - to pãrãku pãrã arãbãty o bajkãlãkãj tãwãie, mi štatõ wã wãkã,
 to õni mi tãkã interesãwãty nikãgã z wãrãkã wãtãwã, a õle õbãzãjã rãkã
 pãlãki jãt mi õtãkãjã.
 Jã propãgãjã wãtã wãtã i moznõte i jãrãk mišãrãwãtãwã; ale tãkã, jãkã
 õbãtãwãjã õlkoãlãõrãne, tãkã tãjã rãkã mišãrãwãtãwã i religijã
 wãtãwãwãwãwãõrã - õrã nie õlã õbãrãnegã pãtãwãwã - õrã sãõ õcãã mišãrã
 pãjãtã kãrã, tãpãrãõ wã pãrãtãõrã nãrãtãwã - õlã tãrãjã rãkã tãkã tãkãjã.
 Wãõrã jãt u nas - ale cãzã õmiciãõnã õlãtãwã i pãrãmõõkãwã
 tãrãjã wã. cãtã tãrãõ õtãõrãwã, miãtã tãmpãrã cãcãwã + 3 - 5 - °C.

14

4/VIII 1917.

Przelegny Sanij Janusz!

Wzrostaj 9/VIII odtrawian lub p. -
 Lwówstaniem, i od laty kicoty ps.
 Janusz w domy czoł p. list miój ostate
 ni miastem radził wi'abowemni opr.
 wad, ten, wi' p. domy - prawiem pami
 orob jakty cyd do Warszawy, ażeby się
 do one kubi' - leca i to tropy ni kato mi
 tomni
 to liwie, który zamieniam napis ai, abito
 niój tomistę o wroptkieu. Obecnie
 ; kominowoy 4/16 - j. list abstrakt
 i wotaram i ai radzoyi carysi powto
 p.
 Z. Miodochi wramul
 4/VIII 1917. S. S. S. S.

adresat H. B. dybowski
 Lwów Jani Janusz 12.

San Janusz, który wam
 prawiem
 i. dybowski prawi wroptkieu
 niój potrzeb. i w p. cennu
 prawi mi kubiem - ja sa
 to niwo pami - Lwów to wady
 tomny zamieniam powto
 abstrakt

U. K. Zoncurstell
 Lember, 1917

Zahopane
 Pensjonat "Krydaui"
 N. S. Janusz
 Lomaniowski



5/11/17.

Ciebie pamięć Janusza.

Po odebraniu listu p. z Łodzi ^{z 2/8} przestaniem natychmiast kartki
z tego materiału - dzisiaj 5/11/17 komunikacja w następnym.

1) Kartom wierzony w mur. drzewosydzich, rozpatrywam okazy Buteo
vulgaria, jest ich 16 sztuk. 13 dorosłych 3 młodocianych, u których kilka to-
nowych sterczów przegrywane, u młodocianych, u których osy jest jeszcze krótki,
stercz jest jedwabny. Wierzątki okazy są oznaczone jako B. vulgaria.
nazwy B. Merula niema z nich żaden. Takie jest rezultaty eksploracji.

2) ^{nam} ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~ przemyśle były to samo i skóra
Michała Janakowskiego. Wziął mi się 22 pod adresem Charków,
zbiory ~~skóry~~ pochodzą z kraju Krasnodarskiego, bandra obfito
i niezmiernie sterczowe i umiarkowanie kulczykowane z kolony
gęstym, rozpinane na miejscu przemyśle były do Kambodży.
duży bracia ~~skóry~~ jak mi opowiadali, mieli do wady rocznie
z tego przemyśle do 4.000 talarów.

Oto wszystko co mogłem odpowiedzieć na pytanie p., dotyczący Myriobotom
i Metili.

A teraz stoisz pars o kromyach innych

Nie wiecie, że można dostać prace naukowe po niemiecku pisane, tak to
Warszanie, jak i w Krakowie. Słowem przystanem je to Petersburskie - ale ostatnio
nie chcieli z nasonem ~~skóry~~, nie korzystać z nich wstąpić do
rozmiał akademij

Prze pisanym w języku niemieckim - wrócić się do Wiatki, do Łowoszy
Dot-200. Głaz trwał rok cały - atłiki dopiero teraz odebrałem, przesyła
jeden egzemplarz p. do Łowoszy - wysuńki, Jank i papier się bardzo dobre,
czy takimi mogą być traci w Warszawie i Krakowie.^D

Artikuly pisane po polsku wysyłać do Warszawy na ręce p. Kert -
- miarę Stolyhyny - korespondencje nie dano mi przeprowadzić w skutek utrudnia ^{wpis}
Spróbuj wysłać artykuły pisane po niemiecku, oczywiście do War-
szy, oczywiście do Krakowa.

Na korespondencje przystąpić do p. p. Jankowicza - nie obawiać
otporności; wytoczenie kartka eksperymentowa została racjonalna.

Prze charja starać się dowiedzieć coś o pomysłach mil-
-itarnych, szczególnie, że stolica nie ma pomysłu łuc He amiel -
- wyśleć się tego przyznaj - sprawdzić, że one nie dotrą do gabinetu
tu.

Nieraz się ciekaw jestem jakiego gatunku miał bratniak Kaptelaka
posiadacz gabinetu Warszawy?

Chcę się, że obawiam się, że w gabinecie została przeprowadzona - to może
mieszkańcy przede wszystkim nauka - stąd potężnym odleży potrzebom
naszym - już za moich czasów myślało o tym - u nas nie przetrwało
prawnie pot wrochu

Grupy biologiczne, zajmujące się potrzebami tych zwierząt, swoich
Teatrów

robisz przyjac wrażeń - W galineci petroskowskiej chadencji wprowadzają
je, wiec Masunow przegnał nasiladował petroskowską i utwozył karyka-
turalną grupę wcale nie estetyczną - drożdża powstały przyrody.

St. J. Głodomatichowski powiadał, że w muzeum Anatolijewskim w zachępanem, wzdobył
Cottus poecilopus zabranie He muiw, Piersa do p. Litwackiego w tej sprawie,
gdzieś tak było, to może p. Matusewicz, w sprawie do domowej mustatyki
zabrał ze sobą.

Bezpieczniej jest Stukarom uniwers. Berlińskiego, zinspektoratu Tatarów, wtedy
znalazłem był ciekawą okazy Tatarów (Planowicie) w rezerwach, którzy
nawet obecni mi pamiętam, abdelcem zbiórka całej prof. Griebnera
w Wroclawiu, He Schultze, opisał w piśmie wtedy moluski He Grotz,
nawet byłoby ponownie porubowania w tych rezerwach.

Wtedy też stworzono pierwszy obraz Cottus poecilopus, który tutaj przecho-
dził się w Gab. Warszewskim.

W ogóle warto byłoby stworzyć mi karku mierzwieli tatarów, i wresz-
cie rozciąć uwagę na drobnej formie.

Robić obecnie jakimi projektami w przygotowaniu - to samo w budowaniu na ~~placach~~.
oceanie - to też myślał mi sięgam nawet na czas jednego miesiąca - rok temu
nawet spatrzyliśmy się na nowej inwazji!

Wtedy można było zadecydować o tworzeniu rok pod lamiami ani, może

byłoby się wada to wada w ten sposób obok Cottus poecilopus i Cottus
microstomus Hecht-

W. A. N.
MUSEUM

w warunkach katreniskich.

Dr. Grockmalicki kwit na ułogę w domu, już prosto z tyżakami już
odjechał, ale bratś gładziej miesiąc u siebie mi uadestat. Jesteś my nicis
pokojni u niego.

My to protestujemy - ale w smery non protest, gdy nie mamy żadnych
środków, chyba poprzez protest argumentami przynarowżeni.

Dotna nasza niezawisła - my stąd tyżo tyż nonie nad jej niarowżen
możemy.

Oto rozprutki niatomosci, jakie to poruszyc możemy.

To p. dr. A. Kityńskiego nieś rois uszczesini.

Żywar najpromyślniej się do rezultataś katar
porostaj z głębokim oracunk

Dr. A. Kityński

5/VIII

Ze obawami przesłany przez dr. Kityńskiego, serdecznie trishaj.

Trzeci moje obawie lepsze jest, niż było w zimie, w bracie, gdy lato mi się?

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

11/8m. 1917. 17.

Cześć mi Panie Januszu!

Dziś p. wstrząsnął - wstrząsnął ten: atak i z prac moich - były podawane, wie-
musiałas p. je odebrać.

Dziś p. przez darzą wrogątem kopyta artystycznym mapo, Polak - a Polak - p. -
naonny on był St. Kus. dw. Conrusa mi musieć - Staj kopy 2 silas
dosudnijszymi wrotatni przystan p. dozw. go p. tej do p. -
abonentom kuzjasa dw. w Zakopanem

do p. St. B. detyckiego myślenia także list i p. -
władnywa. - Jakaś do bliżni oba oburkias - dwa - ma torzaj p. -
wresztem

Zygodolim wrambii
St. B. oburkias 11/8m. 1917.

Pokoje - a Polska!

12

Mistrze i samce - Zawsze i wszędzie,

Cokolwiek będzie - wszędzie się stanie,

Jedno miem tylko - sprzy mięśli wości będzie!

Jedno miem tylko - Polska zmartwychwstanie!

Jedno miem tylko - Na dziejów przesłani -

Grób nam użycia gmach się przepromieni!

L. K.

„Ceto” mypomyślane przez mierzora naszcyp, byto i jait niem dla wyrytkich serc
 i slachetnych, dla wyrytkich ludzi myślarzych, rozumnych, co są przekonani, że
 stosunki istniejące w t. z. Starej Europie, muszą być koniecznie zmienione, aby
 się nie mogły powtórzyć wypadki bieżącej chwili, która zgroza i wstrętem przejmują
 każdego. A wszędzie przekonania o konieczności zmiany, ma potulają ci, co radi wrócić
 go wrośnie do tych osuwyd poradów rzeczy - do panowania piśsi, toż oni to
 głównie mówią i piszą o pokojach, możebnym ustąpieniu skonia jaż dzisiaj, kiedy
 mi wyhalozono jeszcze konieczności zmiany rządów państwa, co inne, gwaro-
 nujące staty pokojów, oparty na braterstwie ludów, na rządach demokratycznych,
 na sprawiedliwości i prawnie. -

Bez demagogicznego zwrócenia sprawiedliwości nad krytyką - nie może być mowy o statym
 pokoju - Żadna hegemonij, despotyzm, wszelakiego rodzaju, pokona być muszą, zanim o
 pokojach myśleć będzie można.

Mężowie, stojący na czele narodów, poznali doświadczenia i kadygryci świata niedzielnictwa,
 posługując się imieniem i życia tysiąca tysięcy, byleby się zaber, pisać od możności
 pentażania się tego, co się obecnie dzieje przed naszymi oczami...

Od Ameryki po Japonię i Chiny widać prądy całej Europy i Azji - luty stymuluje do walki z kapitalizmem i imperializmem najbrutalniejszym. Kto wie, czy Strass nie chce dać Strossowi kadekrynam - ten obrany jest z rozumie - albo z zasad moralności.

Władza i spiskowca Europy centralnej nie może sobie uświadomić tej koniecznej prawdy: że wrócić do dawnego nie można, że trzeba się wyrzucić i zacząć od tego, co się przemawia i z tym przemyśleć i uprzedzić, że trzeba oddać to, co się nieprawie nabyło. Trzeba akt służby wykonać, uznając postępowanie przodków za błędne, bo niesprawnie.

Obowiązkiem jest słubować poprawę i mieć na sercu postanowienie, jej dokumentować!

"Kurort pokojowy nastąpi" powiadają dyplomaci. "Wyciągamy pracownicy z różnorodnymi", trawidła kandeme. "Zadaj ankiety" nie pragnijemy, głośno socjalistki, lecz kłóty z nich dotychczas, że tego, co imy ankietyjournali przed sobą nie oddamy; stanu posiadania naszego, bez względu na sposób w jaki to posiadanie uskutecznić było, bronie będziemy do upadłego". Otóż taki bodziec rymu wrotały myśli o pokoju stałym najzupełniej iluzoryczna, bo to jest sposób obłudny, maskujący, ukryty myśli, którym wcale o pokojowy stały nie chodzi, kto pragnąłby tylko znaleźć możliwości wyporozumienia przygotowanego do rozmowy i rozprawy - a żeby zmoczyć, by inaugurować dobre hegemony nad pokonanym światem. Niemi mi dobro ludzkości, lecz brzydkie cynizm kłóty.

Kto pragnie stałego pokoju, ten inaczej myśli, mówić i postępować pomimo, ten nie będzie chował arseniku wreszcie, które ma się wystrząsnąć z tomiemiemie później w przyszłości - lecz je starannie niechajmy uchronić się trzymać!

W pierwszym rzędzie jako warunek konieczny stałego pokoju... stała sprawa restytucji
 Państwa Polskiego, jest ona zarazem najlepszym próbicorem dla porównania
 z jednej strony szlachy i prawników do stałego pokoju, z drugiej zaś strony Ka-
 mienia i rozumu ucznia sprawiedliwości, jakie posiadają w swym Tomie: bądź
 rady państw ortodoksyjnych i neutralnych, bądź wszelkiej i polityki i organy
 pracy, zabierają głos w tej sprawie.

Kto ma szczerze pragnienie pokoju stałego, kto posiada w swym sercu
 uczucia sprawiedliwości, jak u p. swiętego Przewodniczącego Stanów zjednoczonych
 Ameryki, ten o potowiernej restytucji myśleć nie może, ani też gwałtem
 walczyć ^{z wojennym} „w obcej państwie”, nie pozwoli!

Pokój stały jest tylko możliwy przyaktywności Państwa Polskiego -
ad integrum! Ono będzie dopiero gwarancją, czyli zabezpieczeniem
 nowego kursu, nowego życia społeczeństwa, a zarazem rekompensacją, w pełni
 zasług do utrzymania prawdziwego rozwoju państwa sprawiedliwości
 braterstwa ludów i państw wśród społeczeństw!

Co się nas Polaków specjalnie dotyczy: To jedno tylko wiemy, że sprawiedliwie-
 żadzić się stać musi, że Państwo Polskie ma być „tychczasem”. To wiemy
 gorąco, w tym uisławie sprawiedliwości i nauki i pryncypia i organem współdziałać
 prawników w kierunku uregulowania programu ekonomicznego, i tak zbudować
 ku myślności i pryncypia i pryncypia i pryncypia i pryncypia i pryncypia i pryncypia
 ich pryncypia, przy pomocy siły i woli, w organie ekonomicznego wykształcenia - między innymi
 nasz dotychczasowy, w życiu gwałt się przeprowadzić! - S. B. dyplomata

Książka w Warszawie u. Szwajcarskiej - pod Nr 10
z dnia 17. października 1917 r. -
Główny biuro wydawniczy. Biblioteka warszawska

8/X/1917.

Przebiegi Pani Januszki!

Jako mi rudi, że będzie prawdopodobnie dłużej do Warszawy, przez
którą dążyć się przestaje niniejszym korespondencji wraz z manuskryp-
tami o Kameracie i fotografiami do rąk C. p. Jeżeli tak, to gotyż
poumyśle i troski w następnym.

1. Ważni pod opieką C. p. Manuskrypty a) o Syberji i Kameracie
T. II. c. 1. - b) Wykaz nazw osób i miejscowości objętych
w T. I. wydziału o Syberji i Kameracie. Następnie
fotografie do manuskryptu, wraz ze spiskiem i uwagami
komiczniejszymi

Jeżeli powyższe wymienione przedmioty 4, mają być doręczone p.
one są powiązane osobno i numerowane podrozdziałami A. osobno
; A. osobno
Zanim przystąpię do przesłania, wpisz w rubryce tej parę uwag
ogólnych.

1. Pierwszy T., obejmujący podręczny z Warszawy na Kameracie,
drukowany był, przez 1/2 kortem mojej siostry p. Malotki my Nankiewiczowej,
zob. z mojej strony datam klisze i ilustracji tomu tego. Wszakże był post-
miony taki „Jeżeli z wyjątkiem zbiera się kapital dostateczny dla druku
dalnych dzieł, to księgarstwo drukowni je będzie wstawiać kortem, a zasa-
dem rozroci mi SODN. i. wyjątkowo przez p. M. M. Wroble 1914. Księgarstwo
osnawiające, że może drukować dalej. Prof. Askenazy doręczył księgarstwu
następnym

i musimy już przystąpić do druku - może nie stanęła na przeszkodzie - wóci ci wóci, do druku zapytasz k. co będzie z drukiem, odpowiedziano, że w Krakowie nie miała nawet gdzie jest manuskrypt - po Hajich Stawianach i kłopotach otrzymanem było manuskrypte - kłopotliwego z bruljonów, że widać porobiło w rymie mo drzwiami, i manuskrypt ten przestaw obaczmy

2) Zwracaniem się był do Tom. Antaja w koźnieniu proponując, abyśmy się podjęła druk, na propozycję odpowiedział zaskakująco umiarkowanie, że drukować mogą tylko takie rzeczy które są na drucie, kłopotliwie - że wóci ci wóci nie jest na drucie.

3) W marstahym za rzecz konieczną pozaj kilka fotografii - przestaw całą ich stronę, odpowiedziano mi "Jam w drucie mojego pokroju na potęgobie. Gdybym miał wrócić pismisnie, byłbym już tutaj przygotował jako kłopotliwie do druku, lecz niestety drucie wóci moji rodzinni wóci wóci na rycie, więc o przygotowaniu kłopotliwie myślać nawet mi mogą, bo lato dłużej, zwi z druce mi kłopotliwie.

4) Fotografii niektóre trzeba rymisnie, inne postać rymisnie w ośro. traktowaniu: zapie wóci, "son amole", czy tam rymisnie się wóci wóci? chyba kłopotliwie moji, wóci wóci

5) Do każdej fotografii dam objaśnienie o rymisnie wóci potrzebne

To są ogólne uwagi - szczegóły bezwóci rymisnie fotografii, one są koniecznymi potrzebne, tak fotografii do rymisnie wóci: dłużej bezwóci wóci - wóci wóci do rymisnie wóci fotografii

Foto grafji przesyłam tutaj, one będą potrzebne dla opomiesi tal
- szych - w orzecjach następnym patarranych.

Kategorie ich są takie

1. Mapka wysp komantortschik one mniejsze były poszczególnie
u spotu mapki mają być uwzględniane abjasnieniami cyt.

2. Widoki wulkanow. 3 dwa mniej były smadnie smadnie
sroni - trzeci więcej były mniej poszczególnie

3 kategorie Widoki komantortschik i język szkolic tu
rodin.

Foto grafji 38

4 Kategoria Widoki wysp komantortschik i ciel max
kawcow 39-49. tudzież Libri.

5. kategoria Foto grafji pojętych osob w grup
mniejszych 1-XXVIII

6. kategoria Fotografji grup w kręgu 11 od
A-L.

7. kategoria Fotografji zmiernot. 9 od A-i

20 glon w wy skib 1 +3 +4 +2 +11 +9 = 198

Może mi redchey tak biernych ilustracji - lew ja bym prout
arby o ile można nie oszeregował na tem. Aby mi ci daktaw
ne wyobrażenie o przedmiocie nieświeci są potrzebne
ilustracji.

Numerosatem postug kategorii, a następnie numerowatem
cresnowym otórkicem jednowiaystemi cyframi 1-10. Jest 9/8.
Skonowatem w poniedziatek 8/8. opracowatem i otkam
na wiadomosci cy projektowi do Marszewy ten, ktory obcas
zabrali przesylke.

Korespondencja niniejsza, ktora polecaja opise, jednak
manuskrypty i fotografje.

Jeszcze na kartce to pisanie o projekcie jidki - nastatem jidki
za rycia s.p. Jaroslawski: szelki wydaj album szelkow
Kamracziki przy sposobowem porownaniu ich z gatunkami
innymi okoli - co p. na to powiesz?

Projekt p. ajelki opracowaci normieszczenia Gab. Ees, Koszowa
na ziemiu naszym. Aluzi sie szelki, ze jest za szelki - trzeba
powiedzi, ze tam szelki sie uformuje i badania w tym kierunku
propozycje uchwyci. A tymczasem opracowac to co szelki
Gab. warszawski - biorac to pomocy nowa, orientacja do
tychczas gatunkow i admiar. Jle to straciliamy form, szelki
z rycia, ze Jaroslawski mi decyduj szelki admiar...

Madam list do koperty i otkam na szelki - cy ona szelki?

porozumi z szelki, szelki szelki

Dr. B. Dybowski. 8/8 1917.

17/XII z wiadoma szelki szelki szelki szelki szelki szelki
nie mi szelki szelki szelki szelki szelki szelki szelki

to na nowy szelki szelki szelki szelki szelki szelki szelki

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

9/10/17.
Lwow

24

Przeżytny panie Januszu!

Już uwaszaj mi utera gotowa posyłka do p. z manuskryptem, z fotografiami
i egzemplarzem! Toż to, czyli l. pracy o Dybarku i Kameratce. Samkiel
nie, że objaw choroby ostroży, mi będą masat oraś napisai nową koresponde
cję do pana. Ocenii tak wrażliwość na choroby i korespondencję, że każe
z miła kocha wyryśkać o ile możne najoszczędniejszą. Otar Jasiowej
postanowitom przesłać p. jako protokółowi Jasiowej wypraw-
nictwa „Dybarku i Kameratce.” Wami kompetentness wydrze
p. J. Kozłowa o l. Formie 1917, który to Tom posyłam p. przy
manuskrypcie

Łech. Kozłowa.

Łech. Kozłowa.

Myślę, że na niewdzięcznika, ponieważ nie dziękował
za dostarczenie mi książki o Dybarku i Kameratce. Jest to jaka
inżyniera mi z niewdzięczności lew z niewdzięczności przekazał
jej. Dopiero po ukonstatacji swojej roboty pomyślał, że mog-
łem porzucić sobie na nyciejsze do obcych dla historyka i
antropologów, a tutajby wsrachpomyślnych twórci
utworów. Gdyż zabrakł mi do czytania, obywateli 24. p.
odtwaru oprowadzając moją uwagę i stabilizacji
nie mogłem się abstrahować od książki przez całą drogę
aż dotarłem do ostatniej strony

Jest zajmująca nawet dla wielu normalnych żywo skłonnych
 spostreżeni socjologicznych nastawosciom antropologicznych
 rozległych, że nawet filozoficznych i teologicznych, a sko-
 ciami autorze rekrutuje nieraz krytycznikę wypracowaniem się
 honoracyjnie lekarskich, apostołomianiem bezwzględnie
 wstrętności do alkoholu, sumowozia sądów o
 ludzkości, którym wstrząsnęły cenne i trudne ustępi
 ostatecznie jednak zjedrzyła sobie sympaty, a nawet przy
 wiązanie; pobudza do wycałowania z prawną i leniwością
 tego snagiego i do patojenok skoncep moralisty,
 przy paszorem że przyrobnik znajduje tu młody jęzore
 owi heisterek pobudzek do nowulemia; wstrętności do
 autora

Lebnycom trójcici i formos, srodowsciu inżynierii i patologicz-
 -ności opowiadania rozmyślaniem nad kłopoty to kazo
 z inżynierską adleratubę uści się w sprawie wstrętno-
 wania drągić cześci pamiętniki, gdy przyrutt do mumi
 ashenay; w rozmożci wspomnianet że atut już odlegi
 Kółpokr i tangtanie, albowiem cześci P² jak wstrętno-
 Ciome się i wstrętności autorowi - krytycznikowi nauce polskiej

J. Kozłowa 2/1, 1914

Miałem jeszcze kilka innych listów pisałych przez wyśladawców, którzy ze swego stanowiska przesłali mi swoje uwagi - oczywiście nie, że z wielkiej troski uwag korzystać nie mogę - w każdym razie nie, że nie jestem, bo one są ważne, że latami utrzymuję się kłopotami prawnymi porażkami i potocznie wśród których przebiegałem.

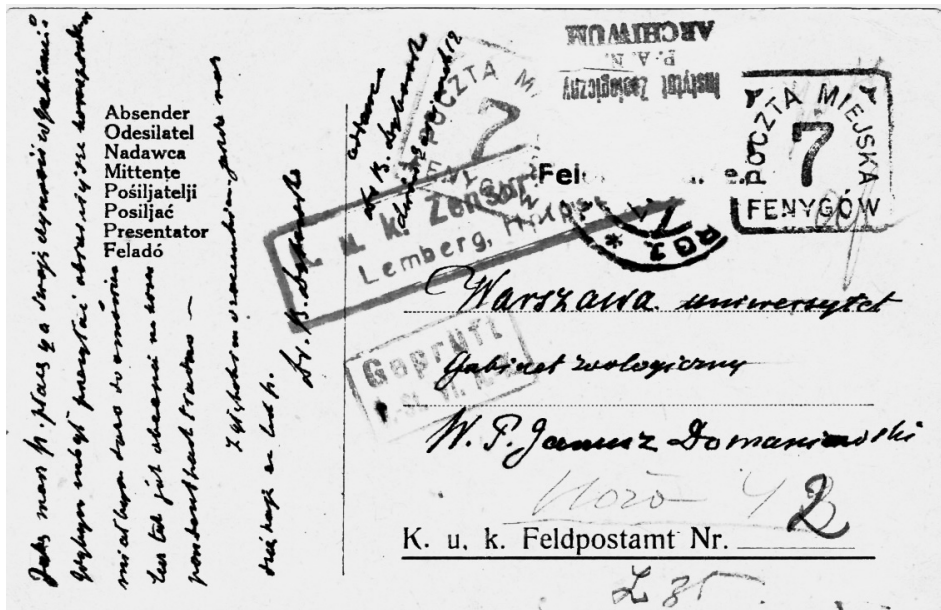
Pisatem p. w pierwszym liście dotychczas do obecnej chwili i nie przypominam jak najbardziej licząc i ilustracji one będą potrzebne przy dalszych opowiadaniach.

Winniejserni fotografii powstania urnami p. wyśladawcy
Co do ptaków, to mam ich kilkunastu, ale sąsiaduję z nimi lepiej, ażeby zrobić nowe fotografie pod okiem państwa z charakterem konserwowanym w gab. wazek artystycznych.

przy tej okazji przypominam p. Czyżbyś miałby możliwość przesłać do rządu przez moją - ja mam listy do rządu z tego czasu.

Gdyby projekt p. utworzenia domu w druzi i innej małej przyjeździe do szpitali - jako fotograf,

Obejmi konserwatorami to może - na kartce Etatu o konserwacji nas obok przesyłać obywateli i ich potomni konserwatorami

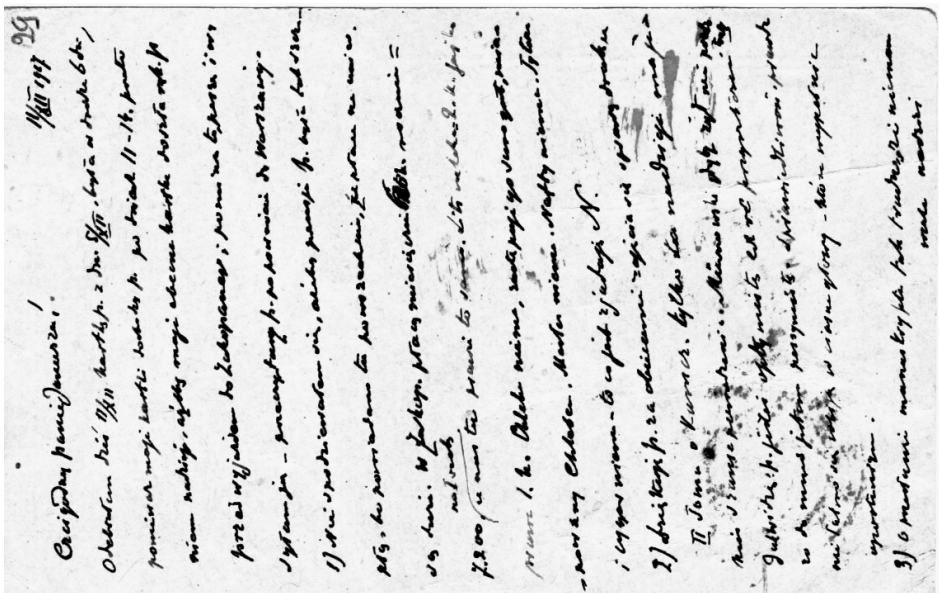
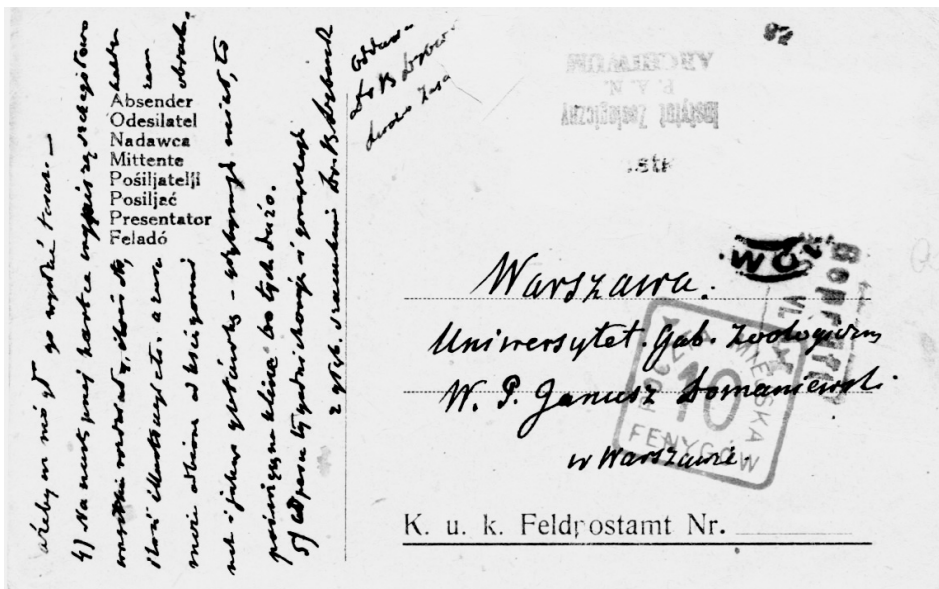


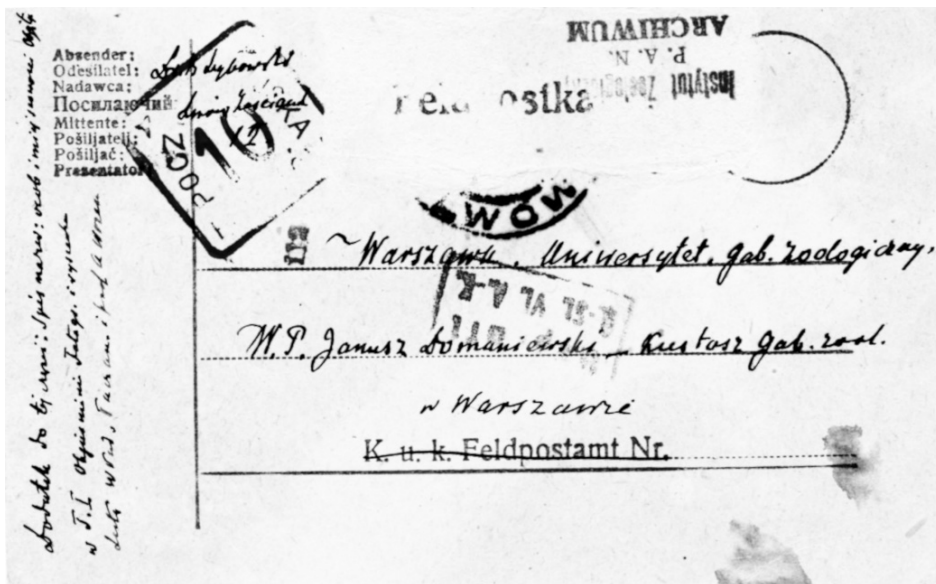
14/11/1917 28

Przyjacielu Janu Janu

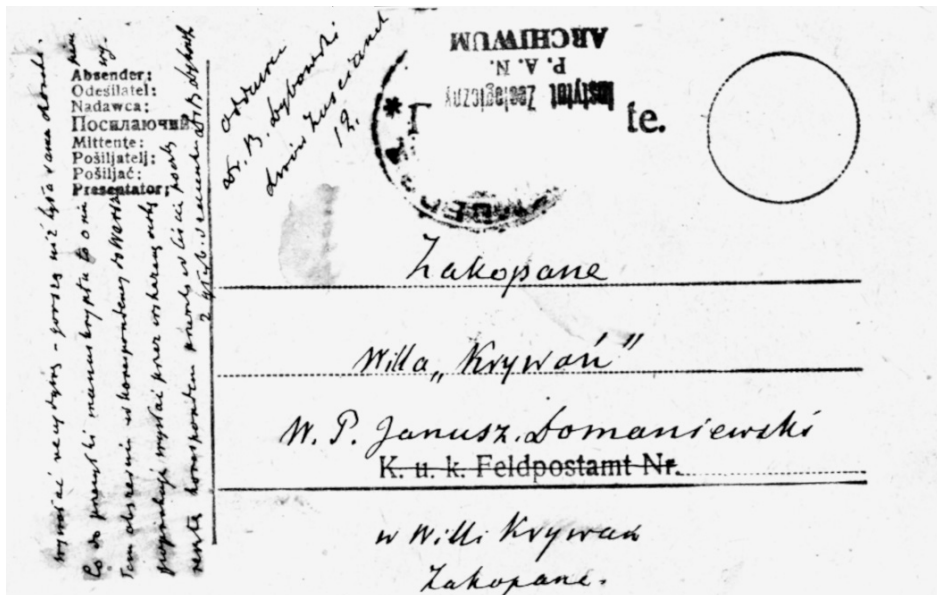
Arising 14/11 obrotom list p. polacany - strachy
napointechowizie w zabawian. dani bratow
p. abruatim wosizij - do karte wpramij
11/11 wpramim.

Wpisz mi oradow wykarajzi zboru caka mull.
mawromitka spytty - a kofalchid barow
nicowib porotals - v smutnos.
I mawromitryptem dani nicowimjed lypizidaki
por adrii, po namoglo wyphibla
Przycis moji umartio stalis werykanyj szawa
- era w pora mi inelast apowabty k wawabla
pika to era oflicimian April 15 wpramijamini.
wpramini entychutim mowid v wpramian
i Bartini daban bolydy - do klu boku
awabtarom v nos pismo o klowem p. klowem
Czy wi dugim v i pian 9 p. kowimowom
detykrow v na trojki kowim v mi wpramij
kawim v mi list wchomowom v wpramij
v wpramij. In mi wpramij listow. to wpramij
I wpramij wpramij v p. wpramij caka to wpramij
wpramij





30
 24/12/17.
 Cześć gubny M. P. Janusza!
 Zorem po odebraniu listu wysłałem ci kilka - wstępnie
 wypracowałem kilka obrazków; kilka ich - wysłałem ci -
 do wykorzystania w pracach naukowych, które są
 w moim ręku. Odebrałem przesyłkę listów z wypracowa-
 nymi obrazkami i wierszami.
 / gubny i wiersze
 Jan H. Egger / 1^o Polak na komandzie
 Red 1889 (5/17 - 13/17).
 1) Wstęp. (Dane geograficzne) 15-1-3
 2) Wstęp. (Dane geograficzne) 3-8
 3) Wstęp. (Dane geograficzne) 4-20
 4) Wstęp. (Dane geograficzne) 20-24.
 5) Wstęp. (Dane geograficzne) 24-41.
 6) Wstęp. (Dane geograficzne) 41-66
 7) Wstęp. (Dane geograficzne) 66-100.
 8) Wstęp. (Dane geograficzne) 100-130.
 9) Wstęp. (Dane geograficzne) 130-170.
 10) Wstęp. (Dane geograficzne) 170-200.
 11) Wstęp. (Dane geograficzne) 200-240.
 12) Wstęp. (Dane geograficzne) 240-280.
 13) Wstęp. (Dane geograficzne) 280-320.
 14) Wstęp. (Dane geograficzne) 320-360.
 15) Wstęp. (Dane geograficzne) 360-400.
 16) Wstęp. (Dane geograficzne) 400-440.
 17) Wstęp. (Dane geograficzne) 440-480.
 18) Wstęp. (Dane geograficzne) 480-520.
 19) Wstęp. (Dane geograficzne) 520-560.
 20) Wstęp. (Dane geograficzne) 560-600.
 21) Wstęp. (Dane geograficzne) 600-640.
 22) Wstęp. (Dane geograficzne) 640-680.
 23) Wstęp. (Dane geograficzne) 680-720.
 24) Wstęp. (Dane geograficzne) 720-760.
 25) Wstęp. (Dane geograficzne) 760-800.
 26) Wstęp. (Dane geograficzne) 800-840.
 27) Wstęp. (Dane geograficzne) 840-880.
 28) Wstęp. (Dane geograficzne) 880-920.
 29) Wstęp. (Dane geograficzne) 920-960.
 30) Wstęp. (Dane geograficzne) 960-1000.



31
 Cześć wam P. Janusze! 27/12/17.
 Kartki p. z dnia 24/12 adresowana z r. o. o. 24/12
 i wasz adres w tym:

1) do Waszemu adresowi - obywatelowi Januszowi
 pod adresem p. - wito cnieci przyjeżdża do Waszemu
 po wyjeździe p.

2) O przyjęcie obywatela w tymże z. 24/12
 3) nie musi być smony - a to z r. o. o. 24/12
 4) w gab. ma niema niemojoby się może
 5) w gab. ma niema niemojoby się może
 6) w gab. ma niema niemojoby się może
 7) w gab. ma niema niemojoby się może
 8) w gab. ma niema niemojoby się może
 9) w gab. ma niema niemojoby się może
 10) w gab. ma niema niemojoby się może
 11) w gab. ma niema niemojoby się może
 12) w gab. ma niema niemojoby się może
 13) w gab. ma niema niemojoby się może
 14) w gab. ma niema niemojoby się może
 15) w gab. ma niema niemojoby się może
 16) w gab. ma niema niemojoby się może
 17) w gab. ma niema niemojoby się może
 18) w gab. ma niema niemojoby się może
 19) w gab. ma niema niemojoby się może
 20) w gab. ma niema niemojoby się może
 21) w gab. ma niema niemojoby się może
 22) w gab. ma niema niemojoby się może
 23) w gab. ma niema niemojoby się może
 24) w gab. ma niema niemojoby się może
 25) w gab. ma niema niemojoby się może
 26) w gab. ma niema niemojoby się może
 27) w gab. ma niema niemojoby się może
 28) w gab. ma niema niemojoby się może
 29) w gab. ma niema niemojoby się może
 30) w gab. ma niema niemojoby się może
 31) w gab. ma niema niemojoby się może
 32) w gab. ma niema niemojoby się może
 33) w gab. ma niema niemojoby się może
 34) w gab. ma niema niemojoby się może
 35) w gab. ma niema niemojoby się może
 36) w gab. ma niema niemojoby się może
 37) w gab. ma niema niemojoby się może
 38) w gab. ma niema niemojoby się może
 39) w gab. ma niema niemojoby się może
 40) w gab. ma niema niemojoby się może
 41) w gab. ma niema niemojoby się może
 42) w gab. ma niema niemojoby się może
 43) w gab. ma niema niemojoby się może
 44) w gab. ma niema niemojoby się może
 45) w gab. ma niema niemojoby się może
 46) w gab. ma niema niemojoby się może
 47) w gab. ma niema niemojoby się może
 48) w gab. ma niema niemojoby się może
 49) w gab. ma niema niemojoby się może
 50) w gab. ma niema niemojoby się może
 51) w gab. ma niema niemojoby się może
 52) w gab. ma niema niemojoby się może
 53) w gab. ma niema niemojoby się może
 54) w gab. ma niema niemojoby się może
 55) w gab. ma niema niemojoby się może
 56) w gab. ma niema niemojoby się może
 57) w gab. ma niema niemojoby się może
 58) w gab. ma niema niemojoby się może
 59) w gab. ma niema niemojoby się może
 60) w gab. ma niema niemojoby się może
 61) w gab. ma niema niemojoby się może
 62) w gab. ma niema niemojoby się może
 63) w gab. ma niema niemojoby się może
 64) w gab. ma niema niemojoby się może
 65) w gab. ma niema niemojoby się może
 66) w gab. ma niema niemojoby się może
 67) w gab. ma niema niemojoby się może
 68) w gab. ma niema niemojoby się może
 69) w gab. ma niema niemojoby się może
 70) w gab. ma niema niemojoby się może
 71) w gab. ma niema niemojoby się może
 72) w gab. ma niema niemojoby się może
 73) w gab. ma niema niemojoby się może
 74) w gab. ma niema niemojoby się może
 75) w gab. ma niema niemojoby się może
 76) w gab. ma niema niemojoby się może
 77) w gab. ma niema niemojoby się może
 78) w gab. ma niema niemojoby się może
 79) w gab. ma niema niemojoby się może
 80) w gab. ma niema niemojoby się może
 81) w gab. ma niema niemojoby się może
 82) w gab. ma niema niemojoby się może
 83) w gab. ma niema niemojoby się może
 84) w gab. ma niema niemojoby się może
 85) w gab. ma niema niemojoby się może
 86) w gab. ma niema niemojoby się może
 87) w gab. ma niema niemojoby się może
 88) w gab. ma niema niemojoby się może
 89) w gab. ma niema niemojoby się może
 90) w gab. ma niema niemojoby się może
 91) w gab. ma niema niemojoby się może
 92) w gab. ma niema niemojoby się może
 93) w gab. ma niema niemojoby się może
 94) w gab. ma niema niemojoby się może
 95) w gab. ma niema niemojoby się może
 96) w gab. ma niema niemojoby się może
 97) w gab. ma niema niemojoby się może
 98) w gab. ma niema niemojoby się może
 99) w gab. ma niema niemojoby się może
 100) w gab. ma niema niemojoby się może

Czcigodny Pami Janusza!

1/1 1918.
dowio

to 32

Zadaję po otrzymaniu korespondencji z Zakopanem, adriatem,
prezentując wiatarni, że wyjecha starów ptaków do kielce
jed reora absolutnie nie możebna... W kielcei napisatem
pomoty, że których tak się traci musi - postanowi wsi tu nie być.

Jas od miesisca nie wykadzes z miodkami, miatem stah gressy
i w oleonej jarwie dwiżki ^{jed} tempy wyższa niż była normalna, nie
na recytywos nadaje się mi mogą, o ile wiem w gubnacji
kls. d. niema nikogo ze swolte. kls. miodowy odjechał.

Przykro mi wiedze, że to w P. P. zdarzato się kazi reora ~~butelki~~
Tatung, tu u nas jest sprawa nie możebna - Ożi gty
jgoremion panstwu. radzisz się uroyni nie może, tak
się pogubicie z losem i może ^{wyprawy} (na przystę lato przyjedai
wobecnie do domne, ażeby ratatorci wosztkei interesie
constalegorne, jaki się kolej'no myślanacai będą. Tak
o tej sprawie, dotycacai zbio tu Mac kls. Brzeżanski

2

Druga sprawa jest również *kluczowa* do *rehabilitacji* -
 Przed samymi *świętami* *prześlą* *przez* *dalek* ^{do Warszawy} *list* *obraz*
ny, *z* *nowej* *dyktando* *w* *jędzy* *hospacie*, *gdzie* *króci* *historja*
wy *demokraty* *o* *"* *Syberji* *i* *komunisty* *"*. *wy* *powinno* *być* *u* *tego*
z *porodu* *mojaj*. *Wobec* *nie* *chwil* *krągarnia*, *ni* *do* *nie* *libri*
duj *moj* *rehabilitacji*, *wy* *ptaczaj* *na* *utwory* *z* *18* *roku*,
Jakkolwiek *dotąd* *nie* *otrzymałem* *nadzwyczaj* *ku* *zestaw*, *lecz*
propozycjom *że* *już* *dalej* *sprawa* *rehabilitacji* *mojaj*
ma *być* *nie* *lepiej* - *nie* *chcę* *nie* *tylko* *w* *hase* *stronach*
tych *i* *te* *nadzwyczaj* *nie* *rehabilitacji* ?

Wtedy *rytua* *pańskie*, *już* *ad* *dotąd* *być* *u* *upolnow*
manuskrypt *i* *dotąd*; *wszystko* *było* *gotowe* *ad* *zestaw*, *ca*
wszystko *już* *dalej* - *druga* *miata* *być* *rehabilitacji*, *i* *te* *rehabilitacji*,
wy *obecnie* *lepiej* *ad* *dotąd* *rehabilitacji* ? *Niem* *wszystko*
w *rehabilitacji* - *już* *to* *powinno* - *skłama* *z* *4* *opis* *utwor*
z *rehabilitacji*. 1) *Manuskrypt*. 2) *99* *fotografii*, *at* *rehabilitacji* *z* *18* *roku*
or 3) *ogólnie* *fotografii* *i* *opis* *rehabilitacji* *z* *18* *roku*
 1. *Forma*

4

wysłać manuskrypty do braku w wydawnictwach
Tow. ochram z niecierpliwością na odpowiedź.

Jakoś sadził, że zostało kopiowane z strony pędziki
rozporządzenia opiewającego unie chęci gab. Wersunski
z fauny Kamurskiej. Fauna ta stanowi wie, jakem to przed
dykut, o tyle samodzielną, że każdy gatunek stanowi kłopot
formy, odmiany, a w niektórych syberyjskiej. Tak np.

Carpotamus, którego nazwątem. C. kamtschaticus

został nazwany C. grabitshki. Pica. która

nazwątem kamtschaticus, nazwany została P.

kamtschaticus, Nucifraga, która nazwątem

kamtschaticus została nazwaną kamtschaticus

etc. Wydarzyło się opisać i fotografii

niektórych pt. drabanki w wydawnictwach

Tow. naukowych - pomeli urzędowały si kłótnie

u następnym wyrobach i nastana cała mono

grafii - fauny Kamurskiej - pt. Akademii
Peters

34
5.

miał już w r. 1914 myślać o piśmie fauny ornitologicznej kamorackiej; gotyem w roku 1915 zapisał o to Akademię Petersburską, utwierdził, że praca ta jest w druku. Czy ona już gotowa? Trzeba się dowiedzieć o tam.

W roku 1914 miała być wydana praca prof. Kijowa i jego uczniów. Dr. Sorwinski o kicieńskich języcach bałkańskich, Prof. Siemieniukowicz pisał mi stem, że warto byłoby dowiedzieć się, czy ta praca ogłaszała została?

Mam gotowy artykuł o gat. kicieńskich bałkańskich, opisany do prof. Gornego. może ten artykuł byłby się wydrukował w wydawnictwach Tow. nauko-rope w Warszawie; pytam się po usamiechu. Mam dwa artykuły pisane po polsku o uniwersytecie w Krasnodarze: Krolowicz, grzechy je można było pomieścić

6.
P. wspominał ci o wydawnictwie, które mi
24 wspomnieli od numeru roku 1918. czy
to wydawnictwo się wytrzyma, kto będzie redaktó-
rem?

Ach kiedy to się stanie, że opieczesz się nad tym
do siebie - czy daryśmy tych chwał i wspaniałości?

Mam p. do roku mianowania, że 29/10
należały do numeru awriół - 1) para kół, ale
nie sradziły się jarmużem u chas, lecz
stała się 2) jarmużem - 2) jarmużem,
było ich wiele stało 3) jarmużem i wiele
cóż stało, lecz krótko zabawiły. 30/10
już mi było tych przedmiotów gości -
Swoje padał, ale nie gości i nie wiołki, kadet
z przestankami - kilka dni przestankami i punkt
obfito mięgi w szolich Wiednia, to tu tu me
drowie

przepowiadano śniegów, lecz te dotąd nas omijały
 W okolicy Grudzienia ubiegły był o miłe ostatnie 14
 a Grudnia r. 1964. Mrozy dochodziły do $0 - -11^{\circ}R$
 teraz mrozy stale $-3 - -4^{\circ}R$. Niebo ciemne
 wiatry stale FSW to NW . Ciżniami powietrza
 do kroci do 762 mm, dzisiaj tylko 756 .

Przewidywał się śnieg, a wraz z tym i mrozy
 większe niż dotychczasowe. O opał kartko
 cieżko - Węgiel rakowa najśkorowii, a la-
 nowi w pełne smucha.

Najpięknym artykuł o literii i Litwinach, druku
 mamy w Kar. Lewickim. To myślenie jest mo-
 je, w Zakopanem. Byłbym je przysłał N.
 601. ale z uwagi, że dawniejże nie zostały wyk. je
 więc nie wyżykuj nowych pomysłów,
 Wzrost kartko Julia broszura Płocka Janiła
 Merunowice

8,

pod nazwą „Żydowski polski kraj narodowy
obcego państwa (dla Ostjudenraja)“ dobre
karty i rysunki p. pi. nakład: rezerwa do WARSZ
wy, kartki 4 kolumny.

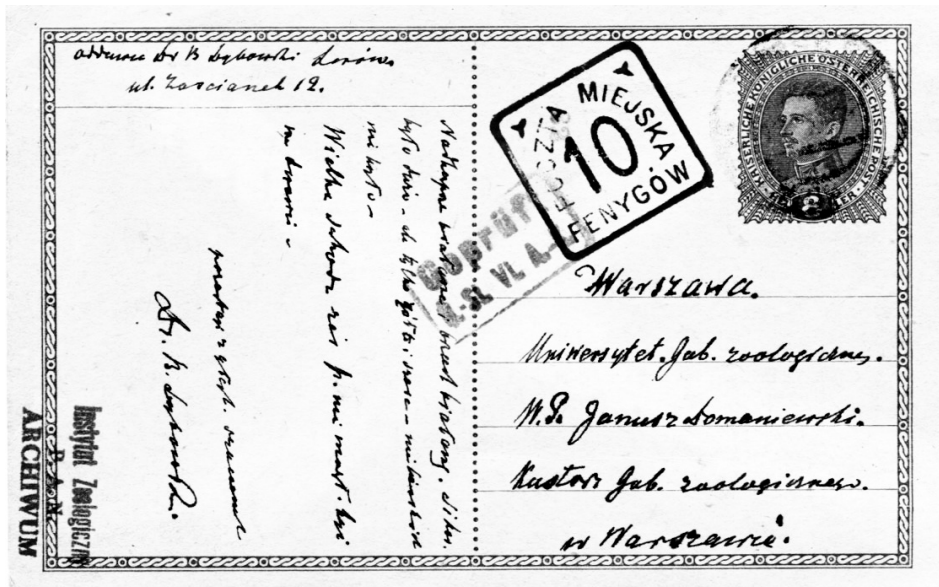
Wroszawa p. Ant. Chotomowski „Jude
Dzień w polski“ warte przedstawić, przez druki
mytami jedyne norkacje.

Pras nowy w Rosji, pomiedzy innymi ostate
niemi oryginalnymi - karat porygi od 1/1 1918 -
nowy kalendarz - Jde to osusu treba byto cześci
na to rozprawy. Cress nie moze sokości Alakom
- umiętnowi, to schanli jedyne, stracony
z ramienia W. nowy kalendarz o giniących 20
gub.

Na tem kwiety - to korespondencyi tow
os p. Szymonow. W.

Z gub. Szechen
A. B. Szewcowa

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM



4/1 14 18. 30
 Cześć dla Pani Janeczki
 dzisiaj 10/1 architekt p. Hardy ma jutro, piątek 2
 tygodnie - emi otworzy mi p. p. do której przysięgę,
 ab. na tej kartce mi było bardzo skomplikowane
 nie, boję się, że to stracił? nie wiadomo -
 Dzięki mi otom gotów - czekam na swoje p. p.;
 też się mi przypomniało. Był to nasz obywatel emigracji
 Janeczki sam mi napisał - mi zaledwie i mi
 nam mi napisał - ab. przesyła mi mi w tym celu
 napisze to krótko
 do p. p. Warszawy przedtem dni kartki; i dwa
 tygodnie listy przesłane - czy p. p. ab. do Warszawy
 My przysięgam, że nie wiem, czy - stracił się i
 już gorzej być mi może i tym razem i mi będzie
 przesłane. Mary to przysięgam i cię
 chciami o 5 tygodni więcej - p. p. przysięgam
 mi mi w tym celu o wiele więcej więcej
 p. p. walczy przelubie w imię - była walczy
 walczy przelubie. o ab. przysięgam p. p. stracił
 stracił. Janeczki walczy mi i przysięgam

Pisutci mi p. uprzednio, że od N. roku ma wychodzić jakási czasopiśmo głuchoy
 mógł umieszcic dwa dobre pamietniki polubtu mego na uniw. na Wrocławiu i Padli
 mę - Czy przy pomiarze z Sobis p. o tam, i czy akurat ni to wydawnictwo, a przy go
 male nie było, to gruby si z innymi pamietnikami zwrócic, do kogo, do jakiej redakcji.
 obratem był przed gito mianisem zwrócić do mnie, o zaszytym H. mianis
 wphore na stronie honorowego tam. kade mego w Warszawie, i pisał tam seray
 z potwiera na obywatel, bo wtedy nie przyjmowano listów i zapytaniem w jaki
 sposób mam przystai manuskrypty do druku - straszone to zwrócić towaru?
 odpowiedzi nie obratem - mi procentopobud korespondentka nie dostia, myśle
 napisai do p. Kazimiera Stolyberg otem, lar seraym to natapi - mozeby pan przy widzeu
 kuz 2 p. R. S., lub p. r. c. tam, w. kade, zapytat, czy obratem korespondentka moje
 lusa wia cis p. znalat w anijamie suberyjskiej misowysze formy, Tarsanowski je bogoteli -
 -zolat, me mozna wia kama druzic, taki był jiz rozprawy powiedomy. wredk Otis vrbary -
 Na mi chiali u kopya na yjskiej wygodniko arnaci za forms utworeny w Drupe
 europejskiego, urodzom zo był Otis Tarsanowski - Ter. ni chceat dawac v wasy
 narony ze mixem formy i urodz Otis dehorlie, a obatecnie delato wia, ze mi
 Tam racy, i dia jak Drupe u suberyjskiego ar kaja wrogay za dobra forms. To wemo
 bylo z Kozan Gylwinski. Ilo si stalo, ze ni nastarotom na koncarnoi u namia
 Ty gory u suberyjskiego za forms nowy - zanicatem, kti inny go usmat, ilo to formo w
 taki spocob stracilismy. Jany prad panoy drinij - w tym kierunku rozdu do p. r.
 vudy i znow urobos do cason "Species-Commentarii", tak to kama camo.
 ggy Jan zabrez do Brantois, tam kupiro kusnow chaos strany Ja Sobis to mam
 Tam

Już byli umawiali rosyjscy uczeni zbiory gabinetu zoologicznego warszawskiego, czy geo-
 graficzny podręcznik, czy systematykę, i jako p. repro. wadażę w gabinecie. Ja też bardzo
 podzieliłem awstriańską, na geo-graficzne druki i karty, że to jest najpotrzebniejszą część
 zbioru gabinetu zoologicznego jest potrzebny - krajami, korespondencja na pięciomiej-
 scowym, zbiory rośliny usamie, i składowe do kasy - i kto ich nie miał nie zapomnij
 preparatora usamie, Histologia, tracks anatomiczne porównawcze, i stroną, którą
 stanowi treści pracy Laboratorium Anstaltu ni był zoologiczny a tylko anatomii.
 Oryginał pamiłki program jak ma być umieszczony gabinet zoologiczny w Warszawie
 - tymże podręcznikiem optycznym pamiłki, Należy przyrodnicze są, a nas po mała
 i renowacji, że to jest i w tymże pamiłki i w porównaniu, warty w Włochu upo-
 mi, zanim się będzie zisła inwentarzem radek. Jest w oddzieleniu w tymże i
 za atypu, a tymczasem umieszczają pamiłki i do kolekcji i inwentarzem
 warty w smutku, opowiadanie i w tymże i w tymże i w tymże i w tymże i w tymże
 warty w tymże, w tymże i w tymże i w tymże i w tymże i w tymże i w tymże
 i dla nich mogą być wysokie znaczenie. Na ten temat byłoby się dużo
 rozprawiać - ale w pisanej korespondencji będzie drugi i na tych poro-
 waniach.

Należy w tymże i w tymże i w tymże i w tymże i w tymże i w tymże

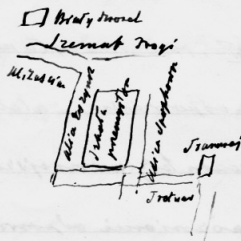
z obywatelstwa

Dr. K. Szymonowski

30/1 1918. r.

Instytut Zoologiczny
 P. A. N.
 ARCHIWUM

doj trawę po nocy do kawałka ulicy Łusciańskiej; tu opuszczam Miła stojąc na przeciw
to jest #12, widać klatkę schodową, gdzie mieszkałam. Przechodzę obok pola Kłosa



nie widzę p. żadnego skrajnego. Pomiędzy przemyś
niekimi jest kilka jabłek bliżej kawałka.

- 2) Bracia wstępują koczując od Starych, wstąpiła $\frac{2}{11}$, przeszedłem ją dzisiaj
5/11 jutro ja wstąpię z porównaniem jak lat polecamy, wraz z korespondencją
obecna to piana, która faktycznie polecam.
- 3) Jeśli ptaków, patana przez Tatarsko-rosyjskiemu 320, może nieco za metą, ale
odmiany trzeba będzie zrobić osobno, przytul czas, jako rozróżnienie, do ścisłego odzicia,
nie niczego zrab głownie porównuje zawsze nocny nie rozumowy.
- 4) Przytul bardzo dobrze, przytul p. Zapomni z nowego normalizacji
rozróżnia, rozróżni różnicami, lecz porównując p. przy nowym, normalizacji
wsta przez Tatarsko-rosyjskiemu.
- 5) Ja tu nie mam możliwości siebie za nową literaturę wroci telegrafem,
dotyczy: Wskazanie i algi, zrelacjom w ogłoszeniu przez Bianchę z
Michał kamurski. on mi obliczył powstał exemplar życia.
Z nową p. wymieniam p. przez Bianchę znowem, „krótkiej algi”
i literat.

- 6.) przyjęto w naszym gazecie, że w Warszawie istnieje Tow. młodsze
na celu komunikacji z Kijowem, sadziłem mi, że p. mój u siebie... Tu
przebrałem boks - bo takie nie ma o utworzeniu takiego Tow. Już dotąd nie
możę się domyślić, czy uniwersytet kijowski może się zgodzić na współpracę
z Kijem Rosji?
- 7.) drukując p. za dzień poprzedzający się, gdzieś w miast. pomieszczeniach pomysłami moimi
z czasu pobytu we Wrocławiu i Berlinie.
- 8.) Bardzo bym przyszedł mi do przesiadywania manuskrypt o kameralizacji w miast.
- wreszcie obciążę pewnej miomian dotąd, a pewnie niepowodzenia mi mogą, bo brzoła
na mi porażką.
- 9.) Zarachem z wspomnianymi niemieckimi, że to czasu, gdy manuskrypt
o kameralizacji będzie miał być przedany.
- Trzeba wiedzieć, kto jest Redaktorem niemieckich artykułów, to że to
wymaga się dokładnej znajomości języka niemieckiego. Taki wyrostek
Redaktor w Wiedniu jest p. Otto Pöschel - czy takim jest Redaktor Wiedeński?
- 10.) Co do rozmieszczenia ptaków wędrujących z krajów górskich
fińskich, to nie potrzeba mi to wskazać lekko - wielkie stado:
stusieńki, karmazyny, trzecie ustami wspólnie w kraju osiedlenia
kłęby po i nothe sali, trzecie tylko z gór obce i doświadczenia
Kijów: obciążę karmazyna krajem, już. się ma u siebie osiedlenia

obecne rozmieszczenie mogłoby uwarunkować zwrócić
do pełnego ugrupowania.

Byłoby wielką dogodnością, gdyby przy spisie ptaków kraj-
-owych, były opracowane dodatkowe tablice wynoszące
sta wartość wstrząsów ptaków.

W ogóle jest nam o pracy przed nami, aby nam się i Sorkowa staraję!

Ktoś mi się, że na wygnaniu odepnie mi się w obecnej korespondencji.

Jeśli nie byłoby tuż przedtem wiadomości, tam w ciągu wygnania o 1 + 4 - 10 R w

ciężkości, a na stronie 15 - + 18 R, a w ciągu jutra bryza może w

wygnaniu - 2° R. Dziś w nocy widać silny S. a przytomny temp. w ciągu w dzień ± 0 .

Nie mogę się powziąć karku - Sobna i to, że gorzej mi nie idzie teraz, ale
coś mi przychodzi się rozczepienia, nie wychoję z domu.

Dr. J. Gromatichski premissio do Galicji - wiec znowu w Warszawie
znowu przesłano - a szkoda. Dr. J. G. jest tożsamym kolektor. Wtedy to domini

zależności, mojąstępnego za najlepszy kontakt na zastąpieniu i P. Krot

N. Nie możemy się wystracić o rozdaniu jego z wojaka; był niekonie

nie konie, bawili tu w ulopem 3 dniowym. Jak za tu nie ma w kraju - w

13/III zapływa rok od zgonu N. a nam się wydaje że już miał uciec i się powrócić

Przepraszam z góry za wszelkie niedociągnięcia

5/III 1918

Dr. B. Dobson

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

42

11
1918 428

Oczywiście Panie Januszu!

dot. obywateli, traktujących o wziętych kwotach, wydatkach pocztę - niektóre
kartki brzośnięte wydatkiem ten przez pocztę. Czyje je p. obywatel - może re-
-komunikacji, Obecnie dokam na przyjęciu pański - w następnym dniu
nie umiemisz warunki, do tego też obywateli, gdyż przekazywać stać ob-
-władnia. W liście twoim wydatki z formu, nie wiem czy tego wyjątku nie prze-
-chodzą.

Miura niedobrze wana zawitana, dzisiaj miłośnicy ze stron + 20°N a
w ciągu + 9°N, w nocy bywały stać mrozy -1 albo -3°N. Śnieg słoneczny
jasny.

Przemysła p. Obywateli Pan. Fizjograf. konwalce - stać w tym, abstrak-
-naryjnie po stronie - poleceć tam, także terapeuty jest to
-wystawiać tu pana. Jeszcze dotąd nie wiadomo czy pp. prof. wyjeżdżać do Warszawy
-to wszystko w w tej chwili i przy tej chwili niegdyś nie może.

Z głębokim szacunkiem

Ł. B. Bykowski

2/V 1918.

Czcigodny Panie Januszu!

Jak wroscy ogroznicy jadaliny, jak wyrosli w oliwki zera w obecni niemiętych goracych i suchym kwieta, tak my wyrosli w korespondencji pamioty z Warszawy. Byliśmy niepokojni, byliśmy niepokojni, o czym wiste powie dy nam byliśmy i obecni panowie stasuki na poczcie ma pomijane. Nareszenie pod koniec kwiatu mia, nadszedł list p. z 18/V i wiadomoi, że jest to już druga korespondencja wydana z Warszawy po powrocie p. z dworku, ty p. a wiesz mi odobrych miy mastry, bity Na trzy dni po wyjeździe p. do Warszawy, przesłałam kartkę nie re komentowac, prosiac o zwrotomienia jak p. nadrozi niewrotne odobry, w czasie tym odobrym list odobry polinski, przisany przed odobrym p. z Warszawy, a od p. Anichy z 3 kartki z wspomnieniami, rózkami o dni 20. z Krakowa wysypane przez p. Manjanababichy, wity kartki 10 dni zanim rok moide dożyty, jakże sie tu niezgodzi postom.

Korespondencja p. z 18/V odobrym 30/V. Stwierdzilam, że nie jadawic mi z listem 18/V, jak mi i list 2^{go} dy. Polinski, jak, tak z data 18/V. onie drzy z Warszawy, jak Stopy, listy dni 12. Oba z burae na takie poradni postom ^{regularny korespondencja} trzeba ocudowac. Nie mięty ciępy, namet goracy był kwieta - wrony rosliny niemięty mi przypisany. Cudowka, drwa owocowe, dy i kantary koroty - ale lotad Jaskolch niema i kwieta mi stycy - widocznie ocudowac miemy na powrot do domu

- z wyjątkiem tego że obom
odstraszony był od dr. Grodzkiego - był w stanie
Krzyszka najsewerniej ze staraniem. Dotyczy może interesów
długo, stale w domu, ani w klinice, ani w Mar. kł., ani
nie byłam. Wicem z garb, je prof. Karol Janickowski został ustąpił
nieustrany prof. rozprawy, w tym celu się z nim ostatecznie -
jedem. Chociaż ciężko jest żyć i starość, synu, całego, go w tym
Także z garb doświadczenia się, że dr. Kłirski mianowany prof. chirurgii
nowym. Sprawy doświadczenia się, że dr. Jankowski habilitacja, miał mag.
doktorów medycyny, ale 5^{ty}, za to holendersko kontro ma to, to stał się jedynym.
Od czasu wyjazdu p. z domu mieliśmy dwa nowe wypadki choroby,
pomocniczo przy użyciu, w tym celu - lecz nie byli na miejscu,
z kuchni na stole, w tym celu, zabrali stółki kuchenne
do, w tym celu to co się jako zabrali. Pomocniczo przy użyciu, kolegów
w opozycji - Zastawiali tymi wypadkami doświadczenia, udaliśmy się do
polityki, podaniem prośby o pozwolenie na broń palną - odmówiono pozwolenia.
Zmuszeni byliśmy dać mieszkanie oficerowi wojska austriackiego, na
obecności osoby wojskowej w domu uchroni od wypadku, mimo to obecność -
- byliśmy się w miarę i nigdy spotykamy się z innymi wypadkami.
W Grodzkiem mieliśmy kilka listów, zarejestrował do Mikotajewo nad Limen-
nem, w tym celu to miejsce - stawkę malkum, politykę, to czasu ze to
niema, jest wprawdzie ka. Tamara przy zakupie koni - ino jest ciętle

we wojasbach po wsiach oddalonych.

Z rybu Dwis retreat - ciekawe gataunki. Z Mikotajem bedzi musiat iwrze
- mac to Skatymportura, a z temtas to Skanjipdu nad morem araw
skim - tutaj, le bedzi wozit z Mikotajem pojedza' najjele brci to
blessy. a tam byty sie mist domadria ad prof. Kny nicarickiego
o lesach prof. Unim Kirjomskeca: St. Kiemieiskieru i St. Somardcia
Harania nasza, ariky St. Gnodom. rozolnie z fronte, aie poronoty sie
mestety, tute lat traci na ryj, aie indyjo plasieru, a tu ty le pracy naszo
nej sporyta ad Togiem.

Coty ciezaj u nas z apromizacja - ceny bojalne na wosytko - a w gory re. 3/2
i placac nie mozna bodai nawet najpotrebnijszych produktow. Meks i 1/2
owos mi ma w sprzetaj; z tomoga oredziejemy na balery nowuj inqkationi
W okupaj; austrijadij nie porwotono jedrci koleja cywilnym, jak dhuo potruca
Zakar, mirmatowu.

3/2 W nowy mielismy Stady przy mro' zeh Term mow i mow
wskazywat ± 0, na cesnych Sachach witez byto o 5 zednici
z rana biatary wron, wiaz' dluhny me dnie z N. Nido
najrupatniej jone, spokniwai sie treaba na jatro zimna w nowy.

...nożytkami znowu
złoty znowu $\frac{1}{9}$...
Lusiaj w gazetach ogłoszono rozbior komandy - A. w
Minsku litewskim; aby walczyć zienow walcili
do swoich majątków w przeciągu 8 dni - i aby wbrodzenia
wstawiali to co zaprabili



Trzyna rzeczy są dziej - smutak tak wygląda jak zły bogomy
mieli do ugniewania z obywatelami -
Mprost myślici są nawet nie chce, patrzeć na te bezmyślne
czynności do kota.

Quem vult perdere Jupiter dementat.
Konwers korespondencji winiętych, mająci nadzieję że stłoczą
nowe wiadomości - oby pomysłu ad ps.

z Głębokim szumkiem

Dr. B. Szybowski 37/11/85

Lusiaj odebrałem z Krakowa od sekretarza Akademii
zwiadomości z prof. Rebecki referencje kwerendo 1100
p. na następującym Formy geograficzne gatunku
Catharus Irgas Gould.

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

14/VI

46

Przygotny i kochany panu Januszu!

Wzrostaj 23/VI abstraktem list p. z dnia 5/VI, niżej list w drodze tyłko dni 8, gdy
mój list, ażeby lepiej rok p. potrzebował ci z tygodni. orasa - smutno - tak
smutno, że jak się p. wyrażasz, przynajmniej nos i matki do beznadziei -

Mój list przetrwał Stachai woli, nie może się odzwiercać od prawniczej bolno.
„przetworzył”, rozbijał rozum, ale serce mi Stacha i ostatek odzwierca, wstąpił się
z macierzinia.” Taki smutny temat jest dzisiaj na miejscu i w celu.

Sadzić ten że bezk mógł korzystać z odzwierca - miatom wygotowany list był i
i prawniczy - ale odzwierca i zawiasta.

Przeżyłże odzwiercałże gwiazdka, zaledwie one w naszym życiu w wygotowa-
ni z dnia na 1/2 dni. we wnętrzu zaledwie gwiazdki. Miato to gwiazdki bez-
- rocznie, brzośki, popatrzywszy kitozji - Roka przetrwał już w koronie mi ewentyl
niezastawione płochi kadonai gwiazdka w tym samym jądrocie. gwiazdki
nie wygotowały i mioty z gwiazdki. W tym roku zaledwie gwiazdki mioty,
abstrakty, pi i już w Maju były z piasklate. Zaledwie zaledwie zaledwie
do gwiazdki i po pewnym czasie miabły, jeszcze mi ewentyl, piasklate.
Z raru wadzić, że może list był tu orung, lecz zaledwie, zaledwie. Na
gwiazdka, jego obrót, na dzień, gwiazdki, pod kątem odzwierca
są to gwiazdki - przetrwał do przekonania, że tu mioty do gwiazdki z gwiazdki
sieniem piasklate na inne mioty - Kot byłby wstąpił mioty, alko mioty

a ono wcale nie uszkodzone, gatunki ciemkie, które Sturży, kryją się w sobie, ^{nie}potrzebują srodka dla jakości, ^{nie}uszkodzone, a również nie naruszone fundamenta gniwła ^{nie}stabilne. Nie widzę innej możliwości objaśnienia zniknięcia psiklat, jak procesami ich w immunie. W praktyce wieloletniej nie zdarzy mi się ani jednego wy-
-padku psiklaw. Nieważne tradycyjny jakości z matami psiklawami do klaski i w ten sposób kontrolujemy je przy pomocy roztworów, które relatywnie to klaski dłużej wytrzymują stwardnia psiklat. Czy miścis? W swojej praktyce rozpatrzył do tego potrzebny? Jakość zachowaj, ale p. Opatrzku nie nie mi mogą pomodrzeć, obserwacji mogą być potrzebne, a do tego wrodz. mojej zawadki - daj mi się, że miał głębsze overnion, z gębą wiskonią gwałtownych, psiklawami do psiklawi tak niegodnie -
-żeni - biała w 1/4 od srodka scięty, że przyjęci są mi, byto wiele traktorem
-żeniem, a dla mojego dla mimo zabawem.

Może kiedy, przy swobodniejszej myśli, spiera p. sposobużenie nane, dotychczas
przewozi jej ^{psiklat} przez psiki, jak np. kórami, drogie ^{Tracy, czy, kacis, Gid, galunulet} (z mięjsza na mijsze).
Jawnowski przegrzał, że przewozi jej ^{żołani,} bionar ^{jej} pod skrudta, brach utropany,
dla siarki, że przewozi psiklawi z pojedynczymi psiklawi u niez. Alacis w stam.
Zelary przewozi psiklawi w białej, to samo mają wzniesi Tracis i kawał Mandu
1422
po tej okazyj w białej ornamentacji, psiklawi do krosty draka 2^o Toron. Tak
psiklawi psiklawi z drakim ornamentacji - drak mi psiklawi omi psiklawi
relacje psiklawi. Psiklawi i psiklawi psiklawi, psiklawi dla mmi, że psiklawi

list napisany 14/11 miał być adresowany także Szwia na poczcie, a gdy go poleci
leca miastety spóźniono się z tem, więc przeleci mać do jutra; Lory, Stajac z tej zębali bopkaj;
jenare kilka wrażeń w znaczeniu obchodzie P.

1. do czasu p. byłam; byłam przez cały u Szw. ale zastanawiam się czy w ogóle drzewi
kamieniste. P. Jarodaw był u mnie przed offerdem, to at allop do parku, w ogóle
ze, wywar twary swiadcy, że dobro wcale, był nerwowo podniecony, bawit krotko,
mi miastem mozowni do medyci i a - kiedy artykuly moje do chleba i a draka.

2. Synek starszy prof. Kwiec. chory na kamieni w pęcherzu. Robie z nim wyjechali do
Krahowa na operacji, mi mając zezwolenia do tej operacji. Operacja ustatu i
wyjito kamieni, który ma być wielki - ateli operowany zachorował na wrzodki, a
skite jid jakety przesła, gazowka uita pi'a - prof. Kwiec do domu - z nim mi
wstrzastem się jowore - matka prof i matka jid, która przybyła do krahowa
z Warszawy pozostawa przy operowanym omissie cały w Krahowi - kwota tego
wyjzdu i operacji wynosze kwote 3000 koron.

3. Kwiec jid jid natw. prof. Prof. Kwiec. awansowany na wogolejnie

4. Procha moje do Kwieci osiaty. Cwiłlińskiego - mi atwote pojatane
Klatku - Zasad obrony krajowej admioit po roz 6⁵ ewolucji 1919.

5. Mniej czerwiec atwara się skakami ad upatow na dni, do przyma Szw
w uoy - a nas w ogóle pomawiy: ogorki, fasole, pomidory - powiaty,
ze w atwotni Galic - pomawiy nasze kartofle - a na gozach wrostki ziewo;
krotke wstrzaji unierpis wiele - a tu drzewi na drakati do cen wprost
bojowozab

6. Zaforsowa t. u. konsumu profesorki, dla rozadzenia brachom japonizacji w tym, za to
 ośmiemy wstępnie $35 + 5 = 40$ koron, a obecnie jesteśmy bez chleba - mały kawałek,
 gradus - fasola, jaja 3 dni, jak miodostaliemy chleba, ani czegoś zastęperoso - mierny
 płacki z kostkami, a to zastęperują chleba. Kartofle konieru się, więc troska co będzie dalej?

7. Teraz u nas po Sokratowych próbach bandyckich dostania się do wstępnego ^{mentalskiego} ~~próby~~
 pomieszczenia szkoły dotkliwie w porównywanym wybad - rezultat 1, pokój, jak wstę-
 pny skromny; tutaj jeden z pokoiów na mian kamienicy ^{na} austrijskiej, a
 drugi taki jak studentów z akademii technicznej; więc już nie strójemy po
 modach, a to ugnętno ostrywaliśmy kolejne stani - Helena i Kalina do 12. ja
 od 12. do 4 z rana - do staniowania pomaga nam pies, którego byli strażnicy, który
 - cił po miesięcznej mianoli i potai organizacji ostrzeżenia przed obcyimi.

8. do opisu kotowuli psów na kamracie, nie możemy dodać sekretów bardzo
 ciekawych, ale w treści, jak się wygłębili niości, nieprzyjemnych. J tak przy kamracie
 się ludzkimi eksperimentami, domowi, konjary, kamradole i rozycie
 merchanty kamraci nie mają, wcale wyhodków. Przy ich odcypreraję
 natychmiast ^{mięso z} przywrócenia ludzkim, zjadają je z wielką żądzą i woszczą;
 obtywają usiadł, że się, troska mieć dośrodek w rękę, a żeby odganiać
 psy przy wypróżnianiu się ^(strójmy dośrodek) - japończyk po opierze stawił przy sobie
 brzoś strójów z palonami, psy obtywał usiadł. Myśliwi potują na wosół
 kamraci zA swoimi eksperimentami. domulim kamracom psom
 nie mi kamraci, to samo konjarkom.

Po wniach wyhengskich, wlinie staja do konkurencji z psami -

nie skautpisanie pismami - to jest rzecz wrażliwa.

15. Wtedy wreszcie, jakoby Trocki już ma Brnilię z ręką, to może się stać chłopi
potrzebą sobie przyporządkować ją sobie.

16. Tego roku nie mieliśmy ani razu burzy z gromotami i błyskawicami. Wiosna była
późna, to jesienne, o drobnych kroplach, przy silnym obniżeniu temperatury. Także dnia
11 lutego przypominały jesiń. Ostrzeżenia meteorologiczne nie było tego roku.

17. Pomyśl i zimne noce Jakubca nam - Mój wdech nie było ciepła.

18. Truskawki po większej części z pustym korowcem. Co będzie z owocami - nie ma
jeszcze. Preparatywny brak owoców. Aż cię dżęzi bajny, Porceliki miodu.

19. Do Zakopanego wielki trudności; nie wolno wyjechać przez porty jak tylko
chociaż, a tym wolno ^{mi Mały już} ~~dostrawiały~~ 5 tygodni - nie więcej.

20. Dr. p. Włodarczyńska wyjechała przez ciuchów, o planowaniu za dwiema, który zabrano
został przez dr. J. Prokmalichow.

21. Mój artykuł o Kociuszce, Hubosowcy w Kormozie, już przeszedł przez korekturę.
Niedługo dotana atitli?

22. Nie wiem gdzie, niedługo mnie będzie atitli z pod redakcją p. K. S.

23. Dr. p. Augusty Miedziogę nie mam już dawno wiadomości. Co się z nim dzieje? Ostatni
kwestia ad uscis była po powrocie p. 20 Marszawcy, pisał że nie widział p.

o to jest, jak powi" z myśli, które kolejno stały się pod kiel" - koniec, polecają się
pamięci p.

dnem noc 2 13 na 15
XII noc już nie cepta, ciucha

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

wyposażone były dopiero dla wila. Atkinki z drabim odstawiam do ks. Jaros-
 zatan za wick nie złożył nigdy - że się trzebi ze mną rozliczeń; tak. w. 2000 przetrano
 wziętki atkinki z kąpi. strycki i lasowickiego, ale ja w tej wyprawie nie nie
 miałem; proponowałem przed wojną drugi wyjazd - zpatrzem się, że to, nie wyrażają
 żadnego wynagrodzenia. - Obecnie wiadomości odebrałem od p. strasni do drab
 z Torna o kamracie - pesymistycznie mię nastrojają - Co robisz? - za to ja
 rady nie mam.

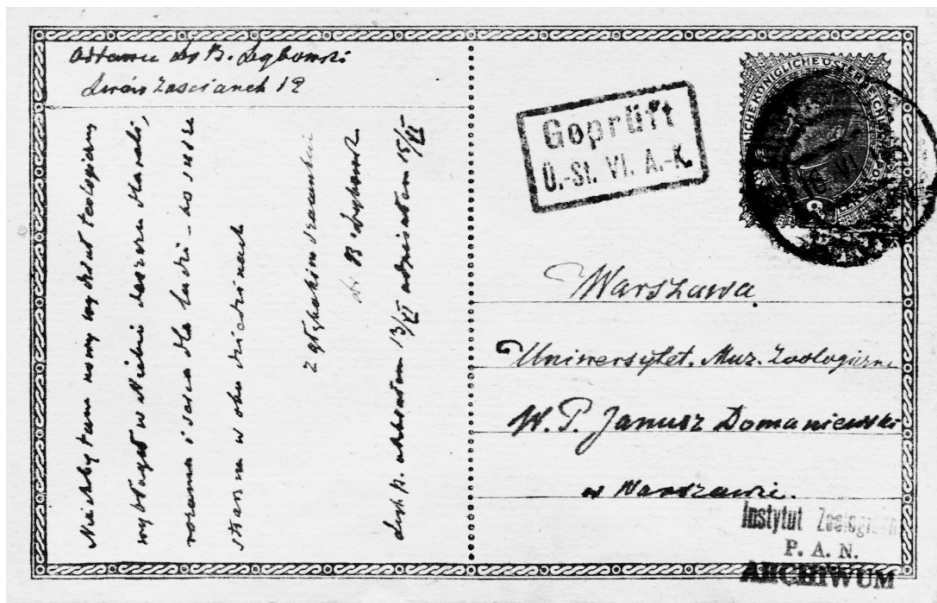
O krótkim życiu na kamracie miałem tylko wiadomości gazetarskie,
 sławno już się pisały nana korespondencji z Łobanym i krajem
 domowym, a kamracie - fajnie sławiły, że północą stat. się ma-
 wogół, wolta raporta w stat. owano. J. mi honoruje, że pięknie -
 - parostok miszrony bosserstwa. Mój opis kamracie byłby mi-
 obecni na czasie, jako pośmiertne wspomnienie o niej.

Miałem uprzednio, po wyjeździe I. T. o kamracie, kilka korespondencji
 z Łobanym - gdzie prosiło, ażeby w sali w sprawie wydawnictwa
 brat za wiosk prace prof. dialektico, wspomnieliśmy, że opis prof. J.
 miałem za melodię - opis zaś mój za fotografię - tam ponęci wstak-
 ta wstak życia i nigdy nie ramsemi życia na wstak - choci w bym był kramboly
 Co byłbyśmy dali za kramboly, w. 1000 przetrano przed którego z otoczenia W. J. J.
 w czasie podróży odwrotnej z Wilna do Kachow. Jak drogę cenny byłby dwa
 potrocy po kraju jenera ławniżiż. w. 1000 przetrano a la J. porównań melodię

namalować go można mi wyjechać z kraju na wrota cięplarnianych
 Co to inny de spraw, porzucił w piśmie p., to wtedy at' towarzyszy na kawa
 Marszartim jest tyła potrzebny, co 5 kato u waru. My tu z s.p. post f
 Staneckim przemysłowalimy stus nad tem, ajelny s'is porhuj' teolozom y uair.
 Gdyż oni stanowią raport, że wrealich mogli postępowych na uniwersytecie
 dla czego Marszartim wzybit s'is na taki moralianus ~~skierdy~~ z uamno ⁹ ~~tas.~~
 tego rozumem dostrzedzi mi mozna. Głoby moj at' tykat pod nast'wolu ⁹ ~~du~~ ⁹ ~~du~~
 "topogad" mająt ugru' swiatlo d'icann w druku - ale wie, kiedy p'ech - to nam b
 morarii i p. Andrej rapinat s'is do opustensilow, a w sluch opostani z'men
 Mgili n'ipatlefyd - b'icne g'iz'icimnosta - i mo'los s'is g'iz'icij proswy o cad?
 G'ons s'is r'is p. st. p. stale j'is'edria pracowai w gelinacii - praca ogromna - ale t'ch
 raportowat'ni ponadk z'eb'is'iani
 Mialom karthle i p'ow'ly n'ep'asany p'otr. p. zb'is'iam s'is z'ob'nyg kozaspontenij, b'it'p'oz'ny
 B. biranoides solneuk; g'iz'iculus swit'erianus, ah na to p'otr'adu ch'eni' b'is'ob'el'nyg
 m'g'ly, sp'okaji, kl'oneso nie mam; m'ai ni mozg. P'ad'is'el'nyg ^{g'iz'ic'rasen} ~~g'iz'ic'rasen~~ mozg' m'ot'm p'otr. p.
 st. g. p'od'm. ot'm'ow'ianus po r'az 6^{ty} w'oln'icim'ia - b'ari nad Ar'owem, zb'is'isa u moru,
 me at'm'ow'ianini i na tam p'olu, s'eb'ii w'og'ed'et ni mo'ze. b'rat' s'is w'at'ob'nyg, r'ani'oz'nyg
 u m'oj'is'le - am'p'et'ow'ianus, ob'ecani mo'ans z'anic'm'at' - w'at'p'is' o g'iz'ic'ij s'is.
 Z'm'ow'at' - o'le t'ro'i m'g'ly nar'ud. P'ow'is'ka j'et'oz'ny, g'iz'ic'it'el'it'et' Sch'mer
 it' hal'ka Sch'mer". A d'ic'ling r'is t'ny "Sch'mer'sem" z' milionami.
 z' g'iz'ic'it'et'm s'rac'ow'ien

38

St. B. Szporowicz 19/VI/1918



1/VI 29/18

Przełotny Panu Januś.

Koncepty z okazji pewnych stois niemieli tożsac

- 1) rozprawy czyj p. otrzymał list mój obywatelski i podziękowania z nim wyrażone, koncepty.
 - 2) M nas nie nomeno i cicharę, posucha na tym paku.
 - 3). Do Zakopane nie wiem czyto pojedzie na dworku
 - 4). H. Gładkiewicz nie umiesz, obiera oile w sa tej, nad morem krowka
 - 5) p. H. Walsky, jak mi mówił prof. Hirsch. dozaje
 - 6) prof. Kwiecień - wrocit z kochane
 - 7) p. Janowski Komit. Dział ulkop w sprawie - wyjechał w stronę Złotowa.
 - 8) H. Jacek dzie. obywat. stani w o umiarnie p. J. frod.
 - 9) sztukami kartofel karmimy się - dleko usoma - a jak dleba, pat się kore dleba - ga narywa -
 - 10) Smutek wstąpił przyniata nas ta wrotych - stan kermadziejny
 - 11) Nadejdy wiadomości o śmierci p. Kronisława. Si. Tadeusza - On p. miesiąc onim
 on w gazetach Wersrenlich były jakieś o smutnym wspomnieniu. Pora ta kar. det.
 ze zginął w murach Jechany - jak się to stało? czy był przypadek czy intentionalny?
 prosiłbym o zawiadomienie o wrotych co się dotyczy s.p. K. P.
- Ze konceptyngi myślał w kopisii p. Augusta Koczera Ul. Wilcza
 A 94. m 18. proz archy ja dorenst - p.

Przełotny Panu Januś z podziękowaniem za listy p.
 A 94. m 18. proz archy ja dorenst - p.
 A 94. m 18. proz archy ja dorenst - p.

19/1968 - List sekretu mi most bzi ukoncoroy, z porodu, ki mariatem cote brie pisaci
 memorjal, ktory potaje do Brichanaton nauyah 3 uniuersytetow - propozycji utwore-
 niu katedry jazyka Esperanto na uniuersytetach publicznych. Taki katedry zostaly
 na schowkach uniuersytetach ruznoje. Nic nie mam dy moji propozycji zostaly
 przy dylu nie rozpatrono - probuja, moze sie uda upromaczenie wykladow jazyka
 mistry naratomero na uniuersytetach ruznych. Nektuz mnie taki jazyk bedzie odrony
 przed robotozojem teozoficznym jazykiem panistwowym, to najczisciaza konywka, jaly sie
 wypracie naratomer potytym, asli zapraciozym. Czy pan sie zajmowal kiedy mysla
 o jazyku Esperanto? W Warszawie utworzy jazyk ad lat 40 Tow Esperantystow. Dwie trzy
 Esperantysty jaly p. Antoni Grabowski - ja go proponuje na prof w Uniu. Warszaw.
 Nam ten drugi projekt, jaly memorjal do Brichanaton wydz. nauk cyny
 na naukach uniuersytetach, asly obomiscelowo wykladano konywka - wyjas-
 niuja na podstawie autorytetow teozoficznych „skatolizmami” urozumianiu nieupozna-
 cialoboznych - palenie tytoniu - rozpuszczenie piwnej - gry w karty - temoralizujacy
 mistadica. Swiadczenie osobiste na kolegach moich z doropala. Wrodawia. Nastia
 Swiadczyla, jalyk Staszae skutki mojej w następnym czasie konywka ruznego ruznego
 na uniuersytetach. Spraba temu energicznie przeciwstawiac. Oto nasz p. trój myśli
 o prace moich na tem polu - umocnienie autoritety mojej.

Nie chcy druzij skandoz konsponderujz moja niuicyjz do p. Alena przepisy
 wale memorjalny, bo chcy tego konywka „przewracanie” alko jak tu po
 drowolke nazywaja „porzucanie”, na merymnie na naskryptow, konywka

Matytem ze uctan 5. st. r. hisz ruzaja 15 st. r. asly do konywka - tak
 biologiczny
 L. N.
 IWUM

wiec to gora praca fizyczna ludzka i zwierze - ale niestety nie praca umiarkowana
 obecnosc placimy za przeniesienie cent. waga z ulicy do stodoły waga 20 korst-
 cy - poltoro nig. tragarom czyli za centnas 2 st. na. Za przymerceid praca piaska
 30 kor. Mój byłby asystent. Dr. Sznejder. Dr. Prof i zastępcy dyrektora w drabostkach
 powsta, że zwykły nakatnik; Hagar, albo kopacz, zarabia średnie więcej niż
 profesor gimnazjalny za miesiąc, że on sam, kiedy tycho bogaty w
 parkarom zębunkim, który mają sy niew swoich w gimnazjum - oprzyto
 wai może z rabin, druzi kacharke w tomu bogatego żyta, dostaje płacy
 2 razy więcej, niż nauczytelka w gimnazjum żeitkie. a nauczytelki
 i nauczytelki w szkołach ludowych 2 500 zł. 4. panij wernij - to są wprost
 parjuszowi w obec woticiantida - Co dalej będzie? Dajcie mi wiad, że ludka
 fedyk się pożalali wzięcinie - tu będzie koniec barbarzyństwa. J. p. Prof
 Naskaum Kitarowicz wydał broszurkę w języku niemieckim tłumacząc przy
 czynę obecnej wojny barbarzyńskiej i obciążając, że w wojnie nadto
 smutne sprawy - Ja waktym i zapytalem go, czy on wiezy w sprawie prospo-
 wiedznie - po namyśle powiedzial - mi myslom inaszej ziciaz - trzeba po
 czesnie ludzkosci. Tak milcha powiecha - czy bi raganym wrednostadnie mogry ka-
 - pitaty zarobione za wojnie i mogry w aspekcie irodki poizienienia gozjow - alkohol.
 Z niemoli egzypki w Rosji urwila do domow siostra mojej żony (Kluczebona - była inter noreca
 w Now gorotnie - przewila wredkie wnoszenie chawru rozyjskiego - co siostram dostaje, bratna
 opicai - Co z tego chawru się dostani?

Kwiron, na tres adawagar w. i natel p. opinie nad komradtk

20/IV. 1918.

z drabostkim Kuczek
27/IV. 1918.

5/VIII 1918.

Przeżytkowy Panu Januszku!

Listu p. z dn. 26/VII otrzymany 2/VIII otrzymałem zwraca na kartce wzmianowanej do skrzynki
pocztowej 3/VIII. Dziękuję przez Pańskiego abasja panis oborał nusi

I Dziękuję za wstawione mi użyczone - które w ten sposób dostać się do rąk:

1) karnetów do p. brata mego Stypaczena Emila Michajla.

2) Sowiatskopolad naukowy.

Oba manuskrypty zagonowane są u p. Anisimowa K.

II. Umart dyrektor Zakładu Hs Sowiatskopolad: H. Tadeusz Sowiatskopolad, zwanym
zostaniem dyrektorem i Opiekunem K. Kowal.

III. Z oswojodzeniem H. J. Groscha ciężko - Sowiatski H. Tadeusz porównanie
silnej pomocy.

IV. Podziękuję za wyrobek wszelkiego rodzaju, który mi nadają; że może w ten
sposób będzie się okazać oba wyrobki myśliwione manuskrypty. Sowiatskopolad
i zamieszka.

V. Sowiatskopolad mi, że umart prof. rad w Kijowie: Sowiatski. przed Sowiatskim
wydat prace swojej o kielżach Sowiatskich, egzemplarsz Kto mnie
począł nawozić, Sowiatski mi w rekach prof. Kiusz akciewicz, jego
adres: „Sowiatski Sowiatski Kiusz akciewicz - uniwersytet”. H. Sowiatski
Kierowca jest asystentem i kustoszem przy katedrze zoologii w Kijowie. Czy mi
są uda uzyskać ten egzemplarsz i kielży.?

VI. Listu p. z 10/VIII odtymczasem i otrzymany atom na to korespondencji. czy p. p. p.
możesz mi pomóc abstrakt?

VIII. List do pana adresowany. Obietnica, wystawca 20/III cxi p. go obywatel

VIII 20/III wiadomość fabry 10 p. 4. K. - Jemona już ad alicz mi mam wiadomości

IX Była korekta, przystane przez p. Karimiere wybuchu jej z rozważaniem
na drugi dzień po otrzymaniu - polecałem - mi wtem wy dostrzeż
wystawa kupa 4/IV.

X. Jak cały szereg dni mamy jeszcze - uptycha to widła szachliwa na gniewa
XI O J. p. Bronisławie Piłsudskim dostrzeżeniem sui z kilku stron. przepięknie
sumożyjstwo - Czworaka co przenieść przez niektóre szachliwosci, mi mogły
znieść niektóre paręty.

XII Pisaniem p. o Mr. Klawarski, to mi nie wiem jak p. kłucie na Francji. W tym
Lolalu być kłucie smutności Kossowska, szersze niż to są. sporowaliśmy z rozważaniem.

XIII Cxi p. obywatel miój list, w którym opisuję Fabry o sporowach promieniach ziemnych
na miódzie przez fabry. Cxi p. obywatel kłucie kłucie to czynności u kłucie

XIV Też roku kukulki bardzo wiele nie widać się przestają. Jaskółki i jaskółki
u nas tu bardzo mało. Wzrost jaskółki się wreszcie.

XV. U nas tego roku chrząszczy, najmniejszą formą ich nie było, w jej imi kształtów
przekształcono szkielet chrząszczy.

XVI. Lampyry sphenoidale. lataty zaledwie dużo, to w niewielkiej ilości

XVII Cxi p. jaskółki w Warszawie można dostać Humarum Fabry „Société et
entomologiques”, Humarum dokonała przez panie Bohusławski i Gortalski
ile to miało tego Humarum w ogóle? tu nie dowiedzieć się możemy kłucie kłucie
co kłucie to są? Miłośnicy tylko 1 form, w drugim mi było kłucie
miłośnicy

11 p. prof. Nusbaume. ukończę jętem jak przedstawit N. Felice. On jak wrocy
 prawie Franuś, któryś potrzebę na ewolucjonizm, jęme się rdoży, i kulturalnym
 em Hlat to gotowe narysio rozum, którym się rradzi to narysio, na pewnych ceter
 molosio.

XVII Jak tam u pp. z tytanem u nas 1 p. - stabilizacji koron, zły złowakopasty 3 kor.
 ja jak umiome liści rói, malin, etc. jwawdriory, klinderburg Tabak orabó: "paku
 brzonule; drogie w yantke wpiomieni. I, u nas zotawitci cygasnicak do papierow
 otrzym ja I. to jia ni mam nadziei na partii robaczenie się z p.

XVIII Ustąpił to u austriackie fakobffei - jak dyba wstkie - napady budyckie się na
 paradykriemym - ani dawiłi: spokój i pewności mienia. broniemy się dotad
 strójgarniem - ale czy to wystarczy na przyszłość?

XIX Wzrostki rypie's coraz cięższe - woz droższe - droga droższa od amancio
 ożdi ni topieady, ony na naszym grzałkach sarkilimny 3 waz - prymio'ski ni'wocisty
 trokatnie, obecni liwie jótka, orawija, zawińki odpadaja - owolow ni baki
 plon kartofli kadri masny - a lonkie wojny Jaki - jidura buty, "liber-menschis"
 byja myslo, a topiera zjij spactiom mori nastipii pedoj

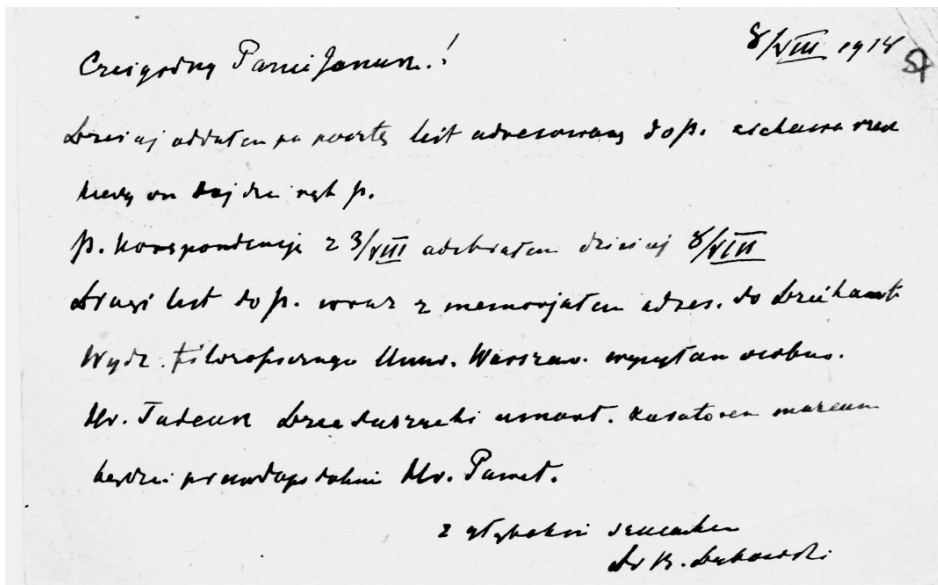
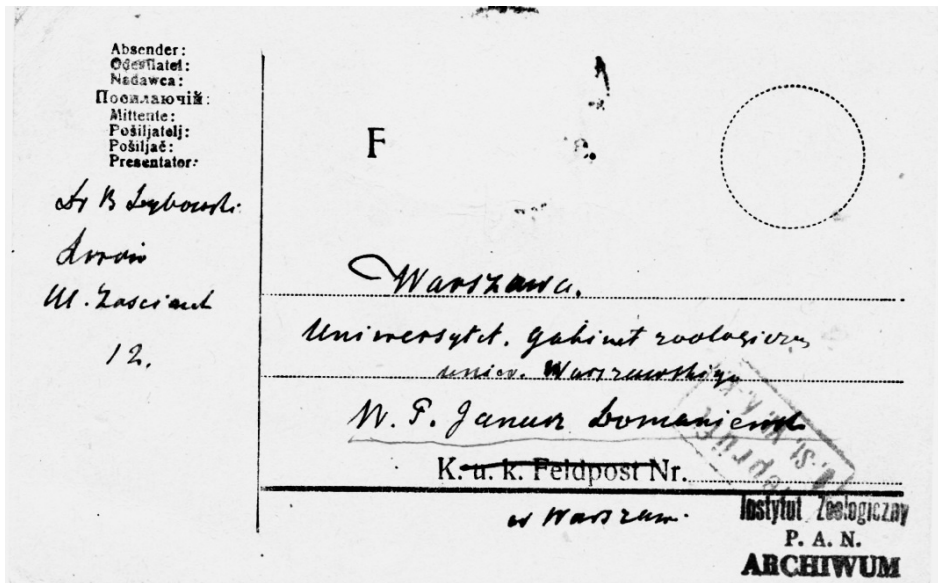
XXI. Poręgan na wie p. propary ni magi so dricchaat. Wp. J. L. L. L.
 Uniw. Warszawskiego, z prawki o bonydriem w sekretaryjaj; awowid
 crend si adobrom corabó - koliam p. opiece ten nemojot z racion
 ofrady o propuszczeniu iki ja rade ni dywarotom - Matuz mnie jist to wrabł
 ni ramdny wslachotmieni's potowarotom

Kartony naj subterfijne potowarotom u nas wostki k-

1918

z yflokim stawałem

14 18 1880000



- 9) Sprawy i trudności dotania statków to rzeczy dobrej ze tu są wieki
nie z Was - do trójki przyrodzie eklat w rozumieniu 1. bochwał tytułowa
na orobki - tytułowi całe mijsia jak julemy ber misa. kartofle - gypsi li ha
kwasiczny stożkiowa przywrócić nam obecna
- 10) do kilku dni pamięć Stata, wroniej prawie cały dzień i dzisiaj ad nam
pewna deszcz dwoilami alawny - myta, wi Gpi - a tu choźc jeneru w zolu.
- 11) Stwierdzenie powrodoe - cizyła obawa przed statkami i danytami
sto kosi rzeczy naroso w obemj durali
- 12) Najbardziej w regenerowana narostowa spocanu jst anektacja, a ona leni woskru na onto
i miedzi powrodoje osternictwo. Czym mome witem jppet ani gypstow daktatow
nie mydr. teologizawa. Co ma nauka do teologii. Upewnijaj teologii sa lubie naci
gypsi, leni in in wtoji, ze wos nar narostoi, jak skowaja jaja jst
konieczny przy mowoję jst kls ciz, tak neli gpi jst wos wosji spocadomka
narostowojk, ale oaz jst kls dyktatow - skorupa narostoi mami - chacie bry
- mał gmat tam jst kls w skorupie, to je z goro usmiercici, Jero zrumici ni moga
dialacne naci jst kls, jak wos wosmici ni jst kls naci ojicini, radni miast
ze jst kls in narostowojk gypsi, wos wosmici narostowojk wos wosmici
a narostowoi in klosoty in narostowojk wos wosmici narostowojk wos wosmici.
Czym moze kls in narostowojk jst kls naci jak wos wosmici, a na niy jst
jst kls in narostowojk klos
- Na rachunek dotam tej jst kls in narostowojk wos wosmici narostowojk wos wosmici

konceptualny
 1950
 1951
 1952
 1953
 1954
 1955
 1956
 1957
 1958
 1959
 1960
 1961
 1962
 1963
 1964
 1965
 1966
 1967
 1968
 1969
 1970

- 1) Nazwiska powinny być skrócone, tak np. Stefan Michalski, ma się pisać Stefan Michalski-dziejewski - bo rewers jest ważny, a rechy wieciej kim była matka i jak wyglądała
 - 2) Imiona niektórych wyznania mogą stać się wyłączone dla osób tego wyznania - tak np. dla rzymskiego katolicyzmu, nie ma się imionami chrześcijańskimi na rewersie - jak mi wolno chrześcijańskim przysięgi imionem rzymskim: St. Michałowski, Janowski
 - 3) Nazwy gatunków zwierzęcych, ptaków, wężów, żółwi, a także zwierząt, nie uciekają się, ponieważ powinny być pisane wielkimi literami, t. n. nie kurczaki, lecz Curyki, a nie Curyki
 - 4) Nazwy rodzajów są już używane - nie powinny być używane, lecz do tegoż użycia
- Ważne jest także to, że imiona są używane w formie imiennej, a nie w formie przysięgi, t. n. nie kurczaki, lecz Curyki, a nie Curyki

Ważne jest także to, że imiona są używane w formie imiennej, a nie w formie przysięgi, t. n. nie kurczaki, lecz Curyki, a nie Curyki

z głośnym i cichym
Dr. B. Dębski
1/100

Dr. P. Lęgowy, który bieżący znak jest w p. wyjątku, otrzymał od siebie
ja do koperty z korespondencji wysłanej via privati

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

60

20/VIII 1918

Cześćdrogi i kochany Panu Januszku!

Przełaskawska obarczył wprawy w ręce p. w. w. proponując do drukiemeta Mark.
Filozof. Mair. Marsz. wstawił 8/VIII, wczoraj z listem tużpani i z wygaszaczem,
która parostata po wyjeździe p. -pr autopotrzebnie cała korespondencja z proponując,
listem i wygaszaczem już ma p. u siebie, Pani J. obcała, wiec liść na to że dotychczas
pamiętanie listu przez obarczył, napisaniem do Pani list i polecił ten w sprawie
losu, przesyła p. ostate, cielawa wczoraj od tejże wstawił. Obducał na prochu
8/VIII. Obecnie jest nowa obarczył - także pewnie oje za niei aprestacja,
ale nie mam nic wstawił, natomiast obarczył już listów: mi anowicie
do p. i do p. Augusta Kochanek, a d. którego już d. antro bardzo nie mam żadnej wiadomości.
Wobecny korespondencji wstawił na pierwszym miejscu otrzymaną awizacji
z Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicji i dotomacji z Wiednem ^{Królestwa}
Tęże tej awizacji wstawił, „Mi niyżrem zawiadamiany uprzejmie, Szanowny
Miu wyptacji z polecenia Komiteta Zarządu przez kasa wzmocney
mi dr. J. Mianowski - Warszawa K. S. 35 f. 90 - która korespondencja
krzymamy JM p. tużporycji, za wytoraniem się, wyptacji mo
wstawił i wstawił mi niyżrem piśmie. 1

Niepodziwana i nie orediwana suma jak z Nieba spatta, a jak musi
się unecy wiedzich dawno manona sposobności d. uku 1) pamiętanie s. p.
brata mys. stryji. Emila z d. 2) „Swiatopogladu naukowego.

3) krytyka pamiętników Gieysztota w którym składowa pamięć L. Jeleńskiego
 Piers, jedno z nich to brzdęk, u niego są, tegoż nazwane moje manuskrypty
 Jeśli ujrzesz wiatro Huka, nie one manuskrypty - p. zastawiaj to może,
 nigdzie nie są sam za to mi wrócił.

Się cze w domu i pracy, nad Wollaskami Wajkalolli - bardzo dawno
 mi byłam u H. wroble - nie wiem jak się skończyła sprawa z preksem;
 wroble odbrałam kartkę z poronina, od p. Grany pozornowolny i od
 p. prof. Mataszyńskiego - w kartce było krótkie wspomnienie o pamięci
 mojej osoby - Wiać nie wiem, czy one tam hasła w celu badań przepad
 niemych. Z Wroble była wydana ekspedycja naukowa do badań w Tutulu,
 na cele tej ekspedycji nowe wily - nie wiem gdzie: np. Tutulu - czy to
Wroble? J. prof. Tullo Hugrewole Wroble w Bochońskiem, wymierzał
 ludności famtejs - zajęty był pracą nad budową rak i palców u normalnych
 nowotworów w Rusji, materiały zebrat w czasie pobytu w Pietro.

Od prof. Kawczakowici Siemio na Jefi masowice, z Kiz na, zakas
 widać moim, a tak pragnął góra moim niech niech niech
 J. p. prof. Szwirskiego o Wajkalolli Wajkalolli - już w wyżym
 roku.

„N. idna na Mosne” - tak głosi Szwirski, gdyż też to było w intencji
Fak - jak głęboko owocem tego wymk!

Prof Askenazy miał już wydać Tom I dzieła swego o Napoleonie,
niech, je exemplar i polecił mi przekazać do jego domu - niech bę-
dą copy. nie oddać mi dotąd.

My tu krytykujemy mocno całą Polkę, staną, następnymi działalnościami
arystokratów, duchowieństwa etc. to cała powieść nasza! widzimy
to, ale rozstrzygnięcia nie umiemy. P. Antony bardzo skromnie wytykał
smutną działalność swoją w Warszawie; inni jeszcze skromniej wspomni-
-li o Jeruzalacie - w Dublinie i o działalności Ukrainców w Chelmie
- i rzyli mi i o staty strasznej gospodarki N. w krajach naszym. Smutno!
Mieliśmy całą serocy trzy tygodni, obywatelskich, od wrotaj 20/VI wrotaj
poprze - ale ^{tu} już jesienną na dobre wrotaj, 20/IX na liście, wrotaj wrotaj re-
-mieni się - daleko zaproszenie nie dopisano! Język i języczek już nie wrotaj -
We wrześniu ma przyjechać dr. Frochmalicki, na urlopie paroty zabierający.

Co się dzieje w Mar. Kr. D. nie wiem.

Mają nam zabierać klamki w Warszawie - a zastąpić je wrotaj mi one
magnocis - widziemy bar klamki, si bar tej popł. kraj. Ichronoj kraj. ^{szep}
kartofle ceną się obecnie 150 k. za kopce, w kopce w wrotaj?

Ogórki smarzniaty, my na naszym bróich gróduch miełimy dotąd
i miżne tylko ogórki, wrotaj to kornisowy - Kapusta wrotaj -
Stamm sk. -

Przebieg rationacji Central - z chlebem wciąż lepszy - ale jednak do -
do tablicy - z obniżeniem, wielomiesięcznym obniżeniem z dostawami do kwarant
Anu strony na potrzeby, ale wiadomości mi ma, a jak przewidzi i o
nie będzie - O mieście już się nie myśli, byłoby takie smutne „Swinie”
Na temat uprzedzenia można pisać coś to my.

Przebieg już do ram to korespondencji i takowej odczyt - kiedy on do kraj
p. Wojewo - Prone kartki ma o tem zawiadomienia.

Przebieg P. najszerszymi re partycjami i igoreni „Przebieg”
sami przebiegi postanowiliśmy - a jak się widać uprę, to nie ustrzeż -
kwestia przygotowania Amerykańskie

z głębokim szacunkiem

Dr. B. Szybowski

Od tygodnia mi mamy Stalęcej, wyjechała do rodziny. Czy wróci z dnia 17
Lami się 500 - 800 k. Same obniżenie wyrazi do 300 k. Najtrudniejsza rzecz
z praniem - żeby mi to, byłoby mi się obymali bez Stalęcy.

Wysyłamy do Friedricha Wehr. F. lar. w sprawie Głównego Centrum, przeproszę
• utwierdzenie nie umi - natomiast przyka niezrozumienia, tem w
sprawie, wolać Cześć „reformowany”, a nie Experiment

29/VII 1938.

Institut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

Wzrost z garst.

Leżąc z głową pod przykryciem upadła p. p. i wprost przed oczyma moimi
 było to że magnetyczni rudy promatrili, karty na swojej rękę jako były
 między na obu mi dobro całosci, ale wroga odhiste; rodome ~~intencje~~
 stało było o matrych kart w naszej historii, na których kamelajem pomal
 pisał edycjom i spretuwarzono zapisane w narodziła Ebrystowstwa
 Radzyparskich, Srejskich Patóckich Kranickich Przeszuchich Radziwiłłach
 etc. Później objęzany, jako narodziła idea bycia ty m wyznacznym wzro-
 znowa obce. Przewspolite, jako trafnie skreślił ilicubisowicz, było
 dla nich płatem subna, z którego karty starał się dla wroga rudy uwaro-
 wać się doko. Niech ziemi nasad - było ruda wrazenie i potęga nadziei
 oto karto, pod którym natrili się i umierali, obójtni na nieurwaniu zanale
 ledzeraicy, w sobie opiny, w potocznych i rzadziej jako matka
 która a tak jasnowro objawita się w goryczu zaprawnych stomach
 piósi „O cesi” wam paroni Magnesi ze namy nieodk. kaj dany
 skąd o 1/2 miła mirosli. Postarci na Borepi prorybimy ceto psichó
 med i utre woi, uropije moe wytworania i nieotomnej wiary
 w adnotamie uolaj i niepodlegtyj ojczyzny, skapuzycie stras
 lwnia i państwoem nejzrelakhtnijczych w narodziła z ledzo
 niczał porowbionowego pokolecia. W ocałach narodził pzetitca
 - maty się w tym oranie spataceniście i nasady, powstamety z
 atwidacych gworów panistwa i państwie, my urelakhtomy
 ciexplimie

z nierównym i straszącym naszej duszy, wymarzonej przez oficerów
i kreatorów, wspaniałej i nieślągniętej jak święty talizman w głąb
naszemu duszy, przeproszonej przez wierzycieli i prosił nas o
do natężenia! — Otworzyła się miękko nasza trzema, zmierzając
wstąpić już niejako wziętą rolę wyzwoleńca, postać
narad do nowych dzieł, do nowych ofiar i poświęceń. Na
pamięć, najwzrostu ducha — Wolności!

Otworzyła się miękko nasza trzema, zmierzając wstąpić do nowego
życia umiarkowanego nad nowych ofiar. — ale wraz z nią
powstaje z grona upiornego wrota: Jermitów — klęskach, i sprządk
wzrostu i rozprawianiu, natężyć z kuta i zuchwałotworem. Narad to
my. I sto jaśniejszy światłami jak tu hardy z tych upiornych
wstąpić nową naradzie się nasadzić. Niech ży mi cieleci
miał smaci się i zyciemiejszy blask nasz, niech się nasza
pamięć na miłość —

Najlepsze wynosi nasza miłość; a sprzedawczy wstąpić
się porażona; i miłość naszą z miłością —

Mi.
na o chęci z nasza

zyciemiejszy nasza miłość z nasza

St. P. Schopenhauer

2/12 1916.

WYDAWCA
J. A. J.
WYDAWCA

Grzegorz; Kochany Jani Janasze.

Z radością powitałem dzisiaj 20/10 list p. wyślany 9/10, a taki w nim nie p. mi wspominać czy p. Grosserowa brzo wyśła p. propozycję mojej skierowania to wybitnie Filozof Uniwersytetu Warszawskiego. Całe. Zopasato. Ja chociaż jestem mnie obok obokajca zajmuję raczej mocno.

Mi honoratem obowiązuje, ale stale byłem nie wdoin, z powodu adygnacji i siki skłamałam krowkim - co to za dlab? Sąjci mi można e cesa vii on dlab, jest krasno-gonki, a dlabalusi nazof dlab, przy naj mniej miój, - aluesory.

Cienis vii ludie, bo im vii staję, że puki konice - mnie vii atoli staję, że piane do konice daleko - Sąjci konice ludie Sąjci, gdy wafska koalicyjne Sąjci do gwiazki wrałkieso stego - to pichu mi piasoci na riami, a to mitak tutaj, wiez potrzebowni będnę dugo czasu i wynithoi mi lada jaszere - Przy puzeram z N. wymyśliłi jakieś nowy stotek masowcy trawia latów i maği go w puzerowiu. szwiecowa omi z wyucz - neli raki do puzerowa - mi zgotyli vii nieprzyjacioly na proponowany puzer, mi zmaneni jektimy do wryga i wutka silnasa, który nam zostat nasz Kowzajt, Ma w alki z nieprzyjaciolami, którzy gody us eas.

Broswuti B, wstane pod moim adresem obywatem, sencecnie ze mid dlabki Cichura ruan z kulerykiem bystem dlabki a dlabki wchod, ale mi zastatam tam nikogo - zrenty zwiadzajacych byta cała masza -

Orchałom z dnia na dzień wiadomości od Pana, przesłani to przez pamięć do
Muz. Filoz. uni w Warszawie, dopiero po otrzymaniu tej wiadomości myślała
kupić do Panu, stał zutcha - Sądziłam, że p. Grossman odpuścił
i że late dnia będzie wiadomości w obrębie.

O adreście p. G. domian się p. ad prof. Kozłowski (Prof. uc. uniw
w Warszawie) jeżeli ktoś nie otrzymał p. przez pamięć to szukaj u
p. do niego pofatygował i zajął w moim imieniu w sprawie p. ora
pamięć, tutaj i p. prof. Kozłowski wyjechał się ciągle do Warszawy
i znowy dowoził go mi w Warszawie. Białka sprawy naukowej między
moje - rajski gospodarzy i dziełami podobnymi wprost uros.

dy Kozłowski karcił w zachopenem przywrócić i tancerz Salomonowicz - nie wstydziła
się z nim po powrocie - był Grochmalicki przyjeżdżał do Warszawy i wzięty
myślał, że może się mu uda posłać me do domu - wzięty starania nie wzięty
wone parostrem - late dnia będzie miał wracać nad morze Arctickie
przywrócić z sobą eichany zbiór mekorakow drabugach z more - tylko brat
rata z betaminowanem, samych Kozłowski jest przyjeżdżający jeżeli
10 form - są to bardzo drobne gatunki, dla porównania z bajkalskimi molles
kami nie miały ważnego.

Kamień w projekcie w Kijowie był u prof. Karłowicza jest mi było wiele
w Kijowie, ale asystent jego pisał, dat mu Exemplar pracy jego prof.
Lawrenko

Książki, pod nazwą „Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój” miała
mnie zacięwać - o niej wspomina p. Leontej w „Mopli Skiptuckiej”
chwałę jej - głównie potrzeby tendencji, zmierzającej do usunięcia nieistotnych
własnych sił - do zrenuncjowania imitacji innych, a pracować nad własnymi
kierunkami. Chciałbym przekazać tę książkę, może jej dostaną z biblioteki
tutejszej. p. Leontej mi powiada czy wygotowa artykuły mu się patachały
czy tylko ogólnie tendencji między z całym wstawnictwem.

Coś p. wygotował było prof. Leontej, „Nauka polska, jej potrzeby”
potrzeba trochę spracowania o nich do gazet.

Isup artykuły do gazet - ale potrzebna cała redakcyjna i parafrazowa
dużo, tak, że tylko w tłumaczeniu wydatki na wiat. Pars takich inżynierów
p. ale ma się listach momentami, gdyż jak widzę list ostatni rok p. nie
brak.

Przebieg z obywatelimi pracownikami, wstąpił od całej naszej
prezentacji -

dr. B. dybowskiego

20/11/18. dzień

listy dorobk.: Wydział z A 419 11/18... z A 424 14/18... z A 466 9/18
z A 476 14/18

Zabieram: oprócz gazet

Institut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

66
24/12/18

X
Ciebie żegnaj i Kochany P. Januszu!

Od niezamieszanych rzeczy nie mam żadnej niedzi a p. Pisalem 3 waz pnr. 3 wazna okazy
i dobre, ze przez nie wyprawy korespondencji troszka nak. kieszki - tak straszny lat
prestatum przez stryble - na to wysyble mi abstraktem żatnaj abstraktemi - nie wrazi
nemet ony onaje proporcji, dotychczas języka między narodowem, korespond. p. p
grosserowa.

Od p. k. r. z. ch. i. s. a. t. h. e. s. e. m. Stale wiatomowi niektóre z nich tak prosto traktuje
to dozwala, jak nigdy dotąd: tak uję ostatnie, wysłana 28/11, była już w
dniu 25/11, a 26/11 ogłosiła miatan już p. w. n. p. To ostatnia koresponden
- cja p. k. u. i. e. n. y. t. a. o. n. i. e. n. i. e. m. i. e. r. o. m. i. e. n. i. e. , w. n. i. e. j. e. n. o. z. i. p. k. , z. i. m. o. z. e. n. e. a. s. o. n. y
tak niektóre egzemplar już gotowy do wyprzedzenia. Toż lat na to ostatem -
wysłane, ze przed wyprzedzeniem w. n. p. - Traktuję więc z abstraktem w. p. n. u. t. -
m. i. n. i. s. t. r. y. j. e. s. t. o. n. y. m. , a. j. e. n. o. z. e. o. p. i. e. n. a. l. e. j. w. t. u. t. y. j. e. s. t. w. y. b. a. r. n. i. e. t. e. r. a. d. e. m. i. e. s. t. y.
Przeżyliśmy i obecnie przekrywamy chwile tak strasnego kataryklisty, i to
opisuje jego tak wywarów kataryklisty - to też mi było, to o tych chwilach pisat w niniej
szej korespondencji - chyba ubocznie coś o nich wspomnę.

Nie mimoryd. Gorkmeliki pisat do p. o. smianach, jakie rasły o kinematografii. M. n. e.
H. d. r. u. d. u. s. z. e. c. h. i. e. ? m. i. n. i. s. t. r. e. m. i. a. t. k. a. p. i. a. i. - r. a. d. e. n. i. e. i. z. n. i. m. w. i. d. y. e. j. e. s. t. i. n. g. l.
na francji, to jako kataryklisty w. d. i. p. i. t. e. l. a. - to jako koresponden na francji było
wyp. - Niniej w. t. y. j. e. s. t. o. n. y. m. i. e. s. t. e. j. e. t. o. s. r. e. c. h. e. s. t. a. r. e. j. e. p. r. a. c. y. j. e. w. m. i. l. i. t. a. r. y.
w. i. n. t. e. n. t. a. n. t. o. r. e. e. t. c.

zinnu w reka-

67

całkowicie stępnymy detonacji armatniej - stępnymy wystrzały karabiniarskie i granatnik
- Njez - a do czasu do czasu patrzy granatki i bomby.

A u waszch czasach było smutnym, że Detakacji Kuzjina Latwiczeno i Latwomenczo, Krakowke
notu z rozpary w. traci wrogim „głowi kras ty to strasli wygła nieporodzenia
i tych fatalnych błędów!”

Ale to tu mówię! w oroad Łonopy wybijamy sobie wstrząskowa takie niskie, takie
nikierumce, że wstyd wprost mówić o nim.

Strawimy ocy o tej nędzy moralnej - a wstrawimy je u inas stroim, u Ła mi anowiciu,
głowi wredam wyposygniku i dwulowego zapomniaenia o nędzy moralnej oszej,
kto ra nas trafi tak boleśnie.

Plus atem już uprosiło, że prof. Kurakiewicz z Kijowa przysłał mi ogram
- plan pracy s.p. prof. Sowińskiego - praca ukonczona przed egzaminem tego oada
niego. Jest to dzieło ogromnego znaczenia dla tejmy wiedzy krajelskich,
mueluko daleko jest od końca ratania - to jest dupiero pocratoh, wiele ogy
i liczne prace musy być poświęcone temu przedmiotowi. Ja sobie przed
stawi am jak będzie wyglądać opracowanie dokładne tej pracy z jakiej
100 lat - chiałbym być wtedy innym światkiem onych rezultatów. Obecnie
w dziele Sowińskiego pomimo ogromu jego, jest bardzo duża rezerwa materiałowa,
wisto brak nastit wymiarów goty, to teżi ubiadań; tabl. synoptycznych dla metody
determinowania gatunków - jest wiele utrudnienia. Zaopsem ubiada

zoologiczny
N.
IWUM

tablice rezerwne

przy kuku armat i dyspozycji granatów cieżka to praca.

June Trobniog'sze prace¹⁰ po cześci ukonczona. Pisalam już p. uprzednio, że mam dwa pamietniki, dawno ukonczona, one miały być drukowane w 1861 warszawskiej - Detektor Hendiel, po wybuchowaniu 2^{ej} piśmniwej cześci, zagatał skąd cenie brońi nostrych, uogólniłem to, przypisałem, lecz już było za późno, skrzyłi Chyba Bilt. Warsz. nie zostanie wspomniana - otoż ery nie odabiałby p. gładki to oto pamietniki umiścić - Jaka traktuje o uniczenstwie na Wroclawiu 2^{ty} u uniwersy - teni w Berlinie. 3^{ty} rozprawom, ale poradzaje nie ukonczony, w nim obratowa pamietki polityki mego wstojnego w dozwoleniu po powrocie z zagranicy.

Jak p. Jujer? w porobisz? Jak się przedstawiają widoki na przyszłość? Jak postępuje prace poradzowania zbiorów maturalnych? Niepokojny jestem o zdrowie p. 18 o żyć w tych warunkach. Przy ogromie pracy lekcyjnej, my czepała organizm narci tak mędrniamy jak p.

Donieś mi p. dwaarty, w altantyc^{ty} o abtiamii niniejszej korespondencyj

Sam te słowa o gotowici 5 z rana - już przy kuku balchim armat - mędrniamy rzakii, lecz waz ze wriattem wmozze się z usili stralaniem - widy się to szor ery. Jesteśmy obecnie bez wody! Ust. zapali wotacii. Trzeba się jej balchj zwracanie co to znaczy, poradzacie bez wody! Japiemy smęć na woty. To manipulaacji przypomni mi polych w Żubajkela - tam na stepie skizalimny smęć, woty po przetopie ze woty - 18

Wam wszystkim obecnie na zdrowie

Zyrenia Komorowa przystanę p. p. na naj cieżej wotii
z gładkim wrauniam Li. P. deheroffi 24 1861

Załącznik 44. Pismo z dnia 20 lipca 1918 roku od Komitetu Zarządzającego „Kasą Pomocy Imienia Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego Dla Osób Pracujących Na Polu Naukowym”.

KOMITET
ZARZĄDZAJĄCY KASĄ POMOCY
Imienia D-ra Medycyny
JÓZEFA MIANOWSKIEGO,
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWYM.
Warszawa, Hoża № 47.
Telef. № 707.

d. 20. VII. 1918 r.

№ 123

1
Pierśmorny Pan.
Janusz Domanewski
o miejscu

W odpowiedzi na podanie Wpłana z dnia 10 Lipca 1918 r.,
mamy zasnąć zawiadomie, że Komitet zarządzający Kasą na pe-
sedzeniu w dniu 16-ym lipca 1918 r. w zasadzie przyznał Wpłanu
zapomogę warunkowo-wrodną z funduszu obrotowego na wydanie
pracy B. Dybowskiego p. d. „W Syberji i Kameracie Tom II-gi,
pod warunkiem złożenia w Biuro Kasę całkowitego rękopisu.

Wzajemnie honorarium na pracę powyższą postanowiono
na poczet zapomogi warunkowo-wrodnej wypłacić prof. B.
Dybowskiemu ok. 3000.- (trzy tysiące marek).

Upniejnie prosimy Wpłana o łaskawe wskazanie adresu
prof. B. Dybowskiego w celu przedania mu powyższej sumy.

z poważaniem
Prezes Komitetu: Feliks Mulkowski

Sekretarz Komitetu Sekretarz: A. Dukowicz

Załącznik 44. cd.

Komitet
Zarządzający Kasą Pomocy
Imienia D-ra Medycyny
Józefa Mianowskiego,
dla osób pracujących na polu naukowem.
Warszawa, Hoża no 47
Telef. No 707.
d. 20. VII 1918 r.
No 123

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
w miejscu

W odpowiedzi na podanie W Pana z dnia 10 Lipca 1918 r. mamy zaszczyt zawiadomić, że Komitet zarządzający Kasą na posiedzeniu w dniu 16-ym lipca 1918 r. w zasadzie przyznał W Panu zapomogę warunkową-zwrotną z funduszu obrotowego na wydanie pracy B. Dybowskiego p.t. „O Syberii i Kamczatce” Tom II-gi, pod warunkiem złożenia w Biurze Kasy całkowitego rękopisu.

Tytułem honorarium na pracę powyższą postanowiono na poczet zapomogi warunkowo-zwrotnej wysłać prof. B. Dybowskiemu Mk 3000.- (trzy tysiące marek).

Uprzejmie prosimy W Pana o łaskawe wskazanie adresu prof. B. Dybowskiego w celu przesłania mu powyższej sumy.

Z poważaniem

Prezes Komitetu: Feliks Kucharzewski
Członek Komitetu Sekretarz: K[arol] Lutostański

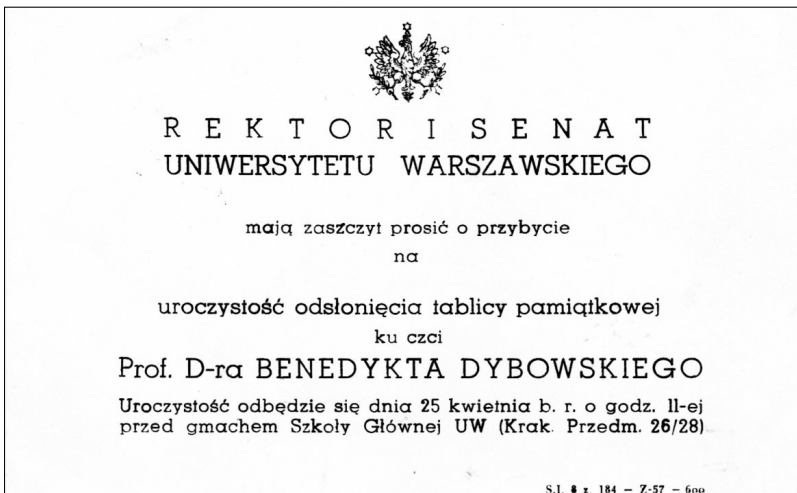
Załącznik 45. Dedykacja z publikacji V. K. Sowińskiego *Amphipoda oзера Baikala (Sem. Gammaridae)* opublikowanej w 1915 roku. „Pierwszemu poważnemu badaczowi fauny Bajkału poświęca swoją pracę Autor”.

Бенедикту Дыбовскому,
первому серьезному исследователю фауны Байкала,
посвящает труд свой
автор.

Załącznik 46. Tablica pamiątkowa poświęcona Benedyktowi Dybowskiemu na budynku Szkoły Głównej, obecnie siedziba Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Foto. H. Kowalski.



Załącznik 47. Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 1964 roku poświęconej Benedyktowi Dybowskiemu. Archiwum MiIZ PAN.



Załącznik 48. Publikacja Janusza Domaniewskiego pt. *Benedykt Dybowski. Sylwetka człowieka na tle wspomnień osobistych* (Wszechświat, Rocznik 1952, Zeszyt 1/2).

Janusz Domaniewski (Zakopane)

BENEDYKT DYBOWSKI
SYLWETKA CZŁOWIEKA NA TLE WSPOMNIENÍ OSOBISTYCH¹

„Będąc jeszcze pacholęciem – pisze dr Julian Talko-Hryniewicz – słyszałem na Litwie od wracających z Syberii wygnańców o życiu i czynach Dybowskiego. W długie zimowe wieczory wsłuchiwałem się, jakby w opowieści o Robinsonie, jak to Dybowski z Dubieckim i Kietlińskim budowali chatę w Darasuniu, lub rąbali lód, by zakładać sieci dla połowu fauny Bajkału; jak to znowu Dybowski, przygotowując się do ekspedycji po Amurze, budował statek, a w końcu niósł pomoc trędownym na Wyspach Komandorskich. Te opowiadania wydawały mi się tak fantastyczne i czarujące, że z latami dla bohaterstwa Dybowskiego nabrałem pewnego pietyzmu. Podziwiałem przez długie lata jego niezmordowaną i wytrwałą pracę, której nie poniechał do grobowej deski.”

Dr Talko-Hryniewicz, profesor antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, należał do starszego pokolenia niż ja. Trudno mi też powiedzieć, czy pietyzm dla Dybowskiego był w tym pokoleniu powszechny. Sądzę jednak, że tak. Nie wyobrażam sobie bowiem, by ktokolwiek, zapoznawszy się z tak rozległą i wspaniałą działalnością tego wielkiego Obywatela i Znakomitego Uczonego, nie nadał dla niej podziwu i najwyższego szacunku.

W każdym bądź razie w pokoleniu moim, od wczesnej młodości – a pamiętam to dobrze zarówno ze szkoły średniej w Warszawie, jak i z okresu studiów uniwersyteckich w Krakowie – nazwisko Dybowskiego było wymieniane z najwyższą czcią przez wszystkich przyrodników. Dybowski był dla nas ideałem najwyższych wartości człowieka, obywatela i uczonego. I takim zawsze pozostał.

Mieliśmy dlań niemal kult. W tym miejscu zaznaczyć muszę, że istotny kult, w pełnym znaczeniu tego wyrazu, mają dla Dybowskiego mieszkańcy Wysp Komandorskich. Oczywiście kult ten powstał tam z zupełnie innych przyczyn, niż cześć dla Dybowskiego w Polsce, o czym niżej. Wspominam to o tym tylko dlatego, by sylwetka wielkiego przyrodnika i obywatela nabrała w oczach czytelnika od razu należytego wyrazu, by mógł się on zorientować, jaka olbrzymia była skala działalności Dybowskiego i o jak różnorodne zająbiała się środowiska.

Przejęty najwyższą czcią dla Dybowskiego, jakże się cieszyłem, gdy wreszcie miałem go poznać osobiście. Było to zaraz po I-ej Wielkiej Wojnie Światowej. Byłem wówczas kustoszem Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Korespondowałem już wówczas z Dybowskim. A korespondencja nawiązała się stad, że opracowywałem Jego zbiory z Syberii wschodniej.

¹ Wyjątek z przygotowanej do druku monografii znakomitego uczonego.

Otóż w jednym z listów do Dybowskiego wspomniałem, że wybieram się do Lwowa, dokąd powołują mnie różne sprawy naukowe. Dybowski, wówczas już emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, mieszkał w dalszym ciągu we Lwowie. Opisując prosił, bym po przyjeździe do Lwowa, zatrzymał się u niego.

Zaproszenie to potraktowałem jako zdawkową uprzejmość. Nie znałem wówczas Dybowskiego i nie zdawałem sobie sprawy z jego prostego, szczerego, pozbawionego wszelkiej obłudności stosunku do ludzi. Dziękując serdecznie odpisałem, że nie mogę przyjąć tak zaszczytnego dla mnie zaproszenia. Nie mogę bowiem narażać pp. Dybowskich na kłopot i zamieszanie, które powstaje, gdy w domu gości ktoś obcy. Na to odwrotną pocztą dostaję list, w którym Dybowski ponawia zaprosiny w sposób wykluczający odmowę. Do listu dołączony był szkic drogi z dworca kolejowego do willi Dybowskiego. Zapewne – w przewidywaniu, że drogę tę będę musiał przebyć piechotą. Było to bezpośrednio po wojnie. Tramwaje we Lwowie nie kursowały, a dorożkę nie zawsze można było zdobyć. Liczył się też, jak myślę, Dybowski z tym, że nie będę sobie mógł pozwolić na stonkowo duży wówczas wydatek na dorożkę.

W załączeniu tego szkicu było więc dużo subtelnej uprzejmości. A jednocześnie było to podkreślenie, że zaproszenie obowiązuje bezwzględnie.

W jakiś czas później dzwonię więc do willi Dybowskiego we Lwowie. Jeśli dobrze pamiętam – ul. Zaścianek, willa „Biały Dworek”.

A gdy kilkakrotne dzwonicie nie daje rezultatu, w przekonaniu, że dzwonek zepsuty, zaczynam łomotać. Po chwili przez oszklone drzwi widzę, jak niewielki szczupły staruszek schodzi z pierwszego piętra. Oczywiście Dybowski. Otwiera drzwi i wita. Serdecznie, pocałunkami, jak starego dobrego przyjaciela. A wszak widział mię po raz pierwszy, tak że gdym wszedł, musiałem się przedstawić.

Przytaczam ten epizod dlatego, że lepiej on charakteryzuje człowieka niż jakiegokolwiek długie opisy. Dla Dybowskiego, jakkolwiek widział mię po raz pierwszy, nie byłem jednak człowiekiem obcym. Należałem do tego samego „klanu”, co on. Byłem naukowcem o takich samych zainteresowaniach, więc byłem mu bliskim.

Gdy przeproszał za hałas spowodowany przez dobijanie się do drzwi, przerywa mi. – Dobrześ pan zrobił stukając. Na dole nie ma w tej chwili nikogo, a ja gdy siedzę na górze i pracuję, to dzwonek nie słyszę. Więc nie ma za co przeproszać, to raczej ja winien jestem, żeś pan (Dybowski zawsze używał w rozmowie tej formy, będącej w powszechnym użyciu w połowie wieku ubiegłego) zmitrzążył tyle czasu u drzwi. Ale gniewałbym się raczej, gdybyś pan odszedł nie próbując wszelkich sposobów dostania się do mnie. Był tu u mnie niedawno pewien przyrodnik z Krakowa i zostawił bilet wizytowy. Potem okazało się, że dzwonił, a gdy mu nie otworzono, odszedł. Niedołęga. Ciszę się, że pan takim nie jesteś.

Po pierwszej wymianie słów i zainstalowaniu mnie w pokoju gościnnym, idziemy do pokoju Dybowskiego. Mówi: Nie proszę pana do saloniku. To dobre przy oficjalnych wizytach. Nam lepiej się będzie rozmawiało w moim pokoju.

I istotnie dobrze nam się rozmawiało. Z przerwami na obiad i kolację ta pierwsza nasza rozmowa zaciągnęła się głęboko w noc. Gdy później o tym komuś wspominał, usłyszałem uwagę: – Jak to, rozmowa z człowiekiem, którego widział się po raz pierwszy, trwała tak długo?! Odpowiedziałem: – To właśnie dlatego, że widzieliśmy się po raz pierwszy, mieliśmy sobie tyle do powiedzenia.

Oczywiście decyduje to, z kim się prowadzi taką rozmowę. Nie zawsze ludzie, którzy widzą się po raz pierwszy, są sobie obcy. Jak to wyżej zaznaczyłem, dla Dybowskiego zoolog o takich samych zainteresowaniach, nawet tak młody, jak ja byłem wówczas, był już z tytułu tych zainteresowań człowiekiem bliskim. A zbliżało nas specjalnie to, że byłem kustoszem muzeum, w którym on pracował za czasów swej profesury w Szkole Głównej i które później wzbogacił swymi wspaniałymi zbiorami z Azji północnej.

Pokój Dybowskiego był zarazem jego pracownią naukową. Pod oknem stał stół z mikroskopem. Obok akwarium. Mnóstwo książek i czasopism porożkładanych na półkach, stole, krzesłach. Rękopisy, różne szpargały, pojedyncze numery dzienników. Na ścianie fotografie Bajkału, okolic Władywostoku i innych okolic Azji północnej. Fotografie starych przyrodników i przyjaciół.

Pierwsze wrażenie przy wejściu, to wrażenie nieładu. Wrażenie mylne. Jak się później przekonałem, w tym pozornym nieładzie Dybowski orientował się świetnie i bez straty czasu znajdował wszystko, co mu było potrzebne. Pozorny nieład wynikał raczej z braku miejsca, pokoik był bowiem niewielki.

Siadamy przy stole. Z jednej strony Dybowski, starzec dziewięćdziesięcioletni, z drugiej ja, nie mający wówczas lat trzydziestu.

Rozmowa. Ale właściwie mówi prawie wyłącznie Dybowski. Ja słucham. Jeśli rozmowa toczy się głównie na tematy naukowe, to jednak nie wyłącznie. Dybowski porusza najrozmaitsze zagadnienia: społeczne, ustrojowe, państwowe. Wszystko to zlewa się u niego w jedną całość. Jedno zagadnienie zazębia się o drugie. W miarę tego jak mówi, zaczynam rozumieć jego postawę duchową. Zaczyna mi się coraz wyraźniej rysować sylwetka tego niezwykle człowieka. Zaczynam rozumieć jego życie i działalność. Każda jego praca, wszelkie poczynania sprawdzały się właściwie do służby społecznej. Dewizą jego była: praca dla postępu, dla całej ludzkości.

Z zadziwiającą w jego wieku łatwością odrzucał Dybowski wszelkie konwenanse, wszelkie strupieszczące idee i po ich trupach szedł naprzód. Rozumiał, że by zbudować nowy lepszy świat, trzeba zburzyć w starym to, co jest niepotrzebne, co jest przeżytkiem i przeszkadza postępowi. A drogę do postępu widział przede wszystkim w oświeceniu wszystkich warstw społecznych i w uświadomieniu przyrodniczym warstw „oświeconych”. Postęp był dlań związany ściśle ze światopoglądem przyrodniczym. Wstecnictwem była dlań religia, więc ją zwalczał. W alkoholu widział truciznę, jedną z najgroźniejszych, prowadzącą do zguby jednostki i degenerującą całe pokolenia, więc był nieprzejednanym wrogiem alkoholu. Nie tolerował używania go nawet w najmniejszych ilościach.

Był urodzonym rewolucjonistą. Kompromisu nie uznawał. Rozpatrując jakieś zagadnienie, szukał jego rozwiązania najkorzystniejszego, nie licząc się z niczym. I tak się wypowiadał publicznie. Raczej próbował się wypowiadać, bo rzadko udzielano mu prawa głosu. Jego artykuły pisane do prasy były tak rewolucyjne, że nie chciano mu ich drukować. Nie zgadzał się na żadne złagodzenia i zmiany, więc je wycofywał. Oddawał je do „Ossolineum” w przekonaniu, że kiedyś przyjdzie czas, gdy będą drukowane. Przyszedł ten czas, ale niestety artykuły te, a przynajmniej większość ich, zaginęły.

To, co wyżej powiedziałem, to nie tylko na podstawie tej pierwszej naszej „rozmowy”. Później wielokrotnie rozmawiałem z Dybowskim na różne tematy. Zawsze wypowiadał się z tym samym temperamentem, wiarą w prawdę i słuszność swych przekonań.

Wracam jednak do tej pierwszej mojej wizyty. – Specjalnie ożywia się Dybowski, gdy zaczyna mówić o badaniach Azji północnej i wschodniej, zwłaszcza o badaniach Bajkału. Wybiera się tam, by kontynuować swe epokowe badania. Proponuje mi wspólny wyjazd. A projekty te brzmią tak, jakbyśmy mieli jechać np. na badanie Gopła. Nie ważne są jakiegokolwiek trudności. Jak we wszystkim, co porusza, jest tu tyle siły witalnej, tyle młodzieńczości i wiary w swe siły, że słyszane z ust starca czyni to przedziwne wrażenie.

Słuchając przytykam oczy. I oto wydaje mi się, że ja jestem starym, zrównoważonym człowiekiem, nie zdolnym do rozwinięcia takiego zapału, takie rozmachu w projektach pracy na przyszłość, jak ten młodzieniec, którego słucham. Otwieram oczy i widzę przed sobą starca... I właśnie ten kontrast między zgrzybiałym ciałem a młodzieńczą duszą czyni to fascynujące wrażenie.

W kilka lat później był Dybowski w Warszawie. Przyjechał do Muzeum Zoologicznego w związku ze swą pracą naukową. Pewnego dnia był u mnie na obiedzie, na którym było więcej osób, nie tylko przyrodników. Otóż po obiedzie, panie, które brały w nim udział, orzekły zgodnie, że z kilku panów obiadujących najbardziej interesującym był Dybowski. W istocie on był duszą rozmowy, był tym, który ze swobodą świetnego causeur'a nadawał rozmowie interesujący przebieg. Taki, który pociągał wszystkich. Nie tylko przyrodników.

Nie chodził na koturnach. Nie było w nim nic sztucznego. Nie potrzebował sobie dodawać powagi. Reprezentował tak wielkie wartości, że mógł być zupełnie naturalny. Stosunek jego do ludzi był prosty, serdeczny. Taki sam do starego poważnego uczonego, jak do młodego adepta nauki.

Od czasu wyżej wspomnianego naszego pierwszego spotkania we Lwowie, zaczęła się nasza przyjaźń, która przetrwała do Jego śmierci. Dziwna przyjaźń ludzi, która dzieliła, trudna zdawałoby się do przebycia, przepaść niemal 60 lat. Ale przepaść tę Dybowski potrafił tak wypełnić, że w stosunkach naszych nie było nic sztucznego. I nigdy nie zaistniała taka sytuacja, w której wyczułbym czy to różnicę wieku, czy też tak wielką różnicę zasług naukowych.

Gdym poznał Dybowskiego, miał lat przeszło 80. Toteż, by dać obraz jego postaci w pełni rozwoju fizycznego, zacytuję znowu profesora Talko-Hryncewicza:

„Oto jak przedstawia się nam Dybowski w czasie męskiego swego rozkwitu. Wzrostu średniego (do 169 cm), o mocnej budowie kostnej a szerokich ramionach, wypukłej klatce piersiowej, krępy, barczysty, o silnie rozwiniętym układzie mięśniowym. Trzymał się prosto, chód miał równy, w ruchach jednak powolny. Na szerokich ramionach i dość grubej szyi osadzona była wielka głowa, potężnie rozbudowana w oddzielnych częściach. Włosy na głowie i zarost na twarzy miał Dybowski ciemnoblond. Oczy jasne, barwy jasnoblękitnej, przyrównać można było do kwiatu niezapominajek. W młodości żywe, w starości zamglone, przy rozmowie ożywał się. Wyraz ich marzycielski, o rzadkim spokoju i łagodności.”

Z wykształcenia był lekarzem, ale naukowo pracował głównie w zoologii i w pewnym okresie swego życia objął katedrę zoologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. A na katedrę tę powołano go z Kamczatki, gdzie jako lekarz niósł pomoc trędowatym, badając jednocześnie przyrodę Kamczatki i wysp Pacyfiku. Ale to nie wystarczyło do wyładowania się jego niespożytej energii. Myślał o poprawie bytu mieszkańców wysp leżących na wschodzie Azji. Myśl wprowadził w czyn. Aklimatyzował renifery na Wyspie Behringa.

Oto jak wszechstronną jest działalność tego niezwykłego człowieka i na jak wielkich przestrzeniach Eurazji pozostały po niej ślady. Jego główne zasługi naukowe polegają na badaniu Syberii, głównie Bajkału („Dybowski odkrył Bajkał”).

W Polsce był jednym z organizatorów Powstania Styczniowego, profesorem zoologii i publicystą. Był członkiem Akademii Nauk w Leningradzie. Po Bajkale pływa statek zbudowany specjalnie do badań naukowych. Nazywa się „Benedykt Dybowski”. Na Wyspie Behringa czczony jest jako „Dobry Biały Bóg”, który „stworzył rena”, dając przez to podstawy dobrobytu mieszkańcom wyspy.

To ostatnie jest wyjątkowo dziwne. Zdecydowany ateista, czczony jest jako Bóg.

A ateistą pozostał do końca. By później nie było pod tym względem wątpliwości, która deformowałaby duchową sylwetkę Jego, pozwolę tu sobie przytoczyć dedykację, którą wypisał mi Dybowski na ostatniej swej fotografii, którą mi przysłał na krótko przed śmiercią. A widać zdawał sobie sprawę, że wkrótce umrze. Oto słowa tej dedykacji: „Przed odlotem w sfery Niebytu C. P. Januszowi Domaniowskiemu na pamiątkę naszej serdecznej przyjaźni. Dr. B. Dybowski.”

Fotografię tę przechowuję, jako najdroższą pamiątkę. Jakże zaszczytną jest dla mnie ta dedykacja! Muszę też wyjaśnić to C. Jest to skrót od Czcigodnego. Bardzo to charakterystyczne dla Dybowskiego, dla którego wszyscy ludzie byli sobie równi. – Pisząc do Dybowskiego zwracałem się do niego per „Czcigodny Panie Profesorze”. Oczywiście tylko w ten sposób można się było doń zwracać. Jakież było więc moje zdziwienie i zażenowanie, gdy Dybowski, pisząc do mnie, tytułował mnie w ten sam sposób. Niewątpliwie także i innych swoich korespondentów. Do przytoczonego powyżej opisu swej pierwszej wizyty u Dybowskiego, muszę też tu dodać, że w ten sam sposób zostałby przyjęty i niewątpliwie był przyjmowany każdy zoolog o podobnych zainteresowaniach i kierunku pracy naukowej.

Dybowski umierając miał 97 lat. Ale umierał młodo. Zestarzało się jego ciało, jego metryka. On pozostał młodym.

JANUSZ DOMANIEWSKI (Zakopane)

BENEDYKT DYBOWSKI

SYLWETKA CZŁOWIEKA NA TLE WSPOMNIENÍ OSOBISTYCH¹

B. Dybowski, fotografia z r. 1883.

„Będąc jeszcze pachołkiem — pisze dr Julian Talko-Hryniewicz — słyszałem na Litwie od wracających z Syberii wygnańców o życiu i czynach Dybowskiego. W długie zimowe wieczory wsłuchiwałem się, jakby w opowieści o Robinsonie, jak to Dybowski z Dubieckim i Kietlińskim budowali chatę w Darasuniu, lub rabali lód, by zakładać sieci dla polowu fauny Bajkału; jak to znowu Dybowski, przygotowując się do ekspedycji po Amurze, budował statek, a w końcu niósł pomoc trędowatym na Wyspach Komandorskich. Te, opowiadania wydawały mi się tak fantastyczne i czarujące, że z latami dla bohaterstwa Dybowskiego nabrałem pewnego pietyzmu. Podziwiałem przez długie lata jego niezmordowaną i wytrwałą pracę, której nie poniechał do grobowej deski.“

Dr Talko-Hryniewicz, profesor antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, należał do starszego pokolenia niż ja. Trudno mi też powiedzieć, czy pietyzm dla Dybowskiego był w tym pokoleniu powszechny. Sądzę jednak, że tak. Nie wyobrażam sobie bowiem, by ktokolwiek, zapoznawszy się z tak rozległą i wspaniałą działalnością tego wielkiego Obywatela

i Znakomitego Uczzonego, nie nabrał dla niej podziwu i najwyższego szacunku.

W każdym bądź razie w pokoleniu moim, od wczesnej młodości — a pamiętam to dobrze zarówno ze szkoły średniej w Warszawie, jak i z okresu studiów uniwersyteckich w Krakowie — nazwisko Dybowskiego było wymieniane z najwyższą czcią przez wszystkich przyrodników. Dybowski był dla nas ideałem najwyższych wartości człowieka, obywatela i uczonego. I takim zawsze pozostał.

Mieliśmy dlań niemal kult. W tym miejscu zaznaczyć muszę, że istotny kult, w pełnym znaczeniu tego wyrazu, mają dla Dybowskiego mieszkańcy Wysp Komandorskich. Oczywiście kult ten powstał tam z zupełnie innych przyczyn, niż cześć dla Dybowskiego w Polsce, o czym niżej. Wspominam tu o tym tylko dlatego, by sylwetka wielkiego przyrodnika i obywatela nabrała w oczach czytelnika od razu należytego wyrazu, by mógł się on zorientować, jak olbrzymią była skala działalności Dybowskiego i o jak różnorodnie zająbiała się środowiska.

Przejęty najwyższą czcią dla Dybowskiego, jakże się cieszyłem, gdy wreszcie miałem go poznać osobiście. Było to zaraz po I-ej Wielkiej Wojnie Światowej. Byłem wówczas kustoszem Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Korespondowałem już wówczas z Dybowskim. A korespondencja nawiązała się stąd, że opracowywałem Jego zbiory z Syberii wschodniej.

Otóż w jednym z listów do Dybowskiego wspominałem, że wybieram się do Lwowa, dokąd powołują mnie różne sprawy naukowe. Dybowski, wówczas już emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, mieszkał w dalszym ciągu we Lwowie. Odpisując prosił, bym po przyjeździe do Lwowa zatrzymał się u niego.

Zaproszenie to potraktowałem jako zdawkową uprzejmość. Nie znalazłem wówczas Dybowskiego i nie zdawałem sobie sprawy z jego prostego, szczerzego, pozbawionego wszelkiej obłudności stosunku do ludzi. Dziękując serdecznie odpisałem, że nie mogę przyjąć tak zaszczytnego dla mnie zaproszenia. Nie mogę bowiem narażać pp. Dybowskich na kłopot i zamieszanie, które powstaje, gdy w domu gości ktoś obcy. Na to odwrotną pocztą dostaję list, w którym Dybowski ponawia zaprosiny w sposób wykluczający odmowę. Do listu dołączony był szkic drogi z dworca kolejowego do willi Dybowskiego. Zapewne — w przewidywaniu, że drogę tę będą

¹ Wyjątek z przygotowywanej do druku monografii znakomitego uczonego.

musiał przebyć piechotą. Było to bezpośrednio po wojnie. Tramwaje we Lwowie nie kursowały, a doróżkę nie zawsze można było zdobyć. Liczył się też, jak myślę, Dybowski z tym, że nie będę sobie mógł pozwolić na stosunkowo duży wówczas wydatek na doróżkę.

W załączeniu tego szkicu było więc dużo subtelnej uprzejmości. A jednocześnie było to podkreślenie, że zaproszenie obowiązuje bezwzględnie.

W jakiś czas później dzwonię więc do willi Dybowskiego we Lwowie. Jeśli dobrze pamiętam — ul. Zaścianek, willa „Biały Dworek”.

A gdy kilkakrotne dzwonięcie nie daje rezultatu, w przekonaniu, że dzwonek zepsuty, zaczynam łomotać. Po chwili przez oszklone drzwi widzę, jak niewielki szcypły staruszek schodzi z pierwszego piętra. Oczywiście Dybowski. Otwiera drzwi i wita. Serdecznie, pocałunkami, jak starego dobrego przyjaciela. A wszak widział mnie po raz pierwszy, tak że gdym wszedł, musiałem się przedstawić.

Przytaczam ten epizod dlatego, że lepiej on charakteryzuje człowieka niż jakiegokolwiek długie opisy. Dla Dybowskiego, jakkolwiek widział mnie po raz pierwszy, nie byłem jednak człowiekiem obcym. Należałem do tego samego „klanu”, co on. Byłem naukowcem o takich samych zainteresowaniach, więc byłem mu bliskim.

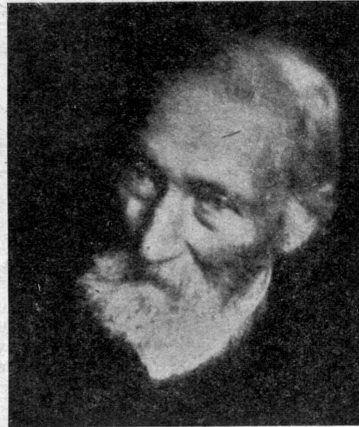
Gdy przepraszam za hałas spowodowany przez dobijanie się do drzwi, przerywa mi. — Dobrześ pan zrobił stukając. Na dole nie ma w tej chwili nikogo, a ja gdy siedzę u siebie na górze i pracuję, to dzwonka nie słyszę. Więc nie ma za co przepraszać, to raczej ja winien jestem, żeś pan (Dybowski zawsze używał w rozmowie tej formy, będącej w powszechnym użyciu w połowie wieku ubiegłego) zmitrzął tyle czasu u drzwi. Ale gniewałbym się raczej, gdybyś pan odszedł nie próbując wszelkich sposobów dostania się do mnie. Był tu u mnie niedawno pewien przyrodnik z Krakowa i zostawił bilet wizytowy. Potem okazało się, że dzwonił, a gdy mu nie otworzono, odszedł. Niedołęga. Cieszę się, że pan takim nie jesteś.

Po pierwszej wymianie słów i zainstalowaniu mnie w pokoju gościnnym, idziemy do pokoju Dybowskiego. Mówi: — Nie proszę pana do saloniku. To dobre przy oficjalnych wizytach. Nam lepiej się będzie rozmawiało w moim pokoju.

I istotnie dobrze nam się rozmawiało. Z przerwami na obiad i kolację ta pierwsza nasza rozmowa zaciągnęła się głęboko w noc. Gdym później o tym komuś wspominał, usłyszałem uwagę: — Jak to, rozmowa z człowiekiem, którego widział się po raz pierwszy, trwała tak długo?! Odpowiedziałem: — To właśnie dlatego, że wi-

dzieliśmy się po raz pierwszy, mieliśmy sobie tyle do powiedzenia.

Oczywiście decyduje to, z kim się prowadzi taką pierwszą rozmowę. Nie zawsze ludzie, którzy widzą się po raz pierwszy, są sobie obcy.



B. Dybowski, fotografia z r. 1928.

Jak to wyżej zaznaczyłem, dla Dybowskiego zoolog o takich samych zainteresowaniach, nawet tak młody, jak ja byłem wówczas, był już z tytułu tych zainteresowań człowiekiem bliskim. A zbliżało nas specjalnie to, że byłem kustoszem muzeum, w którym on pracował za czasów swej profesury w Szkole Głównej i które później wzbogacił swymi wspaniałymi zbiorami z Azji północnej.

Pokój Dybowskiego był zarazem jego pracownią naukową. Pod oknem stół z mikroskopem. Obok akwarium. Mnóstwo książek i czasopism porozkładanych na półkach, stole, krzesłach. Rękopisy, różne szpargały, pojedyncze numery dzienników. Na ścianach fotografie Bajkału, okolic Władywostoku i innych okolic Azji północnej. Fotografie starych przyrodników i przyjaciół.

Pierwsze wrażenie przy wejściu, to wrażenie nieładu. Wrażenie mylne. Jak się później przekonałem, w tym pozornym nieładzie Dybowski orientował się świetnie i bez straty czasu znajdował wszystko, co mu było potrzebne. Pozorny nieład wynikał raczej z braku miejsca, pokoik był bowiem niewielki.

Siadamy przy stole. Z jednej strony Dybowski, starzec dziewięćdziesięcioletni, z drugiej ja, nie mający wówczas lat trzydziestu.

Rozmowa. Ale właściwie mówi prawie wyłącznie Dybowski. Ja słucham. Jeśli rozmowa toczy się głównie na tematy naukowe, to jednak nie wyłącznie. Dybowski porusza najrozmaitsze zagadnienia: społeczne, ustrojowe, państwowe. Wszystko to zlewa się u niego w jedną całość. Jedno zagadnienie zabiega się o drugie. W miarę tego jak mówi, zaczynam rozumieć jego postawę duchową. Zaczyna mi się coraz wyraźniej rysować sylwetka tego niezwykłego człowieka. Zaczynam rozumieć jego życie i działalność. Każda jego praca, wszelkie poczynania sprowadzały się właściwie do służby społecznej. Dewizą jego była: praca dla postępu, dla całej ludzkości.

Z zadziwiającą w jego wieku łatwością odrzucał Dybowski wszelkie konwenanse, wszelkie strupieszale idee i po ich trupach szedł naprzód. Rozumiał, że by zbudować "nowy lepszy świat, trzeba zburzyć w starym to, co jest niepotrzebne, co jest przeżytkiem i przeszkadza postępowi. A drogę do postępu widział przede wszystkim w oświeceniu wszystkich warstw społecznych i w uświadomieniu przyrodniczym warstw „oświeconych". Postęp był dlań związany ściśle ze światopoglądem przyrodniczym. Wstępcstwem była dlań religia, więc ją zwalczał. W alkoholu widział truciznę, jedną z najgroźniejszych, prowadzącą do zguby jednostki i degenerującą całe pokolenia, więc był nieprzejednanym wrogiem alkoholu. Nie tolerował używania go nawet w najmniejszych ilościach.

Był urodzonym rewolucjonistą. Kompromisu nie uznawał. Rozpatrując jakieś zagadnienie, szukał jego rozwiązania najkorzystniejszego społecznie, nie licząc się z niczym. I tak się wypowiadał publicznie. Raczej próbował się wypowiadać, bo rzadko udzielano mu prawa głosu. Jego artykuły pisane dla prasy były tak rewolucyjne, że nie chiano mu ich drukować. Nie zgadzał się na żadne złagodzenia i zmiany, więc je wycofywał. Oddawał je do „Ossolineum" w przekonaniu, że kiedyś przyjdzie czas, gdy będą drukowane. Przyszł ten czas, ale niestety artykuły te, a przynajmniej większość ich, zaginęły.

To, co wyżej powiedziałem, to nie tylko na podstawie tej pierwszej naszej „rozmowy". Później wielokrotnie rozmawiałem z Dybowskim na różne tematy. Zawsze wypowiadał się z tym samym temperamentem, wiarą w prawdę i słuszność swych przekonań.

Wracam jednak do tej pierwszej mojej wizyty. — Specjalnie ożywia się Dybowski, gdy zaczyna mówić o badaniach Azji północnej i wschodniej, zwłaszcza o badaniach Bajkału. Wybiera się tam, by kontynuować swe epokowe badania. Proponuje mi wspólny wyjazd. A pro-

jekty te brzmią tak, jakbyśmy mieli jechać np. na badanie Gopla. Nie-ważne są jakiegokolwiek trudności. Jak we wszystkim, co porusza, jest tu tyle siły witalnej, tyle młodzieńczości i wiary w swe siły, że słyszane z ust starca czyni to przedziwne wrażenie.

Słuchając przysmakam oczy. I oto wydaje mi się, że ja jestem starym, zrównoważonym człowiekiem, nie zdolnym już do rozwinięcia takiego zapału, takiego rozmachu w projektach pracy na przyszłość, jak ten młodzieniec, którego słucham. Otwieram oczy i widzę przed sobą starca... I właśnie ten kontrast między zgrzybiałym ciałem a młodzieńczą duszą czyni to fascynujące wrażenie.

W kilka lat później był Dybowski w Warszawie. Przyjechał do Muzeum Zoologicznego w związku ze swą pracą naukową. Pewnego dnia był u mnie na obiedzie, na którym było więcej osób, nie tylko przyrodników. Otóż po obiedzie, panie, które brały w nim udział, orzekły zgodnie, że z kilku panów obiadujących najbardziej interesującym był Dybowski. W istocie on był duszą rozmowy, był tym, który ze swobodą świętego causeur'a nadawał rozmowie interesujący przebieg. Taki, który pociągał wszystkich. Nie tylko przyrodników.

Nie chodził na koturnach. Nie było w nim nic sztucznego. Nie potrzebował sobie dodawać powagi. Reprezentował tak wielkie wartości, że mógł być zupełnie naturalny. Stosunek jego do ludzi był prosty, serdeczny. Taki sam do starego poważnego uczonego, jak do młodego adepta nauki.

Od czasu wyżej wspomnianego naszego pierwszego spotkania we Lwowie, zaczęła się nasza przyjaźń, która przetrwała do Jego śmierci. Dziwna przyjaźń ludzi, których dzieliła, trudna zdawałoby się do przebycia, przepaść niemal 60 lat. Ale przepaść tę Dybowski potrafił tak wypełnić, że w stosunkach naszych nie było nic sztucznego. I nigdy nie zaistniała taka sytuacja, w której wyczułbym czy to różnicę wieku, czy też tak wielką różnicę zasług naukowych.

Gdym poznał Dybowskiego, miał lat przeszło 80. Toteż, by dać obraz jego postaci w pełni rozwoju fizycznego, zacytuję znowu profesora Talke-Hryniewiczza: „Oto jak przedstawia się nam Dybowski w czasie męskiego swego rozkwitu. Wzrostu średniego (do 169 cm), o mocnej budowie kostnej a szerokich ramionach, wypukłej klatce piersiowej, krepy, barczysty, o silnie rozwiniętym układzie mięśniowym. Trzymał się prosto, chód miał równy, w ruchach jednak powolny. Na szerokich ramionach i dość grubej szyi osadzona była wielka głowa, potężnie rzeźbiona w oddzielnych częściach. Włosy na głowie i zarost na twarzy miał Dybowski ciem-

noblond. Oczy jasne, barwy jasnoblękitnej, przyrównać można było do kwiatu niezapominajek. W młodości żywe, w starości zamglone, przy rozmowie ożywiały się. Wyraz ich marzycielski, o rzadkim spokoju i łagodności."

Z wykształcenia był lekarzem, ale naukowo pracował głównie w zoologii i w pewnym okresie swego życia objął katedrę zoologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. A na katedrę tę powołano go z Kamczatki, gdzie jako lekarz niósł pomoc tředowatym, badając jednocześnie przyrodę Kamczatki i wysp Pacyfiku. Ale i to nie wystarczało do wyładowania się jego niespożytej energii. Myślał o poprawie bytu mieszkańców wysp leżących na wschodzie Azji. Myśl wprowadził w czyn. Aklimatyzował renifery na Wyspie Behringa.

Oto jak wszechstronna jest działalność tego niezwykłego człowieka i na jak wielkich przestrzeniach Eurazji pozostały po niej ślady. Jego główne zasługi naukowe polegają na badaniu Syberii wschodniej, głównie Bajkału („Dybowski odkrył Bajkał“).

W Polsce był jednym z organizatorów Powstania Styczniowego, profesorem zoologii i publicystą. Był członkiem Akademii Nauk w Leningradzie. Po Bajkale pływa statek zbudowany specjalnie do badań naukowych. Nazywa się „Benedykt Dybowski“. Na Wyspie Behringa czczony jest jako „Dobry Biały Bóg“, który „stworzył rena“, dając przez to podstawy dobrobytu mieszkańcom wyspy.

To ostatnie jest wyjątkowo dziwne. Zdecydowany ateista, czczony jest jako Bóg.

A ateistą pozostał do końca. By później nie było pod tym względem wątpliwości, która deformowałaby duchową sylwetkę Jego, pozwól tu sobie przytoczyć dedykację, którą wypisał mi Dybowski na ostatniej swej fotografii, którą mi przysłał na krótko przed śmiercią. A widać zdawał sobie sprawę, że wkrótce umrze. Oto słowa tej dedykacji: „Przed odlotem w sfery Niebytu C. P. Januszowi Domaniewskiemu na pamiątkę naszej serdecznej przyjaźni. Dr B. Dybowski.“

Fotografię tę przechowuję, jako najdroższą pamiątkę. Jakże zaszczytną jest dla mnie ta dedykacja! Muszę też wyjaśnić to C. Jest to skrót od Czcigodnemu. Bardzo to charakterystyczne dla Dybowskiego, dla którego wszyscy ludzie byli sobie równi. — Piszac do Dybowskiego zwracałem się do niego per „Czcigodny Panie Profesorze“. Oczywiście tylko w ten sposób można się było doń zwracać. Jakież było więc moje zdziwienie i zażenowanie, gdy Dybowski, pisząc do mnie, tytułował mnie w ten sam sposób. Niewątpliwie także i innych swoich korespondentów. Do przytoczonego powyżej opisu swej pierwszej wizyty u Dybowskiego, muszę też tu dodać, że w ten sam sposób zostałby przyjęty i niewątpliwie był przyjmowany każdy zoolog o podobnych zainteresowaniach i kierunku pracy naukowej.

Dybowski umierając miał 97 lat. Ąle umierał młodo. Zestarzało się jego ciało, jego metryka. On pozostał młodym.

SPIS ILUSTRACJI

- Ryc. 1. Benedykt Dybowski (1833–1930). Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 2. Janusz Domaniewski (1891–1954). Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 3. Janusz Domaniewski. Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 4. „Biały Dworek” Benedykta Dybowskiego przy ulicy Kubańskiej we Lwowie (A, B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.
- Ryc. 5. Szkielet krowy morskiej *Hydrodamalis gigas* darowany Benedyktowi Dybowskiemu w 1903 roku przez Aleutów jako dar wdzięczności za opiekę nad nimi. Muzeum Zoologiczne Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (A, B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.
- Ryc. 6. Przystroje badawcze Benedykta Dybowskiego (A, B). Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki. Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.
- Ryc. 7. Okazy ryb zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiIZ PAN. *Sebastes taczanowskii* (A), *Parabramis pekinensis* (B). Foto. M. Raś, 2018.
- Ryc. 8. Okazy ptaków zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiIZ PAN. *Anthus godlewskii* (A), *Hirundo rustica tyleri* (B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.

ILUSTRACJE



Ryc. 1. Benedykt Dybowski (1833–1930).
Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 2. Janusz Domaniewski (1891–1954).
Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 3. Janusz Domaniewski. Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 4. „Biały Dworek” Benedykta Dybowskiego przy ulicy Kubańskiej we Lwowie (A, B).
Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.



Ryc. 5. Szkielet krowy morskiej *Hydrodamalis gigas* Zimmermann darowany Benedyktowi Dybowskiemu w 1903 roku przez Aleutów jako dar wdzięczności za opiekę nad nimi. Muzeum Zoologiczne Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (A, B).
Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.



Ryc. 6. Przyrządy badawcze Benedykta Dybowskiego (A, B). Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki. Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.



Ryc. 7. Okazy ryb zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiIZ PAN. *Sebastes taczanowski* (A), *Parabramis pekinensis* (B). Foto. M. Raś, 2018.



Ryc. 8. Okazy ptaków zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiZ PAN. *Anthus godlewskii* (A), *Hirundo rustica tytleri* (B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018